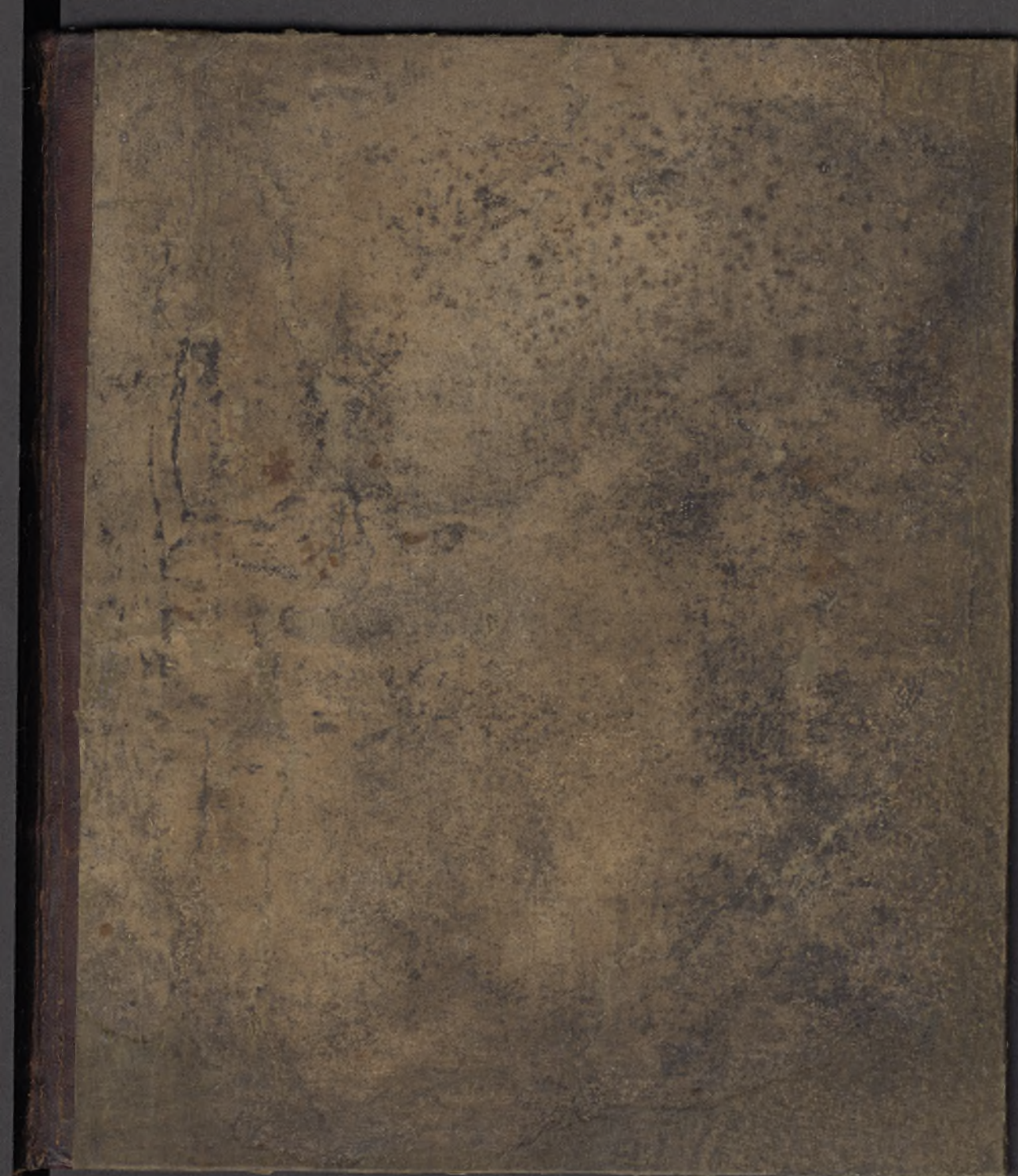
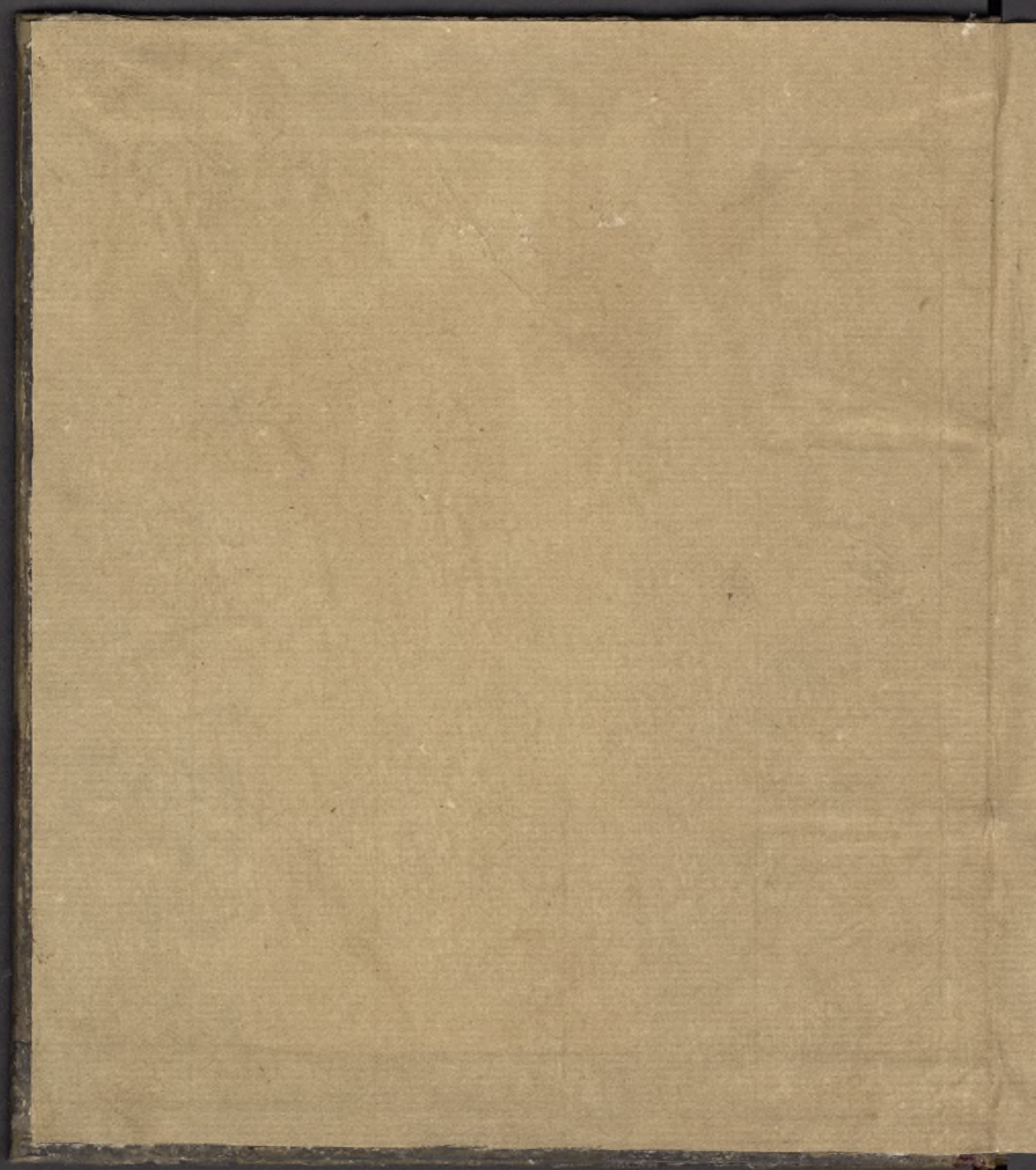
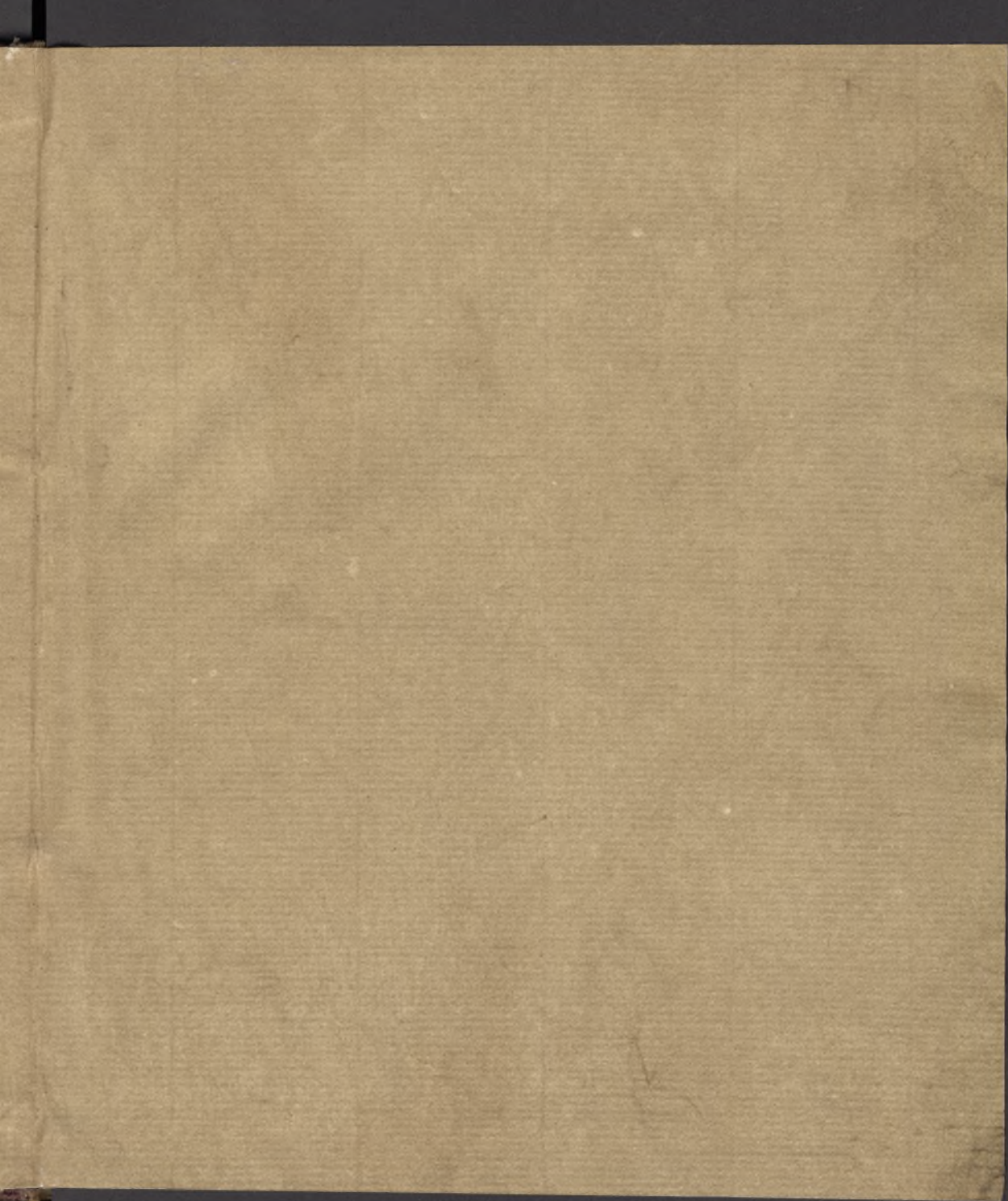
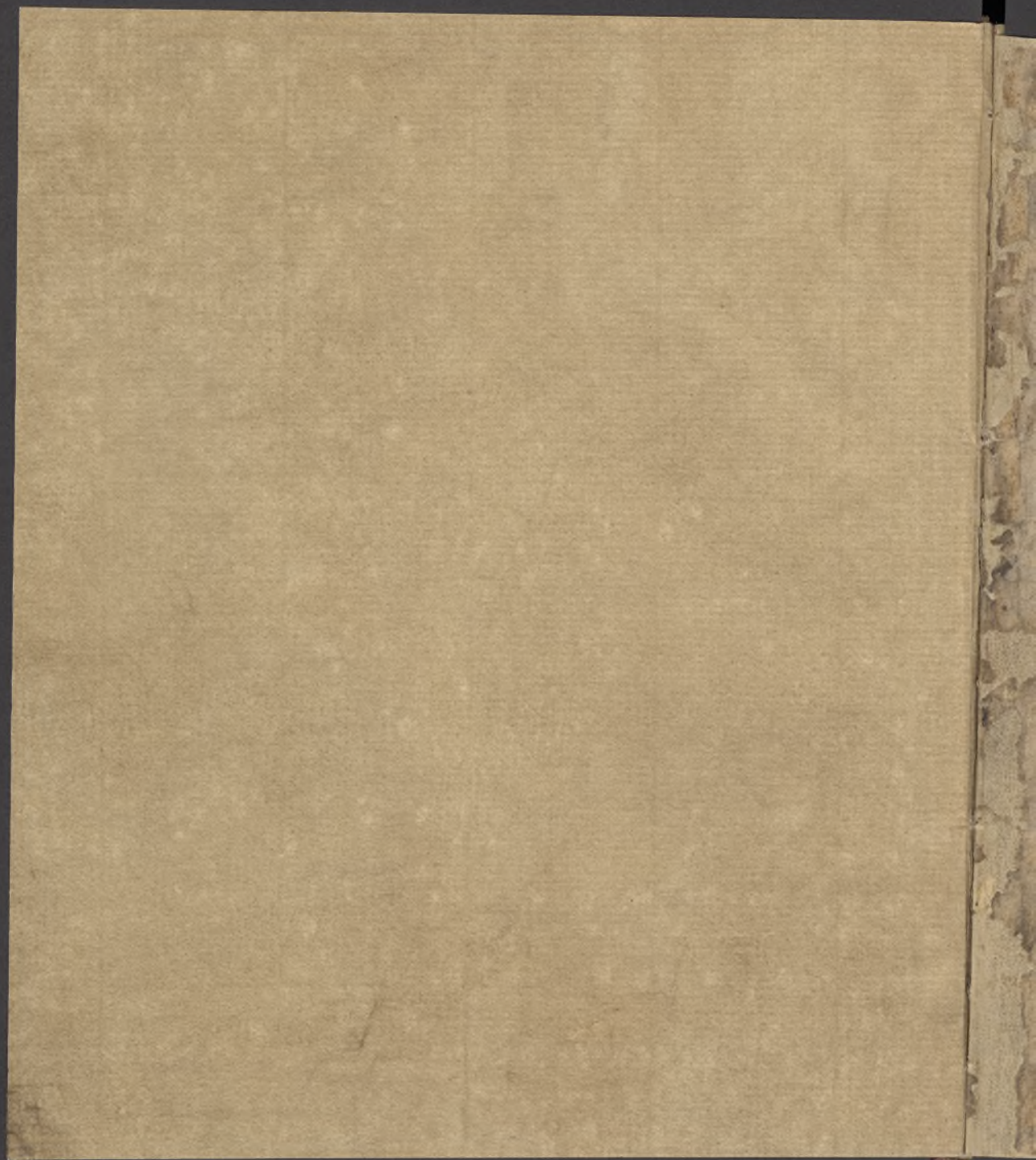










Z Y W O T PANA Y BOGA NASZEGO JEZUSA CHRYSYSTUSA

T O J E S T:

DROGA ZBAWIENNA,

Która Pan Zbawiciel y Odkupiciel nasz

JEZUS CHRYSYSTUS

z miłością swoją na Świat dla odkupu y wybawienia
z mocy szatańskiej rodzań ludzkiego, będąc

jakże się sam mianował Joan. 14.

DROGA, PRAWDA y ZYWOTEM,

nas do Nieba prowadzi, nauczał, y ożywił.

Według Historji Ewangelistów Świętych.

Przez Świętego BONAVENTURĘ Zakonnika Braci Mniejszych.

Świętego FRANCISZKA, Doktora Serafickiego, Biskupa Albani-

ckiego, Kardynała Kościoła Świętego Rzymskiego;
Przez nabożne rozpamiętywania, y rozmyślenia Tajemnic Boskich, Prawowierne
Pana Chrystusowego dla pożytku Duchownego y codziennego świętobliwości zaślony

O P I S A N A.

Roku Pańskiego M. D. XXXIII.

P O D A N A.

A teraz znów z dozwoleniem Starzbym

Roku Pańskiego 1773.

R Z E D R U K O W A N A.

W Krakowie w Drukarni Akademickiej Kollegium Wszechnego.



Pánno, ktoráś ocierała,
Krew zsiadła Synowi z ciała,
Spraw to, że on z twej przyczyny
Zetrze grzechow naszych winy.

DO CZYTELNIKA.

Ten co do Druku podał, dla pożytku twego,
Proszę, zmów Pozdrowienie Anielskie za niego.

W E
O p e l o

T O B I E

między Synami ludzkimi Nayzäcnieyszemu,

Włzechmocnego BOGA OYCA y MATKI

JEDYNEMU SYNOWI,

Między BOGIEM á Człowiekiem

POSRZEDNIKOWI,

NIEBA y ZIEMI

STWORZYCIELOWI, y ODKUPICIELOWI,

Starego y Nowego Zakonu

DOKTOROWI,

Pieklá y Lucyperá ZBURZYCIELOWI,

Grzechu y Śmierci ZWYCIĘZCY,

Zywych y umarłych SĘDZIEMU,

Narodu Ludzkiego ODKUPICIELOWI y ZBAWICIELOWI,

KAPŁANOWI Wielkiemu, BISKUPOWI Naywyższemu,

KROLOWI nád Krolmi, Pánu nád Pány,

Ná ktorego IMIĘ wszelkie koláno upada,

Zbáwienia y Wiary WYNALEZCY,

DAWCY ZYWOTA,

BOGU y CZŁOWIEKOWI Prawdziwemu,

JEZUSOWI CHRYSZTUSOWI

nayniegodniejszy grzesznik,

Twoy ZYWOT y Mękę Nayswiętszą

OFIARUJĘ.

Gdyż napisano z Niebá Senienyą:

Błogosławiony Człowiek, który tę Księgę czyta, y co w niej jest
napisano náśladuje y zachowuje.

Beatus qui legit, & audit Verba Vita, & servat ea, quae in ea scripta sunt. Sęca. 8.

Az

PRZE⁴³¹

P R Z E M O W A

Do pobożnego Czytelnika.

To to Słodny raz z prąsy Drukarskiej/ żywot Pána Jezusa Bo-
 ga y zbawiciela naszego wychodzi/ á to dla wielu dusz pobo-
 żnych Chryścijan/ tak Duchownych jako y świeckich/ którzy
 z pożytkiem swoim duchownym onego się czytaniem zabawiła.
 A nie dajw: só álbomiem potomkami żarliwych y bogobojnych przed-
 ków swoich pierwszych Polaków/ którzy przysławili wlasne Swięto-
 ść czytano przez Nęby Swiętey Ewangelii/ to jest żywot y sprawy
 Chryśtusowe; nádel do połowy dobywali tym się oświadczać: że dla
 żywota y náskli Chryśtusowej żywot gotowi byli utrącić. Wierzącie
 tá żarliwość y teraz w sercu pobożnych Polaków obojey płci/ wšel.
 iego stanu/ którzy się niepiłko czytaniem/ ale y náśladowaniem ży-
 wota Pána Jezusa zabawili. Cieszył się niegdy Bálcázar Opec-
 stawney Akademii Krakowskiej Doktor/ że przetłumaczywszy z Boná-
 wentury Swiętego Rádynála y Biskupa Abánskiego/ Jákona Brádel-
 mnteych Jánczistá Swiętego ten żywot/ ofiarował go Królá-
 wiekowi Pánnie Elzbiecie Królownie Polskiej/ Corce Zygmunta Wiel-
 kiego/ która go nád wszelkie podarki bogate wdziaćnie przysłała/ y w
 rozmyśleniu tego długie godziny trawiła. Co zrozumiałwszy Siero-
 nim Wiktor Drukarz sławny Krakowski/ jako tylko litery Drukarskie
 náskłzył dla pożytku pospolitego á ludzi pobożnych nábożeństwu/ swo-
 im kosztém/ Polóczył na ten czas prosto wydrukował Roku Pána
 1611. Co táko w pobożnych Polakách wszelkiego Stanu wzbu-
 dziło żarliwość do czytania/ że w Krakkim Gáście nie stáło Exemplá-
 rów/ musiał one w kilka lat po trzykroć drukować. Táż żarliwość
 wzbudzona y terázniejszy Gáśw do czytania y náśladowania ży-
 wota Pána Jezusowego w czytających/ że Słodny raz w Krakkim
 Gáście z prąsy Drukarskiej wychodzi. Będz wdziezen Czytelniku/
 ázchys ten żywot y sprawy zbawiciela naszego Jezusa czytając/ ży-
 wota wlecznego dośkipi. Wychwala Róściot Swięty Cecylia Swię-
 ta Pánná y Wierzeńnica/ że ná pierśiach swoich Ewangelii álbó Róś-
 ció żywota Pána Jezusowego záwke nosila/ á od rozmawiania z Pá-
 nem Bogiem nigdy nie przestawała/ to jest że nie co inšego/ tylko
 żywot Pána Jezusa w Ewangelii opisany/ we dnie y w nocey gorąc-
 cym y nábożnym sercem rozmyślała. A niekroć dokonczyła znou
 záś z początku poczynála/ bo Duchem Swiętym náuczona/ wiedziała
 iż między wšpółlemi zabawami duchownemi/ žádná nád te nie jest
 użycie.

użyteczneyſza/ zbawieniu ludzkiemu potrzebneyſza/ y tu doſtąpieniu
Enoſ Swietych godneyſza/ taſto eſte przeglądanie ſie w żywocie
Jeſuſa miłego.

Wiedziata o tym pobożna Mátrońska Mátka Swiatego Janá Ná-
libity Senatoſká Rzymſká; tá gdy Synożel tey náuczył ſie czytać/
kazała mu nápiſać żywot Pána Jeſuſow/ álbo Ewángelſia/ y w ſtoro
opráwić/ upomináiąc/ áby one eſte czytali/ y nie zawiódła ſia/ ál-
bowiem czytájąc ſtat ſie náſładownikiem Chryſtuſowym/ opuſciła ie-
dynaktem badac Wyſá bogátého/ Senátora Rzymſkiego y Mátka/
poſeđi ná puſtyńſia do ſaſonnikow/ tam przeżywy eſte nie máły/
wrociła ſie do domu Wycowſkiego/ od gártá Ruſſony/ lecz nie zwo-
leſſony/ álbowiem poſtawił ſobie przed wroty Rodzicow budka/ Eto-
rych codziennie wychodzących do Koſciółá widziata/ z ſtola co mu
poſtáli takmujſze odbierał/ á ubogim rozdawał; gdy miał umierać
po wielu lat/ poſtał do Mátki/ proſząc/ áby go nawiedziła; Etoſa z
uſłomnoſci białogłowſkiej/ że bárdzo był zchorzáły/ od poſtow wyſchł
pácząc nan nie mogła. Poſtał tey ná oſtatek one Kſieźeſka Ewán-
gełli/ Etoſo mu ona ſpráwiła/ domyſliła ſia/ że Syn był; gdy przypá-
diła on tym eſtem ná inny żywot z Chryſtuſem poſeđi/ bo go przez
wſyſteł eſte ſukał y ználoſt. Wgódſteć nie znaydzieſ nááti leſſeyſ/
ná przeſtaw zdradliwym/ á Etoſkim roſtoſſom cieſeſnym/ y przeſtawo
ſetom ludzkim/ taſto w żywocie miłoeſtewego Pána Jeſuſa Chryſtuſa/
teżeli ſie wien wſwypzáł. Bo przez rozmyſłanie tego ſwiatego ży-
wotá/ duſſa ludzka táł ſie w miłoeſci Boſkiej utwierdza y zápalá/ tá
rzechámi doeſneſni gárdzi/ y zá nie táł ſobie nie ma. Nauza teſ
co eſtowieł ma czynić/ á czego ſie wátowác y bronić. Niektem nay-
przod: tá rozmyſłanie żywotá Pána Jeſuſa miłego náuga nántedby-
wác cieſeſnych zdradſátoeſych roſtoſſy/ álbo Eochánta. Przykłađ tego
w Swiätey Cecylii/ Etoſa táł byta tym rozmyſłaniem ſerce ſwo ná-
pełniła/ tá żaden grzech miſeſcá w niey mieć nie mogł/ ánt żadná ſlá-
y nie potrzebna myſl. Przeto/ gdy ná poſieđzeniu troſkienty Epiſ-
wánty/ y muzyki rozmaíte ſtyſzáła/ nábożnym ſercem mówiła/ Eſce
mole y ciáto moie mity Pánte/ niechay nie kádzio poſtánieł/ áby
nie byta zchánbiona. Wore/ Rozmyſłanie żywotá miłoeſtewego Pána
Jeſuſa Chryſtuſa náuga znoſić przeſładowanie ludzkie y wſyſſſie
przeſtawnoſci. Przykłađ tego mamy w Swietych Mſczennikách; Etoſy
z dobrogo wola/ cieſſſie/ á rozmaíte męci ciepieli. Etoſy ro ná-
taſto Swiety Bernoſd powiádał/ że z niſkod/ tylko z ná- z bóleſci
miłego Pána Jeſuſa Chryſtuſa/ Etoſe náſáwiznie rozmyſleli. Amen

ſie tedy dziwny/ á ich w tym naślady/ á pogloday w Rány Swo-
rzyciela twego/ ktore ſą otworzone/ á tu wierzeniu wewnątrz iawnę.
A z tego nie tylko Męczennicy Świeci/ ále y Wyzławcy Wiary/ kró-
tych poſpolicie zowieſmy Spowiednikami/ w niemocach/ w kłopotach/
w ſmutkach/ w przeciwnoſciach wielką mieli cierpliwość.

O wтерна Duſzo/ gdy tyś ſpytała o Świątym Ziercenimie/ o Świa-
tym Śrąciſtku/ ábo o Świątey Alárze/ iáko oni w ſmutkach ſwoich
nád domniémánie ludzkie/ mieli cierpliwość. Wádro wſyſtko/ pátrzy
y dziſłay ná ludzi ſwiątych/ iáko oni ſtronnie cierpią wſyſtkie nie-
wſiaſy/ á to dla tego/ iż Duſze ich nie ſą w ich ciele/ ále w Ciele y
w Ránach Jezusa miłego/ przez rozmyſłanie. Trzeci/ Rozmyſłanie
Żywota Pána Jezusa miłego náusza nas/ czego ſie mamy wyſzegac/
y wárowac/ á czego naśladowac/ bo tam naydzieſ niewymowne w
pekłach ochłodzenie. Naydzieſ Syná Bożego głaſkanie upokorzenie/
naydzieſ tam wielką cierpliwość/ y wſyſtkich cnót powolnoſci. O
tym krotko Świąty Bernard mówi/ Proźno ten prącute krot mniema
z kąd inąd cnot doſtąpić/ oprocz od cnot mnożyciela/ to ieſt od Pá-
ná Jezusa/ ktorego Wáuka ieſt naſienie mądroſci/ takſe miłowieczność
ktorego Żywot ieſt/ zwierciádló w pomiárkównaniu/ á tego ſmierć ieſt
zwycieſtwo wſełkiej Ráboſci. Ten Świąty Bernard dálej mówi
Áto Pána Jezusa naśladować zblądzić nie moze. Przez rozmyſłanie te-
dy częſte Żywota Pána Jezusowego/ ſerce pobudza ſie tu wielkiej mi-
łości/ ábo naśladować y chce doſtąpić tego wielkiej doſkonáłości/ á
potym bryma oſwiecone ſwiątoſciá Niebieſką/ tak iſze rozema rze-
czy prawdziwe y fałſzywe/ áni żadna zła przygoda záfłodzić mu nie
moze. Przez takowe rozmyſłanie/ wiele ludzi proſtych y nieumieie-
nych/ nabywáto rozumu oſwieconego/ Żywota ſwiątego/ ktorym mi-
ły Pan JEZUS z ſwoley láſci dawa rozum głąboki/ ná wielkich
rzeczy uznanie y rozumienie. Przeto Wielebny Oyciec S. Śrąciſtek
nie zład inąd doſtąpił cnot rozmaitych/ y przyſzedł tu dziwnemu zro-
zumieniu rzeczy dziwnych/ tylko z wſpołzoſtawánia z miłosnym Pá-
nem Jezusem Chryſtusem/ w ktorego ſie tak był wpoſł/ iż iáko by Obraz
w tego ſercu był/ áz potym dla wielkiej miłości záfłodził z tego láſci
Rány w rąku/ w nogách/ y w boku otrzymać. A t. E. ſie był w Chry-
ſtusa Pána wlepił/ iż nie ſobie/ ále Chryſtusowi żyw był. A przeto
ſie wſyſteł w Chryſtusa Jezusa przemienił. Pátrząyże tu ktorey wy-
ſokoſci rozmyſłanie Pána Jezusowego żywota przywodzi. Przeto ty
wſełka przeczenna Páni ábo Pánno/ chcepli przyſć do ſtánu doſkoná-
tego/ máj ſie w żywocie Pána Jezusa częſto przegłądác. A tak ſie
uſpokoy

uspokoj/ y też smysły swoje utocz/ iáko byś przy tym był/ y o zymś
swem to co rozmyślał widział/ chęśli áże byś Páná Jezusa zabił
złá y skodności tego zázywál. Rozmyślajże te rzeczy pilno/ s upo-
dobaniem dusznym/ cwiéżąc się w tej nauce/ aż do konca żywota two-
tego. Po którym ten Pan dać dostąpić żywota wiecznego Amen.

List Pilatá, Poncyuszá, Fráncuzá, rodem z Miásta Lugdunu, Staro-
sty Jerozolimskiego: O cudach, śmierci, y Zmartwychwstaniu Pa-
ná Zbawiciela nášego Jezusa Chrystusa, do Klaudyusza Tyberya-
sza Cesarza Rzymskiego pisany.

Poncyusz Pilat, Tyberyuszowi Klaudyuszowi zdrowia.

Przydátó się niedawno/ czegom y sam doświádczył/ że Żydowie
przez nienawistć siebie y swoje potomki srogim osądzeniem zá-
trócili. Albowiem gdy ich Oycowie mieli obietnice/ że im ich
Bóg miał posłać z Niebá Syná swolego/ ktorzyby Królem ich
słusnie był nazwany. Tegoż według obietnice miedzy nas posłał/ z
Panny narodzonego. Já mnie záiste/ w Żydowskiej Ziemi Starostá
będacym/ slepe oświecał/ tróćwáté oczyszczał/ opuchlé wydrawiał/
diabły z ludzi wygáńtał/ um rle wstrzechał/ wiatrom rozkázował/ su-
chemi nogami po wodách morzich chodził/ y wiele inšych dziwnych
Cudow czynił. A gdy wiele z ludu Żydowskiego tego Synem Bożym
bydź wierzyli/ nienawistacá przeciw temu Kázetá Kápiánskie zápalili
sie/ y Mistrzowie Sárjzeuszow/ á uchwyciwszy go/ dali mnie Starostei
á iáć go Czárnoślicznikiem zwáli. y przeciwny Zákonowi. Já ich
słowom uwierzywszy/ ná ich wola onego ubiegowanego wydałem. Te-
dy oni go ná drzewie ukrzyżowali/ á umarłego pogrzebili/ stráž
Dworu mego żołnierze przydali á zápieczętowawszy Grob/ odesli.
Ale on trzeciego dnia Zmartwychwstał. Z ták bárdzo záśóćció páłali
Żydowie/ iż stráž mey dali pientódze/ mówiąc: Powiedzcie/ że Chto-
iego Wóznowie w noey ukrádli. Lecz oni żołnierze/ choc pientódze
wstali/ przecie tego zámiłżec nie mogli/ co się było páłó/ ále iż z
Grobu powstał oświádczyli: á iż od Żydow wstali pientódze/ żeby
przeciw niemu mówili. Przetoż obawiam się o to/ aby tobie Bóg o-
wi prawdę wiedzacemu/ kóćkolwiek inšy ináczey nie powiádał/ y
abyś też nie mniemał/ żebym miał wleźć pionym powiescom. Ży-
domskim: gdyż te wszystkie rzeczy y dziwy/ kóćce się działy z Jezusem
ná Ratusiu moim/ známe czynię przez to terazniejszy pisanie.
Bodź zdrow/ z Jeruzalema/ 26. 26.

Jozef

Jozef Zydowin, w Historyách świątych Dziełow Zydowskich, w
Ośmnaśtych Księgach, w Czwartym Rozdziale, o Panu Jezusie
Chryście to świadectwo dać.

Tegoż czasu był JEZUS/ mąż mądry/ leżał go słusnie zwąc Mę-
żem; albowiem był sprawcą wielkich ludzi/ którzy radzi przyjmują
rzeczy prawdziwe/ a wiele ich/ tak z Żydow jako y z Poganow do nie-
go przysławiało. Ten był Chrystusem/ którego z ostarzenia naszych
starszych Żydow/ gdy go Pilat szał na śmierć Brzozow; ci którzy
go przedym przyjali y umiłowali/ nie opuścili go/ Albowiem się im
trzeciego dnia żyw ukazał/ tak jako to o nim Prorocy Duchem Świe-
tym natchnieni/ oraz inšie niezliczone przyśle cnda przepowiadał.
Ale y do tego czasu Rodzay y Imię Chrześcianow trwał/ którzy tymże
Imieniem od niego Chrześcianami są przezwani.

O postawie Pana naszego Jezusa Chryśta, czasow Okrąwiania Ce-
sarza: niektóry Lentulus w stronach Zydowskiej Ziemi Heroda
Krola Urzędnik Senatowi y wszystkiej Radzie Rzymskiej opisał.

Obraż się tych czasow naszych/ y leższe jest Cziowiek wielkiej mo-
cy/ ktorema Imię JEZUS Chrystus/ ten rzegon jest od ludzi
Prorok prawdy/ a Dąglowie jego zowią go Synem Bożym. Wzbu-
dza umarłe/ a uzdrawia niemocne. Cziowiek postawy wysokiej/ na-
dobny y wdzięczny: Obliże ma uziwić/ iż którzy na niego paterzo/
moga go miłować/ y bać się go. Włosy ma białe orzechu lasłowe/
go dojrzałego/ gładkie/ nismal aż do uszu na doł promienie ładzie-
czawe/ nieco żółte y łasne/ po plecach się rozciągające/ przedział
małce w posrodku Głowy/ podług obyczaju Nazareczykow. Czoło
gładkie/ a bardzo łasne. Twarz też niezmarzęzona/ y bez żadney zmá-
zy/ ktore cumiłość mierna krost. Nos y usz żadna z żadny miá-
ty nie jest przygana/ Brode ma gęste/ a wdzięczne włosom w białwie
podobne nie dugo/ a w posrodku rozdwojone. Wzrost ma prosty
y ślaczny; Oczy pojedne/ żółtawe/ a rozmáicie łasnie się wydają.
W strofowaniu groźny: W upominaniu łasawy/ luby/ miły/ y weso-
ły/ zachowując powagę/ ktorego nigdy nie widziano aby się śmiał/
ale płałwał gęsto. W postawie ciała wysoki/ a prosty; Rece y Rá-
miona małce tu widzeniu rozkoszne/ wymowe ma poważną/ rzadką y
mierną; a między spnami ludzkiemi naysłodszy.

Poczy,

Poczyna się nabożne Rozmyślanie Żywota Paná nášzego najmilosciwšzego Jezufa Chrystusa.

Ktore gdy kto będzie czytał y rozmyślał, weźmie w żywocie swoim pocieszenie, a po śmierci otrzyma wieczne królowanie. To czytaj, a pamiętaj, o którym masz rozmyślać, iż o Najwyższym.

Anieli Święci przed Mláestarem Boskim upadając na swe oblicze modlili się, aby BOG Ociec raczył wybawić rodzaj ludzki.

CAPITULUM PIERWSZE.

Kiedy przez pięć tysięcy lat y więcej mizerny rodzaj ludzki szatan byl na potępienie/ dla grzechu pierwszego człowieka/ tak iż żaden człowiek nie mógł przysć do Chwały Królestwa Niebieskiego: Aniolowie Święci žalując upadku stworzenia tak śli chetnego/ y spustoszenia Królestwa Niebieskiego/ aczkolwiek często y pilno przedtym się modlili/ w tedy iednak najwięcej/ tedy się czas spełnienia wolk Bożey przybliżał/ pilniey y nabożniey padając wszyscy na swe oblicze przed Mláestarem Boskim/ tak mówili: O Stworzycielu wszystkich stworzenia/ tak nášego/ iako y ludzkiego/ podobalo się twey Bożstwey dobrośliwości/ człowieka na podobienstwo twoe stworzyć/ aby z nami byl twey Chwały uczestnikiem/ a oto wszyscy na potępienie idą przez tak wiele lat/ żadnegośmy nie widzieli/ aby ktory był zbawion/ nieprzeistaciele naši moc nād wszystkimi mají/ a nie naši nadeł cielepielko niemi nāpełniaia. Czemu ie miły Panie stworzon y rodził się im dopuszczasz? czemu dawaš w rece nieprzyjaciolom dušnym stworzenie twoie? iżali ná wieli odrzucaš y ná pomniš się zmiłować nād człowiekiem/ aczkolwiek to pādług sprawiedliwosci czyniš iako Pan? Oto inž miły Panie gosc milešierdzia przychodzi/ rácz się inž zmiłować y zepomnieć/ iż

Zywot Pána nášzego

pierwszy człowiek przykazanie przestąpił/ rácz iuž to plemie
 wspomóc z miłosierdzia swego/ rácz miły Pánie pámietać/
 iż ná tвое podobieństwo stworzyłeś go/ otworz reke miło-
 sierdná twoie/ zápámietaj gniewu twego/ zmiluy sie nád nie-
 mi/ bo w Tobie nádzienie své pokládá/ ráczyš ie iuž wspo-
 moc! Wysłuchal Pan Bog te prošbe/ y rzekl: Žal mi iżem
 stworzył człowieka/ bo musze sam zań uciépieć/ y gorzko
 umrzeć. Przy tym tu rozmyšláć możemy Żywot Pá-
 ny Máryi/ ktora gdy we trzech letech/ przez Rodzice své
 Oycá y Mátku ná službu Božá w Kościele ofiarowana byla/
 natychmiast w pośrzedku Kościoła potleknąwszy/ umyšlila
 Boga sobie mieć zá Oycá y Mátku/ myšlac goracym y nábo-
 žnym sercem coby czynić miała/ žeby sie Bogu Wšechmoga-
 cemu podobála/ y iego lástke nášla. Potym wstáwšy od mo-
 dlitwy/ Przykazánia sie Božieho iela y dwoie sobie tu ná-
 vyššemu wypełnieniu vybrála. Będzieš milowal Pána Bo-
 ga twego ze wšyškého sercá/ ze wšyškéy duše y síly twoiey/
 á bližniego twego iáko sam siebie. To dwoie Przykazánia
 chovájac/ ták předko wšyškých cnot nábyla/ iż one wšy šké
 Panny ktore z níž Bogu služily swym swietym żywotem
 přešla. Od polnocy záwše ná modlitwe wstáwála/ á před
 Oltářem kłeczac z goracym áffektem/ o siedm rzeczy Pána
 Boga prošla. Nayprzod/ aby iey táka lástke dal/ iżby go ze
 wšyškého sercá swego/ y ze wšyškéy duše/ y síly svéy lo-
 chác mogla. Wtore/ aby bližniego swego podlug woli miléž
 Boga/ iáko sama siebie milowála. Trzecie/ aby to w níž ná-
 wišci měla/ coby sie Bogu nie podobalo/ á to milowála y
 czynila/ coby iego swieta wola byla. Czwarťe/ o gliboká p-
 řec/ o cierpliwošć/ y o inše wšyšké cnoty Boga prošla/

przez

przez ktoreby sie w iego ſwieteſzy miłości upodobala. Piata/ proſila/ aby iey dal ogladac on czas/ ktoregoby ſie ona Nayeſwietſza Panna narodzila/ ktoraby Syna Bożego porodzie miała/ proſiac/ aby iey oczy do tego času zachował/ iżby ia ogladac mogła: uſzy/ aby iey ſłuchac mogła: ieżyl/ ktorymby ia chwalila: rece/ aby iey poſłużyć mogła: nogi/ aby chodzic mogła/ noſzac iey naymilſzego Syna: kolana/ aby go na łonie ſwym piastowala. Szoste/ Boga proſila/ iżby iſte poſłuſzeńſtwa ſwych ſtarſzych miała. Siódme/ aby Kościół y wſyſtek lud ſwoy ku ſwey ſłużbie w laſce ſwoiey zachować raczył: aby ſie raczył nad ſwym ludem tym rychley zmiłować y Syna ſwego iedyneſzego na ten ſwiat dla ich zbawienia poſlac. Oto ſie z wielkim aſſektem/ z goracym nabożeńſtstwem y z wielkim placzem modlila/ iednak/ tak ſie grzeſzna y wſgar- dzona przed oblicznością Bożą czynila/ iakoby nie byla go- dna wyſłuchania: takiey pokory byla/ iż ſie Bożey laſki nie- doſtoyna czynila/ z czego Panu Bogu bardzo miła byla/ y dla iey pokory Bog Oyciec zeſtal w iey żywot ſwego Syna naymilſzego. Te regule/ iako Swietey Hieronim powada/ ta Nayeſwietſza Panna chowala/ iż poſprawſzy od zaran/ aż do trzeciey godziny na dzień uſtawicznie na modlitwie byla. Od trzeciey godziny aż do dziewiatey robila. Od dziewiatey godziny zaś na modlitwie ſla/ a przedzey ſie mo- dlic nie przestala/ aż ſie iey Anioł ukazal/ z ktorego reku poſarm ku poſileniu brala: z tad/ że ſie tym wſzey w u- czynkach dobrych y w miłości Bożey pomnażala/ iedy w czynności byla należona pierwſza/ w mędroſci Bożey nayu- czeńſza/ w pokorze głąbſza/ w ſpiewaniu pieśni Dawidowych wybornieyſza/ w laſce Bożey y bliźniego gorętsza/ w czyſto-

ści ona sama była należona nayszyjsza/ lubo ieſzcze niewie-
działa/ iż Boga Márta byds miała; a iuż Pánienstwo ſwe
Bogu poſlubiła; a w tym uczynku nie miała ſobie rowney/
ani po ſobie wtorey; bo ona ſama Márta Boża y Panna była/
co rzecz ieſt nieſłychana. Tak była ſłomna/ cicha/ y poſłorna
iż ſie iej żadna Panna w cnocie zrownać nie mogła; ale iá-
ko ſwiatełość między ciemnościami/ mieſiac między gwiazda-
mi/ tak ſwieciła Dziewica Mária między innemi Pannami.
Ażkolwieł tak ſwietego żywota była/ iednak ſie między
wſyſtkiem i czyniła nayszyjsza; kiedy mowiła/ tak iej ſłowa
były roſtropne y poważne/ iż mogł byds uznan Bog w ie-
żyku iej; nigdy nie prożnowała/ ale albo ſie modliła/ albo
z pilnoſcią robiła/ albo ſie w ſatonie Bożym z wietka chę-
cia użyla y ćwiczyła: chwalać zawždy bez przeſtánku Pána
Boga; a dla tego nad wſyſtkie ieſt uczona y podwyſſzo-
na/ bo Królom Niebieſka y Márta Boża zoſtala.

Iáko Panna Mária odmawiała żeby męża nie poieła.

KJedy Dziewica Mária trzynáſcie lat miała/ tedy Książ-
ta Káplaniſkie mowili iej/ iżby Męża poieła/ ktorzyby był
podobien iej doſtoieſtwu. Doſtoyna Panna y Niepoſtalana
Dziewica Mária uſłyſzawszy te ſłowa/ wielce ſie zaſmuciła/
a przemieniwszy ſwe oblicze/ zbladła tak/ że iej twarz y wſy-
ſtká bárwa/ która była iáko roża rumiana/ w biádość ſie
przemieniła/ ulázniać czyſtość Dziewiczego ſerca: Potym
weſtechawszy ta Pánu Bogu/ onym Książetom odpowie-
działa/ mowiąc: że iuż Bogu czyſtość ſlubiła/ a innego
Oblubienca oprocz iego mieć niechce/ bo onego ſamego ná-
de wſyſtko ſtworzenie miłuje; dla tego moje czyſtość iemu
poſlubiła; a innego Męża nigdy niechce poznać/ ale ſie iemu

czyſta

czysta y błogosławiona chce chować/ gdyż mey obietnice prze-
lamac nie moze: tenci jest moy Oblubieniec/ Mąż moy/ y
Stroj dziewictwa mego/ w iego ziemi zawždy sa Roze z
Lilia kwitnace y wszystko rośkośne kwiecie: tam jest rośko-
śna wonia Cynamonu y Balsamu/ y wszęgo słiznego kwie-
cia: nigdy tam nie jest lato gorace/ ani zimno/ przylre/ nie-
maś tam ani płaczu/ ani vzdychania/ ani krzyku/ ani strachu:
tam ani głodu/ ani choroby/ ani zwały y wojny: ani żadney
niemocy y testnice/ bo tam jest wieczna radość/ y bezpie-
czność/ zdrowie/ zgoda y pokoy wieluisty/ tam jest zawždy
pewne pienie y wesele: tam brzmią organy słodkimi głosy:
tam Anieli z Archanioly tancuia: tam moy Oblubieniec jest
Lutnia Świętych Pamien/ temuż służy nabożnie Chory Aniel-
skie: a iego nadobności dziwuią sie miesiąc y słońce: on jest
wszystkich rzeczy sprawca y Król wszęgo świata: temum od-
dana/ y ku temum przylczona: y wieluista miłością temu
poslubiona. On ci mnie swym pierścieniem sobie zaślubił/
swym posagiem osiagnął mnie sobie, Onemum czyst te moje
ślubił/ y nigdy meża poznać niechce: przeto nie jest można/
aby ten ślub zlamala/ ktorym Bogu Włedymogacemu słu-
biła. Słyżac to Książetá Żydowscy te odpowiedzi Dziewica
Máryi: wielce sie zdumieli/ dziwuiac sie bardzo tey mądrey
mowie/ y rzekli: o Dziewico nabożna! o wierna Oblubieni-
co Boża/ coś to uczynila? chcesz nam wonieć obyczay przed-
tym nie postaly/ przeciw Zakonowi Moysesowemu: y chceś
wonić w Zakonna klatwe/ ktora jest opisana w Księgach
Moysesowych: iż Niemiasta/ ktora jest nieplodna/ ma byd-
miana od Boga przelleta/ bo nie zaśluzyla plodnieć od
żywota swego. Márya na to odpowiedziała mowac:

ona dla tego ślubu nie będzie przekleta/ bo tá klatwa iest dla swieckiey y przemiiągcey rzeczy wydana/ á nie dla Niebieſkiey y wiekniſtey chwały/ dla ktorey ſie ia Pánu Bogu poſlubila. Niewiedzac Kſiażetá Kápláńſkie/ coby daley ná to Dziewicy Błogoſławionej odpowiedzieć mieli/ weſli w ráde/ o to ſie rádzac/ co z nią czynić. Tedy poſzeli mowić: Dopuszczemyli tey Dziewicy táka bydz/ á nie przymusiemy iey nam poſlušna bydz/ wprowadzi nowy obyczay miedzy nas/ przez ktory będzie náſza moc umnieyſzona/ bo tey przykładem/ wiele Dziewic zoſtanie w czyſtoſci/ iże beda odmarwiać iſcia zá mąż/ wzgárdza małżeńſkie loże/ y ná náſze roſtazanie nie beda poſlušne.

Iáko Kápláni Pána Boga proſili, áby im obiawił, iákoby z ta Pánna poſtąpić ſobie mogli.

W Idzac Kſiażetá Kápláńſcy tey to Dziewicy dziwny poſtepek/ iż iey umyſł w obietnicách iest potwierdzon/ á Młoyſz przykazał/ áby to każdy ſpełnił co Bogu poſlubil. Niewiedzac co z tym czynić/ do Pána Boga ſie ucieli/ y przykázali poſt ná trzy dni/ á z wielkim nabożeńſtwem lud poſpolity proſił Boga Wſzechmogącego/ by im raczył obiawić y ſkazać przez Anioła/ coby z tą Dziewicą mieli czynić; trzeciego dnia ſtał ſie głos wielki w Koſciele/ co wſyſcy ſłyſzeli/ áby wſyſcy młodziani z pokolenia Dawidowego/ albo Judaiego Dziada/ tak ſtarzy iáko y młodzi/ ktorzy ieſzcze w małżeńſtwie nie byli/ przyſli do Koſciola/ áby każdy niósł w rękę rozgę/ albo laſkę/ á náczyieyby ſie laſce pokazała látorośl y kwiat/ ten iest godzien áby Dziewicá Mária temu dána byla/ tu małżeńſtwu. Dla tego Biſkupi y Kſiażetá Kápláńſcy/ áby ktorzykolwiekby byli z pokolenia Juda/ z ktorego był

go był Krol Dawid/ którzyby ieſzcze nie byli w małżeńſtwie aby do Jeruzalem do Kościoła przyſhli/ każdy nioſac laſte w reku podług przykazania. Stało ſie/ gdy z wielkim nabożeńſtwem cudu tego Bożego czekali aż do trzeciego dnia/ nie widząc żadnego dziwu/ zlaſiſzy ſie/ udali ſie znowu na modlitwe/ y wzywali Boga Wſzechmogącego nabożnemi modlitwami/ proſząc/ aby im ukazał ſwe cuda iako obiecał. Tedy zaś głoſ Boſki w Kościele wſzyſcy uſłyſheli/ iże tu ieſzcze nie przyſzedł on nabożny mąż/ ſługa Boży/ którego Bog wybrał ku temu dziwu/ któremu Bog naznaczył te Dziewice doſtoyną/ tuć mieſzka w Betleem Syn Jakobow/ z pokolenia Juda/ imieniem Jozef.

O Iozefa pochwale, Oblubieńcá Panny Máryi.

Ten Jozef był Obywátel Betleemſki/ Syn Jakobow/ ſwietych obyczajow y ſwietego żywota; ten był ſtro-
mny/ prawdziwy/ pełen Boſkiey mądroſci: czyſtość ciele-
ſna y niewinnoſć ſercá ſwego chowając; Bogu y ludziom
był miły/ bo był w ſłowie prawdziwy/ wierny y beſpie-
czny: w żywocie ſwoim y w uczynku był proſty/ dobry/ mieri-
ny/ cichy/ á bardzo roſtropny: z kaſdym ſie laſkawie rozma-
rzał/ kaſdemu laſte ukazał/ cieſiełſtwem ſie bardzo mądrze
y roſtropnie obchodził y żywił: z ſwey wierney robory/ ubo-
gim/ niemocnym/ pielgrzymom/ y kaſdemu/ kto go przez mi-
łoſć Boga proſił/ ialmużne dawał; bo był pełen gorącego
miłoſierdzia: często Bogu Wſzechmogącemu ſłuſze czynił
ſwemi nabożnemi modlitwami/ poſtem/ czuciem/ dręczył
ciało. Przykazanie Możyſhowe rad chował/ myſł/ ſercem
y duſzą Boga Wſzechmogącego miłował: ku ſwemu bliźnie-
mu záwdy miłoſierdzie miał; był czyſtego ciała/ bo wſzy-
ſkie

Skoroś cieleśną od siebie odrzucił/ był też czysłej dusze/ do-
 stoynych á cnych obyczajow/ człowieka żadnego nie potepiał/
 ani ubogiego wzgardził: ubogiego y bogátogo iednako mi-
 łował. Przez to go Bog uczcił/ iż go sobie y swey miley
 Mátki Opiekunem wybrał. A dla tego slyšac ten glos Ży-
 dowscy Kápláni; y pewność wiedziawszy/ iż Jozef slugá
 Boży dostoiem tey Pánnuy Nátychmiast posłali do Berle-
 em/ aby też z swą lastką przyšedł do Košciola. Jozef iá-
 ko człowiek poslušny/ šedł do Košciola Jerozolimskiego/
 niesac lastkę w reku/ y stało sie/ iż skoro ieno wšedł do Ko-
 šciola/ nátychmiast tá iście lastka sucha w reku iego puscí-
 wszy látorośle zakwitła: y dziwowali sie temu wšyscy/ á
 padšy ná swe kolána chwalili Boga Wšechmogacego/ mo-
 wiac: To iest Máž dostoiem dziwnym znamieniem od Bo-
 gá wybrány/ wierny á prawdziwy slugá Boży/ tego iest go-
 dzien/ aby iemu tá Błogostáwiona Dziewica byla oddána;
 ktora u Boga záslužylá/ aby w to dostoiem Mážensťwa
 Swietemu temu Człowiekowi byla oddána; bo iá Bog uc-
 cił wielką chwala/ wysoka cnora/ y wšelakim dostoiensťwem.
 Przeto rzekli Kšażetá Žydowscy Jozefowi: Jozefie Máž
 Nášwiesthy/ á Bogu miły/ ktoryš godzien Mážensťwa
 tey Pánnuy/ bo Cie Bog przez wielkie cudo podwyžšyl/ y
 wybrał Cie Oblubieńcem Dziewicy Máryi/ dla tego od-
 dawamy Tobie te dostoiem Dziewice/ á kažemy Tobie/ że
 byš iá wziął za žone sobie. Wšlyšawszy to Jozef/ odpowie-
 dział im/ mowiac: Jam umyšlil nigdy Oblubieńce nie po-
 mowác/ bom wšystke miłość ženská už opušcił/ wšakže ácz-
 bym miał té wola/ iżbym chciał žone poić/ tedy niepodo-
 buna/ abym tak roškosšney/ tak wielebney/ tak Swietey Dziej-
 wice

wice był Oblubieńcem. Ja niedźny wſzego ludu niſzy/ nie
ieſtem godzien poruſzyć tak ſwiętego Dziewictwa/ bom ja
iż przyſzedł w ſtare lata/ a dla tego nie ieſt podobna/
aby m tak młoda/ y tak doſtoyna Dziewice poiał. Y udał
ſie na modlitwe/ y począł Boga Wſzechmogącego z obſte-
mi Izami gorąco proſić/ mówiąc: Wſzechmogący Stworzy-
cielu Nieba y ziemię/ Opiekunie rodzaju ludzkiego/ miłoſni-
ſtu czystości/ proſzę Cie/ abys mnie raczył zbawić/ abym był
proſzen tey ſwiętey Dziewicy/ ktora ieſt zwierciadło w ſwey
czystości/ y przybytek wiernego Boſtwa. Gdy ſie tak mo-
dlił/ Anioł mu ſie ukazał/ y począł go weſelić/ mówiąc:
Jozefie ſługo Boży/ nie ſmeć ſie o to/ ale ſie weſel/ a we-
źmij Marya za Oblubienicę/ bo ta ieſt podług twego obie-
cania/ wierna miłoſnica Dziewictwa/ y ſwieca ſwiętey
czystoty/ a według twey woli ona żada czyſta Dziewica
na wieki zoſtąć/ bo przez iey Dziewictwo/ Antyſkie imię
bedzie naprawione. Przez to Dziewictwo będzie wſyſtek
ſwiat zbawion. Przez to Królestwo Niebieſkie będzie pod-
wyżſzone. Przez to/ moc piekielna będzie rozbita. Dla
tego ieſt wola miłego Boga/ abys ja ſobie poſtawił/ cho-
wając ja zawsze w iey doſtoieństwie/ obmyſlając y ſłużąc
iſey w iey potrzebie/ iako to ſwey Królowie.

O modlitwie Błogoſławioney Dziewicy Maryi,
ktorey rozkazano Iozefa poiać.

KJedy podług woli miłego Boga Błogoſławiona Dze-
wica/ była przez Kąplány Żydowſkie napominana/ iżby
Jozefa ſobie za Oblubienicę wzięła/ uciekla ſie ku EGG
Wſzechmogącemu z gorącemi Izami/ y począł ſie modlić z
ciepłym wzdychnięciem ſercą/ mówiąc: O Królu Niebieſkim

o wierny Obezrzycielu každého čistého srdca! o Milosní-
 ku čistých myslí! Ty vieš/ ižem ja nikdy srdca mego nie
 pokalala: ani mego ciała: záwdym mego Ducha čisto cho-
 wala/ mimo Cie nicem inného nie žadala/ ani mowila:
 Tobiem samemu kviat moy čistosti osiadowala: Tobiem
 samemu moje Diewictwo zachowala. Ale džišay moy naya-
 milšy Gospodynie przymušaia mnie abym ten slub y re-
 obietnice preškapila/ bo mnie iuž oddalaia od twej ucie-
 šney šodkošci. O iedyna nádzieio mego zbáwienía! pro-
 še Cie abyš nie dopuščil mego Diewictwa porušyc; boš
 Ty ieš moy Oblubieniec/ a przybytku mego srdca ošobliwy
 mieškaniec; Ciebiem milowala/ w Tobiem sie radowala/
 Ciebiem záwše žadala/ mimo Cie naymilšy moy/ nigdym
 Oblubienca nie šukala! Tyš sam ieš moy Oblubieniec/ moy
 Bog/ moy Pan/ moy Oyciec. Tyš sam ieš mnie naymil-
 šy z tyšiacá wybrány/ dla tego moy naymilšy džišay Cie
 bie proše/ abyš mnie raczył miłošciwie wybáwíc z tego
 wielkiego smutku. Ggy sie tak Bogu Wšechmogacemu z
 hoynemi Izámi modlila; Aniol z Niebios przyšedl ku niej/
 wesele opowiedaiać: O doštoyna! o šžešliwa! o blogošća-
 wiona Diewico Márya! nie udreczay sie tak wielkim smu-
 tkiem/ boć Bog weyrzał ná modlitwy twoie/ y pošlal
 mnie z Niebios do Ciebie/ bym Cie uciešyl/ bo Cie chce
 chowác w tym Diewicym štanie a lubo bedzieš oddána
 podlug obyčaiu Máženškiego/ temu Šwieremu Mežowi
 Jozešowi/ ten Ciebie chowác bedzie w tym doštoynym Diew-
 wictwie/ iž čyšťa Diewica ná wieli zoštanieš/ iednáž ža-
 kon wypelniš/ y uštáwienie Možešowe/ bo maš oddána
 bydž obyčaiem Máženškim Jozešowi/ ktory ieš Máž dži-
 wnego

wnego miłosierdzia/ á podług twego ślubu wierny miłó-
 snik dostoyney czystości/ dla tego twego Malżeństwa iest
 godzien; á Ciebie niatim gniewem/ ani smutkiem zátłopo-
 ce; ale Cie zawsze będzie chować/ iako czysta y Święta
 Dziewice. On będzie stroż/ towarzyszy/ y sluga twej czy-
 stoty/ on Tobie będzie Oblubieniec/ Brát/ y Oyciec: á Ty
 iemu będziesz Siostrá/ Oblubienicá/ y Mátká. A opowie-
 działszy to Aniol/ zniknął/ á Márya potym w ucieśnieniu
 polecila sie milemu Bogu. A tak zá zrzadzeniem Boskim/
 Jozefowi za Oblubienice była posłubiona. A to wszystko
 o tych rzeczách/ ktore przed Wcieleniem Syná Bożego mo-
 ga byđz rozmyślane.

Iako Bog rozkázuie Gábryelowi do Pánny Máryi
 w posellstwo z swej rady.

BOG Wszechmogacy/ od początku świata umilowawszy
 rodzaj ludzki/ á niechcąc zagubić plemienia/ ktore ná
 świecie wyobrażenie swoje raczył stworzyć/ począł o tego
 zbawieniu myśleć/ ktory z swoiey Boskiej rady/ raczył nam
 zesłać swe Nielebne Slovo/ to iest Syná swego iedyne-
 go. Te tajemnice nappierwey ziawil Archaniolowi Gábrye-
 lowi/ przez ktorego sie moc Boża rozumie. Przeto we-
 zwawszy go/ rzekł mu: Idź do miłosney naśey Pánny Má-
 ryi Jozefowi posłubioney/ á obiaw iey/ iż Syn moy ie-
 dyny pożąda śliczności iey/ Mátką iá sobie obiera/ á mow
 iey/ by go wesolo w żywot przyiela/ bo przez nie ludzkie
 plemie chce zbawić/ y nieposłuszeństwa Adamowego zapá-
 mietać. Już chce Syn moy iedyny z swej mocney Sto-
 lice ná dol zstąpić/ y zmilować sie nad niemi przez swe
 Najświętsze Wcielenie. Oneyci daie Syná mego iedyne-
 go/ aby

go/ aby temu Mária była/ ktoremu ia Oyclec: daie iey
Imię Porodzicielką/ gdyż zostanie w całości iey czystotą
Dziewictwá. Dla tego od Swietey Trojcy zoredny to
predko/ naydzieš ia modlaca sie Bogu/ przystapiwšy ku
niey/ pocześnie przepowiedz iey Oredzie Niebieskie/ mo-
wiąc: Zdrowa bądź/ láski pełná/ Bog z Tobá. Archániol
przyawšy to poselstwo/ poſzedł ku Błogosławioney Dzie-
wicy wejſło/ oddáwšy ukłon Swietey Trojcy uzcíwie.

Gábryel przyſzedłszy do Pánný Máryi zwiáſtował iey

Syná Bożego poczęcie, Oredzie Trojcy Swietey.



K Jedý Nayświetſza Pánná ſamá zámka-
wšy ſie w ſwym poſtoju/ czytała Księgi
Izaiáſhowe/ gdzie mowi Oto Pánná pocźnie
y porodzi Syná/ iemuſz będzie Imię Em-
manuel/ to ieſt Bog z námi. Pożela o tym
goráco myſlic/ mówiąc: O Błogosławiona
Pánnó/ uyrzeli ia twe oblicze/ bedeli ia go-
dná/ abym była ſlugá twej ſlugi. To ro-
zmyſláiąc/ wſzyſtko ſwe ſerce/ y ducha w
Niebo obrocila. Zátym wziawšy Pſalterz/
pożela czytać ten Pſalm. Błogosławiles Pánie ziemi twej/
áże do tego wierſhá. Uſłyſze co będzie Bog moy mówić
we mnie. A ná tym mieyſcu zdrowie náſzego zbáwienia
pożelo ſie/ bo w ten czas Archániol Gábryel był poſtan-
od Boga do Miáſta Galileyſkiey ziemi/ ktoremu imię by-
ło Nazáreth/ do Dziewice/ ktorey Imię było Mária/ tá
była Jozefowi oddána: rádując ſie bárdzo z tey nowiny
zbáwienia ludzkiego z wielkim weſelem/ wziawšy perſone
młodzianá ſlicznego/ w ozemgnięciu przed Pánná w iey
celi

celi stał/ y pozdrowił ją mówiąc: Zdrowa bądź/ łaski
pełna/ Pan z Tobą/ Błogosławiona jesteś między wszystkimi
mi Niewiastami. Czysta Dziewica kiedy to usłyszała/ za-
śmuciła się y zdumiała według Pánienckiego wstyd/ a sło-
niwszy głowę/ nic nie odpowiedziała/ zlałszy się/ porzuciła
myśleć/ coby to było za pozdrowienie. Nie zaśmuciła się z
widzenia Anioła/ bo Anioły na każdy dzień widowała/ y
z niemi gadała: ale z onego pozdrowienia/ bo nigdy takiego
pozdrowienia od żadnego przed tym nie słyszała. Ale w
tym pozdrowieniu gdy słyszała/ iż ją Anioł ze trzech rzeczy
chwalił/ nie mogło to być/ aby Panna tak pokorna nie
miała mieć zaśmucenia. Chwalił ją Anioł z tego/ iż łas-
ki pełna/ iż Bog z nią/ iż błogosławiona nad wszystkie
Panny y Panie. Przeto takiej wysokości chwały/ Panna
tak głębokiej pokory bez zaśmucenia przyjąć nie mogła/ al-
bowiem ta jest własność ludzi pokornych/ jeśli cnót wiel-
kie mają/ mniej mają by były małe/ albo żadne. Zaś mająli
małe niedostatki/ mają je za wielkie: a to czynią/ aby się
zawżę w cnocie pomnażali; y dla tego iako roztropna y
mądra milczała. Widząc Archanioł Gabryel iey zawstydze-
nie y milczenie/ wtóre słowo do niej przemówił/ mówiąc:
Nie бой się Marya/ ani się wstyday z tych darów/ któ-
remi Cię wielbie/ boć prawdziwa rzecz jest/ iż nie tylko
łaski pełna/ ale nad to/ wszystkiemu rodzajowi ludzkiemu
nalazłaś łaskę/ y naprawiłaś zbawienie/ bo poźniejszy y po-
rodziś Syna Najwyższego Boga/ któremu da Bog Sto-
lice Oycy iego Dawida/ y będzie królować w Domu Ja-
kobowym: a królestwu iego nie będzie końca. Na to Marya
odpowiedziała/ nie odnawiając/ ani przyzwalając chwały
przerze-

przerzeczoney/ ále chcac byđz pewna Dżewictwá swóiego/
ktorego strácić niechcíałá/ pytała Aniola obyczáin pocżecia
obietanego mowiac: Jakoż to ma byđz/ gđym z woli Bo-
żey Dżewictwo iego miłości poślubiłá/ y ná wielim me-
ża nie uznác umyśliłá. Odpowiedzial Gabryel: Ták bedzie
spráwá Duchá Swietego/ ktory osobná lástka nápełni ży-
wot twoy/ Dżewictwá twego nie poruśáiac. A dla te-
go co sie národzi z Ciebie/ Synem Bożym názwány bedzie.
Oto Elżbieta powinnowáta twojá/ w stárości swey po-
czela Syná/ á iuż temu hośty mieśiac/ bo u Boga nie iest
niepodobne każde słowo. Rozmyśl tu sobie/ iako Troycá
Swieta oczekiwá odpowiedzi y przyzwolenia Pánienskie-
go ku Wcieleniu Syná Bożego: obacz iako stoi przed Anio-
lem pokornie/ záwstydzivšy sie. Bądź też iako Aniol/ kto-
ry pilnie y mądrze przywodzi iey Syná Bożego pocżecie/
mowiac: Duch Swiety przyđzie w Cie: y moc Náywyższe-
go zástoni Tobie. Jednak Dżewicá Mária nie chelpi sie
z ták wielkiego wybránia/ y podwyżżenia náđ wšyřtko
řtworzenie: ále sie bárdziej zápala z słow Pořlá y Dżewo-
řleba Bożego: przeto pokleknawšy/ rączki zložyvšy pokor-
nie rzekłá: Oto ja služebnicá Pána mego/ stań mi sie po-
dlug słowá twego. Zá tym słowem w oczemgnieniu Syn
Boży zřtapil w żywot iey Náyřwięřzy: z iey křwie czy-
řley Pánienskiey Duchem Swietym Cialo iego bylo sprá-
wione: ták/ iž cály y zupełny z Bogiem Oycem w Niebie
zostál/ y w żywocie Pánienskim zupełnie mieřřtał. Potym
predzey niź w okamgnieniu Ducha iego Náyřwięřřa byla
řtworzona/ y w Cialo wlana; ták/ iž sie stal natychmiast
człowiek zupełny y Bog prawdziwy: ták mądry y mocny/
iako

iako dziś iest w Chwale Bostwa swoięgo. W tym Ar-
 chaniol Gabryel slyszac to przyzwolenie/ pokleknał: y uklo-
 niwszy sie Dziewicy Maryi/ wrocil sie do Krolestwa Nie-
 bieckiego. Tam te nowine z wielkim weselem y z wielką
 radością Anielskim Chorem obiawil/ powiadając: iże dzisłay
 stalo sie wielkie wesele na Niebie y na ziemi. Bo iedną
 Panną z pokolenia Dawidowego/ ogarnela w swoy żywot
 Krola Nieba y ziemię/ y uczynila pokoy miedzy Bogiem
 Oycem/ a miedzy rodzaiem czlowieczym: bo inż beda napel-
 nione nasze Chory/ ktore stracil Lucyfer z swemi towarzy-
 szami. Slyszac to Aniolowie/ z tego sie weselili/ y nowe
 Swieto nad obyczay z wielką radością swiečili. Potym
 Panna Maryawietrza goracą miłością Bożą rozpalona/ czu-
 iac sie inż Przenayswietszym plodem bydz obciążona/ po-
 kleknawszy na kolana Bogu Oycu pokornie dziekowala: pro-
 szac z wielkim nabożenstwem/ aby ia raczył nauczyć iakoby
 miała ięgo Synowi usłużyć. Obaczże z tego wszystkiego
 wielkość Swietá dzisiejszego/ a sercem y ciałem obchodz/
 iako nabożnicy możesz/ bo taka nowina od początku swiatá
 nie była. Dziś iest Swieto Boga Oycá/ ktory Synowi
 swemu iedynemu Pannie poslubil y oddal ia. Dziśłai też
 iest Swieto Narodzenia Syná Bożęgo/ potym będzie Na-
 rodzenia z ięgo żywota Swietęgo. Dziśłai także iest Swie-
 to Duchá Swietęgo/ dla dziwney a nieporozumianej sprá-
 wy Ciała Syná Bożęgo; bo te spráwe samemu Duchowi
 Swietemu Kościol Swięty przywlaszcza. Dziś też iest
 Przenayswietzhey Maryi Swieto/ ktora dzisłai Bog Wene-
 za osobliwą sobie Corke obrał/ Syn Boży Matuchną uczy-
 nil. Toż dzisłai Swieto wszystkiego Dworu Krolestwa
 Niebiez

Niebieskiego y Kycersiwá Anielskiego: bo sie poczelo dziś nápráwienie spustożenia iego. A daleko wielkŕe dzisiai ma bydŕ Szwiato narodu ludzkiego/ gdyŕ sie tu poczelo odtu-
pienie iego/ y wyrwánie z mocy nieprzyiaciela dušnego. Dzis teŕ iest fundáment/ grunt/ y poczatek wšyŕŕŕich Swiat y porzádek wšego dobrego/ bo do tych czas byl zágniewá-
ny Pan Bog ná rodzay ludzki/ ále dzis inŕ kštal uczynt ŕkazániu swoiemu. Pátrzajcie iáko dziwne á roŕŕŕŕne iest Szwiato dzisieyŕŕe: dla tego wšyŕŕŕa duša/ zádzá y mocá ma bydŕ obchodzone/ á w weselu duchownym odprawione: tego ŕobie ŕamego upodobáy/ w tym ŕie kocháy/ á ten Pan laŕŕawy/ oŕŕŕliwa laŕŕa cie pocieŕŕy.

Pánná Márya Swięta Elŕbiety náwiedzila.



Rozwážájac Náyŕŕŕŕŕŕ Máryá ŕŕŕ-
wá Anielskie/ ktory rzekl: iŕ Elŕbie-
tá ŕtára nádludzkie domniemánie Sy-
ná poczila/ umyŕŕŕŕla iá náwiedzic/ aby
iey poŕŕuŕyla/ y z iej póczeria ŕie porá-
dowála/ iáko mlódŕŕa y pokorna: prze-
to powŕŕáwŕŕy/ poŕŕŕá bárdzo ŕpieŕŕno
ná gory iáŕ promień woniácy mirra
y kadzidle m tu domu Elŕbiety Swię-
tey: ktory czternáŕcie mil byl od Ná-
záreth albo wiecey. Nie upátrówála
Krolowa Niebieŕŕŕa oŕŕŕŕŕŕi albo dale-
koŕŕi drogi/ ále przez droge oŕŕŕá/ bo
ŕzemienista y daleka/ z laŕŕa y z ŕwápieniem ŕlá/ wziá-
wŕŕy pozwolenie od ŕwego Oblubienca: dla tego/ ŕeby nie
byla poŕŕŕeŕŕŕŕŕŕ w poŕŕŕŕŕŕŕŕŕ. Przemie ono Przenáyŕŕŕŕ-
ŕŕŕŕ/ ktore w ŕwym Swietym ŕywocie noŕŕŕá/ iej miloŕ

ści nie cieśkie było/ iako bywa w tey chwili Pániom in-
 hym. O nabożna duszo! ogladay/ iako Królowa Niebieśta/
 Pani Anielska/ Matuchna Boża/ idzie z nielcoremi Lania-
 mi z domu swego Nazareth/ w gory/ gdzie nieśtał Jozef
 z swą Oblubienicą/ nie ná wozie/ ani w letryce/ ale pieśo.
 Nie ma też zá sobą ani przed sobą rycerstwa/ pániat/ pá-
 cholat/ ale tylko z iey miłością idzie potórą/ ubóstwo/ w sły-
 dlwość/ ktore są towarzyski nayeelnierke/ ale nie ná tym
 świecie/ tylko u dworu Anielskiego y Króla Niebieśkiego.
 A gdy wešla w dom Zacharyaschow/ pozdrowila pokernie
 Ciotkę swą Elzbieta/ także obciążona Swietym Janem/
 mówiac: Pokoy Tobie moia mila Ciotuchno/ z plodem
 twoim radosnym: otom do Ciebie przyšla/ abym sie ucies-
 byla z twoiey potiechy ed Bogá/ bo mi Aniol powiedzial
 iże wż śeść Miesi cy jest iakś poszła Syná w twym ży-
 wocie/ y porodziś go temu światu ku wielkiemu weselu y
 ucieśeniu; a dla tego tu przyšla/ abym iego narózenie
 widziála/ y Tobie iako miley u ey Ciotuchnie przy-
 tróim plodzie służyła. Elzbieta Swieta gdy Mária uszła/ z
 wielka radościa y ochota powstála/ a uszyskaw y iey pozdro-
 wienie: sunawşy sie ku niey/ nabożnie ja przziála: a Du-
 chem Swietym zápalóna/ oblapiwşy ja/ wielkim glosm
 zawolála: Błogosławionás Ty między Uiewiastami/ y Błó-
 gosławion Owoc żywota twego. A zład mi to/ że Matu-
 chna Pana mego przyšla do mnie/ czynem to zasłóżyła/ z
 ład mi sie to stalo: iż moy Odkupiciel tu mnie przyszedł.
 Oto skoro glos pozdrowienia twego przeniśnal uszy moie/
 iako skorom glos uszyskála twego pozdrowienia/ wyszłam
 sie zdumiała/ bo dziecie w żywocie moim z radościa Bożya

lo/ y z wielkim weselem pokleknelo/ y dało chwałę Bogu
 Wŝechmogacemu w zawarłym żywocie. Albowiem Jan
 Świety Duchá Świetego nápełniony/ nápełnił swa Má-
 tuchne: bo nie pierwey Elżbieta Ducham Świetym była
 nápełniona/ niżeli Syn; ale z nápełnienia Syná/ Matka
 pełna też sie stała/ á z tad oto prorokuie y uznawa/ co ieý
 Duch Świety obiawił/ mówiąc: Błogosławionás Ty/ iżś
 uwierzyła/ bo sie w Tobie wŝystko wypelni/ co od Boga
 w Tobie orędowno przez Anioła. Patrz iakieý mocy były
 słowa Nayswiętŝey Pánny/ z ktorych Świetego Duchá
 nápełnione iest Dzieciatko y Máruchná iego; á dla tego
 Nayswiętŝa Pánna Boga Wŝechmogacego chwalać z wiel-
 kim weselem pokornie zaśpiewała/ mówiąc: Wielbił duŝo
 moia Pána/ á moy duch y me serce radnie sie w Bogu ŝba-
 wicieliu moim. Ję weyrzał ná pokore słuŝebnice swojej/
 á z tad błogosławiona mnie názwá wŝystkie Narody. Ję
 uczynił mi wielkie rzeczy/ ktory mocny iest y Świete Imię
 iego. A miłosierdzie iego z pokolenia w pokolenie/ boiacym
 sie iego. Uczynił moc w ramięniu swoim/ rozproŝył wŝy-
 ŝkie myśli pyŝne. Złóżył mocarze z Stolice/ á podwyŝŝył
 pokorne. Łaknące nakarmił wŝem dobrem/ á bogacze z ni-
 ŝzym odprawił. Przyjął swe Dzieciatko Izraelskie/ wŝpo-
 mniałŝy ná swe miłosierdzie. Jako mówił do Oycow ná-
 ŝych Abraháma y potomŝtwa iego ná wieki/ bo iest miłosier-
 ny. Gdy tego pienia Pánna dokończyła; Elżbieta posa-
 dziła Márya ná mieyscu wyŝŝym/ ale pokorna Pánna śla-
 dla u nog Elżbiety. Porzym ona z uczciwością podniosła
 iá/ á tak śiadły podle siebie równo/ y poczeły z sobą pospo-
 lu gadać y rozmawiać dwie Świazdy Niebieŝkie/ Matki
 Świete.

Swiete. Pyta Pánná obyczáiu poczecia Elzbiety: á oná wzáiem Pánienstkiego; á powiáda wielkie radości iedná drugiey: chwalac moc Boga Wszechmogacego z dáru tak wielkiego y dziwnego/ y u ludzi niepodobnego. Zamieszkała tam Pánná iakoby przez trzy Miesiace/ posługuiac pilnie y uczciwie swey Ciotuchnie/ iakoby nie była Krolowa Niebieska/ y Pánia wszytkiego świata y Matka Boga żywego. O iáko szczęśliwe ono miejsce było/ w którym sie takie rzeczy działy! o iáko szczęśliwa oná zeladka była/ która tey rzeczy słuchała! gdy tak Swiete Matki ludzkie zbawienie sprawiły! gdzie ieszcze będąc w żywocie Swiete Dzieciatko w żywocie Elzbiety Swietey obrocilo swe oblicze ku żywotowi Matki swey/ y pokleknawszy ná koláná/ chwaliło Chrystusa będącego w żywocie Dziewicy Błogosławionej, iakoby go chcąc obłápić gdy sie Matki obłápiły/ bo nie daleko od siebie były. Stáry Zacháryasz y Pánný drugie ná to pátrzyli/ zá co Bogu bárdzo dziekowali/ y chwale dawali.

O národzeniu Świętego Ianá, Bożego Krzciciela.

KJedy czas porodzenia Elzbiety miała/ perocnia Krzciciela Bożego: Pánná Nayswieższa w ten czas tam nie była iáko Pánná wstydliva: iednak przedko porzym Swietego Ianá piastowała/ karmila/ posługuiac Elzbiecie/ iáko Pánientka pokorna. Błogosławione Dziecie/ iakoby złowiel rozumny poglądało ná Pánnę Máryá weselo/ iakoby sie temu dziwuiac iż go Matka Boska piastuje. A gdy Pánná Elzbiecie podawała dziecie/ ku Pánnie oczy obrócało/ bo w tey żywocie Boga znało. Obacz tu wielka do-

stoynosc tego Dziecięcia/ y swiatobliwosc; żaden od po-
 zatku swiata głowiek/ takiey piastunki nie miał/ ani be-
 dzie miał do skonzenia swiata/ iako to Dziecie miało. W-
 iat wielkie dary y przywileie dal Pan Bog temu Swies-
 temu/ y ktorych ia tu nie mam umyslu powiedziec. Tylko
 gdy dnia osmego był obrzezany/ Imie iemu dano Jan. O-
 ciec iego Zacharyasz który był niemy/ przemowil: a Piosnke
 ktora Kościol spiewa złożył/ mowiac: Błogosławiony Pan
 Bog Izraelki/ iż nawiedził y odkupił lud swoy Żydowski/
 y podniósł rog zbawienia nam w Domu Dawida Dziecieś-
 cia swego/ iako mowil przez usta Swietych/ ktorzy od-
 wieku sa Prorocy iego. Iż nas miał zbawic nieprzyiacioli
 naszych/ y z reku wszystkich ktorzy nienawidzili nas tu uczy-
 nieniu miłosierdzia z Oycami naszymi/ pamiatając na Te-
 stament swoy swiety. Na przysięge ktora przysięgl Abrah-
 mowi Oycu naszemu/ iż sie nam miał dać. Aby bez bo-
 iazni z reku nieprzyiacioli naszych wybawieni służyliśmy ie-
 mu. W swiatobliwosci y sprawiedliwosci przed nim po-
 wszystkie dni nasze. A Ty Dziecie Prorokiem Nayswieższ-
 go bedziesz nazwane/ bowiem poydziesz przed obliczem Pań-
 skim sprawować drogi iego. Abyś dal naukę zbawienia lu-
 dowi iego na odpuszczenie grzechow ich. Przez wnetrznosci
 miłości miłosierdzia Boga naszego/ przez ktore nawiedził
 nas przychodzący z wysokości. Aby zaświecił tym ktorzy w cie-
 mnościach y w cieniu śmierci siedzą/ y tu wyprostowaniu
 nog naszych na droge pokoju. Nayswieższa Panna tego
 pienta z pilnością słuchala/ a porozumiałaś iż to o iey Sy-
 nie mowil Zacharyasz/ wszystkie one słowa w swym sercu
 zachowała/ iako Panna mądra.

Márya do domu się wróca.

Po tym Najświętsza Panna pożegnawszy Elżbietę y Zacharyasza/ y błogosławiwszy Janowi Świętemu/ do domu swego przybyła/ do Miasta Nazaret wróciła się. Przy tej świętym wroceniu/ rozmyślał wielkie ubóstwo iey. Bo gdy przyšla w dom swój/ tam nie znalazła chleba/ ani wina/ ani innych potrzeb ku człowieczemu posileniu/ ani piekny/ ani skarbów zachowanych kużywieniu. Gdy przez trzy miesiące w domu Zacharyaszym zostawała/ roztosnie a miernie tam używała/ iako u Pána bogatego y Bapłana Świętego. Ale gdy do domu przyšla w ubóstwie mieszkała/ y żywienie rękami własnymi wytapiała/ z tegoż y ialmużnę dawała. Pożaluy się tej Panny dośkojney/ a iey ubóstwo naśladowy/ y w nim sobie nie skystuy/ ale się tym wiecey przykładem tej Panny Świętej rozmiluy.

Iozef chciał Pannę opuścić.

Gdy przez pewny czas z Iozefem Panna mieszkała/ y Dzieciatko Najświętsze JEZVS miły w żywocie rosi/ widząc Iozef Pannę ciężarną/ bardzo się zasmucił/ y tego żałował: iż nie wiedział by to było z zezadzenia Bożiego. Dważ co się dzieie/ bo możesz nieco mniemac/ a iuadź wgapisz/ dla czego chciał Iozef tę Pannę opuścić/ a dla czego też chciał miły Bog aby Matka iego była Mężowi poślubiona/ ponieważ była Panna Niepokalana. Trzeba wiedzieć/ iż to miły Bog dla trzech rzeczy/ albo przyczyn raczył uczynić. Pierwsza aby Panna czysta/ ktora była ciężarna/ w sromocie świecką nie wpadła. Wtóra/ aby miała służebniką w swych potrzebach. Trzecia/ aby diabłu nie było iawne Wcielenie Bożie/ a potym Narodzenie. Ioz

zef lubo chciał Pánne opuścić/ nie dla iákiego podeyrze-
 nia/ bo wiecey (iáko Swiety Jan Zlorousty powiáda) Jo-
 zef wierzył iey swiátości/ niżli iey brzemiennemu żywoto-
 wi. Ale dla tego iá chciał opuścić/ iž z iey obliczá blo-
 gosławionego promienie iásne iáko z slonća wychodziły: á
 dla tego widzac Jozef táki Máiestat tey Pánny/ z pokory
 chciał iá opuścić/ czyniac sie niedostojnym iey towarzys-
 stwá. Drudzy powiádaiá/ iž iá chciał dla tego opuścić/ iž
 iá obáczył ciężárná: wzdychał/ y smutnym sie iey miłości
 nłázował: á snádž y oczy od niey obrácal/ bo nieiákie po-
 deyrzenie (iáko bywa miedzy ludźmi) ná nie miał. Obacz
 tu pilnie/ á rozważay iáko mily Bog przepuścza ná swe
 wybráne kłopot/ smutek/ tu rozmnoženiu odpláty. Oto
 Jozef ktory byl spráwiedliwy y Bogá sie boiacy/ chciał tá-
 iemnie zbiežec od Máryi: dla tego w tey przynodzie tak sie
 spráwował/ iž ostáryc iey niechcial; ále swoje žalosc w so-
 bie cierpliwie pokrýwal/ á tego co mu sie zá křyzowde wi-
 dzało/ mścić sie nie chciał; ále z litości táiemnie opuścić
 iá chciał. Porozumiała to Máyswietžá Pánna Márya z
 iego obliczá smutného/ á y samá sie tež trošćalá iednáž milo-
 czac/ dar Božy pokrýwalá; rádniey wolac widziána bydž
 podeyrzána/ niżeli obiawić z czego by moglá bydž chwalo-
 na: tedy przenabožnie Bogá milego prosila aby to w do-
 bre obrocil/ á Jozefa z nią pociešyl. Mily BOG ktory
 w smutku nie opuścza nádzieie w nim máiacych; zestał do-
 brego Aniolá do Jozefa/ ktory tu niemu tak mowil: Jo-
 zefie Synu Dawidow badž pociešon/ á nie boy sie o Má-
 ryu Oblubienice moie y twoie: bo to co nosi/ z Duchá
 Swietego jest/ boć porodzi Syná/ ktoremu Imie będzie

JEZUS/ to iest Zbawiciel. Patrzą iakie wielkie pociechy
nie po zasłużeniu! Takci Pan Bog y namby uczynił/ gdy-
byśmy w kłopotach ku niemu się prawdziwie y poufale u-
ciekali. Potym Jozef w niewymowney radości z Panną
mieszkał/ a iako serce żadne pojąć nie może/ iak ją kochał
y we wszystkim usługował/ o iey dziwnym Porzeciu z wes-
selem iey pytał. Nayswiętsza Panna wszystko mu powie-
działa/ z czego Jozef był pocieszon. **J**EZUS miły w on-
czas u Marki w żywocie mieszkał podług biegu głowicz-
go/ czekając Mesiaca dziewiątego. Wielce tedy mamy ku
mu milemu Panu dziękować/ który opuściwszy Chwałę
Królestwa Niebieskiego: tak się upokorzył/ iż w żywot Pa-
niński zstąpił. O gdybyśmy to uznać chcieli z tego same-
go/ iż Bog dał się tej Pannie Przenayswiętszhey zamknąć
w żywocie! nigdy mu tego zasłużyć nie możemy/ dotądśmy
żywi. A przetoż z duszą y ciałem iego nieśkonczoney do-
broci dziękujemy; y pokorę iego/ opuściwszy pychę/ naśladowy-
my; a on nas za to wieczney Chwały domiesci.

O Narodzeniu Pána Iezusa Chrystusa, Króla Niebieskiego.



GDY się wypełnił czas aby Panna Ma-
rya. porodziła/ stało się wywołanie od
Cesarza Augusta/ aby popisano wszystkich
ludzi/ ażeby każdy poszedł do Rzymu swego
y tam wyznienie uczynił bydał się z ludu Ce-
sarskiego. Gdy tedy Jozef chciał iść do
Betleem Miasta swego: widząc Pannę na
czasie/ zaskasował się bardzo z tego. Po-
strzegłszy to Marya/ prosiła go aby się sa-
mą nie zostawił/ ale aby ią z sobą wziął.

Przeto

Przeto Jozef wziawszy wolę y oślę/ pośedł z iey miłością
aż do Betleem Miasieczka/ ktore było sześć mil od Jeruzas-
lem. A kiedy tam iako ubodzy przyšli; gospody mieć nie
mogli dla wielkości rozmaitych ludzi/ dla gości. O duszo
nabożna/ rozmyśl sobie iako ona Panna w piętnastu lat
młoda/ wstydlawa/ chodzeniem spracowana/ od domu do
domu chodzi zapalając się/ gospody prosiąc; a iey niechtia-
no przyjac; a tak nie nalazszy sobie z swym Oblubieńcem
gospody/ musieli wnieść pod kopytę pospolita gdzie sie ludzie
schraniali czasu pluty y niepogody. Tam gdy sie sklonili/
Jozef ktory był Ciesla/ iasłki bydletom urobił/ a iako mogli
tam sie z Panną przywarł. A stało sie/ gdy sie przybliżał
czas y godzina Bożego Narodzenia/ powstała Panna z
wielkiey radości/ y udała sie na modlitwę/ a będąc w nie-
wymowney słodkości/ porodziła Syna Bożego/ nie mając
żadney boleści: a tak Syn Boży ktory jest iako świat nad
słońce iasniejszy; nad balsam wonniejszy; Owoc nad wszyst-
kie słodkości najslodszy/ zakwitnawszy na latorosli mistey/
to jest w żywocie Panny pokornej/ wyszedł przez swe świe-
te Narodzenie z Maryi/ rożdzi Panieńskiej czystości/ bez
wielkiey trudności. Gdy Panna ku sobie przyšla/ ujrza-
ła Dziecie leżące iako proste słowiek. płaczące slychała/ wi-
działa też Anioły śpiewające: poklekawszy/ nabożnie mu
chwale dala/ Bogu Oycu Tróbieściemu dziękowała/ mo-
wiał: O Boże Wszechmogący/ niewymowne daram dzie-
ki twej Wszechmocności/ raczyś mi to dać z swej mi-
łości/ abym pilnie mogła służyć iego świętey miłości.
Już tu ogląday grzeszny słowieczek/ gdzie sie to Syn Boży

narodził/ iżali w Królewskim Pałacu między złotogłowy:
 patrząy iż się narodził nie w rożkoży ale w ubogiej śmier-
 dzącej skąpi/ na goley y twardey ziemi między zwierzęty/
 zimny bardzo ostrej/ że od zimna drżał/ leżąc na ziemi gor-
 zko płakał/ nie mając czymby się zagrzał. Matka też
 tego miła widząc wielkie ubóstwo y płacz swego najmil-
 szego Syna; pospolu z nim płakała/ żalując/ iż nie miała
 czymby go zagrzać; przeto z ziemi go podniosłszy z wielką
 uciążliwością y bojaźnią/ całując/ obłapiając/ ku sobie go
 przytulając/ pierś Panienskich iemu dawała/ grzając/ tuliła/
 iako najlepiej umiała. Potym zdiawszy z swej głowy pod-
 wikę/ albo rabeł ubogi/ Dziecie rożkosne wien powila!
 tak tedy powite z płaczem w iasłki położyła; tam potleknę-
 wszy na swe kolana/ chwale iemu dala/ bo go prawdzi-
 wym Bogiem bydź widziała. Wol też y osiel Boga zna-
 iąc do iasłek przystąpili/ iakoby zwierzęta rozumne/ na ko-
 lona swoje potlekneły/ przez swe nozdrza dychając/ Syna
 Bożego zziabionego parą swą zagrzewali. O którym to
 Synu Bożego Narodzeniu ubogim Bernard Swięty mo-
 wi temi słowy: Narodziwszy się na ten świat Syn Boży/
 nie obrał sobie bogactwa/ ani rożkoży/ lubo to miał w
 swej mocy/ ale obrał sobie żywot bardzo ubogi/ y wzgar-
 dzony/ bo się narodził w prostej skąpi/ a ku temu przety
 bo na goley y ostrej ziemi/ czasu zimny bardzo ciężki/ do
 tego w iasłkach też y w pieluszkach leżał: aże głód/ niedo-
 statek/ zimno/ przesładowanie cierpiał; częstokroć płakał/
 i na siebie obfitemi oblewał/ ukazując zaraz z miobu/ iż zna-
 czny niedostatek na tym świecie cierpieć miał: a przeto lu-
 dzionu uznać dal/ iż nie przez bogactwa/ ani też rożkoży/

ale przez pláč/ ubostwo/ prześladowanie/ nawálnosci/
 gwałt/ dostać sie mamy do Niebieskiej chwały: gdyž on
 będąc Pánem/ do swej chwały nie przyšedł rostkami ale
 pláčem y ubostwem. Tenže Swiety Bernard mowi dále:
 oglašajac dobroć Boga. O dziwnež to bylo Narodze-
 nie! iż Bog Wšechmogacy/ będąc niezmierzoney chwały/ stal
 sie iako robaczek wzgardzony; Pan świata wšego stal sie
 sluga stworzenia swego. Nie dosyć sie mu widzialo bydž
 našym Pánem/ y lastawym Dycem: ale nad to/ z swej lá-
 sti chcial sie nam stac našym braciškiem. Przeto badžcie
 tej dobroci wdzieczni ludzie wšyscy/ weselcie sie á z tego
 badžcie pociešeni wšyscy Chrzešćianie; á zwlašczá ubodzy/
 ktorzyšcie dla Chryštusowey miłości tym światem obludnym
 wzgardzili/ á żywot ubogi dobrowolnie ná sie wzeli; aby-
 šcie zá droga šcišlego y ostrego żywota tym lácniey zá Pá-
 nem Jezusem pošli. Weselcie sie y raduycie/ boć Bog stal
 sie ubogim pospolu z wami/ nie ležac w rostkoy/ ani w iá-
 sney ložnicy/ ale ná ziemi kamienistej/ w štayni šmierdza-
 cy/ z tegož sie weselcie. O ludzie bogáci co legacie w ro-
 stkošnych ložnicách/ á Krol nad Krolmi/ w swoim Narodze-
 niu/ wolat użuć ležysto ostre/ ubogie/ niželi waše mielkie y
 bogáte; czemu sie brzydzicie twárdym á ubogim leganiem?
 poniewaž Pan Jezus/ Dzieciatko rostkošne/ swym Náro-
 dzeniem użcił ie y obrat ie sobie. Przeto my przykladem
 iego cierpliwošci cierpmy tež niektore ostrošci; abysmy sie
 tak Pánu Bogu podobali/ á iego Chwały dostapili.

Anieli obiawiáa Narodzenie Bože

Gdyž sie Przenayšwietszy JEZUS narodził/ nieslyšá-
 na wielkošć Anielow wesolym špiewaniem iego miłość
 chwa-

chwalili: á Pasterzom czuicym nad trzodami y stádami
swoimi obiaiwili. Ci Pasterze byli od Betleem w rowney
mili. Anieli w Niebo wstapili/ Dworzanom Niebieskim
oznaymili/ á z tego Boga chwalili: z Chorow swoich zstea
powali/ by Iezusa ogládali y żeby Mátkę iego poznali.
Ktoby był tak ladaia/ y w swej swietobliwosci niedba/ y;
ktoryby Pana swego niechcial widziec Wcielonego/ ponie
waż tego wszyscy żádali/ y prosiac Boga Oycá przed nim
padali. Tu rozmyslay ono słodkie Anielskie spiewanie/ y
ich z Boskiego Narodzenia wesole radowanie: ktore wesele
da nam też Pan Bog po tym żywocie/ z łaski swojej Prze
nayswiętšej. Potym też Pasterze przyšli á dawšy chwale
le Bogu milemu y Mátruchnie iego miley/ widzenie swoje
ziáwili y powiádali/ ktore od Aniolow slyszeli/ á tak z
weselem do trzod swoich sie wrocili. Mátká iego mila iá
ko Pánna mądra te wszystkie rzeczy ktore o nim powiáda
no rozpamiętywała y w swym sercu ie zachowywała. My
tedy Narodzenia Bożego bądźmy wdzięczni/ wesolo chwa
lac milego Boga z Anioły spiewamy.

W Esoly nam Dzień nástal Narodzenia Bożego/ z żywo
ta Pánienstkiego/ dla zbawienia ludzkiego: Dzień to
wielce dziwne/ á wszystko miluchne/ to jest w głowię
stwie/ ale niedomniemane/ ani też wymowione/ to jest w
swoim Boswie.

Syn sie Boży národził z Dziewicy przeczysłej: iáko Ro
ża y Lilia z Pánienstwa Maryi/ od wiekow naradzona; z
Panny czysłej sie národził zbawiciel wszystkiego/ Piękami
Pánienstkiemi dawa pokarm Niebieski/ od wieku danego.

Corla Mátka Oycowi/ Ociec iey Synaczkem. Dziw-
 to iest nieslychany/ BOG sie stal cłowietem. Niebo y
 ziemie pelni/ badac nicogarniony/ dla swey wielmożności.
 Ktory nie byl widomy/ iako Pan wshystkicy chwaly stal
 sie sluzebnikiem.

W pol nocy sie narodzil/ co słońce oświecił/ Miedzy
 wołem y osłem w iasłkach sie položyl/ co Niebo wshystko
 stanowil. A gdy potym w Niebo wstapil/ grom lysta
 wice spuszcza/ ten rekoma powity/ stal sie dziś placzliwy/
 wesele Anielskie.

Aniol iasny do Pasterzow zuiacych przemowil. Wese-
 le wam powiadam/ iż sie Krol narodzil. Do Betleem
 pobieźcie/ tam w pieluszkach uyrzycie/ Zbawiciela swiata.
 Chwala na wysokości/ a pokoy dobrej woli/ ziemskiej po-
 korności.

Jaś słońce skła nie łazi/ gdy promienie puszcza/ tak Bo-
 ſkie Narodzenie Pánienstwa nie ruśa. Przedtym niś uró-
 dzila/ y potym Panna byla/ we wshystkicy calości. O ſze-
 śliwe narodzenie/ pierś Niepokalane/ Jezusa karmily.

Bogu cześć/ chwale daymy/ wshyscy Chrześcianie/ z Na-
 rodzenia Swietego/ Krola Niebieskiego. Ktory wshystek
 swiat stworzyl/ Ten sie dziś upokorzyl/ w iasłkach položy-
 ny: Wesele/ rekami Pánienstwiemi w pieluski uwiniiony; stal
 sie dla nas winny.

O miłości wielka Krola Niebieskiego! Aby ſługe wybá-
 wil/ zstapil z Tronu swego! Anieli sie raduią/ pokoy lu-
 dziom dawią/ wesele ſpiewaią. Panna Syna powila/
 Ta nowina nie byla: w Pánienstwie zostala.

Jezu náš miłościwy/ Dzieciatko małuskie. Nádzieio
 naša/

nasza/ w Tobie y zbawienie wszelkie. Połornie Cie pro-
siemy/ odpusć cośmy zgrzeszyli/ nie day nam zginąć.
Day nam dobre skonanie/ y szczęśliwe mieszkanie/ wieczne
radowanie.

Panno czysta Marya/ Matko miłosierdzia. Do Ciebie
dzis wolamy/ nabożnie śpiewamy: Weyrzyj na lud płą-
czliwy/ usmierz złośne pogany/ gniew Boży nad nami.
Przez twoie porodzenie/ day nam wieczne zbawienie; rzez-
my wszyscy/ Amen.

Nabożna rozmowa Świętego Bernarda z Pánem Je-
zusem Nowo Narodzonym Dzieciątkiem.

Zdrow bądź JEZU maluzki/ iestes Krol Niebieski.
O Dzieciątko Nayswieższe/ wszystkim bardzo śliczne;
Słońce sprawiedliwości/ Swieco wszelkiej prawdy. Bo-
że wielkiej miłości: mocność naszej wiary. Zdrow bądź
też bardzo dziwny/ Wszechmocny/ y śliczny/ cudowny/ y
miłosny a wszystkim kochany. O Dzieciątko nabożne y wszy-
stkim ochorne: O Synaczku rostkony/ nam bardzo przy-
jemny. Tyś rosa dusze moiej/ nad wszystko pożącany:
Tyś początek ślachtetny/ o Boże Wcielony! Przeto Dzie-
cie naysmilśsze/ ku nam przydź/ nie przedłużaj/ przybądź/
przybądź corychley/ od nas sie nie oddalay: przyśpiesz mi-
łościwy; jużes dla mnie przyśedł: Boże nad wszystko do-
bro/ takesz mnie przyciagnal Zdrowo bądź Zbawienie wszy-
stkich/ Dziecie naysliczniejszy: iasniejszy nad Lilię/ cennie-
jsze nad Różę. Mego serca wesela: Tyś iest moia słodkość:
iż do twej Matki Ionka dla Ciebie przychodzi. Moc
wielka serca cierpie/ iż w Tobie palam: twa sie miłością
drecze/ chodź śliczny/ kwiecie sam. Dayże mi Ocznaya
słodką

słodkša twego najmilšego/ boć moia dušá stela do Sya
 ná milego. Ku twemu Pánnu lónu pokornie przystapie:
 prośac u Ciebie Syná/ bowiem mocnie wierze. Ażjem
 bárdzo ubogi/ y teź wielce grzešny: wšakže twym služebni-
 kiem y teź miłośnikiem. W miłości dušá moia twej sie
 rozpalila: przeto Páni láskawa day mi twego Syná. Pán-
 no nieporuškona/ Dziewico wybrána: weyzerzy ná pláč
 slugi twego/ nieopuszczay prośbe Cie. Day Mária Dzie-
 ciátko/ ktore maš nam dáć: przybadž zdrowie ubogich/
 przybadž Jezu miły. Wierc żeš sie moiej twarzy raczył
 przynownać: day grzešnemu słudze twemu/ dostojnie Cie
 chwalić. Tłniy mnie láška y zápal/ day sie mi zašczycić/
 žádba moje nápełniy; bo chce Ciebie nošić. Ciebie žádam
 y pragne/ nie raczyš iuž mieškáć: ná koncu mego sercá ra-
 czyš odpoczywáć. Brzemie wielom rostkšne/ Ty sie day
 mnie nošić/ w moiej dušy lichotney raczyš sie obiarwić.
 Tys śmácznošć wšelkiey lástki/ tu mnie sie rácz ślonić/ ze-
 mna sie rácz zláczyć. Wšyšteł we mnie rácz wštápić slu-
 dnico słodkošci: abym Cie mogł nošić twiątku Rožy śli-
 czney: otworz sie serce moje słoneczney iášnošci/ roštworz
 žádba šeroko/ bo maš Boga blisko. Ciebie ná moich re-
 kach moy najmilšy noše; ze wšyštkich wnetrznošci w To-
 bie sie wesele. Ku twej słodkošci miłości/ wšyšteł sie wy-
 dawam. Ješli twej oblicznošci Świetey nie obražam.
 Tys wielki y máluški/ Tys mlody y mocny: Jesteš Pan y
 niewolny/ nam grzešnym podobny: Oblicze y swe usta ná
 twych pieršách klade/ serdecznie Cie caluje/ nigdzie sie nie
 oddaloy/ sercem Cie požadám; á z chęcia oblápiam: w To-
 bie sie wielce kocham/ y bárdzo sie rozpalám. Ciebie me-
 mi reš

mi rekoma Jezu miły ścisłam: to iest znanie miłości nie-
 obludney czynie. Nie Dzieciatko naymilże/ palające Bo-
 stwem; wszystko iestes požadane/ bārdzo woniejące. Ni-
 gdym nie tak słodkiego nie ukuśil/ ānim też nie tak rośko-
 śnego nie pożywał. Wsta/ twoe naymilże/ y nad cukier
 słodże: nad cynamon y nad miód są wiecey smaczniejszye.
 Wargi twoie młodziuchne/ iako Róża kwitnaca/ nad wszy-
 śtko słodziuchne pod Niebem y w Raiu. O moy naymilży
 Pānie/ miłości mō wierna: Nie naykrasniejszye Dzieciatko/
 miluie Cie pilno: day mi Ciebie miłowac na każda go-
 dzinę/ y na Cie zāwżę patrząc w Niebo po żywocie. Prze-
 to zdradliwy świat/ mnie niechay będzie brzydki/ niechay
 też nie miluie serce iedno Ciebie. Palam twoią miłością/
 ktoraś Ty uczynil/ y w płacz się inż rozplyne/ wstrzymac
 się inż nie moze. Chceśli odemnie odeysć/ bede bārdzo tes-
 knić: O Królu wschelliey chwały/ day mi z Tobą być.
 Czemu leżyś tu w chlewie Niebieska perelko? na tak gru-
 bym łóżysku czemu odpoczywasz? O małuski/ nadobny/
 kwiatku bārdzo słiczny: O Dzieciatko ślacherne! o Róż-
 podobne. Gdzie są twoie podusłki y mchowe pierniki/
 wszyśtkiegoć niedostaie/ przyśedles tak dla mnie. Głontki
 twoe młodziuszenie/ y kostki niewinne/ w ostre toie wło-
 żone/ w chusty obwinione. Ciebie ścisła powoził/ niem
 rozdziergał grzeszne. Jaskli Cie unizyli/ tym podwyżsili
 nistie. Tu twoie głontki chowaś/ mieśłak/ odpoczywasz/
 w Niebie u Oycā siedzisz/ ā roboty nie znasz. W łosko
 twarde miłość Cie włożyła/ ktoremu potym w ruche ro-
 bote przadziła. Pod sobas Ty słome miał names tym przy-
 kład dał/ ubogim ā pokornym/ y też wszyśtkim niedzielnym.

Twoje

Twoie iasłki należało powłoka okraścić/ y wszelkim obyczajem dostojnie ozdobić: Perłami á rożami/ y rostkowym kwieciami/ státki známienitemi godno było uczcić. Lilia y fiołki/ wonnemi máściami; kalcedány/ bursztyny/ drogiemi kámiemi. Kobierce/ przesćieradła/ rostkowe pierzyny/ ná to leże przystało/ gdzie Dzieciatko leżało: Jeś Pána w sobie miało/ iáko rostkowego/ náw wszystkie syny ludzkie wybornie ślicznego: Syná Boga żywego/ Królá Niebieskiego: co má wyrwać człowieka z mocy ducha złego. Trąbami y orgány/ bębny y też dzwony/ gesłami/ strzypicami/ y wszystkim narzedem: także wšech Świetych pieniem/ y głosem Anielskim/ Ciebie należy chwalić Dzieciatko z Mátychą. Jebyś byl to przyiał/ iasłac ukazała: abyś też stráconych szukał/ miłość Cie przywiódła. Wezmij ode mnie całowanie/ to známie miłości/ Przenajświeższych twych Diersi/ Dóbracigły miły/ Amen.

Nabożne y rozkolzne tulenie z przywitaniem y pozdrowieniem Nowo-Národzonego Pána Je-
zula poczyńa się.

Dziękuję najmilše/ proŝe Cie/ nie plácz/ á snádš twoie Członeczki/ iuž drza od zimna; czyli iasłki kámienne/ Ciebie niechca trzymać/ á grzechy tego świata przywodza Cie do pláczu: co czyniś serce zimne/ oraz y zatwardziało: bież co rychley ogládać Królá Národzonego. Śpiewaymy mu nabożnie/ śpiewaymy mu wdzięcznie. Pánnu najmilšá/ raczyś się zmiłować/ JEZUSA málučkiego/ raczyś nam go podać; Któregos porodziła/ Pánnu czylla bić: w iasłki go polożyła/ temuś się medliła. Oto Pánnu podawa-

wa/ Jezusa małuskiego/ Krola Wszechmocnego/ upokorzo-
nego. Wsheitley go duszy daie/ ktora go milnie. Spie-
waymy mu nabożnie/ spiewaymy mu pieknie. Dziecie nayo-
mileyse/ dzis Ci dziekujemy: izes sie juz narodzil/ abys nas
odkupil. Na ziemi leżac płatal/ od zimna bardzo drża-
wol y osiel pokleknal/ Panu swemu chwale dal. Weselcie
sie ubodzy/ y wszyscy pokorni: Dziwnycie sie bogaci/ leżay-
cie sie pyśni: iz Pan Bog wsheitley chwały/ leży w po-
dley skayni: na ziemi wielce twardey/ zimny bardzo osirey.
Jezu Krolu małuskie Dzieciatko/ nadobne; pociesz dusze
weselem/ bo bez Ciebie mdleie: wszystkie sily palaia/ serce
w restliwosci; bos Ty słodkość serdeczna/ y juz światłość
dużna. Przez Cie moje wnetrzności/ juz sie rozpalily/ y
oczy moje łzami sie oblewały. Przed Tobą juz najmilşy
na oblicze upadam/ oczekiwaiac słodkości twoiey y nayswie-
tşey łaski. Duża moja zawżdy do Ciebie Jezu wzdycha;
bo na tym niedznym świecie pocieszenia nie ma. Był sie
albo z tym ciałem niedznym rozdzielił; zabym rychley na-
laxł Ciebie słodkiego Oblubienca. Przeto juz oczy twoie
ku mnie raczyś obrócic: Oblicze twoie swiete raczyś ku
mnie sklonic; abym Cie mogl ogladać y słodko calowac y
goraco milowac/ nad Cie wiecey nie żadać. Bos Ty jest
moja roskoś/ y serdeczna słodkość: Tys jest moje tożbanie/
dużne oświecenie; chcešli odemnie odeyść/ bede bardzo re-
stnić: juz nie bede wesol/ bom Oblubienca stracił. O tak-
koś w Niebie słodki/ Jezu najmileşy/ kiedyś tak tu na
ziemi duszy moiey smaczny: razem Cie zakusil/ a tym wie-
cey łakne; przeto nawiedź serce me/ a łaknienie będzie usmie-
rzone. Pierwey niżli odeydziesz bede Cie calowac. Już Cie

Mátce twey oddam/ chce Cie umilować: Rącz moje ża-
 dza nasyć/ pierwey niż odstąpiš; bo niewiem iak predko
 zemna sie zaś złączysz. Już chciey teraz tym słodziey da-
 ſe moje pocieſzyć/ bo Cie Mátce twey miley muſze rychley
 wrócić. Przeto wiedz o nadobny/ iż miał Cie nie puſzcze;
 aż pierwey w twey miłſci wſyſteł ſie rozpale. O ſłodki
 goſciu duſzny/ acz teraz odchodziš; wſdy mi powiedz/ iak
 rychlo zemna ſie zaś złączysz; gdy umnie chceš krotko bydź
 raczyš mnie nakarmić/ boś Ty owoc roſkoſzny nad wſyſt-
 kie ſmáżności. Już do twey Matki Ioná Jezu rácz przy-
 ſtąpić; Boć przez twey obecności niechce Mátuchná bydź.
 Pierſiami Pánienskiemi żada Ciebie karmić/ y ná ſwoych re-
 kách noſić/ całować y obłapiać. Weźmiy już nayśl cznieyſza
 naymilſzego twego pierſiami karmiy Synaczka milego. O
 Matko wſyſtka Boſka/ iakoś Ty ſzczęśliwa/ iż karmiſz
 Stworzycielá wſyſtkiego ſtworzenia. O nayſwieſze wne-
 rzności ktore Cie noſily; blogoſławione pierſi/ ktore Cie
 karmiły/ iako ſie nie ſtopily od wielkiey iáſności albo nie
 zgorzaly z wielkiey goracoſci. Coś Ty za ſłodkość miała
 Królowa Niebieſka! gdyś ná ſwiat národziła naymilſzego
 Syná. Ktoż to moſze wymówić y ſercem rozmyſlić; iedno
 Ty Panno miła/ coſ tego godná byla. Ten Maieſtat Kró-
 lewski zewſząd byl poſwiecony; boć od Duchá Swietego/
 dawno byl ſpráwiony: Boć w nim ſiedzial Bog wierny ce
 wſyſteł ſwiat rzadzi: Karmiac ſie máłym potármem/ czy-
 ſzym Pánienskim mlekiem. Bądź z Synem pozdrowiona
 Mátuchno laſkawa: Proś za nami Synaczka/ boś Ty mi-
 loſierna Matka: Wyſmy ſie polepſzyli/ ſzczęśliwie dokonali/
 a tak z twoią pomocą w Niebo ſie doſtali/ Amen.

Poczyną się Pieśń o Obrzędzie Bożego Narodzenia.

Z Bożego Narodzenia/ Anieli się wesela/ radując się śpie-
wając/ iednego Boga chwala. Panna Boga poczęła/
Chrystusa porodziła/ Panna mienarżona. Dzieciatko w
iasłkach leży/ z kwapieniem się pośpieszmy; wszyscy mu chwa-
le dajmy/ z Anioły mu śpiewaymy. Panna Boga poczęła/
Chrystusa porodziła/ Panna niepokalana. Panny nieopu-
szczajcie/ y z Synem ią pozdrawiajcie/ wszyscy przed nią
padajcie/ Chrystusa Krolem znajcie. Panna Boga poczęła/
Chrystusa porodziła/ Panna czysta została. Pasterze tam
bieżeli/ prawdę słowa uznali/ Dzieciatku chwałę dali/ glo-
sem wielkim wolali. Panna Boga poczęła/ Chrystusa poro-
dziła/ Panna niepokalana. Dziecie pierś Pamienskich/ po-
żywa z Niebą pełnych/ iego chwala Anieli/ Jozef go piła-
stnie. Panna Boga poczęła/ Chrystusa porodziła/ Panna
czysta została. Dzieciatko obrzezano/ Najświętsza Krew
przelano/ Izami się oblewalo/ **IEZVS** mu Imię dano.
Panna Boga poczęła/ Chrystusa porodziła/ Panna niepokal-
ana. Trzey Krolowie poznali/ Gwiazda nasładowali/ w
Jeruzalem pytali/ w Betleem go znaleźli. Panna Boga po-
częła/ Chrystusa porodziła/ Panna niepokalana. Na drodze
rozprawiali/ o tej wielmożney rzeczy/ Gwiazda nas wodzi
perona; wprowadzi nas w Dom Krolowski. Panna Boga
poczęła/ Chrystusa porodziła/ Panna niepokalana. Wyrze-
li tam w Betleem/ Gwiazda stanęła nad domem/ Krolow-
wie się radują/ Pannu Bogu dziekują. Panna Boga poczęła/
Chrystusa porodziła/ Panna niepokalana. Przywiechawszy w
dom weszli/ Dzieciatku chwałę dali/ dary ofiarowali/ Ma-
rę pozdrawiali. Panna Boga re. Trzey Krolowie poganę/

Pána Jezusa z dary/ chwala kłezac kolány/ Bogiem go
bydž wyznali. Pánna Boga počela/ 2c. Po czterdziestu
dni potym/ powstała z oney kopy/ Pánna z Synaczkem
swoim/ Pánem Jezusem Rodkim/ Pánna Boga počela/ 2c.
W Betleem iest Narodzon/ do Jeruzalem niesion/ Bogu
tám osiárowan/ Symeonowi podan. Pánna Boga počela/ 2c.
Do Egyptu uciekal/ do siedmiu lat tám mieszkal/ boć go
Herod zabić chciał/ y dziatki pobić kazał Pánna Boga 2c.
Panie Jezu Najslodhszy Żywocie/ pokarmie duszny/ rácz
nam odpuszczyć grzechy/ domieszczyć nas wieczney pociechy.
Pánna Boga 2c. Tobie bądź cześć y chwala/ Krolowska
y modla Boska: Krolusie z Bogiem Oycem/ zágrzewa Cie
wol z ostem. Pánna Boga 2c. Kto sie tu z Chrystem zla-
czy/ iž go z Anioły chwali/ takiego Pánna rzadzi/ wieczney
chwaly domieszczyć. Pánna Boga počela/ 2c.

O Obrzezaniu milego Pána Jezusa.



GDy Pan JEZUS Dzieciatko Nowo-
Narodzone osm dni miał/ stało sie iž
onego dnia osmego przyšli Kápláni/ aby
ono niewinne Dzieciatko y Swiete obrze-
záli. Dwie rzeczy stały sie dzisiay/ iedná iž
názwísko nášego Zbawiciela ktore bylo w
stárbie Trojce Przenayświetkshey/ dzis iest.
obiáwione/ ktore tež przez Anioła pierwey
niželi to Dziecie Pánna počela bylo mia-
nowáne: A mowi Ewángelia/ iž názwáno
iest Imie iego JEZUS/ to iest Zbawiciel: a dla tego iest
Imie nad wšyskie Imiona naywysšie. Przeto powiáda
Swiety Piotr. Pod Nábem nie máš innego Imienia/ w
ktorym:

ktorymbyśmy mogli bydź rychley zbawieni/ nąd to Janie
Nayświetſze JEZUS. Wtóra rzecz ktora ſie nam ſłaba/
ieſt ta/ iż naſz mily Zbawiciel raczył iakoby to dziś za nas
ſwa Święta Krew przelać; y iakoby za datę ſwey niewy-
mowney miłości chiał nam dziś ukażać. acz wczas poczał
za nas cierpieć/ bo ieſzcze z młodu będąc Barankiem nie-
winnym/ Dzieciatkem młodym/ ktory grzechu nie poznał/
za nas grzeſzne/ (iako dziś) wielką boleść cierpiał. Miei-
ſze liłość nąd Zbawicielem twym Pánem Jezusem ſłodkim/
a ząplącz z nim y z iego Matuchną Panną czyſtą/ ktora z
nim dziś płakała/ gdy płaczącego widziała. A tak w te do-
ſtoyne dni y ſwiete/ mamy ſie radować z zbawienia naſze-
go/ y żalować podietych boleſci Króla Niebieſkiego. Sły-
ſzałeś w dzień Narodzenia cieſkie uciśnienie. Dziś zaś wi-
dziſz boleſne Syna Bożego obrzezanie. Weyrzyi tedy dus-
ſzo moja/ na wielką pokorę Syna Bożego/ a uznay iako cie
bardzo miłował: iż on będąc Pánem prawym/ prawu da-
nem ludziom w grzechach ſie rodzącym/ dobrowolnie ſie
dla ciebie poddał: bo ſkoro ośm dni od ſwego Narodzenia
miał/ iakby iaki grzeſznik obrzekać ſie dał: gdzie Krew Nay-
świetſza obficie wylał; ieſzcze będąc Dzieciatkem/ a iakż zna-
łi Młeki ſwey przyſſley okazywał/ iako potym okentnie za
nas cierpieć miał. Tąmże dla wielkiej boleſci ktora w O-
brzezaniu cierpiał/ gorzko płakał/ bo ciałeczko bardzo ſubtel-
ne y bardzo czuyne nąd inne ſyny ludzkie miał. Matuchną
tedy iego cieſki żal widząc/ wielką boleść Obrzezanego Sy-
naczką; przeto poſpolu z nim rzerwno płakała. A wzięwſzy
go od onych Kapłanow/ na ſwych go rekach piastowała/
ożgli mu ocierała/ całowała/ oblapiła/ cieſząc Synaczką aby

nie plákal/ iáko wierna Mátká/ Pan JEZVS též/ iá-
 ko Dzieciatko rozumne žaluiac pláczu Mátychny swey mi-
 ley/ raczle iey podawa; dájac iey przez to znáć žeby plákać
 přestála/ iěsliby go wiernie milowála. Pánná mądrości
 pełna gdy obaczyła wola iego/ tak iemu odpowídziała: Syn
 mój/ y Synu Boží/ wielkáć mi się žálość mnoży z plá-
 czu twego: nie plácz á ja též plákać nie bede/ bo weselić
 się z Tobą chce. Żalich słow Mátychny miley z lítosci
 Dziecie nie plákało, á tak Mátychná iego lzy z obliczá iego
 ocierała/ á pocieche wielká z tego miała/ iż inż pláczącego
 Syná nie widziála. A tak pocieszywszy go y posłużywszy
 mu powiála go/ iáko o tym Kościół Świety śpiewa: iáko
 plákal JEZVS w iáskách polożony/ od Mátki powity.
 Přeto též ty grzeszny człowiecze przykładem Panny Máty
 swiętkey cieř iáko moieř zranione Dzieciatko/ á pros go
 nábożnie/ mow do niego pokornie/ żali plákać přestáme.
 O Jezu Mátyłódřy/ Béránku pokorny proře Cie powiedzie
 mi á nie plácz czemuś się obrzezáć dal! gdyś grzechu nie
 miał/ ániś též poznal dla křorego twoy mily Ociec w stá-
 rym Zákonie Obrzezánie Żydowskiemu ludowi nádal był.
 Přes grzechu niemiał/ dowodzi y dokázanie tego Wycá twoes
 go wieczność: Mátychny twey miley wielká swiátość/ y
 czystość: také twojá niewinnosć y twojá mlodosć. A co
 wždy mily Jezu w Tobie było zbytniego álbo plugáwego!
 coby obrzezác należało/ iac zaprawde w Tobie takiego nie
 nieznanýnie/ á přecie iednal obrzezanego Cie widze. Wiem
 ci mily Jezu cobys odpowídział/ kředybys mowić umiał/
 bo upomínel gorácej milosći/ křoras tu nám grzeszným
 miał/ zymes samým pokazal: iż com ja zgrzeszył/ Tyś zaplá-
 cáł.

cił. Jam sie w grzechu poczał/ y narodził; á Ty dobry
 Jezu będąc bez grzechu/ pomstę za moy grzech wziął. O
 wierny Synu Boży/ y czemu twa pokorá tak nisko zstapi-
 ła: Na co twá litosć przyśłał: czego twoia miłość dosię-
 gnela: Ocom ia złe uczynił/ á Tyś za mnie ucierniał; iam
 sie bárdzo przewinił/ á Tyś Marce poddan był. Jam sie
 w pyche podniosł/ á Tyś sie bárdzo upokorzył. Jam nie-
 posłuszen był/ á Tyś moy grzech posłuszeństwem znosił. A
 gdyżes miły Jezu tak bárdzo łaskawy/ prośbę tedy daj mi
 twej świętey miłości/ aby przez twoie święte bolesćne
 Obrzezanie/ obrzezales y odciał wszystkie złe myśli/ y u-
 czynki moje/ á dal mi podług drogi twej cnoty święte/ o-
 byczaje ułładne; aby Imię twe Święte Jezu w moym ser-
 cu przebywało/ ktoroby mnie ku towarzysztwu świętemu na
 wieki wieczne przywiodło.

Jako trzy Krolowie przyiechali.



IESVS Najśłodsz obiawiwszy sie wszy-
 stkiemu Żydostwu/ Krolom/ y też Mleka-
 com Poganstwu; nie tak łaski swolep/ bo
 trzynastego dnia po Narodzeniu Zbawia-
 ciela świata Trzey Krolowie od wscho-
 du słońca przybyli za gwiazda do Jeru-
 zalem: pytając Heroda Krola o Narodzo-
 nym Dzieciątku/ mówiąc: gdzie jest Ten/
 co sie narodził Krol Żydowski/ ktoregośmy
 gwiazde widzieli na wschodzie słońca/ y przychliamy dary o-
 fiarować iemu/ bo wiemy iż on jest Krolom wszegego świata.
 Wysławszy to Herod/ zlął sie bárdzo y wysłkło Jeruzalem
 dziwnie sie smucilo sie z nim. A natychmiast poczał Bi-
 stupow

stupow y náuczonych w Zakonie pytać gdzieby sie Chrystus
 miał narodzić/ ktoryby miał odkupić lud Izraelsti. A oni
 iemu odpowiedzieli/ że w Betleem. Wslyšawszy to/ rzekł
 tu owym Krolom iedźcie pytaycie sie pilnie o tym Dzieciat-
 ku/ a kiedy go naydziecie/ powiedzcie mi/ aby ia też dal i-
 mu chwale y dary moje. Gdy od Heroda zlosliwego wy-
 šli/ zaś ona gwiazda ktora im była gdy do Jeruzalem przy-
 šli/ zginela/ potym przed nimi šla y pokazala im to Miesto
 gdzie Dzieciatko JEŠVS z Mátuchną byl/ y stanela nad do-
 mem/ ukazuiac im iż tam byl Pan y Zbawiciel wšzego šwiata
 z Dziewicą Mária swą Mátuchną. Gdy sie tam przybližali;
 Panna dostoyrna slyšac zgiełt ludu wielkiego/ wziała ná re-
 ce swoiego Syna; śnadź boiac sie by nie Herodowa cze-
 ladź iachala tu zabiciu Dzieciatka. Gdy Trzey Krolowie
 w on dom wešli/ uyrzawszy Dzieciatko z Mária Mátka
 mila/ potornie pádšy ná swe kolána pokl. šli/ oddaiac częś
 y chwale Jezusowi/ iako Bogu prawdziwemu. Patrzay tu
 iaka wiara ci Trzey Krolowie mieli; widzieli Dzieciatko w
 ubogich pieluškách/ y Mátke uboga/ ná miejscu wzgardzo-
 nym/ bez czeládzi/ y bez wšyštley Krolewstley ozdoby/ y
 Mátkestatowey wielmožności/ a iednak padaia/ chwale mu
 oddaia. A otworzywszy škarby swe/ ofiarowali iego do-
 stoyności/ iako Krolowi dary/ Šlota/ Myrrhe y Kadzidlo.
 Šloto iako Czlowiekowi/ Kadzidlo iako Bogu. Šloto mu
 dali ná wspomozenie iego uboštwa; Kadzidlo dla smrodu
 w oney škayni oddalenia/ Myrrhe dla Dziecinnego cialka
 pomazania. Nie mniemay/ žeby ieden Šloto/ drugi Myr-
 rhe/ trzeci Kadzidlo ofiarowal; ale každý z nich z osobna te
 wšyštke dary dal; a nie malo/ ale šezodrze y obficie: boby
 bylo

było inaczey nie trzeba otwierac Krolewskich skarbów. Jezus Dzieciatko mile/ rękę podnosząc/ pokazywało tym/ że przyjmie dary/ y wyczyniając na nie łaskawie/ uśmiechał się; a podniosszy rączkę podał im ten pocałowanie/ dając im pierwszy przeżegnanie. Maryi też Matuchnie iego rozmaite dary dala; iako to perły y kamienie drogie/ rozmawiając z Panną o iey miłym y tak bardzo nadobnym Synie pytając ją/ o obyczaj iego poczecia/ y tak świętego Narodzenia: Panną Nayswiętszą iako pokorną/ zapalając się wstydliwie/ powiadała o dziwnym iego pocześciu/ dziwniejszym Narodzeniu/ y całego Pisma w nim wypełnieniu; a oni temu wszystkiemu wierząc/ ten wielki się miłości Bożej rozpalali. Rozmysław tu z iaka uczciwością ci Trzej Krolowie stojąc/ pytają; y z Panną rozmawiając o dostojenstwie tego milego Dzieciatka. Obacz y umaj iako Nayswiętszą Panną w onym rozmawianiu czy na dół spuściwszy; bo nie miała zwyczaj wile z ludźmi rozmawiać/ a zwłaszcza z mężczyznami. Rozmysław też iako Pan JEZUS lubo ięszce Dzieciatko/ a jednak tak się im miłuchno stawił/ y łaskawie ich przyjął; iż oni kochając się w Personie iego świętego człowieczeństwa/ tak powierszonym/ iako y umysłowym okiem wnetrznym napatrzeć się go nie mogli; bo iako Krol Dawid prorokował: naysłodszy był w cudności y piękności między synami ludzkiemi. Potym nacieszywszy swe Dusze/ z pokornym uklonem y z wielką radością od niego odiachali/ a z przestrzeżenia Anielskiego/ inną drogą do Krolestw swoich wybrali się/ y uchali. Panną Maryą z tych skarbów/ nie kupowała szwarców/ młynów/ ogrodów/ ani odzienia drogiego; ale to wszystko ubogim

ubogim rozdala/ bo uboſtvo bárdžo milowała; znáiac w tym wola ſwoiego Syna. A tak ſzodrze te to ſtá: by uboſtwa rozdala: iſz gdy ſie wywodziła/ nie miała za co kupić ná Ofiárę Bárántá/ ále kupila gołebiatá/ álbo ſynogárlatá/ iáko uboga.

Iáko długo mieſzkála w oney ſláyni MARYA.

Odprowadziły Króle Pánná Márya z ſwoim Pániczem Jozefem; mieſzkála w oney ſkopie przy iáſtlách aż do czterdzieſtego dnia/ ożeliwáiac wywodzenia podług oby: czáin Zákonu ſtárego ná uſtáwnych modlitwách/ pilnie Dzieciatku uſluguiac/ z uſciwoſcią y boiáſnią; záwſzdy zádrzala gdy ie wziąć/ álbo karmić miała/ á to záwſe kłóſac czynila.

O wywodzeniu Pánný Máryi Dziewice Błogoſławionej.

Gdy ſie czterdzieſci dni wypelnily po Národzeniu Syná Bożego/ Uſáſwieta ſza Márya z ſwoim miłym Synem/ y Jozefem wyſhli z onego Miáſta w którym porodziła Bożego Syná do Jeruzalem: aby podług Zákonu ofiarowała Dziecie milemu Bogu. Nabożna duſſo/ ſłuſebnica Boża/ wybierz ſie z Mátuchna Boża/ pomoż iey noſić onego Syná roſkoſznego. Gdy do Koſciola przyſhli Rodzicy iego kupili gołebiat álbo ſynogárlat parę/ obyczáiem ubogich. Stało ſia iſz ieden człowiek ſtáry imieniem Symeon/ Duchem Świętym náchńiony; uznał Jezusa milego bydź Zbáwicielem/ w Zákonie obiecánym: y Mátke iego bydź Pánná czyſta: bo ten wziął odpowiedź od Boga ná ſwych modlitwách/ iſz nie miał umrzeć/ póki by ſwemi oczymá nie ogládał Zbáwiciela/ iáko žádał. Przeto ſpieſhno do Koſciola przyſzedłſzy/ uſzczáwſzy milego Jezusa/ nabo:

żnie przystąpiwszy/ pokleknął/ prosił Panny Maryi/ aby
 mu go na ręce dała. **IEZUS** miły obrócił się też ku
 niemu/ y błogosławił mu; a wyczekawszy na Maturchnę/
 skłonił się ku niemu/ ukazując/ iż chciał iść do niego. To
 Maturchna obaczywszy/ wziąć mu go pozwoliła. A on
 wziawszy go na ręce swoje/ wesolo z wielką uctwością
 powstał/ a błogosławiąc Dzieciatku/ mówił: Teraz mnie
 wypuść słuzebníka twego Panie/ gdyżm oglądał Zbawiciela
 mego/ podług obietnicy twojej: bo już widziały oczy moje
 zbawienie twoje/ któreś Ty nągotował przed obliczem lu-
 du wszystkiego Światła na obietnicę poganstwu/ y na
 chwale ludu twego Izraelskiego. Potym prorokował o ie-
 go przyszłej śmierci. To Dziecie jest położone na upadek
 y na powstanie wielom: a on da nauce zbawienia wsemu
 światu; a obrociwszy się ku Marce jego/ rzekł: Kiedy oba-
 czyś tego cierpieć/ tedy Miecz boleści przeniknie Ducha
 twoje. Była też tam Anna Prorokini/ Wdowa letnia/
 ta też błogosławiła przed wszystkim ludem/ mówiąc: Wi-
 tay nasze Zbawienie y Odkupienie! w Tobie się wszystko
 Proroctwo ma wypełnić: Ty masz wszystko ariat obdanie.
 Maturchna mila/ to wszystko w serce brała/ y nabożnie roz-
 zmyślała. Potym **IEZUS** najmiłszyś gągnął się od niego
 go stąrcą/ ku Maturchnie rączki ściągając. Tamże ida od
 Oltarza Processya; nayprzed ida dwaj Mężowie/ Jozaf y
 Symeon/ śpiewając y mówiąc: Wesolo chwalcie miłego
 Boga/ bo dobry/ iż uczynił z nami miłosierdzie swoje. Za
 nimi nączyśta Panna idzie/ a Król Miebą y ziemię na
 ręku niesie. Anna idą prowadzi y drugie Pante nabożnie
 za nią postępują. Na pamiątkę tego Boscioł Świty/ dąs

Proceſſya czyni po wſyſtkim ſwiecie. A gdy do Oltarza przyſhli/ Mátuchná Swieta Pánná Mária/ pokornie poſkleknelá oſiárniać Bogu Oycu iego iedyneſego Syná/ mówiac: Wieczny Dánie/ Niebá y ziemié Stworzycielu/ twej Boſkiey wielmożnoſci/ Syná twego y moiego podlug Zákonu moiego oſiárnie: przyimiy go/ boć ieſt twoy Jedyuy. Potym poſtkawſzy/ ná Oltarzu Dziecie polożyła. Nie była Oſiára Bogu Oycu od początku ſwiátá przyiemnieyſza y miłſza/ áni będzie do ſkończenia ſwiátá/ iáko tá. Pátrzay tákże tu/ co ſie dzieie/ ſtoi mily JEZVS/ ſiedzac ná Oltarzu iáko máluchne Dzieciátko/ pátrzac ná oblicze ſwoiey miley Mátuchny: czekaic pokornie coby ſie z nim miało dálej dzieć. Wezwáno Káplánow/ gdy przyſhli/ przyſtąpił tu nim Jozef/ y dał im pieć Syklow/ iákoby pieć groſzy; wykupniać go/ iákoby ſlugę iakiego/ Boga y Pána/ podlug práwa. Potym Mátuchná z wielkim weſeſlem Synaczká podnioſła/ á wziawſzy od Jozefa przerzeczonyé ptaki oſiárowala ie z nabożeńſtwem/ mówiac: Rácz Bóże Niebieſki/ ten dar ubogi przyiać láſkawie/ od Syná twego milego/ ktory Tobie przez mnie ſłużebniczte ſwoie oſiárnie. JEZVS mily ná te ſłowá Mátuchnine oczki y rączki w Niebo podnioſł. Spráwiwſzy wſyſtko podlug Zákonu/ poſhła Pánná tu Jeruzalem/ tu Dworu Zacharyáſkowemu/ Janá Chrzciiciela y Elżbiete chcąc pierwey náwiedzić/ niżejiby wyſhła z oney ſtrony. Náſladuy y ty te miła Pánnie/ á prowadź ieý miłość nabożnie/ á ona twoje pilność obaczywſzy/ od Syná błogoſławienſtwo ci uproſi. Nieſtala tam kilka dni/ á one Dniatki Nayswiatſze JEZVS y Jan láſkawie ná ſie poglądały/ y uſmiechały ſie.

Jan głowe skłaniał/ á JEZVS iemu błogosławieństwo dawał. Chceśli tedy nauczyć się polory y ubóstwa/ uważ polorna ofiarę/ y Zakonu zachowanie tej miłosierdy Panny; á we wszystkich naśladowy ją.

O uciekaniu Panny Máryi z Dzieciatkiem do Egiptu.

PO kilku dni pojeżdżący Elzbieta y Zacharyasza y Janá posła z Jozefem Panná ku Nazareth; nie wiedząc z czego umysłu Krola Heroda/ który chciał zabić Jezusa miłosnego. Przeto Anioł Boży Jozefowi się przez sen ukazał mówiąc mu: Powstań/ weźmij Dziecie y Matkę jego/ á uciekaj do Egiptu/ boć Herod myśli o zabiciu Dzieciątka; Natychmiast Jozef obudziwszy się/ obiecał to Pannie. O iak cięsko się tej serce zasmucilo z tej nowiny! á przeto/ chcąc zachować żywot najmilszego Synaczka swego: natychmiast chciała iść/ y posła z Jozefem. Tu rozmyślał z iaką postawą budzi Dzieciatko spiacę/ á polityny Matki y Syna/ y Jozefa Świętego: możesz tu wiele obaczyć. Naya przod uważ iako Pan JEZVS będąc Bog y Człowiek/ Pan nad Pány/ Krol nad Krolmi/ miał tu szczęście y nie-
 szczęście/ albo rzeczy przeciwne. Z tego się naucz/ gdyż się co podobnie przyda przeciwnego/ mieć cierpliwosć. Oto Chrystus miły wielbion y chwalon iest od Pasterzow/ y też od Aniołow dnia swojego Narodzenia/ iako prawy Bog á przecie osnego dnia Obrzezan był/ iakoby iaki grzeszny/ y gorzko płakał. Trzey go teraz Krolowie udarowali leżącogo między bydlem w ubogiej stajni/ płaczącogo dla wielkiego zimna; á iedną go parą Symeon y Anna wielbili iako Zbawiciela swego. Tu z tego mieć naukę prawą gdyż się co szczęśliwie powodzi/ iż cie też y nie-
 szczęście

A ieżeli ná cie Bog miły przepuści/ wiedz iż cie w nim nie
 opuści. A dla tego áni sie podnoś w pyche przeciw Bo-
 gu času szczęścia/ áni ustawaj w dobrych uczynkách času
 przeciwnego/ boć to bywa wszystko z dopuszczenia Boga
 miłego/ tu pokaraniu człowieka grzesznego/ dla którego sam
 to cierpieć chciał/ aby nam tego przykład dal. Wszak też
 że y ná swoje miła Matuchne y swojego Opiekuna nie-
 wczas y smutki y kłopoty dopuszczał. Żali to mały był smu-
 tek Matuchnie Bożej/ y Jozefowi Świątemu: iżby takie
 Dziecie/ które było prawdziwym Bogiem/ ieşże niemo-
 żlatko przez śmierć okrutną stracić mieli: przeto oboie wie-
 dząc JEZUSA najmiłszego byż Bogiem prawdziwym/ tu
 Bogu Oycu mówić mogli O Boże Wśzechmogacy/ ażali
 Syná twego iedynego nie moţesz obronić/ y zabić przeci-
 wnika iego; niżeli tak z miłością iego w cudze strony u-
 chodzić mamy! áni ieżykow ludzi támych umiemy/ áni też
 czym żywić Syná twego y nas nie mamy. Patrz ieżeli to
 nie był wielki kłopot y smutek Matuchnie y Jozefowi/ iż w
 cudze strony między nieznaíome íść mieli. Wchodził tedy
 Król Niebieski przed sluga/ Matuchná też Pánná młodzin-
 chná/ niósła go ná swoich rękách/ Jozef też stáry prowadził
 íz przez puşcze/ lasy/ bory/ y też kámienniste gory. Gdzieby
 spocząć nie mieli/ bo domow táń nie było/ á tak często
 pod Niebem ná noclegách zostawali. Pożaluyże onego ro-
 skoşnego y ślicznego Dzieciatka máłego/ bo ledwie dwa
 Miesiace miało/ á iuż zá nas prześladowanie cierpiało. Po-
 móţ go tedy oney Pánnie nosić/ á w czym moţesz posługuy
 dla rozmnożenia nabożeństwa wielkiego. Rozmyślay duşo
 nabożna iako Pan JEZUS málenki/ ieşże w pieluśkach
 leżacy/

leżący/ był prześladowany? á to kiedy przed złośliwym Herodem z swey Wyżyny gdzie się narodził/ z uboga Matką y Oycem uciekał. Tu rozmyślay iáko Nayswietzka Pánna była zasmucona/ gdy słowa pełne smutku slyśkała od Jozefa swego Oblubienca. Wstań Mária/ weźmiz Synaczka/ á uciekay z nim do Egiptu/ bo Dzieciatka szukaia á zabić go chcą. A iáko Doktorowie nabożnie piśa: iż ná te słowa przerzeczone Nayswietzka Pánna tak się była zlekła/ áz wyszła obumarała. Potym drżaca wziawszy swego milego Syna/ narzekając z płaczem kniemu mowila: O Synaczku mój miły/ y komus Ty co złego uczynił? iż Cie tak niewinniego y ięszce małuchnego prześladowia. O iak cięższy żal miałe smutną Matkę czeka/ gdy Cie potym bardziey prześladować beda. Tedy krom wśhego omieśkánia do Egiptu z żalostíá wielką z nim biegła/ tak nagle/ że swych przyjaciół miłych pożegnać ieý nie przyšlo/ chcąc zachować w zdrowiu swego iedyneho Synaczka. Wierc też podź y ty z nim do Egiptu/ abys wiedzial iáko im tá droga była ciężka/ á tym wiecey iż musieli od znáomych ludzi wyrusć w cudze strony. Patrzay iáki głód/ zimno/ borazn y inśse ciężkości w tey drodze cierpia. Ogladay iáko parucowani ná góley ziemi między robáctwem siedzac odpoczywali. Powiedz człowiecze cobys czynił/ gdybyc to Bog dał/ żebyś byl tych Nayswietznych ludzi ná puszcy siedzących widzial/ czybys ubóstwa y udregenia ich nie żalował? czybys sie Pánnie młodzieuchney y bardzo nadobney Synowi także małusieńkiemu/ bardzo slicznemu/ nie dziwowal? żalibys byl ó to Dziecie/ y o te Pánnie/ coby to za ówśie ludzi bylo/ Jozefa nie pytał? Ktoryćby byl o ich udregeniu

y przesladowaniu/ o ich uboſtwie y doſtoynoſci powiedział.
 Powiedz mi ieżeli byś był tak twárdy/ żebyś takiego udrę-
 żenia Syna Bożego y Mátuchny iego nie żalował: wiem
 iż byś to wſſyſtko uczynił. A że tak ieſt/ uczynże teraz co-
 byś był na ten czas uczynił. Już tedy płacz/ wylewaj łzy
 za takie cieſkie Syna Bożego y Mátuchny iego ſpracowa-
 nie: á za teſ JEZVS miły na cie wyczerzy/ rozum ci oſwie-
 ci; iż będzieſ poſutował z miłoſci za twe cieſkie grzechy.
 Gdyż Pan JEZVS ieſzcze będąc máluchny/ y niewinny
 poſutując za cie cierpiał wielkie cieſkoſci y niedoſtaſtki.

Iáko ſie Pánna w Egipcie żywiá.

GDy weſli w ziemię Egiptſką/ przyſli do Miáſta które
 było názwáne Jpolis: á tam w domku ubogim iáko na-
 bódzy/ uboga ſobie komórkę náieli: tam w wielkim uboſtwie
 przez ſiedm lat. iáko wzgárdzeni mieſzkáli/ o to ſie ſtáraiąc
 żeby ſie z Synaczkim pożywić mogli. Robił tedy Jozef/
 robiá y Mátka Pániom onego Miáſta; bo ſzyć/ tkąć/ przáſć
 y háſtować nadobnie umiála/ á przecie iednak częſto ſie im
 przydawáło/ iż im chlebá niedoſtawáło. Pan JEZVS
 Dziecie najálieźniejszy okolo Mátki chodząc/ częſto chlebá
 proſiło/ niekiedy teſ plákało/ iż mu ſie ieſć chciało. Mát-
 uchná widząc płacz Synaczká/ ſłow y go nadobnemi cie-
 ſzyła: ieſli teſ który pieniádz zarobiá albo miála/ nátych-
 miáſt poſeďſzy chlebá kupiá/ á tym Dziecie nákarmiá:
 tamże przez ſiedm lat w Egipcie mieſzkáiąc/ w uboſtwie
 żyli/ bo ie wſſyſtko troie ułochali áż do ſmierci.

O powrocie ſie Pána Jezufa z Egiptu.

GDy tam przez ſiedm lat mieſzkáli/ Aniol Boży ukazał ſie
 Jozefowi we ſnie/ mówiąc: Weźmij Dziecie y Mát-
 uchne

tuchne iego/ á idź do ziemie Żydowskiej/ iuici zmarli oni/
 króczy stali o śmierć Dzieciatka. Jozef wziąwszy Jezusa
 y Matuchne/ poszedł ku ziemi Żydowskiej; ale gdy usłyszał
 iż Archelaus Herodow Syn Króluie w oney ziemi/ nie-
 śmiał tam iść; á dla tego z przestrzeżenia Amielskiego/ szedł
 do ziemie Galilejskiej/ do Miasta Nazareth. Było to po-
 wrocenie z Egiptu/ około Świeta Trzech Królów. Twoia
 rzecz iest/ Tej Nayswiętšej Pannie zabieżeć/ á prosić po-
 kornie/ ábyc dała Synaczká swego wodzie/ albo nosić. Te-
 dy miłosna Panna lastawie y pokornie odpowie tobie/ mo-
 wiąc: Już miły sługo Boży/ mamy dozwoleńie wrócić się
 do ziemie našej/ á dnia intrzeyszego iuż z tad wynidziemy;
 we wczasnas nam godzinie przyśledł/ poradzies z nami/ á ze-
 go żadaś otrzymasz. Na to iej miłości odpowiedz wes-
 ło. O Nayswiętsha Panno/ Gospodzie naša/ za twa wola
 pojde/ á twej świętej miłości nie opuścze/ y Synaczká twa-
 go Zbawiciela mego/ także też Jozefa Oblubienca twego.
 Obawiam się/ iż te rzeczy nie uhyśkim będą mied; a iato
 mowi Świety Doktor Bonawentura y z nim Świety Ber-
 nard. Że takie rozmyślanie/ będzie się widziało niektórym
 iakoby dziwne y proste: które dworní ludzie/ będą mieć
 snadź iakoby za posmiech sobie. Ale nie dwornym/ ani też
 wysoce mądrym/ te rzeczy pisane. Samym tylko ludziom
 miłosnym y prostym prosto iest pisano. Bo iakom rzekł na
 początku tych Książek/ nie stoie o rzecz dworne/ ale o duże
 pokorne. A ia to słubnie/ że będziesz się w nich iako w
 prostych rzeczach chwileć/ ofiować lez y pocieszać duszę nad-
 twoie domniemanie będziesz miał. Potym Matuchna wzel-
 tego miłosierdzia/ do Synaczká eis przyprowadzi/ á twe
 żądanie

žadanie iemu opowie; á ty ná Kolána padlýšy/ dawšy čásť
y chwale iemu/ y Jozefowi Swietemu/ tam do iutra po-
mieššay/ y pociechy swoiey czekay. Dowiedzieli sie tež tego
sasiadzi/ iže oná dobrotliwa šámilia/ podlug domnien-ánia
odchodzi od nich/ y on robotník práwy Jozef dostojny.
Powiedziala byla Nayswietša Pánna swe wyscie niekto-
rym sasiadom/ ktore drugim dobrym Pániom to opowie-
dzialy: bo nie byla šušna/ žeby nagle/ nieopowiednie/ y
iáko by kryjomo z onego Miaszczka vyšli. A przeto/ zeshly
se ráno Mátroony šláchetne/ y Pánow wiele/ žalujac ich/
checac ie z uzcíwostíá wyprowadzić. Pátrzay tu/ iáko ná
te droge wychodza: Jozef z Mešczynámi idzie nayprzod;
á Panna Mária z onemi dobremi Mátroonami/ rozmawia-
jac/ idzie z nimi opodal. Przeto ty/ wziawšy Dzieciatko
zá reke/ idž z nimi/ rozmawiajac/ w pošrzedku/ przed Má-
tuchná iego. Gdy przed Miasstem bylo; Jozef niedopuscił
oným ludziom íść z sobá dáley; ále podziélowávšy im zá
te dobroć/ požegnal ie y z Oblubienicá swojá oštatecznie/
á oni udárowávšy ich/ do swego Miassta worocili sie. O-
gláday tu/ iáko Pán JEŠVS máluchne y mlode Dzie-
ciatko/ po tey drodze idzie: bo iego šwítey milostí/ ciežša
tá droga byla z Egyptu nižli do Egyptu; á to dla tego/
iž tam Dzieciatkiem bedac/ ná reku byl niesion: ále tu iuž
podrošl ták/ iž go trudno bylo nosić/ á šámo nie moglo
dla swey mlodošci chodzie. O naywybornieyšé Dziecie/
Synu Boga wiecznego/ iáko ciežko prácuješ z mlodu y
pielgrzymuješ/ o Tobie prorokował Dawid: Vbogi štalem
sie/ w robotach od mlodošci moiey. Day mi Pánie milo-
šciwy/ aby twoie prácowanie bylo duže moiey zbáwienie.

Przez

Przez twe prace y kłopoty/ rącz też miły Jezu przyiąć mo-
 ie roboty. A tak przez one puścza/ bory/ lasy/ ostre gory/
 we dnie y w nocy idac/ mało odpoczywając/ przyšli do
 ziemie Żydowskiej. A gdy było blisko końca puśczy/ nale-
 żli Janá Chrzcziciela inż na puśczy połutniwego. Bo po-
 dług Doktorow/ w pięci lat wyszedł na te puścza; a lubo
 nie miał grzechu żadnego/ a przecie aby próżnym y lekkim
 słowem nie zmązał żywota swego świętego/ na puśczy ostro
 żył/ dla Jezusa milego. Ten Páná Jezusa na oney puśczy
 z wielkim nabożeństwem/ z radością/ y z wielką pokorą
 przyiał/ a częstował ie korzonkami surowemi/ ktorych sam
 pożywał/ albowiem tam nic inżego nie miał. Rozmyslay
 to dobrze/ a uważ iako dobry przykład daie to dostoyne
 Dziecie Jan Świety: ktory/ żeby y powszechnie nie zgrzeszył/
 opuściwszy Oycá y Matkę/ wielkiego Imienia y godności;
 w tak młodych leciech żywot osty wiodł. Gdy tedy tam
 z tą Najświętszą Panną rozmyślanie przyidiesz/ na twe
 koláná przed Janem Świetym klękni/ a nośli iego po-
 całuy/ a odchodząc/ tákże toż uczyn/ y często sie iemu pole-
 cay/ błogosławieństwa y modlitwy iego żaday/ a krzesnym
 Oycem/ miłościwego Páná Jezusa/ bydi go znay. Potym
 od Janá Świetego idac/ drogá ich dostoyności byla przez
 podworze Zacharyášá y Elżbiety/ Rodzicom przereczonego
 Janá Świetego/ Chrzcziciela Bózego. Tamże wstąpiwszy/
 z wielką czcią byli przyieci/ o połucie Janá Świetego Za-
 charyášowi powiedzieli/ a pomieśkawszy tam kilk dni/ do
 Nazareth posli. Tam/ kiedy przyść mieli/ dowiedziawszy
 sie Matka iey y siostry/ y insi Przyiaciele/ na przecie im
 z wielkim weselem wysli/ y uciążwie przyieli ie/ tamie z

niemi mieřtáli. A od tych czas nienaydujemy/ o uczynkách Jezusa milego/ aż do dwunastu lat. Tyle wiemy/ iż Jezus mily rořt w mądrořci/ słuzac Rodzicom swoim/ mieřtając z niemi: bo Matuchná iego mila/ innego sługi ná ten czas nie miała; z ktorey posługi była bårdzo wdzieczna/ y bårdzo wesola.

JEZUS w Jeruzalem został się.



NAsz mily Pan Jezus/ mając dwánaście lat swego głowieczeństwa/ chcąc chować Przykazanie swego Oycá/ poszedł po dług zwyczajn Królewskiego/ y Przykazania Bożego/ ná Swieto Wielkonocne do Jeruzalem z Matuchną y z Jozefem/ á to Swieto trwało przez ósm dni. O iák wielka pociecha była Rodzicom mieć z sobą w rzedzie takie Dzieciatko! o z iáką miłością Matuchná mila y z Jozefem go wodziłi rozmawiając z nim w oney drodze/ ná iego pytanie mile odpowiedając/ ná iego słieczną twarz poglądać/ do niego się skromnie/ miernie/ y uczciwie/ ácz rzadko/ uśmiechać. Do Jeruzalem przyředłszy/ Nabożeństwo wypelnili: á gdy było po osmym dniu/ gdy się już były odpráwily dni święte/ wrocili się do Nazareth/ á Jezus mily został w Jeruzalem. Niewiedziála tego mila Matuchná y Jozef/ bo dla zachowania Nabożeństwa mężczyźni w swojej kompanii/ y Pánie z osobną w swojej chodziły; ale dzieciłki mlode/ gdzie y z kim chciały/ tam mogły chodzić: á z tad Pánna Nayswistša mniemála/ że miał byđć w kompanii mieřciey z Jozefem/ á Jozef zaś mniemał że był z Panną; y byli oboje w tym miestmanii

maniu przez cały dzień. Przed wieczorem potkała Panna Jo-
 zefa/ y pytała/ a on iey odpowiedział/ iż z iey miłością bydz
 go mniemał. Panna z żaloscią niewymowną y z płaczem od-
 powiedziała. O nieszcie mnie niedzney/ Synam Bożeg mnie
 polconego straciła/ y z płaczem narzekając szukała go/ nay-
 przod między Potkewnami/ potym między znanomi y mi-
 dzy obcemi. O iaka to była żalosc Nayswieższej Panny Je-
 zusa stracić/ którego bardzo milowała! Żadna bowiem Ma-
 tka tak nie kochała Syna/ ani do skonczenia swiata kochać be-
 dzie/ iako ona swe mile Dziecie kochała. Przeto płaczac py-
 tała/ prośe was czy niewidzieliście gdzie Synaczka moiego?
 A kto wymowi/ iako sie zaśmucila/ gdy go tak pilno szukała
 nie znalazła? Mleyże tedy litość y pożałowanie nad iey mi-
 lością/ szukała z nią iey Synaczka/ boć pełna gorzkości du-
 śa iey. Nie smućmy sie tedy/ gdy frasunki cierpiemy/ bo też
 Jezus miły nie przepuścił Niatrudnie swey/ a weźmij z tego
 nayte iż niewczas/ smutki/ kłopoty/ ślody/ obmowiska y in-
 še przeciwności y prześladowania/ sa oczywiste iasni Bożey
 znamiona/ y pomoc do powstania z grzechow/ także powód y
 pobudzenie do dobrego żywota. A dla tego trzeba nam cie-
 pliwosci. Gdy Panna Marya z taką pilnością szukała Sy-
 naczkę Jezusa milego/ pocieszenia nie znalazła/ zamknawszy sie
 w swej komorze w wieczor/ przez one wszystkie noc nabożnie
 Pannu Bogu Wszechmogacemu modliła sie/ mówiąc: O Boże
 naymiłościwszy Oycze/ gdy sie tak podobalo dobrućliwosci
 twej/ dać mi Synaczka swego/ otom go już zgubiła/ y nie-
 wiem gdzie jest ślady moy naydroższy Syn twoy iedyny. W
 twej ci mocy wszystko jest/ ráz moy miły Stworzycielu przy-
 wrocie iego dostojność/ ráz te gorzkość serca mego obrocie
 w po-

w pocieche/ obław mi Syná twego y moiego/ oddal ode-
 mnie to zasmucenie/ nie rácz uznawác miły Pánie niedbalo-
 sci moiey/ ktoramem iáko czlowiek nieopatrznie uczynilá/ mo-
 iác to iest winá; Ty miły Boże/ z twoiey dobroci/ rácz mi ie-
 go miłość przywrócic/ boć bez niego nie moze żyć. O
 Synu moy najmileyſzy/ y kiedyż iestes/ co sie dzieie z twą mi-
 łością? znác żeś do Boga Oycá wſtąpił/ á mnieś tego nie o-
 biáwił. Wiem iżeś prawdziwy Bog/ y Syn Boży przedzi-
 wny; czemużeś mi tego nie opowiedział? wiem teź/ iżeś pra-
 wdziny czlowiek/ ze mnie ubogiey Dziewice národzony/ kto-
 ram Cie do Egiptu ná swych rełách noſilá. A Niebieſki Ociec
 twoy/ ſtrzegł Ciebie od wſyſtkiey przygody zley; á ja ſłużyłam
 czlowieczęſtwu twemu: dla czego tedy opuſcileś mnie Má-
 tuchne ſwoie? iżalim Cie kiedy od národzenia opuſcila? á te-
 raz tego času/ nie wiem gdzie ſie obracaſz. Ty znaſz y wieſz
 nadzieio mojá/ rádoſci/ uciezko mojá y żywocie moy/ iż żyć
 bez Ciebie nie moze. Właż mi ſie/ obław gdzie Cie mam ſzu-
 kać moy najmileyſzy. Tákiemi y temi ſłowoy Oredownicá
 zbáwienia nášego cáła noc lámentuiąc/ Bogu ſie modliłá/
 proſząc o przywrócenie Synaczka ſwego. Włażáintż iáť naj-
 ráníey mogli/ znówu go ſzukali/ pytáli/ wychodząc y wygla-
 dáiąc/ á będąc w ſerdeczney boleſci/ nie náliżliſz go/ zaś ſie
 znówu do Jeruzalem wrócili. Támże go po ſtráceniu trze-
 ciego dnia w Koſciele ſiedzącego miedzy Doktory znaleźli/ á
 on ich pyta z Piſmá o Meſſyaſu mądrze/ y ná ich pytánia od-
 powiáda im roſtropnie/ tak iż wſyſcy ſie iego mądroſci dzi-
 wowáli/ dowiaduiac ſie z kąd ſie tak mądre Dziecie wzieło?
 A gdy mu ná iego pytánie odpowiedzieć nie umieli/ pozełi
 ſie ſu niemu zápalác/ iedni miłością/ drudzy gniwem/ mo-
 wiąc:

wiac: Znać że iest to Syn Boży nam w Zakonie obiecany. Drudzy zaś uwłaczając iego świętey miłości/ mówili: musi to Dziecie bydz od czartá opetane/ a ná nas náprawione. Insi zaś mówili iż nie/ ale musi niektórym obyczajem wie- dzieć tajemnice Boże. W ten czas iego miła Mátuchná do Kościoła była przysła; a uyzrawszy swego milego Syná/ z wielkiey radości potleknawszy/ z płaczem Bogu Oycu podzie- łowała. Jezus najmileyszy uyzrawszy Mátuchné smutliwa po- bieżał do tey miłości/ dosyć uczyniwszy Doktorstwu náucze- niu. Pánná Mária z miluchnym obłapieniem przysła go/ y pocałowawszy/ nabożnie ku niemu rzekła: O najmilshy Sy- nu/ cożes to nam naylepszego uczynił/ oto Oyciec twoy do- mniemany Jozef/ y ia żalósni szukaliśmy Cie. A on odpowie- dział: A nácożescie mnie szukali/ a zaście niewiedzieli/ iż temi rzeczami/ ktore są Oycá mego/ iam sie bawić powinien. Ale oni tego nie rozumieli. Potym Mátuchná rzekła do niego/ Synaczku miły/ rácz z námi do Názareth powrócić. Odpo- wiedział Jezus: Co wam potym/ lubo to uczynie/ y poszedł z nimi do Názareth/ y był im poddány y posłuszny/ we wsyst- kim im posługując/ y w robotách pomagając. Rozmyśl tu so- bie nabożny człowiecze/ iáko Jezus mile Dziecie/ zosta- ły sam w Jeruzalem przez trzy dni/ szedł ze wstydem do ubogich szpitala/ prośąc aby tám był przenocowan: támże pierwszego dnia z ubogiem/ iáko ubogi iadł/ iáko o tym nabożnie S. Bernard pyta milego Jezusa/ mówiac: O moy najmileyszy Jezu/ gdzieś był przez one trzy dni/ gdy Cie była twoia mi- la Mátuchná zgubiła/ ktoć dawał iescć albo pić? Záprawde abyś sie we wsystkim nam zrownał/ iáko ieden z ubogich/ chodząc od domu do domu zebrales: A kto mi to da/ abym ia był

ja byl uczestnikiem twego żebrania/ aby mógł byđz nákar-
 mion z ławalkow y odrobinek twoich. Záprawdeby m dosyć
 miał/ iżby m nigdy więcej nie lał nał. Obacz tu człowiecze
 z przereczonych rzeczy troie cuda! Pierwsze/ iż kto chce
 wiernie służyć milemu Bogu/ ma się z nim w miłości go-
 raczy zjednoczyć/ nie ma przemiesztwać między pokrewne-
 mi/ ani Dziaciolami ale iak najdaley ma się odlażać od
 nich. Na naše to náuke mily Pan Jezus Mátychne swoje
 opuścił/ iak iaka sierotę/ ktora jedná nad wszystko stworze-
 nie kochał. Ona także wzajem iego kochała. Wiec pozym/
 gdy byl szukany/ nie byl znaleziony między swemi/ ale mie-
 dzy obcemi. Tak też y my czynić mamy/ gdy Boskich uczyn-
 kow náśladować/ y one wykonać chcemy. Wtore/ iż kto
 chce duchowny żywot prowadzić/ nie ma mieć w podziwie-
 niu/ iż niekto z czasu od niego Náboženstwo odcydy y
 oschłość ducha uznie: dla czego będzie się mu zdalo/ iako-
 by go już Bog opuścił. Nie trzeba się temu dziwować/
 ani się o to troskać y turbować/ p niemoż y na swa Má-
 tychne toż raczył dopuścić; ale tym więcej/ maś się w do-
 brych uczynkach obierać/ oschłość swego serca milemu Bogu
 polecać/ z goraca żadza tu niemu wzdychać/ y nábożnie
 iego laśli szukać. A tak go twa duśá predko znajdzie/ ie-
 śli go z pilnością iako Mátya szukać będzie. Trzecia/ iż ja-
 den człowiek nie ma byđz własney woli swoiey Panem/
 ani swemu ro- y nowi nie powinien bádzo dowierzać/ ale
 się ma swym Starszym/ Przełożonym peko nie poddać/
 iako Pan Jezus uczynił/ bo powróciwszy się do Nazareth/
 byl im poslušnym y pokornym. Tak y my czynić mamy/
 ieżeli chcemy byđz pokornemi/ Pánu Boga milemi y przy-
 jemnemi.

O tym

O tym, co IEZUS miły od dwunastu lat począwszy czynił, y sprawował, niżeli lat trzydziestu dożdzi.

KJedy najmiłszy IEZUS powrócił z Jeruzalem do Nazareth/ mieszkał tam z miłą Matką swoją/ Panną Maryją y z Józefem/ aż do zagecia trzydziestego Roku od Narodzenia swego. Dziwna rzecz/ iż Pismo przez Kościół Święty potwierdzone/ nie opisuie/ co w onych latach czynił IEZUS miły. Gdyż pewna to iest/ iż nie próżnował. Jako tedy mamy rozmyślać/ co w tych latach robił/ ponieważ nie maś nic o tym napisano pewnego. Ja na to powiadam/ iż chcemyli oczy nasze otworzyć/ obaczemy/ iż nic nie czyniąc/ wielkie rzeczy czynił: bo chroniąc się ludzkiego społkowania/ chodził do Bożnice trwając tam długim czasem na gorącej modlitwie/ na miejscu najmiłszym y wznagdzonym; czasem też Józefowi robić pomagał/ chodził między ludźmi/ iakoby nikogo nieznal/ o żadne rzeczy świeckie niedbając/ wiodł swój żywot w cnotie y w służbie Bożej. Dziwowało się temu wiele ludzi/ widząc młodzieńca tak nadobnego/ mocnego/ iakoby nadaremnie dni swoje trawiającego; nie nieczyniącego/ iako się napatrzyli: A mówili niektórzy/ w młodych latach pomnażał się w mądrości/ y w cnotach/ a teraz próżnuie/ raczejby do szkoły chodził/ a uczył się. Widziś ducho nabożna/ iż wiele czynił/ a iakoby nic nie czynił; pokazywał się nie umieć między ludźmi/ będąc wieczna mądrością Boga Wyca/ bo lepszy iest Mał pokorny nad Meja mocnego; a kto sobie sam y swemu rozumowi pannie/ mocniejszy iest niż ten/ który Młóst podbiia. Nam nauka/ aby żaden w sobie nie ufal ani w swoich dobrociach; bo sam Pan IEZUS mówi w

Ewangelii náuczając: Gdy wšyſtko wypełnicie/ nácoście
 obowiazáni przykazánien moim; ieſzcze mowcie ſługami ie-
 ſteſmy nieużytecznemi. A tak předzey poſtapiemy w cno-
 cie y doſkonaloſci; bo tak Pan JEZVS miły czyniac/ go-
 tował miecz ná ducha złego/ aby mu nim uciał głowę ie-
 go: iako Dawid prorokował/ mówiac: Przypaſz miecz twoy
 do bioder twoich Chryſte Pánie Jeżu najmocnieyſzy. Cho-
 dził też miły JEZVS w tych leciech częſtokróć ná puſzczę
 aby ſie tam modlił Bogu Oycu Wſzechmogącemu: nawie-
 dzał też Świetego Jana/ bywając u niego ná oney puſczy
 rozmawiał ſie z nim mile/ y iegoż w oſtrem żywocie u-
 twierdzał. Jan zaś Świety pokleknawſzy/ Jezusa witał/
 mówiac: Witay dawno pożądaný/ Jeżu ſłodki; czynem to-
 ia zaſłużył/ że mnie tu nawiedzaſz/ y żeſ mnie ieſzcze beda-
 cego w żywocie Mácieryńſkim poſwiecił. O iako ſłodkie
 y ſzczeſliwe było tych miłych Młodzieńcow z ſobą gadanie/
 y weſole z nawiedzenia pocieſzenie. Potym ucieſzywſzy ſie
 rozſtali ſie z ſobą/ bo JEZVS do Nazareth/ do Máru-
 chny ſwoey powracał/ aby ieý ſłużył. Márya Pánna iako
 w Egypcie/ tak y tu przedlá/ tkala/ ſylá/ haſtowała: Jozef
 też pożywienie wyrabiał/ a JEZVS też iako mógł poma-
 gał. O iak wielce ſzczeſliwy on Dom/ w którym tak Świe-
 ci robotnicy przebywali. Nawiedzay tam częſto rozmyślá-
 niem/ y z niemi ſie poznaway; w laſſe ich ſie zálecajac/
 mow: O wy ludzie nabożni/ o Jeżu ſłodka miłości re y
 tym podobne rzeczy rozmyſlay daley. Wiec inż dla prze-
 dłużenia/ opuſcić mi przychodzi innego miłego Pána cieſkó-
 ſci/ które od ſiedmi lat poczwſzy cierpiał dotąd/ kiedy z
 Míaſteczká do Míaſteczká chedzac/ naukę zbawienia w ka-
 żanách

zaniach przepowiadał; grzesznych szukał; niemocne uzdra-
wiał; z opętanych ludzi diabelstwa wypędzał; iaki ie-
dnak głód/ pragnienie/ wiatry/ przesładowanie/ uraganie/
szukał naszego zbawienia/ cierpiał/ o tym tu wszystkim
daley będzie powiadał/ które y iakie cięskłości nasz Zbawiciel
pożawszy od trzydziestu lat cierpiał/ y od Chrztu tego
świątego.

JEZUS do Chrztu poszedł.

Wspominamy miłościwy Pan JEZUS dwadzieścia y
dziewięć lat od swego Narodzenia wiedząc iako Bog
prawdziwy/ iż się czas tego przybliżał/ dla czego go tego
mily Ojciec na ten świat zesłał. A dla tego upatrując
czas podobny/ rzekł pokornie ku Matce swojej. Już
przyšedł czas najmilsza Matko/ abym poszedł ku wielbie-
niu y objawieniu Imienia Ojca mego Niebieskiego/ bym się
też światu objawił/ y abym zbawienie ludzkie/ dla koro-
nom się Człowiekiem stał/ sprawił. Bądź tedy wesola Ma-
tuchno najmilsza/ a o to się nie frasuj/ że odeyde do cza-
su od miłości twojej. A poślednawszy przed twois Ma-
tuchno Mistrz wszystkich pokorę; od iey miłości pozwolenia
y błogosławieństwa żadał. Matuchna też pokornie pośledna-
ła/ a rzewno zapłakawszy; Synaczka oblapia y trzyma. Syn
moy Błogosławiony/ Ojciec twoy raz i oie daj błogo-
sławieństwo/ y mnie służebnicy twojej. Racz pamiętać na
mnie/ y racz się przedko powrócić/ dla mojego pocieszenia.
A tak miły Pan JEZUS/ y Król wszystkich swiata/ sam
poszedł/ bo ięszcze nie miał dwolenników. Patrząc iako idzie
sam Bog bosemi nogami/ przez tak daleką y ostrą oboję-
talmuzny prosiac/ od Galilei/ aż do Jordanu. Tam gdy

przyšedl/ zástał wielkość ludzi/ ktorzy ná Kazanie do Ja-
 ná Swietego záwždy przychodzili/ aby sie teŝ ochrzcili/ bo
 wszyscy go zá Messyáša mieli/ y rzekl do niego pokornie
 JEŠVS: Proše Cie mily Janie/ ochrzcij mnie z innemi.
 Ale Jan S. odpowídział: Mojá rzecz prošíć/ abym ia od
 Ciebie ochrzczon byl/ gdyžes Ty Bog/ á Ty prosíš odemnie
 prostego czlowieka ochrzczenia. Pan JEŠVS odpowie-
 dział: Niey cierpliwosť w terážniejšym czasie/ gdyž ták
 musíme vyplniť všetky spráwiedlivosť/ niechce abyš
 mnie obíawil teraz/ bo ieŝze čas nie przyšedl/ ale inž čas
 ochrzczenia moiego przyšedl; potym čas przydžie obíawie-
 nia/ przeto chce počac od potory. A gdy sie ták podobálo
 Królowi všechny chwały/ zložyl z siebie sukientu/ y wsta-
 pil w Jordan času zimnego/ dla zbáwiená czlowieczego.
 Jan S. áž zádržal/ ale leiac wode/ záwolal: rácz mnie po-
 swieciť Zbáwicielu moy. Tám sie Niebo otworžylo/ á swia-
 tlosť wielka Jezusa Chryštusa ogárnela/ iáko by Niebo o-
 gniem blyskáce/ w ktorým glos Boga Dycá slyšán byl.
 Ten ieŝt Syn moy najmilejšy/ w ktorým mně sie upo-
 dobálo; tego wszyscy slychaycie. Duch teŝ S. z Nieba zsta-
 pil w postáwie Golebicy/ y usíadl ná glowie Jezusa Chry-
 štusa. A tu Pan JEŠVS Chrzest ustanowil/ y dal moc/
 aby nim byly grzechy zgládzone. Zás go potym potwier-
 dzil/ gdy z Boku krew y wode ná Krzyžu przelal. W ten
 čas tákže Mátku swietu/ Kościol Chrzesciánski/ upodobal
 sobie y przyjal zá Oblubienice/ y wszelka duŝe Chrzesci-
 ánska; bo przez Wiáre ná Chrzcie przyieta/ stawa sie mi-
 lošnica Boža; iáko to Prorok swiety Ozeáš w swoich kše-
 gách mowi: Pošlubilem cie sobie w Wierze. A dla tego
 Kościol

Kościół święty dzisiaj tak śpiewa: Z Niebieskim Panem
złączył się Kościół święty/ albowiem w Jordanie Chrystus
Pan omył grzechy jego.

O połączeniu miłościwego Pána Zbawiciela naszego
Iezusa Chrystusa, y o pokusach jego.

Iż stworz tylko był ochrzczony Pan Jezus/ natychmiast po-
szedł na górę Carenteną/ a tam pościł za grzeszne czterdzie-
ści dni/ y czterdzieści nocy: obroć oczy ducho nabożna/ za
Stworzycielem twoim/ iako idzie sam na pokutę/ który grze-
chu nie miał/ ani mógł mieć: tylko za grzeszne/ modli się/ po-
ści/ czuie/ karze Ciało swoje Przenajświętsze niewinnie/ na
goley ziemi leży/ między zwierzęty mieśka/ y z niemi obcuje.
Waż tu cztery duchowne roboty y sprawy/ które się spólnie
wspomagaia: osobne mieśkanie/ modlitwe/ post/ y ciała ka-
ranie. Przez te rzeczy/ człowiek narychley może dostąpić
serdeczney czystości: ktorey każdy ma żądać z ducha gora-
cością/ dla tego/ iż nieiało w sobie zamyła wszystkie cno-
ty/ łaskawość/ pokorę/ cierpliwość/ ubóstwo. Także inne
wszystkie grzechy odpędza/ bo cnoty a grzechy zostawiać spo-
lem nie mogą w czystym sercu/ którym to sercem człowiek
widzi Boga miłego: iako Zbawiciel nasz/ miły Jezus mówi
w Ewangelii: Błogosławieni czystego serca/ bo oni Boga
ogładaia. Wszakże tedy człowiek Chrześcijański miałby od
świeta bezodrego dnia/ aż do czterdziestu dni/ na każdy
dzień rozmyślaniem nawiedzać cierpliwość swego Odkup-
ciela/ na tey pokucie/ a iemu za to cześć y chwale być. Po-
tym gdy czterdzieści dni y nocy przeszły/ iakże on/ który
wszystek świat karimi y żywi. Obaczył to duch zły/ przysta-
pił tu niemu z pokusami/ y począł go kusić żarłocwem: mo-
wiąc:

wiác: Slawá o Tobie wielká/ iáľobyś byl Syn Boga ży-
wego: ieżeli tak iest/ rzecz aby to kámenie stálo sie chlebem.
Ale Mistrzá wšyſtíey mądroſci nie mogli zdrádzic. Tak te-
dy mądrze iemu odpowíedzial/ iż go byđz B giem nie po-
znaľ/ záczym nie mogli tego otrzymáć/ czego žádal Pan miľy
Jezus ani zápieraľ sie byđz Synem Bożym/ ani też przyzna-
wał/ ale Piſmem ſwíetym odpor dáľ/ mowíac: Nápiſano iest
iż nie ſamym tylko chlebem żyw iest człowiek: ale y ſłowem/
które pochodzi z uſt Bożych. Dáľ nam tu Zbáwiciel przykľad/
abyſmy ſie żáľoſciami ſprzeciwiali. Bo chcemyli w nas grze-
chy potłumić/ od pomiernego iedzenia y picia mamy počáć.
Ná to mowi Piſmo ktory człowiek podda ſie żáľoſciwu/ dár-
mo ſára ſie/ aby nábyľ ktorey cnoty. Potym duch zły wziáľ
go d. Miáſtá ſwíetego Jeruzalem. Tu możeń obaczyc nie-
wymowná pokore Zbáwiciela ſwoiego/ ktory tak ſie niſto
poddáľ duchowi potepionemu/ á to wšyſtko dla zbáwienia
twego ktory to duch zły poſtáwíľ go ná Katedrze iáľa by-
wa/ Káźnodzieyſká/ á tam kuſíľ pokore iego próżná chwala/
mowíac: Jeżeliś Syn Boży/ ſpuſć ſie ná dol: Bo nápiſano
o Tobie Iż Aniolom ſwoim przykázał Bog o Tobie/ aby
Cie ſtrzegli we wšyſtkich drogach twoich. Rékľ mu Jezus:
Záſie nápiſano iest: Nie bedzieſz kuſíľ Pána Boga twego.
Nie dźiwnyż ſie tedy człowiecze/ gdy cie diabel kuſi/ gdyż
oto y Pan ſam raczył znosić iego pokuſy: ale proſ pokornie
od niego wſpomozenia. Gdy go tedy zwyciężyć tak nie
mogli/ wziáľ go ná wyſoká gore/ y kuſíľ go lákomſtwem/
ukázawſzy mu ziemié Króľſtwa wšyſtkie/ y ozdoby ich/ mo-
wíac: To wšyſtko Tobie dam/ ieſli pádñy przedemná/ od-
daſ mi chwale. Ale Zbáwiciel rékľ: Podź precz káćanie/
nápiſano

nápisano iest Páná Boga twego będziesz chwalil/ y iemu same
mu służyć będziesz: y przystąpili Anieli Świeci/ á służyli iemu.

O posłudze Anielskiej Pánu Iezusowi.

PO zwyciężeniu pokusy diabła przekletego/ Anieli przysta-
pili tu posłudze Jezusa najmileyszego/ nie dla takiej tego
potrzeby; ale dla uczciwości. Rozmýsłay tu/ iako Anieli
przystąpili/ o czym Dániel nápisal w swoich księgach/ mo-
wiąc: przysli Anieli w wielkości do Páná Jezusa/ á padşy
ná oblicze swe/ dali iemu cześć y chwałę/ mówiac: Bądź
pozdrawion Pánie Boże nasz. A Pan Jezus łaskawie y po-
kornie przyiał ie/ tu Anieli umiáiac sę/ mówili: O nasz mily
Stworzycielu/ długo morzyłeś Ciało twoie niewinne/ co ka-
żesz sporządzić miłości twej tu posileniu. Odpowiedział mi-
łosny Pan Jezus: Idźcie da moiej Mátuchny najmileyszej/
sporządźcieś to u iey miłości/ ieżeli ma co gotowego/ by mi
raczyła przystać: bo nie iest tu mej woli/ tylko co iey święta
reka sprawi y zgotuie. W oczynguieniu dwá Anieli stáne-
li/ á co im polecił Pan Jezus sprawili. Pánná dostojna
przyiela z niewymowną radością ono poselstwo/ á uboga
potrawę wnet zgotowała á snadź rybek coś mało przyspo-
sobila. Powrocili sę Anieli/ á ná góley ziemi pokarm on
Krolowi Niebieskiemu položyli. Patrzą iako Bog twój ná
ziemi siedzi/ Anieli zaś ochotnie mu służac stoja w okolo/
ieden kráie y podawa chleb/ drugi rybki obiera Panu Nie-
bieskiemu/ inni wesolo śpiewaia/ bo wielkie Świąto zwyci-
eństwa Krolowskiego máia. Kazał potym Pan Jezus/
aby ofiarki Mátuchnie dostojney doniesione byly/ y stało sę
tak. Drugim zaś kazał/ aby sę do Niebá wrocili/ y Bo-
gu Oycu człowieczeństwo iego zalecali. Oni oddawşy
chwałę

chwale Boga Pánu JEZUSOWI do Niebá, wstąpili.

Ian Święty ukazał pálcem swym Pána Iezusa, mowiac:

Oto Bór nek Boży.

ZAtym miłościwy Pan Jezus z góry pośedł ku swo'ey
miley Máruchnie. A ty pogladay otiem duchownym/ iá-
to idzie iedyny/ Król Niebá y ziemie boso/ bez nákrýcia
głowy. A žadašli žmilowania iego/ požaluy litościwie pra-
ce iego. Gdy przyšedł do rzeki Jordanu/ gdzie Święty
Jan kazał y chrzcil. Wyzrąwšy go/ pokazal go swoim V-
czniom/ pálcem wstázuiac/ y wolaíac: Oto Baranek Boży/
oto/ ktory gládzi grzechy ludzkie. Tenci iest/ ná ktorým
ia widzial Ducha Świętego odpoczywáíacego: ná ten čas
gdym chrzcil niedostojny Świętego/ winny niewinnego/
prošty Boga prawdziwego. Święty Andrzej byl w tedy
Vczniem Jana Świętego/ á gdy uslyšal/ iż ták wysoce
chwalil milego Jezusa/ pośedł zá Jezusem z drugimi swo-
lenniki Świętego Jana. Miłościwy Pan Jezus aby im
śmiałości dodał/ y dufania/ obrocił sie ku nim mowiac: A
tego šukacie: odpowiedzieli mu: Mistrzu powiedz nam/
gdzie mieškanie maš: á Pan Jezus przywiódł ie do domu/
w ktorým mieškal ná on čas: y mieškali tam przy nim cá-
ly dzień. Predko potym Święty Andrzej bratá swego Pío-
trá Świętego przywiódł do Jezusa milego/ aby go poznał.
Jezus mily wesolo náń wcyzrzał y rzekł mu: Ty bedzieš ná-
zwan Cefas/ to iest Głowa/ bo wiedzial/ co z nim uczynić
miał. A z tad nieiáto znáíomość wziął z Panem Jezusem/
ále iekže nie byli žwolennikámi iego. Potym Jezus blo-
gostáwiony pośedł do Galilejskiej ziemi/ do Míastá Na-
záreth/ gdzie Máruchná iego mieškala. Prowadz iego mi-
łość/

Iość/ boć sam idzie/ á rozmawiaj z nim ná drodze y przešla-
day swoje potrzeby. A kto wymowi albo opiše wejele Mát-
tuchny miłościwey/ iakie ná ten czas miał: O iako z uko-
chaniem go obłąpila/ iako przywitała/ iako z nim rozmawia-
ła! gdzie byl y co sprawil pytaiąc. JEZUS miłościwy
z wielką pokorą y uściwością/ Mátuchnie y Jozefowi ná
ich pytanie odpowiedział/ y tam z niemi mieszkał.

Pan IEZUS poczał obiawiać Bóstwo Iwoie.

Mieszkaiąc tam z Mátuchną y Jozefem/ ięszce pokor-
niey y skromniey niżeli przed ochrzczeniem: znienagła
poczał się obiawiać światu nauczając/ każąc nayıpierwey po-
táiemnie/ y nie wšyſtkim poſpolicie/ ále tylko niektórym/
á tak cały rok táiemnie nauczał. Stało się dnia iednego so-
botniego/ gdy byl w Bożnicy powstał y czytał Księgi Izá-
iaſzą Proroká/ á gdy przyſzedł ná miejsce ono gdzie napi-
ſano Duch Siety ná mnie/ dla tego pomázał mnie/ y nau-
kę ubogim opowiadać każaniem/ Oyciec poſtał mnie. A gdy
zawáel Księgi/ rzekł: To piſmo wypelniło się dziś w uſſach
wáſzych; iakoby rzekł/ iam ieſt Ten/ o którym to piſmo mo-
wi. A z tych ſłow wſzyſcy pátrzyli pilnie ná Oblicze iego/
dziwuiąc się temu/ iż byl niewymowney pięknoſci y wy-
mowy/ iako o tym Dawid piſał/ mówiąc: Ślicznego Obraz
albo śliczney twarzy nád ſyny ludzkie. Rozpłynęła ſię iáſná-
wość ucieſzney y ſłodkiej wymowy w uſciach iego.

O pierwſzym wezwaniu Apoſtołów, pilza Ewángeli-
ſtowie, Jan Święty, Łukasz y Máreusz.

Po tym miły Pan Jezus náſze zbáwienie ſpráwuiąc/ po-
czął ſobie Dżnie zgromadzić. X wezwał Piotra y An-
drzeáš trzykroć. Nayprzód/ iakom powiedział przed tym

Capitulum kiedy był u Jordanu/ á w on čas wiele sie było z Jezusem poznało. Powtore wezwał ie/ kiedy ryby łowili/ więc tedy z Andrzejem iego świętey miłości náśladowali/ mając umysł wrócić sie do domu swóiego/ á tamże poczeli słuchác náuki iego. Potrzebie gdy im rzekł: podźcie za mną uczynię was Rybierwami ludzkiemi/ á tu opuściv z y wšyřko posli za nim. Także potym wezwał Jákobá y Janá. Ale S. Hieronim mowi: iż Janá wezwał ná Godách Máłżeńřkich. Potym Filipá wezwał mowiac: náślady mnie/ także y Máteusza Celniká. O wezwaniu drugich Apostolow nie pisano/ iáko o tych. Rozmýřlayže tu/ á pátrž/ iáko lářřawie y ochotnie w tym powołaniu y wezwaniu im sie ukázowal: Dobrotliwie/ miłostíwie y pokornie z niemi rozmawial; iáko by im posługiac: przywiódł ie podczas do swey Mářuchny/ częřćia/ z niemi chodil do ich domow; á tář o nich miał pilność y šřárání/ iákie má lářřawa Mářřa o dziatřkách swóich. Piotr Święty powiáda/ iż gdy ná řřtórym mieyscu z nim noclegowali/ tedy Jezus miły wřřáwřřy w nocy odziewał ie ododziane: á lubo byli prostacy/ uczynil ie Řřięžety wřřyřřřřřřřřgo řřwiátá z lářřawóřři swóiey řřwiřřey. Niechcial mářřdy Bog Mářřřcow ná to obráć/ ani Móćárřow/ dla tego/ áby wezwania y powołania w Wierze Kátolickiey/ nie przypisówáno ich rozumowi/ álbo náuce/ ále chcial cud mocy swóiey Bóřřkiey y wáđróřři w tym záchowáć/ á dla tego prořřře Rybierwy/ grube ná to obráť.

IEZUS uczynil z wody wino.

Watpliwořřć ieřřř/ y rořřne rozumienie miedzy Doktorámi Świętymi/ řřřoby był Oblubieńcem ná onych Godách Máłżeńřkich/ ná řřřtórych Pan Jezus był z náymilřřá Mářřuchny

chna swoia/ gdyż niektórzy rozumieia/ że to był Jan S.
 Ewangelista syn Zebedeusza/ drudzy zaś mówia/ że to był
 Szymon Chananeusz/ syn Kleofasa/ brata Jozefa Świętego
 Oblubieńca Panny Przenajświętszey. Matka tedy tego
 Szymona a Matronka Kleofasowa/ gdy miała gody czy-
 nieć synowi swoiemu/ tak sobie rozmyśla/ że przyjdzie do
 Panny Maryi na poradę/ iako do Stryientki Syna swego;
 y posła z nią Panna Iasława do domu iey; dzień albo dwa
 przedtym/ dla wczesnego przygotowania się na te przyszłe
 gody; a gdy porum prosono Pannę Jezusa/ y innych ludzi/
 uważay/ że tam Panna Najświętsza nie siedziała między
 wzezwánemi/ ale raczej uwiała się y służyła onym gościom
 iako Pánienka pokorna; uważay y to/ że także sam najmilży
 Pan Jezus siedział na niskim y podłym miejscu/ nie między
 celnicyhemi; pogląday przytym iako Panna Marya/ y tam
 y sam leżała się/ upatrując/ aby nie był niedostatek/ ale aby
 wszystko było porządkiem swoim/ rozkazyjąc służebnikom/ iako
 to się sprawować mieli. A gdy było blisko końca onych go-
 dow/ przystąpili studzy ku iey miłości/ opowiadając iey iś-
 winą nieśkalo. Panna miłościwa odpowiedziała: melusko
 potrwaycie/ opatrze ia to przez Synaczkę mego/ y przy-
 skąpiła ku niemu/ mówiąc pokornie: Mój miły Synu mój
 niedostacie/ a ta pokrewna moja uboga jest/ zastanie w ten-
 fuszy y zawstydzeniu/ nie wie co ma czynić. Jezus miły
 odpowiedział: co mnie y tobie niewiaśto. To odpowiedzie-
 nie Matuchnie widzi się iakoby srogie/ przykre/ y niepo-
 we; ale było ku nauce naszey/ iako mówi Święty Hieronim
 w Rozaniu o szkodrym dniu/ mówiąc: O miły Jezu mój
 Matuchnie/ co tobie? azali nie wiesz/ że to/ co tobie

żaliś nie iest błogosławiony Owoc żywotá iey niepokaláne-
 go? azali nie ona Ciebie poczęła/ porodziła/ y karmiła? azali
 Cie nie z żalostí szukała/ gdyś został w Jeruzalem/ á w tym
 razie iey przytro odpowiadaś? Ażkolwiek iey mówił Nie-
 wiásto/ iednak miłosierna Pánna tego nie bázac/ ani uwa-
 żając/ wróciła sie do służebników/ mówiła. Idźcie do Sy-
 ná mego/ á cokolwiek wam roztaje moy Syn/ to czyńcie.
 Potym Pan Jezus kazał nápełnić wodą šest stągwi kamien-
 nych. A gdy to uczynili/ rzekł: czerpajcieś teraz/ á donie-
 ście Przełożonemu wesela. To nayıpierwsze znanie y cudo
 uczynił Pan Jezus/ á uwierzyli wén Żwoleńnicy iego. A
 kiedy sie skończyły Gody/ Pan Jezus wezwał Szymoná ná
 strone/ y rzekł: opuść te małżonkę/ á swoje żonę/ y náśládnij
 mnie/ ja tobie spráwie wieczne gody/ y tak Szymon słowámi
 Jezusowemi y cudem owym od niego uczynionym wzruszony
 usłuchał go/ y żonę opuściwszy náśladował go/ y między
 dwunástu Apostolow iego policzony został. Rozmýślay/ że
 miły Pan Jezus/ (iáko uważa W. Bedá) obecny będąc ná
 godách Málżeńskich ukazał/ iż stan málżeński iest pobożny/
 y potwierdził go. Ale iż Szymoná z tego stanu wezwał/
 dał ná wyrozumienie/ iż dáleko dostojniejszy iest stan Pá-
 niński/ wyższy y doskonalszy/ á niżeli málżeński. Ita legitur
 apud Cornel: a Lapide in cap: 2. Joan:

IEZUS szedł do Kafarnaum.

Chcąc inż tedy Pan Jezus/ ludzkie zbáwienie spráwo-
 wać/ y moc swoje obiawić/ pierwey raczył Mátuchne
 miłosną do domu odprowadzić/ ze swoiemi Żwoleńnikami;
 gdyż słuszną było takiey Pánnie mieć tak świętych Dworzá-
 now: którzy odprowadzili iey świętą miłość do Kafarna-

um blisko Nazareth. Ty też nie leń się odprowadzić te Krolowa nasładować iey/ a słuchay z daleka iako rozmawia z Synaczkami milymi/ y z Apostoły: boć nigdy nie próżnowali: ale zawsze co dobrego czynili/ albo mówili: a nie mogło tam bydź w takim towarzystwie tęskności.

O pierwszym Kazaniu Ieruzelowym na Górze Tabor.

Młodziwy Pan Jezus/ wierny Bog y Człowiek prawdziwy wezwał Żwoleńników swoich osobno/ na górę Tabor/ nie daleko Nazareth/ aby już począł ich nauczać. Słuszną bowiem było/ aby on ich pierwey nauczył/ ktorzych Nauczycielami/ y Doktorami ludzkiemi mieć umyślił. Tamże im pocieszenie/ miłe y zbawienne uczynił Kazanie/ mówiąc: Błogosławieni ubodzy duchem/ bo ich jest Królestwo Niebieskie: Błogosławieni cichego serca/ bo oni posiadają ziemię: Błogosławieni ktorzy płaczą y łkają/ bo oni będą pocieszeni: Błogosławieni ktorzy pragną y łakną sprawiedliwości/ bo oni miłosierdzie osiągną: Błogosławieni czystego serca/ bo oni Boga oglądają: Błogosławieni spokojni/ boć oni będą Synami Bożemi nazwani: Błogosławieni ktorzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości/ boć ich też jest Królestwo Niebieskie: Błogosławieni jesteście gdy wam będzie złorzeczyć ludzie/ y prześladować was/ mówiąc przeciwko wam/ wszystko złe kłamać/ dla miłości waszej/ weselcie się y radujcie/ boć zapłata wasza obfita jest w Niebie. Tu poglądaj na Stworzyciela twego/ na ziemi między stworzeniem swoim siedzącego/ iako łaskawie/ wydwornie/ miłosierdzie przywodzi Dźwie ku uczynkom miłosierdnym y cnotliwym/ aby sami tak czyniąc/ drugie nauczali. Patrzay też iako Żwoleńnicy na oblicze jego pilnie poglądają/ słuchają/

á w sercu słowa chovája/ y z weselem náuke przyimá. Ty sie teź przybližaj/ iáko byś ná to oczymá pátrzał/ á snáďž widząc pilność twoie/ przyzowie cie Jezus miły/ y náuczy cie/ že nie bedzieš mogli byď z tego násycony/ czegoś áni slyšet/ áni czytat. Pátržaj teź/ iáko po dlugim bardzo Kazániu idzie z gory/ á Źwolennicy gárna sie y cišna ku iego miłości: áby pilniey słowa poymowali/ ktore rozmawiał. Takže teź iákie huffce ludzi zábiegáa mu/ wiódac rozmaíte niemocene/ drugie nioša/ prošac áby ie uzdrowil/ á Jezus dobroslivý uzdrawiał ie.

IEZUS Centuryego sluge uzdrowil.

BYL w Káfarnáum Centuryo/ to iest Setnik/ álbo Pan/ ktory miał pod soba sto żołnierzow. Ten wielka wiare máiac w Jezusie milym/ poslal do niego áby sluge iego uzdrowil/ Jezus miły odpowiedział Postom; przyide ia tam sam/ á uzdrowie go: dowiedział sie tego Centuryo/ y odmówil iemu/ mówiac: Pánte/ nie iestem godzien/ ábyś wšedł w dom moy/ ále tylko rzekniy słowem/ á bedzie zdrow slugá moy. Obaczywszy Pan Jezus iego wiare doškonála/ nie chodząc do niego/ uzdrowil sluge iego. Był takže w tymie Mieście Starosta/ teź osoba swa šedł/ prošac áby przyšedł Pan Jezus y uzdrowil syná iuž kónáiacego. Ale Jezus niechtiał do domu iego iść/ iednáč syná iego uzdrowil. Tu obacz doštoyność/ moc wiáry y ušności. Do Centuryego Pan Jezus chtiał iść/ uzdrowić mu slugę/ á to dla iego pokory. A do Krolá dla pychy nie chce/ áby uzdrowil mu syná iego. Tu Pan Jezus wiecey sluge uzcil Ryceřowego/ niželi syná Krolewškiego; dáiac nam náuke/ á byšmy nie czcili nišego dla dworności iego/ áni teź nie

služyli

służyli iedno według potrzeby y dobroci onego/ komu ma
bydź posługą. Także nie dla czego/ ani też dla tego inne-
go/ iedno z miłości prawdziwey/ dla Boga milego.

IEZUS uzdrowia powietrzem zarażonego.

GDy miły Pan Jezus w tymże Mieście Kafarnáum ka-
zanie miał/ y nauczał w niektorým domu/ gdzie było
wiele Doktorow/ Mistrzow/ y Licemiernikow/ z każdego
Miaśta Żydowskiego: przyšli niektorzy z Jeruzalem z Ga-
lilejskiej ziemi/ niosąc człowieka powietrzem zarażonego:
ktorzy nie mogąc się docisnąć do Jezusa dla tłumu ludu wiel-
kiego/ weszli na wierzch domu/ y spuścili na dół na powro-
zách człowieka tego chorego/ przed same nożki Pana Jezusa
we. Który obaczwszy wiare ich/ rzekł niemocnemu: grze-
chy tobie są odpuszczone Licemiernicy y Doktorowie słysząc
to/ á podchwytniąc/ ze złości myśleli: Ten człowiek bluźni/
á za nie sam Bóg grzechy odpuszcza: á on to sobie przypisuje
y przywłaszcza. Pan Jezus któremu myśli każdego iáwne y
serce/ ani mu nie może bydź zakrytego! odpowiedział na my-
śli ich: A czemu złe rzeczy myślicie w sercach waszych/ y przy-
łożył: wiedzcie záperwne/ iż Syn człowieczy ma moc na ziemi
odpuszczać grzechy. Rzekł niemocnemu/ wstań á chodź. On
natychmiast potrzepiwszy się/ powstał zdrow. Z tego możesz
się nauczyć trzech rzeczy. Pierwsza/ iż niewierni Żydowie mo-
gli iáwnie uznać iż był Bóg prawdziwy/ ponieważ grzechy
odpuszczał. Wtóra/ obacz/ á pamiętaj/ iż choroby/ przeci-
wności/ obmowiska/ konfuzye/ smutki/ kłopoty przychodzą
dla grzechow: kto się zaś uda do skruchy y rozgrzeszenia/ cze-
stokroć uśtaia przeciwności przerzeczony/ y cielesne bywa os-
trzymane zdrowie. Dowód tego mamy w świętey Ewangelii

Ili gdzie piša o chorým/ trzydzieści lat y ośm w niemocy leżącym/ ktorego uzdrowiwszy Pan Jezus/ rzekł do niego: idź á wiecey nie grzeš/ byc sie gorzey nie stáło. Trzecia/ uważ iáto wielkiey mocy iest wiára/ ktora to nie tylko sobie ále y drugiemu pożyteczna iest. Dowod tego w działkach ochrzczonych mamy/ ktore nie máiac rozumu/ odbieráia lástke Bożá/ przez wiáre kmotrowšťa/ krzesnych Oycow swoich.

IEZUS uzdrowił Piotrowa swiękrę

PRzyšedł dnia iednego Jezus miłościwy w tymże Mieście Kafarnáum w Dom Swietego Piotra/ á tam Sióstra iego febre zimną cierpiała. Pan miłościwy IEZUS wzięwszy iá za rękę uzdrowił: ktora nátychmiáš wstáwšy/ służyła im/ iednáž niemáž w Piśmie ktora posługa. Dwaž tu/ iż Król náđ Królmi raczył isc w domek ubogiego Zwolennika/ á tam prostych/ grubych/ niezápráwnych pożywał pokármow/ ktore ná predce zgotowáno. Obacz oráž/ iż gotowác potraw sam Pan Jezus pomaga/ y przyšedł/ nie žeby iemu słužono/ ále iżby on sam słužil; á táž pomogłšy sporządžác onych pokármow/ zasiádal miłościwy Pan IEZUS zá stol ze swoiemi Zwolenniki/ y iadł z nimi; we solo rozmawiajac.

IEZUS miły zášnal

Gdy Pan Jezus wstąpił w łódž y Zwolennicy iego/ Pan Jezus zášnal; bo dlugi čas ná modlitwie trwał. Wielka potym burzliwość powstała ná morzu/ táž iż sie łódž záleswála/ y pogzela sie zátopiac. Zlekli sie Zwolennicy/ y obudzili go mowiac: Pánie wybaw nas toniemy; Jezus miły wstáwšy/ strošował ie/ iż mála wiáre mieli/ będąc przy nim. Z przyłázał burzy y wiatrom przestác/ á nátychmiáš wšy.

wszystko powietrze ucichło. I tak możesz uznać/ iż miły
Bóg niekiedy widzi się iakoby spać/ y nieiało o nas nie-
dbać/ to jest: gdy przepuszcza choroby/ y inne kłopoty/ a
iednak jest czulym/ oczekiwając naszej pokuty/ y poprawy/
który nas strzeże: a dla tego w iego miłości miej dobrą
zawziętą wiarę y stałe usanie.

IEZUS wskrzesił Wdowie Syná.

Idac Pan Jezus miłościwy do Miasta rzeczonego Naim:
widział wielki lud wyprowadzający Syná umarłego/ a
iedynego niektorey Wdowy do grobu/ y ona usilnie płaczą-
ca. Miłosierdziem serdecznym poruszył się ku niej/ y rzekł:
Nie płacz: kazał potym stać/ tym którzy go nieśli/ y
staneli: przystąpiwszy ku marom/ dotknął się go/ y rzekł:
Młodzieńcze tobie mówię wstań. A tak go Matce żywej
go oddał. Którzy przy tym stali/ zdumiewszy się/ chwali-
li Bogu dąli.

IEZUS wskrzesił Pannę umarłą Księżciá iednego

Prosiło Książę iedno Páná Jezusa/ aby Dziewczęta iego
umarłą ożywił. Pan IEZUS chcąc to uczynić/ po-
szedł z nim do iego domu aby mu Córke iego uzdrowił.
W ten czas lud niezliczony z iego miłością tam był/ który
z nim szedł. Stało się iż niektóra Niewiasta niemocna/
(mówia niektórzy iakoby miała bydź Márta Stofná Ma-
gdaleny) tam będąc między niemi myślała: bym się tylko do-
tknęła króć ręką jego/ moge bydź uzdrowiona. A upa-
trzywszy czas/ z bojaźnią przystąpiła/ y dotknęła się ręki ie-
go/ a natychmiast została zdrowa. Potym rzekł miły Je-
zus: kto się mnie dotknął? Piotr odpowiedział: Panie/ lud
cisnący dotyka się Ciebie/ a Ty pytaś/ kto się mnie do-
tknął?

tkniel: Odpowiedzial JEZUS/ czuie ia/ iż moc wysła ze
 mnie. Widzac Niewiasta/ iż Pan Jezus wiedzial/ uczci-
 wie przystąpiła kniemu/ y przed wšyskimi ludźmi/ czemu
 sie dotknęła/ powiedziała/ y zdrowie swoje zupełne wšysk-
 tim obiawila. Dla dobrej iey woli Pan JEZUS lastawy
 uzdrowil ia/ u ktorey potym częsta gospoda stawał/ y rzekl
 do niey: iż wiara twoja zdrowa cie uczynila. Świsty
 Bernard nauceząc potory/ tak mowi: wšelki sluga Boży/
 slużnie sie nazywać może podobkiem albo kráiem śáty Jezusa
 milego/ á to dla podlego y niskiego rozumienia o sobie.
 Dla tego choćbys tak byl świsty y przyjemny u Boga/ iżby
 byly zarówne u Pána Boga modly twoe wysłuchane/ iżbys
 uzdrawiał niemocene/ albo cudá inše czynil: nie podnos sie
 w pyche z tego/ ani sobie przypisy; mniemając/ żebys to
 ty/ á nie Bog czynil. Dważ áczkolwiek Mária dusala/ iż
 za dotknięciem kráiu śáty miała bydź zdrowa/ y stało sie
 tak/ przecie iednak nie z kráiu śáty wysła moc ná uzdro-
 wienie/ ale z Jezusa milego. á dla tegoż mowi. Moc ze
 mnie wystapila. Przyšedł potym Pan Jezus do Palacu
 onego Książcia/ á Pánienka inž byla umarła: á wziawszy z
 sobą Piotra/ Jakuba/ y Jana/ wšedł w on dom/ y zastał
 tam płaczących oney dzieweczki Mátkę/ Oycá/ y wiele in-
 nych/ y rzekl im: Odstapcie z tad/ boć tá dzieweczka nie u-
 marła/ ale spi. y násmiewáli sie niektorzy z iego Boskiej
 miłości/ wiedzac iż byla umarła ona dzieweczka/ á kazawszy
 wynisć wšysktem/ wšedł tam sam/ á dotknawszy sie iey re-
 ki/ rzekl: Dzieweczko/ mowio tobie wstán/ á natychmiast
 zdrowa wstala/ y kazal iey dáć ieść: rozniešla sie ta sta-
 wa po wšyskiej oney ziemi.

O nawróceniu Máryi Mágdáleny.

Rośkośny y nayśláchetniejszy Pan Jezus/ prośson będąc
 iednego dnia ná obiad do Symona tredowátogo/ a
 ten byl Licemiernik. Nie odmowil Pan Jezus/ ale siedl
 mile y laskawie dla dusznego pozyskania. Bo z ludźmi prze-
 stáiac/ iedząc/ y piąc; przywoził ie ku záchochaniu y rozmi-
 lowaniu swemu. Wsłyszála to ona bogáta/ świecka/ y rozpust-
 na Páni/ Márya imieniem/ przezwiśkiem Mágdálená/ iż
 táń Pan Jezus obiáduie: á iuż przed tym słuchála Kazá-
 nia iego ná przeciw swoiey rozpustności ale nikomu nie
 powiádała/ by láska Boża w sercu miała. Wznaiąc zle swo-
 ie uczynki/ rozpalila sie miłością Jezusa milego/ zaczęła zbá-
 wienia swego nie przedłużáiąc/ ani też do stárości odwo-
 łząc y czekáiąc: posła Duchem Świetym obdárzona/ spu-
 ściwszy głowe y oczy bez sromoty między godzące/ aż do
 samego Zbáwiciela swiego. Táń nizijsienko słoniła sie
 do świętych nożek iego/ z wielkim zawstyżeniem y żalem
 zá grzechy swoje: á máiac ufność w łasce iego/ porzela hą-
 mi omywać nogi iego wzdycháiąc/ lłáiąc/ y nie nie mó-
 wiać: tylko w sobie tak myśliła. O moy mily Páni/ Ty
 wszystko wiesz y znasz/ iż ia teraz Ciebie ná wszystko swa-
 renie miluie y chce. Wyznawam y wierze/ iż Ty Bog
 prawdziwy/ znam/ żeń niewymownie rozgniewála łaskę
 twoie/ y zgrześzyłám przeciw wielmożności y sprawiedliwo-
 ści twoiey: nád liczbę piastu morskiego; ale Ty miłościwy
 Boże przebac/ gdyż ku Tobie sie uciekam/ żalując prawdzi-
 wym sercem zá występki moje. Prośse łaski/ zmiłowania/ y
 odpuszczenia: gotowám sie polepszyć/ ani zechce od postużeń-
 stwa Przyłżazania twego odst. pować. Prośse nie racz mnie

oddalac od siebie/ gdyz uciezli innicy nie mam/ ani miec
 chce/ tylko do Ciebie samego; a w tym ustawnie lzami ob-
 mywala Nogi iego swiete; z tad poznaway/ iz Jezus nie
 miał obuwia. A tak oblawszy lzami y obmywszy one Nogi
 Przenayswietse: poczela ie wlosami swemi ocierac; a to dla
 tego/ ze ie dla prozności swieckiey przyprawiala/ a w nich
 sie bardzo kochala; a przeto/ y niemiz polutowac chciala.
 Potym/ ze one nozki swiete byly schodzone y zranione od
 kamieni/ od piasku/ od goracosci; mascia droga pomazala
 y calowala nieprzesstac. O nabożny milego Boga slugo!
 pogladay na nie/ y na to co czyni/ a rozważay mysla wszy-
 stkie iey uczynki/ kazde osobno: iz tak bogata/ tak urodzi-
 wa/ y znamienita Pani/ a tak iawnie polutnie. Pogladay
 na Pána Jezusa/ iako laskawie/ y milosciwie znosi wszystko/
 dopuszczajac iey czynic wedlug iey woli: zaczym mily Pan
 Jezus pozycwic potraw przestal/ drudzy zas siedzacy/ takiey
 nowey rzeczy dziwuiac sie/ co z tego bedzie/ y tu iakiemu
 koncu przyidzie rozmyslali. A Szymon gospodarz tak my-
 slil. Gdyby ten czlowiek byl Prorok/ iako o nim mowia/
 wzdyby wiedzial co to za Niewiasta/ iz iest iawna grzesni-
 ca. Pan Jezus na myśli iego odpowiedzial przypowiesciz
 o dwu dluznikach/ tak/ aby zrozumiec mogl/ ze Pan Jezus
 byl wiekszy nizeli Prorok/ kiedy myśli wiedzial: co samemu
 tylko Bogu przyzwolta: a chcac sie temu lep ey obciwic y
 pokazac to prawdziwie/ iz na milosci wszystko sie stanowi/
 rzekl: Zaprawde powiadam tobie/ odpuszczone iey sa grze-
 chy iz wielce umilowala. A obrocivszy sie tu Niewiestcie/
 rzekl: idz w pokoin. O slowo milosne o slowo roskazne!
 o slowo slodkie! O iako z wielkim wscielem Marya Mag-
 dalena

gdalená tego słuchála! o iakie pocieszenie zá smutek swoy ná
 tych godách odniosła! z iaką radością odešla! kto wymowi/
 albo wypíše? Rozmyslay tu miłość y datę/ á ucz sie iej
 słowem y uczynkiem wypelniać/ od tej szczęśliwey grzesz-
 nicy: y obacz/ iż samá miłość y datę ochotny czyni pokoy
 między Bogiem y człowiekiem/ á przeciwnym sposobem po-
 roznienie czyni/ iako Święty Piotr świadczy mówiąc: Mi-
 łość potryma wielkość grzechow/ tak/ iż wszystkie cnoty bio-
 ra ozdobę od miłości y datku ochotnego/ á bez niey żadna
 cnota milemu Bogu nie iest miła/ ani przyjemna. Dla te-
 go tedy wszystkichmi siłami staray sie/ ábys iej nabył/ y ábys
 się w niey/ á ona w tobie pomażała/ żeby cie tak prawym
 miłosnieniem Jezusa milego y oblubieńcem uczynila.

Iako Jan Chrzciciel swoje Ucznie posłał do Iezusa.

Czwalebny Rycerz y Marszałek Pána Jezusow Święty
 Jan Chrzciciel: gdy wjadzon był do ciemnicy z roztaza-
 nia Herodowego: że go strofował z grzechu cudzołóstwa/
 bo wziął był brata swemu Filipowi zá żywota żonę. Chcąc
 tedy pomieniony Jan S. przywieść do tego swoje Zwolen-
 niki/ aby naśladowali Pána Jezusa/ y do niego przystąpili:
 posłał ich do niego/ aby obaczywszy cuda y znamiona kto-
 re czynił/ usłyszawszy mowę iego łaskawą/ mądrą/ sercá
 przerażającą/ zapalili sie tu miłości iego/ y naśladowali go.
 Przyśledszy tedy do milego Jezusa rzekli: Tyśli iest który
 masz przysć/ czyli drugiego oczekiwamy: obroć tu oczy twe
 ná milego Jezusa/ iako łaskawie ná nich weyjrzał y przyjął
 ich á iako mądrze/ pierwey uczynkami/ potym słowem odpo-
 wiedział im: bo przed ich oczyma po uczynionym Kazaniu/
 ujdrowił wiele niemocnych/ głuchych/ ślepych/ niemych. Po-
 tym

tym rzekł do nich. Idźcie á powiedzcie to Janowi/ coście
 widzieli y slyšeli: Oni odešli y powiedzieli Janowi co milý
 Jezus kázal; iáko niemocene/ ślepe/ gluche/ chrome uzdrawiał.
 A Świety Jan rad to bárdzo slyšal/ že go chwalil; y možem
 bez wátpienia wierzyć/ iż po śmierci Janá Świełego przy-
 štal do Pána Jezusa/ lubo tego nie píšano. Pan Jezus kiedy
 odešli Žwolenci bárdzo wysoce chwalil Świełego Janá/
 á miedzy inšemi rzeczami mowil o nim/ že był wielšy niž
 Prorok; takže že miedzy synami niewieściami/ nie powstał
 wielšy náđ Janá Chrzciela. O inšych Świełego Janá
 pochwalách/ maš došyc w Ewángelii Świełego/ iáko o tym
 nápišal Máteuš Świety w iedenáštym Capitulum: g dzie
 Pan Jezus przed tlušczu mowil o Świetym Janie: y co-
 ście wyšli ná pušzu widzieć: trzcinu od wiátru chwycia-
 ca sie; Jan ci nie iešt taki/ boć on ani dla boiažni/ ani dla
 datku iákiego uštápi od prawdy. Potym go chwalil z oštro-
 Ńci tego žywota/ mowiac: A coście wyšli widzieć člowie-
 ka miekkim odzieniem przyodzianego? boć ktorzy w miekkim
 odzieniu chodza/ w Pálacách Krolewškich mieškaia. Ale
 Jan nie iešt taki/ boć on ma odzienie z wlošow wielbla-
 powych: iego pokarm byl miod lešny/ odlaczywšy sie od lu-
 dzi iešče w swej mlodošci/ mieškal w oštrej pušzy po-
 spolu z žwierzetami. A dla tego dziwnego iego žywota/
 byl y iešt godzien wielkiey pochwały: boć on miedzy Pu-
 Ńcelnikami Pušcelnik/ miedzy Pánnami Pánná/ miedzy Me-
 čenníkami Mečennik/ miedzy Wyznawcami Wyznawca/
 miedzy Prorokami Prorok naycelnieršy: bo nie tylko przy-
 Ńcie Chryštusa Pána ná šwiat prorokowal; ale go tež Ńwym
 wlašnym palcem ukázal.

O ścięciu Świętego Janá:

Przeklety Herod/ y wsteczna á mizerna ona cudzolożni-
 ca/ znowili sie/ aby Janá Świętego zabili: aby tak wol-
 niey chęć y wola swoje bezecna popelniać mogli: nie czując
 ktoby ie gromił o to/ y do pokuty przywodził. A stało sie/
 iż gdy Herod sprawił zawołany bankiet/ ná pamiątkę swo-
 iego narodzenia; dzieweczka oney cudzolożnicy Herodyas/
 skacząc/ plesając, otrzymala/ iż ucieto Głowe Janowi Swie-
 temu/ y przed wszystkie bankietniki przyniesiono/ á to wszy-
 stko stało sie za sporządzeniem Herodowey cudzolożnice. Pa-
 trzaj tu/ y uważ iako tak święty człowiek marnie zabity/
 dla mizerney niewiaśty. O Boże miły iako Ty to przepu-
 szczasz/ iakoż y przepuściles ná milego Chrzęciela á Oycá
 twoiego: który z twoiey dobrotliwey łaski/ pierwey był swie-
 tym/ niżeli narodziłym: który taki żywot wiodł/ iż mnie-
 miano że on był Chrystus Zbawiciel wszystkich światów o
 którymś Ty sam dał świadectwo: iż większy nie powstał
 między synami niewieściami. Słyszysz/ iako Chrystus chwa-
 lił Chrzęstnego Oycá swojego; y iako go udarował dziwną
 łaską: słuchajże y Świętego Bernarda/ co też o nim po-
 wiada/ tak mówiąc: Który Święty świętszy nad Janá?
 który takowey iest mocy: kto tak Święty/ żeby był w żywocie
 Macierzyńskim Duchem Świętym napelniony: kto tak
 ostry y dziwny żywot wiodł/ będąc w tak młodym wieku/
 oczymś słyszał y czytał/ aby sie w żywocie weselił: kto po-
 kute y Królestwo Niebieskie opowiedział: kto Króla Nie-
 bieckiego chrzcil: o kim świadectwo takie Syn Boga żywe-
 go dał: kogo Kościół święty Chrzęściński tak wysoko czi-
 y wielbi: Jan wyższy nad Proroki/ Jan Anioł wyborny Bo-

ży/ o którym sam Jezus mowi. Oto ja przesyłam Anioła
 przed oblicznością twoją: który zgotuje drogę twoją przed
 tobą. Jan nappierwey Apostolem rzeczon jest/ y Książ-
 ciem Apostolow wszystkich. Bo Apostol rozumie sie Posel/
 Jan Ewangelista/ bo Ewangelia nappierwey opowiadał/
 Jan Pánicz czysty y wzor Pánieński. Jan Wyznawca Bo-
 żey prawdy/ Jan Męczennik y światło Męczenników. A
 przecie do takiego tak Świętego miłośnika Bożego/ kát do
 ciemnice przysłany/ aby mu głowę uciał/ iakby miał bydź
 lotrem/ albo iakim naygorzszym człowiekiem między ludźmi.
 Pátrzaj z politowaniem sługo Boży/ z taką gotowością y
 dobrą wolą ná roztazanie misternego kátá/ gornie y wy-
 ciaga życie swoje: kłeka/ Bogu dziękuiac/ dusze swoje w rece
 iego polecaiac/ ofiaruiac to iemu dla prawdy/ y sprawie-
 dliwości. Pátrz iako zchodzi z tego świata miłośnik/ Brá-
 cišek/ Oyciec Chrzesny/ y Zwoleunik naysmileyšy Jezusa/
 Królá Niebieskiego/ także Sekretarz nawiernieyšy. O
 wielka nagáno y sromoto nášá! iž my będąc grzešnikami y
 milemi Bogu przewinieniami/ żadney rzeczy przeciwney zno-
 sić niechcemy; ni tež słowa przykrego. Oto Jan Święty y
 niewinny/ skromny y cierpliwy/ ani w grzechu národzony/ w
 lásce Božey žyiacy: chetliwie śmierć przyjmie. A my grze-
 šni/ niechcemy podobney/ á drudzy żadney krzywdy y przy-
 krości ponosić. Milý Pán Jezus był w támtéy na ten čas
 sronie/ nie bádzo daleko/ ni tež blisko. Kiedy tá nowiná
 przyšla do iego świętey miłości/ plakał rzewno swego Ry-
 cerzá/ Oycá milego/ y Brátá przyrodzonego. Plálali Apo-
 stolowie y Uczniowie iego z nim. Plálala tež y Nayswiejša
 Pánná Mária/ ktora go/ gdy sie był národził rekoma swemi
 pod-

podniosła była z ziemi; albowiem go serdecznie kochała. Jezus miłościwy cieszył Mátuchne swoje miłą: któremu ona żalśnie odpowiedziała/ mówiąc: O moy Synu naymilszy/ czemuś dopuścił taką śmierć na miłośnika swego y naszego? czemuś go nie zachował/ żeby był tak marnie nie zginął: Jezus miły odpowiedział: Wielebna Mátuchno/ nie przynależało mnie iego od śmierci tej obronić/ bo iż dla Oycy Niebieskiego podiał; y dla iego sprawiedliwości. A iest wola iego Boskiej miłości/ aby iego wybrani w tej niedzy tu światowej nie zostawali/ ale aby do Oyczyzny Niebieskiej potwapiáli się: wskąci nie umarli/ ale uszedł śmierci. Przeto bądź pocieszona Mátuchno miłościwa: boć Janowi na wielki będzie błogo y dobrze; lubo potewa cokolwiek między Oycami Swietymi w otchłani piekielney; aż do moiego zstąpienia. A z tych słow Panna Mária była pocieszona. Po kilku dni Jezus miły pojechał do Galilei; a ty zawsze naśladowy y nieodstępuy iego swietey miłości rozmyślaniem prowadząc/ gdziekolwiek idzie naymilsz Pan Jezus.

IEZUS miły zmordowawszy się podrożem, nadszedł do ludnia odpoczywa: rozmawiając z Niewiastą Samarytanka.

Poznawszy y widziawszy miłościwy Pan Jezus/ że usłyszała rada Żydowska/ iż Pan Jezus przyimie y nabywa sobie co raz więcej Żwolenników niżeli miał Jan Swiety/ którzy mówili iakoby miał chrzcić; lubo sam Pan Jezus nie chrzczył/ tylko iego Żwolennicy: opuściwszy ziemię Żydowską/ szedł potym do Galilei przez Samaryję ziemię Pogańską/ y przyjechał do iednego Miasta/ któremu imię było Sychar. Poglądaj nabożna duszo iako powoli idzie chodem spracowany/

wány/ bo wszystko życie Człowieczeństwa iego praca była
y robota. Gdy przyšedł do niektorey studnie/ siadł przy
niej zmordowany droga/ y odpoczywał: a było to iakoby
košcey godziny na dzień. Przyšla potym tam Niewiašta z
Sámáryi po wodę. Mily/ Jezus rzekł do niej: Day mi
pić/ bo žwoleńnicy odešli byli od niego do Miášta kupo-
wac żywności. Ona Niewiašta usłyszawszy to/ rzekła iemu:
Jako Ty žydem/ odemnie żadaš napoju/ a iam iest Nie-
wiašta Sámárytánka/ to iest/ od žydow odšcepiona po-
gánka: A za nie wieš/ iż žydowie nie pożywiają/ ani prze-
stawia z Sámárytány: Odpowiedział mily Jezus/ y rzekł
iey. Byś wiedziała dar Boży/ y kto iest co z toba mowi/
day pić/ zaśłtebys od niego prosiła/ aby on tobie dal wody
żywey. Odpowiedziała mu niewiašta: Panie mily niemaš
czymbys wody náczerpá/ studnia takze iest głęboka/ z kąd
že tedy maš mieć wodę żywą: a ja lis Ty wielky nad Cy-
cá nášego Jakoba który nam sporzadzil te studnia/ y pil
z niej/ y synowie iego/ y dobytek iego: Odpowiedział mi-
ly Jezus/ y rzekł iey: Wšelki człowiek piie z tey wody/ kto-
ry pragnie: ale kto będzie pić wodę/ która ia dam iemu nie
będzie pragnal ná wieki. Niewiašta odpowiedziała: Panie
day mi tey wody/ abym nie pragnela/ żeby mi też tu wie-
cey nie potrzeba chodzić czerpác tey wody; Odpowiedział
iey mily Jezus: Idź weźmij tu meža twego/ a przychoď
tu z nim. Odpowiedziała niewiašta y rzekła iemu. Nie
mam meža/ Jezus rzecze do niej/ dobrzeš rzekła iže nie maš
meža: boš pieć mežow miała/ y teraz ten ktorego maš nie
iest twoy mež/ rzecze do niego niewiašta: prawda to iest
mily Panie/ y zaśłte to widze/ ižeš Ty Prorok. Dycowie

nasz modlili się na tę gorze/ a wy mówicie iż każdy w
Jeruzalem ma się modlić. Odpowiedział im miły Jezus:
Niewiasto wierz mi/ iż przyjdzie ta godzina/ kiedy ani tu/
ani na tej gorze/ ani w Jeruzalem będzie się modlić Bogu
Ojcu. Wy chwalicie to co nie wiecie; ale my chwalemy/
co wiemy; bo z Żydów ma być zbawienie. Ale przyjdzie
ta godzina y już jest; kiedy wierni ludzie będą chwalić Bo-
gą Ojcą w duchu y w prawdzie: bo Ojciec takich szuka/
ktoryby mu chwale dali: gdyż Duch Święty jest Bog/ prze-
to ci/ którzy się modlą Bogu/ muszą się modlić w prawdzie
y w Duchu Świętym. Odpowiedział niewiasta: Wiem iż Mes-
syasz ma przysć/ który rzeczon będzie Chrystus/ a kiedy ten
przyjdzie/ wszystko nam opowie. Odpowiedział im miły
Jezus Jam jest/ który z tobą mówię. A natychmiast prze-
szli Żwoleńnicy jego/ y dziwowali się iż w osobności roz-
mawiał/ a żaden go z nich nie śmiał pytać co by mówił z
nią. Zostawiając ona niewiastę swoje wiadro/ czyli dzban/
biegła do Miasta/ y mówiła ludowi onego Miasta/ podście-
cie a obaczcie człowieka który mi powiedział wszystko com ko-
wiek czyniła; a snadź on jest Chrystus. Wyśledziły oni z
Miasta/ sili ku niemu. Tym czasem Żwoleńnicy prosili ie-
go świętej miłości/ mówiąc: Mistrzu/ już gotowo iść. A
on im odpowiedział: Ja już mam posłać którego będę po-
żywał/ o którym wy nie wiecie. A poczęli między sobą mó-
wić/ albo mu kto przyniesie iedzenie? Odpowiedział miły
Jezus/ mówiąc: Mój posłać jest/ abym czynił wola tego
który mnie posłał: abym uczynił mocy jego wykonał y wy-
pełnił: żali y wy nie mówicie/ iż ieszcze cztery miesiące do
żniwa. Ja powiadam y mówię wam/ podnieście oczy wasze

ſe y ogladaycie Kroleſtwa/ iſz ſie inſz bieieia ku ſniwu: a
 kto ſnie zaplate bierze/ y zbiera Owoc/ żywot wieczny: aby
 ſie oba weſelili/ y ten co ſiecie/ y ten ktory ſnie. To ieſt
 ſłowo prawdziwe/ że inny ieſt co ſiecie/ a inny ktory ſnie.
 Jam was poſtał ſać/ czemuſcie nie robili/ ani ſiali: inſi
 robili/ a wyſcie na ich robote tráfili. A wyſzło z onego
 Miáſta wiele ich/ co uwierzyło weń/ dla ſłow oney nie-
 wiáſty dawáiacey ſwiádecstwo o nim: że powiedział ie-
 wſzyſtko coſkolwiek czyniá. A gdy przyſli tu niemu Sá-
 márytanowie/ a ci byli Pogańſtvo; proſili go/ iżby tam z
 nimi zoſtał. Nieſtał tam tedy miły Pan Jezus dwa dni:
 a daleko wiecey potym weń uwierzyło dla náuki Kazania
 iego. A oney niewieſcie mowili/ że inſz nie przez twoja mo-
 we wierzymy; ale ſeamy go ſami ſlyſſeli; y poznáemy że to
 ieſt Zbáwiciel wſzyſtkiego ſwiáta. Z tey Ewángelii náuke
 weźmij. Nayprzed wielka pokora Jezusa milego: ktory z
 iedna niewiáſta glebokie y zbáwienne rzeczy rozmawiał: y
 na wſzyſtko o co pytała laſkawie odpowiaáał: nie táf/ iáko
 czyniá ludzie chelpliwi/ ktorzy gárdza ubogiem. Powtore
 uważ iego uboſtvo z potora złączone/ a to z tad/ iż ſwo-
 lennicy do Miáſta ſli/ dla nábycia coby iedli/ a nábywſzy
 przynieſli. Sámo ſie pokázuie/ iż na goley ziemi częſto ia-
 dał Jezus miły z ſwemi rycerzami. Potrzecie uważ pilnoſć
 iego/ ku duchownym rzeczom/ z tego gdy ſwołennicy pro-
 ſili go/ mowiąc: Miſtrzu czas ſie poſilić. A on odpowie-
 dział: Mam ia pokarm ktorego wy nie wiecie/ moy pokarm
 ieſt czynić wola Oycá mego ktory mnie zoſtał: y niechciał
 ieſć/ bo czekał ludu ktory miał z Miáſta przyſć/ a ſłowá
 iego ſłuchać. Przy tey Ewángelii rozmyſłay/ y nágláduy ię-
 go w

go w tym / iako mozesz naylepiey; bo chcieli z Chrystusem
trolować / przykładem Chrystusowym życie two zachoway.

Iezusa milego z gory zepchnąć chciáno: Łukasz S. pilze.

GDy sie powrocil Pan Jezus do Nazareth / Licemierni-
cy mówili mu: Słyżeliśmy / iż wielkie cuda uczyniłeś
w Kafarnaim / uczynże też y tu w swej Ojczyźnie. Odpo-
wiedział Pan Jezus: Żaden Prorok nie iest wzięty y przy-
iemny w swojej ziemi. Dla tego to mówił / iż nie byli go-
dni / aby to uczynił czego żądali; a rozgniewawszy sie wy-
gnali go z Miasta / y zaprowadzili go na wierzch gory / pod
która było ich Miasto; a postawivszy go na wierzchu oney
gory / chcieli go zepchnąć na dol / aby go tak zabili: ale mi-
ły Jezus mocą Boską siedł w poszrodku ich / utaiwszy swo-
ie człowieczeństwo / bo ięszce nie przyšedł był czas y go-
dzina tego śmierci. Glossa zaś / to iest wykład / mówi na
te słowa: Iż kiedy Jezus miły od nich był wygnany / sta-
ła kamienna iemu sie otworzyła / y rozplynęła sie iakoby wosk
miętki / y miejsce iemu dla schronienia sie dała / tak iż odzie-
nie iego iakoby na wosku sie wytoczyło y wygniotło. Pás-
trzayże tu dušo nabożna na Zbawiciela twoiego / iako przech-
niemi z Miasta uchedzi / a oni za nim ścigają gniewem roz-
spaleny. Obacz też iako w tey skale zostaje smetny / a iego
go sie smutku polituy / y bardzo użaluy.

Pan IEZUS uzdrowił człowieka chorego uschła rękę
máiącego.

Dla pewnego Sobotniego Pan Jezus nauczał w Bo-
żnicy / gdzie tam był człowiek niektory uschła rękę má-
iący; tego miły Jezus do siebie wezwał / a kazał mu stąć
w poszrodku; pytając Doktorow y Licemiernikow / czyli
należy

należy y słusna w dzień świąty Sobotni uzdrawiać/ ale oni ná to zámilili. Zátym rzekł Pan Jezus onemu niemocnemu sucha reke májacemu: wyciągnij reke twoie. A náš tychmiast stał sie zdrow. Mamy tu náuke iż y w dzień świąty dobre uczynki wykonywać y czynić nam należy/ samych tylko robot służebnych/ pożytkowych y cieśkich/ waru-
jąc sie grzechu/ poprzestąć powinniśmy. Widząc to oniś Licemiernicy y Doktorowie Żydowscy; wzięli z tego wiel-
kie pōgorżenie/ tak/ iż pluli ná to przed nim/ mówiąc: To ten człowiek nie iest od Boga/ który Świątą nie świeci. Pan Jezus dla ich obmowist nie poprzestał dobrze czynić/ y owšem pilniey niemocene uzdrawiał/ aby ie od ich bles-
du odwiódł. Ten przykład z Pána Jezusa wziawszy zachoway/ nie poprzestaway od czynków dobrych/ dla pośmiesz-
wistá/ y urągania ludzkiego/ gdyż tak przedzey zwyciężyś
nieprzyjaciela swiego.

O rozmnożeniu Chleba.

Wiera Ewángelia powiáda/ iż Pan Jezus po dwátkroć rozmnożył chleb/ y nakarmił wiele tysięcy ludzi; ale ty pospólu złoś obá rázy w ieden/ á rozmyślaj/ iáko Pan Jezus podniosłszy swoje świąte Czo/ á obaczysz/ iże wiel-
ka tłuszcza ludu przyšla tu niemu/ tak rzekł tu Żwoleńni-
kom swoim. Mam politowanie nád tym ludem/ bo trzy dni zostáiąc przy mnie/ nie máia coby iedli/ á iezeli ie tá-
lnace opuścze/ ustána ná drodze/ bo wiele ich z dáleka przyšlo. Odpowiedzieli mu Żwoleńnicy. A koby mógł nakarmić ie ná tey puśczy; zátym Pan Jezus rzekł do Si-
lipá/ gdzie kupiemy chleba/ abyśmy nakarmili ten lud: ale to mówił/ próbując ich wiáry/ bo sam dobrze wiedział co
miał

miał uczynić. Odpowiedział Świety Filip: Za dwieście
 pieniedzy nie będzie dosyć dla nich chleba/ by też każdy ka-
 wałka dostał. A rzekł do niego ieden ze Zwoleńników tego
 Andrzey Brat Szymona Piotra: Jest tu ieden chłopiec/
 ktory ma piecioro chleba ieczmiennego y dwie ryby: ale co
 to jest na tak wielu? Rzekł Pan Jezus/ Łażcie ludowi sie-
 dzieć: a wiele było siana na onym mieyscu. A siadło na
 onym sianie Mężow iakoby pięć tysięcy. A wziąwszy Pan
 Jezus chleb/ podziękowałszy Bogu Oycu/ poczał rozdawać
 onym tłuszcóm siedzącym/ także y ryb/ co kto chciał. A gdy
 się już byli nasyćili/ rzekł swoim Zwoleńnikom/ zbierzcie co
 zostało odrobin aby nie zginęły. A zebrali a napełnili iak-
 oby dwanaście kosów odrobin/ ktore pozostaly od tych/
 którzy tam iedli. Dla tego oni ludzie/ widząc to cudo/
 ktore się stało/ poczeli wielbić milego Jezusa/ mówiąc: że
 to jest prawdziwy Prorok/ ktory przyszedł na ten świat.
 Naukę z tego dziwna weźmij; Najprzód obacz/ iż miły
 Pan Jezus był/ y jest bardzo miłosierny/ tak dalece/ że nie
 innego/ tylko samo miłosierdzie przywiodło go/ aby wspo-
 mogł nasyćeniem tych ludzi. A z tej przyczyny mówi:
 Mam pokładowanie nad tym ludem. Powtórze obacz/ iż
 pokazyując drogę zbawienia grzesznym przez swe Kazania/
 był wdzięczny/ iż przez trzy dni z nim zostawali/ słuchając
 o drodze Bożej. Trzecia/ iż stał się wielom dobroczyn-
 nym y opatrzynym/ a to z tego poznaway/ iż na potrzeby
 y niedostatek onych ludzi miał wzgląd/ którzy byli z dale-
 kich stron do niego na Kazanie przysli. Poglądaj tu na
 Jezusa duszą nabożną/ obacz iako JEZUS miły nabożnie
 Cześć w Niebo podniosłszy/ dzięknie Bogu Oycu swojemu.

Pátrz też iáko swoia Keta Apostolom chleb rozdawa/ roz-
 kázuiac/ żeby wšyřtřim rozdawali řczodrze/ y iáko w řetu
 ich/ y w řetu tych co go od nich bráli chleb řie rozmna-
 řal. Pátrz też iáko wesoło mily JEZUS pogláda/ ná
 onych ľudzi řiedzacych y ředzacych/ á iáko też oni wzáiem
 pogládaia ná milego Jezusa/ z podřiwieniem mowiác ie-
 den do drugiego o tym táľ cudownym uczynku; dziekujac
 dobroci Bořtřey/ iř ie uaczył nie tylko wzgľedem duře/ ále
 y wzgľedem ciála nářycie y nářarmie.

Iezula milego chciáno uczynie Krolem.

Wřdzac ľub pořpolity ten cud/ iáko w powyřřym Capi-
 tulum ieř opřřřano/ á uznáiac iego rořtropnořć/ chcieli
 go Krolem obraie. Mily Jezus to widzac/ uředł ná gore
 przed niemi/ gdje go oni nie mogli ználeřć; bo niechcial byďř
 doczeřnie chwálon/ á řwolennikom řwaim řazal řie prze-
 wieřć przez morze/ áby ieřliby go miedzy řwolennikámi řu-
 řáli/ y táľ go nie ználeřli: ále řwolennicy od niego odľaczyc
 řie niechcieli/ ař ie przymusił wřieřć ná łodř/ toř řie dopieř
 ro przewieřli/ bo záwřę z tym milyľm Pánem byďř chcieli.
 Jezus mily bedać řam ná oney gorze/ zóřřawáľ do řame-
 go řwitańia ná modlitwie/ zniřnawřřy od cři řwieckey.
 Pátrzay tu okiem řerdecznym/ iáko řie táľ ná oney gorze u-
 niřa przed Oycem řwaim Niebieřřim/ iáko řuľa ořobnořci/
 á w cřuřnořci y bez řpoczynku zóřřaie dľugo/ řarže niewinne
 á řwiete Ciáło řwioie. Modľi řie dobry Pářterz zá owieřřli
 řwioie: nie zá řiebie/ ále zá nas/ iáko wierny Pořřzedník nářř;
 náuczáiac ábyřřy řie záwřę modľili/ nie tylko przyřľádem/
 řtorem nas uczył/ ále y řłowem; mowiác: Powinniřcie řie
 záwřę

zawsze modlić a nieustawać/ bowiem ustawicznosc modlitwy otrzymuje czego ząda. Podał przykład tego/ mówiac: gdyby kto miał przyjaciela/ a o pol nocy przyszedłszy do niego mówiłby mu: proszę cie pożycz mi troygá chleba/ boć mam goście. Rzekłby/ miły sąsiedzie wybacz mi/ inż się bowiem wczasuie. On niedbając na to/ kłótałby przecie/ prosiąc upornie. Widząc to sąsiad/ nie dla przyjaźni/ ale dla uporczywości iego/ y swego pokoiu wstawszy/ dał mu bo pożyczą mu onego chleba. Takci y Oyciec mój Niebieski czyni. Proście tedy a weźmiecie. A to wszystko Pan Jezus mówił/ aby nam wielką moc modlitwy obiał; boć moc iey taka jest/ iż przez nie wszystko dobre otrzymujemy/ y wszysto złego przez nie pozbywamy. Przeto chcieli cierpliwie przeciwności znosić/ chcieli pokusy y smutki zwyciężyć: modl się. Chcieli zawsze być wesoly/ y za nie sobie mieć robote/ praca na chwale Bożej/ ani się obawiać czego złego; modl się. Chcieli gorace nabożeństwo mieć/ ządze dobre y święte/ modl się. Chcieli serce mężne mieć/ a być ustawicznie dobrego umysłu/ w poddaniu się woli Bożej; modl się. Chcieli grzechy wykorzenie/ a cnotami serce napełnić; modl się. Gdyż na modlitwie Duch Święty bywa dawan/ który to wszysto dobrego napełza Duszę. Chcieli bogomyślności dostąpić/ y rozmyślać się Oblubienią twego Jezusa milego; modl się. Chcieli na tym świecie zakusić Niebieskiej słodkości/ y inże bytwać rzeczy uczuć/ których wymowie nikt nie potrafi/ ani może; modl się. Dla tych y innych pożytków/ Jezus miły dał nam powód do modlitwy/ także y Świeci iego; abyśmy iego świętey miłości (gorąco się modląc) naśladowali. A przez mo-

blizwe wszystko otrzymali.

IEZUS miły chodzil po morzu.

KJedy miły Jezus byl ná gorze przerzeczony/ ná modlitwie: Zwolennicy w ten czas byli ná morzu/ á mieli wiatr przeciwny sobie/ y náwalności wielkie: tak/ iż lodź ich ponurzała sie bárdzo/ á bylo to w nocy/ á Pan Jezus nie byl z niemi. Kiedy inž bylo ná świtaníu/ tedy zstąpił Pan Jezus z gory/ y siedl tu nim po wodzie/ iakoby po ziemi suchemi nogami. Polituje Stworzyciela swego/ pozawšy od wieczora až dotąd sie modlącego: Tamże przyblizal sie tu Zwolenníkóm: Oni bedąc w strachu wielkim/ iešce bárdziej sie zlekli gdy Jezusa ujrzeli: bo widowisko obludne bydž mniemali/ y wielkim glosem zasklišy sie wolali. Ale miłości y litości pełny Jezus miły ucieszył ie iako Oyciec/ mówiac tu nim: Miecye wiare/ iac iestem/ nie boycie sie. Piotr odpowiedział: Jezusie Ty miły Pánie/ kaž mi do siebie przysć po tey wodzie. Odpowiedział mu Pan Jezus/ podž. X poszedł Piotr po morzu/ ale gdy grąznil/ iel wolac/ Pánie raczyš mnie wspomoc: Pan Jezus poial go zá reke/ mówiac: O máley wiary czemu wápiš? Glossa/ to iest wyklad/ ná to miejsce mowit: Dopuscił mu Pan Jezus chodzie po morzu/ żeby ukazał swa moc Boska/ aby go tež pocieszył byl w smutku: dopuscił nań zá nurzenie/ aby nie zapominal swey krewości/ y z tego sie nie chelpil/ y aby tež nie rozumial sie bydž rownym iego swistej miłości. Potym wstąpił do nich Pan JEZUS w lodž/ á nátychmiast przestały one wiatry y burze. Oni zaś wszyscy bárdzo go weselo przywitali/ y wielkie pocieszenie z tego powzieli.

IEZUS uzdrowił dziewczkę opętana:

I Dac z onych stron Pan Jezus/ a wszedłszy każąc/ wsta-
 pit do Tyru/ y do Sydonu/ tak rzeczonych Miaszt. Ta ni-
 że niewiasta lubo pogańska/ bo z ziemie Kanaan pogańskiej/
 z iedney y z drugiey strony zachodząc/ przystąpiła ku Pa-
 nu Jezusowi wołając y prosiąc: aby iey dziewczkę opętana
 uzdrowił/ bo miała w nim wielką nadzieię y wiarę/ prze-
 to wołała za nim/ mówiąc: Smilny sie nade mną Synu
 Dawidow/ boć dziewczka moja wielkie udręczenie cierpi od
 złego ducha. A on iey nie odpowiedział y słowa/ a to
 dla tego uczynił/ aby nie wystąpił przeciw swym słowom/
 które był rzekł: Nie chodźcie na droge pogaństwa: ale ona
 nie powstrzymując/ wołała za nim bez przestanka/ Synu
 Dawidow smilny sie nade mną: a przystąpiwszy Aposto-
 wie do Pana Jezusa prosili za nią mówiąc: potieś ją mi-
 ly Panie/ boć za nami woła. Na to miły Jezus odpowie-
 dział/ y rzekł: Nie jestem posłan/ tylko dla owiec/ które
 zginały z domu Izraelskiego. Tak ona przystąpiwszy do
 Pana Jezusa/ pądlą przed jego nogami/ dając temu chwałę
 przy modłach iego prawdziwemu Bogu/ y rzekła Panie
 wspomóż mnie. Który odpowiedział iey/ mówiąc: Nie
 dobrzeć brać chleb synowski/ a miotać go psom. Stając
 to ona pokornie odpowiedziała: Prawdać to iest miły Pa-
 nie/ ale ty odrobine miłości twej dey iako szczeniaku. A
 tym zmiękczyła miłościwego Pana Jezusa gdy rzekł wsta-
 też miły Panie y szczeniacka iedzą odrobiny/ które spadają
 z stołu Panow ich. Tedy odpowiedział iey miły Jezus/ y
 rzekł: O niewiasto! wielka iest wiara twoja/ niechci sie sta-
 nie iako sama chleść. A uzdrowiona była iey dziewczka iey.

že godziny. Nauč se od tey poganli/ dobrych trzech rzeczy. Pierwsza/ abyś miał wiarę y ufność w Pánu Bogu gdy sie modliś. Wtóra/ lubo nie bedzieś wysłuchan ná tychmiast/ postáremu twoy bez przestánku/ iáko tá niewiasta czynila. Trzecia/ pókore iey wielka/ dla ktorey otrzymała o co prosiła. Wiedz to záperwne y niewatpiy/ iż mając te trzy rzeczy/ bedzieś wysłuchan. Aniol twoy stroż y Apóstolowie zá toba sie przyczynia tym wiecey do Pána Jezusa/ aby dušá twoja byla wolna od złego ducha.

Niektorzy Zwolennicy z słow Pána Iezulowych zgorzylili się.

NJe dziwny sie/ iż sie wiele ludzi goršy z nášych dobrych uczynków y słow/ poniewaž iednego czasu Licemienicy zgoršywšy sie/ Pána Jezusa pytali: Czemu to Wzmiowie twoi iedza á reku nie umywają? Pan JEŹVS sego im odpowiedział: Pokryci (to jest Hipokryci) niepokaleć to głowięká ani zmaže co w usta idzie; ale co z ust y z serca pochodzi/ iáť owe są myśli złe/ cudzołóstwa/ mezołobostwa/ y drugie tym podobne. Drugi raz kiedy Pan Jezus ná Kazaniu mówił w Synagodze Żydowskiej. Jeżeli nie bedziecie pożywać Ciála mego y pić Krwie moiej/ nie bedziecie mieć żywota wiecznego. Wiele Zwolenników zgoršyło sie/ y odstąpili od niego/ iáť cieleśni/ nie rozumiejąc tego duchownie: potym mówił ku dwunastom Apóstołom. A wy chcecie też odemnie odejść: Odpowiedział Piotr zá wszystkich: Pánie á do kogo poydziemy? gdyž Ty słowa żywota wiecznego masz. Z tego náuka roziać potrzeba/ iż nie mamy nic dbać/ kiedy kto goršy sie z nášych dobrych uczynków. Powtore/ iż mamy wiecey dbać o serce

czna czystość/ niż o powierzchowną/ albo zewnętrzną/ ie-
dnak y tey iest potrzeba. Potrzecie/ iż duchownie mamy
żyć/ a słowa Bożie nie mają nam być przykre; iako onym
glupim/ którzy odstąpili od Pána Jezusa/ lubo niekiedy
widzą się nam być proste/ y nie wysmienite.

O zapłacie tych, którzy wszystko opuściwszy,
naśladowia Pána Iezusa.

Czasu iednego Piotr Swiety chcąc się dowiedzieć/ co
mu z tego przydzie/ y towarzyskom iego/ że w takiej
nędzy mieszkali z Pánem Jezusem/ wszystko opuściwszy/ y
przystąpił do niego/ mówiąc: oto my wszyscy opuściwszy
wszystko/ a naśladowiemy Ciebie: a coż nam z tego przydzie/
albo będzie? Jezus miły odpowiedział. Iż wszyscy którzy
rzeczy doczesne opuszczają dla Imienia moiego: stokroć wię-
cej wezmą/ a nad to żywot wieczny otrzymają. Rozważ
dobrze tę zapłatę/ a dzielny milemu Bogu/ wszystkim ser-
cem/ że cie przypuścił między takich łupców/ którzy tak han-
dlując/ zyskują rzeczy niewymowne; to iest/ za doczesne bio-
ra wieczne. O gdy dusza nabożna załusiwszy wdzięczney
wonności świętego ubóstwa/ świętey czystości y pokory;
także smaku innych cnot/ a kocha się w nich; azali nie sto-
krotny owoc z łaski milego Jezusa odbiera? ponieważ to
prawda/ co Syn Boży/ który iest Prawda wieczna/ która
omylić nie może/ mówi: iż na tym świecie stokroć wezmie/
a nie ieden raz/ ale wielokroć/ y częstokroć. Którykolwiek
tedy człowiek rozkocha się milego Boga/ iż nie tylko opuści
wszystek świat/ y co na nim miał/ ale y nadto/ że wszy-
stko to co opuści/ waży sobie iako gnoy śmierdzący/ aby
tylko samego Jezusa pozyskał/ a słodkości iego załusiwszy/
na wielki

64 Zywoť Páná nášzego
ná wieli w tego miłości zosławal.

Pan IEZUS pytał swoich Zwołennikow coby o
nim ludzie mniemáli.

Przyszedł Pan Jezus w strony Cesarce Filipowcy/ y py-
tał Zwołennikow swoich: Kogo ludzie mniemáią byđś
Synem człowieczym. A oni rzekli niektórzy: Janá Chrzcia-
cielá/ drudzy Eliášá/ inși Jeremiašá/ albo ktorego z Pro-
rokw. Miły Jezus rzekł: A wy czym mnie byđś mieni-
cie? Symon Piotr zá siebie y zá inše Towárzyše odpo-
wiedzial. Ty ieszes Chrystus Syn Boga żywego. Pan
Jezus ná to mu odpowiedzial/ mówiac: Błogosławionym
ieszes Symonie Baryoná/ albowiem ciáło ani krew nie
obiáwilo tobie tego/ ále Oyciec moy/ ktory iest w Niebie-
siech. Ja záś tobie powiádam/ żeś ty iest twárda skála/
albo opoka/ á ná tey opoce zbuduie Kościół moy/ y dam
tobie klucze Królestwa Niebieskiego: A cokolwiek zwiążesz
ná ziemi/ będzie związáno y w Niebie: A cokolwiek ro-
zwiążesz ná ziemi/ będzie rozwiązáno y w Niebie. A w tym
stowie dał temu/ y tego Wamieśnikóm moc związania/ y
rozwiązania ná ziemi. Potym gdy Pan Jezus przepowie-
dział miáło/ ktore miał cierpieć. Piotr wedlug miłości cie-
lesney rzekł. O miły Pánie/ niechże sie to nie stanie Tobie.
Odpowiedzial Pan Jezus obróciwszy sie do Piotrá. Podź
odemnie śatanie/ á nie sprzeciwiaj sie mnie/ bo nie roz-
umieś co iest Bożego. Wamieniáią tu niektórzy/ iż to tu
Pan Jezus nie Świętego Piotrá strasował/ ále śataná/
ktory go do tego poduśczył/ żeby zbawieniu ludzkiemu mogł
przeszkodzić. Naucz sie z tego/ iáko nie dawno przedtym
Piotrá wyśoko wielbil/ á po máłym czasie śatanem go ná-
zwali;

zwał; dla tego/ iż odradzał miłością świecą tego przy-
sła mekę przenayświętą. Tak y ty miej za kátanie tego
głowiela: któryć odradza miłością cielesną służbę Bożą.

Pan IEZUS ná gorze Tabor przemienił się.

Po tym miłościwy Pan IEZUS wziął trzech Uczniów
swóich/ Piótrę/ Jakuba/ y Jana ná gore osobną y wy-
soką imieniem Tabor/ y przemienił się przed nimi/ to iest
ukazał się im w Dwielbionym Ciele/ tak/ iż iego Święte
Ciało/ y Oblicze iego/ było świetne iako słońce/ á iego o-
dzienie było białe iako śnieg. Przybył też tam Moyses z
orochłani piekielney/ y Eliasz z Kánu/ którzy rozmawiali z
Pánem Jezusem o mece iego przyšley/ mówiac: O nasz mi-
ły Pánie Boże/ możesz Ty byleś chciał/ inaczey zbawienie
ludzkie ziednać/ á nie przez twą ciešką y okrutną mekę.
Jezus miły odpowiedział: nie. Pásterz dobry dawá żywot
swoy za owieczki swoje/ tak y ná mnie słusna to uczynić.
Obaczysz Swięty Piótr Moysesá y Eliášá/ rzekł do
Pána Jezusa: Pánie/ dobrze nam tu bydź: chcieli uczynny
tu trzy Przybytki/ Tobie ieden/ Moysesowi ieden/ y Eli-
aszowi ieden. Ledwie tego domowil Swięty Piótr/ ná-
tychmiast obłok świetny záćmil ie/ y słyšeli głos z obłoku
mówiacy: Ten iest Syn moy naymileššy/ w którym się
mnie dobrze upodobalo/ tego słuchaycie. Wsłyszawszy swo-
lennicy ten głos/ pádli ná swe oblicze/ y poczełi się bać
niewypowiedzianie. A przeto przystapiwszy miły Pan Je-
zus/ dotknął się ich/ y rzekł im: Wstáncie/ á nieboycie się.
A oni podniosłšy oczy swoje/ nikogo nie widzieli/ tylko
samego Jezusa Chrystusa. A zchodząc z nimi z gory przy-
kazał im miły Pan Jezus/ żeby tego widzenia nikomu nie

powieš

powiedáli/ poſli Syn czlowieczy nie wſtanie zmortwych?
 A ſtao proſ iego ſwietezy miłoſci/ aby razyl to w tobie
 odmienić/ coby było przeciw dobroci y zbawieniu twoiemu.

IEZUS miły wypędzał z Kościoła kupuiacé y
 przedáiacé.

PO dwa razy miły Pan Jezus wypędzał kupuiace y prze-
 dawáiacé z Kościoła/ aczkolwiek ſie niektorzy opieráli/
 y ociągáli/ przecie iednak wſzyſcy uciellli. Dziw to ieſt/ iż
 ich tak wiele przed iednym wzgardzonym uciello/ ale nie
 dziw/ bo ſie im bárdzo ſrogo y ſurowo poſtazał/ gdyż z O-
 bliczá iego/ iákoby ſłoneczne/ albo ogniowe promienie wy-
 chodziły; álbowiem gniewał ſie dla nieuſſánowania y nieu-
 czciwoſci Domu Oycá ſwego Niebieſkiego. My takſe
 Chrzeſćcianie kiedy ieſteſmy w iego Koſciele/ z oſobliwej
 láſki iego/ ieżeli ſie zbytecznie ſpráwami ſwieckimi popla-
 tamy. Je to bedzie omieſtáníem chwały Bożej/ dla zby-
 tniego przeſtawánia do rzeczy ſwieckich/ ſłuſznie nas wy-
 pędzi Pan Jezus z Kościoła ſwoiego. Jednak chcemyli ſie
 nie bać wypędzenia/ wárnymy ſie teſ zbytniego ſwieckiego
 ſwawolowánia/ y wykwinnych rzeczy ſpráwowania y ſpo-
 rzádzania/ ktore czas tráca/ takſe do chwały y ſłuſzby Bo-
 żej przeſtádzaia.

Pan IEZUS páráliżem náruſzonego uzdrowił.

Jednego času ſiedl miły Jezus do Jeruzalem/ á táni byl
 ſtaw/ w ktorým obmywáno bárány y owce tu oſiárowá-
 niu

niu W tym stawie było iedno drzewo/ na którym Pan Jezus miał umrzeć załopane: a dla uczciwości iego zstępował Aniol Boży na każdy rok ruszać onego drzewa/ z którego woda taka moc brała iż którykolwiek niemocny nappierwey przybiegl/ y wstąpił w on staw/ był zdrow od niemocy; a dla tego bardzo tam wiele niemocnych leżało na brzegach/ czekając wzruszenia oney wody. Namieniąca tu niektorzy iż Królowa Sabba kiedy przychodziła do Jeruzalem słuchając mądrości Salomonowej/ poznała drzewo na którym Chrystus uciepieć miał: przeto rzekła ku Salomonowi: na tym drzewie ma umrzeć ten/ dla którego śmierci mają Żydowie zaginać/ także ich Ziemią/ a Koronę mają stracić. Wznowszy to Salomon/ dał załopać ono drzewo w ziemi bardzo głęboko/ na którym to miejscu potym staw był uczyniony/ a gdy sie już przybliżał czas Pánstkiego umierzenia/ poczęło bywać oney wody poruszenie przez Aniola/ dla Świętego Krzyża. Przy tymże stawie był tam niektorzy człowiek/ który był przez trzydzieści y ośm lat paraliżem zarażony. Tego gdy używał Pan Jezus/ iż dawny czas w ten niemocy zostawał; rzekł do niego Chceś byś zdrow? Odpowiedział on niemocny: Pámie nie mam siły wielką ktoraby mnie do wody przywiódł czasu tego/ kiedy bywa poruszona woda/ bo kiedy iść chce zastępuje mi iust. Rzekł mu Jezus: Wstań a weźmij łoże twoje/ a idź do domu. Natychmiast on człowiek wstał y był zdrow. Dla tego mówili Żydowie do niego/ nie iest słusna abyś ty nosił swe łoże w święto. Odpowiedział im; ten który mnie zdrowił rzekł mi: weźmij łoże twoje a chodź. Spytałi go potym Żydowie/ który iest ten co tobie rzekł weźmij łoże

loze twoie. A on niewiedział kto byl/ ktory go uzdrowil/
y rzekl iemu: otos inż zdrow niechcieyże inż wiecey grzeszyć/
abyć sie potym gorzey nie przytrařilo. Wyředlşy on/ po-
wiedział/ że Jezus byl ten/ ktory go uzdrowil. Dla te-
go potym Żydowie go nienáwiedzili/ y poczeli řukáć prze-
ciw niemu przyczyny/ żeby go z řwiátá zgládzili. Tak teř
cieleřni ludzie czynia/ dobre we złe obrácaia/ á z czego by sie
mili polepřýć/ z tego sobie mař wiecznego potepienia ná-
bywáia y przyczyniaia. S tad tu wěźmij náuka/ iř iáko
mily Jezus temu niemocnemu nie dal zdrowia bez iego
przyzwolenia/ tak teř nam nie da zbáwienia bez przyzwo-
lenia nášego. Przeto nie beda wymowieni grzeřni/ ktorzy
nie chca dáć mieyřca Duchowi řwietemu/ gdy ie pobudza
tu powřániu/ y poprzestaniu grzechow/ á przywodzi ie tu
pořucie řwi-tey/ o czym řwiety Augustyn tak mowi: Człó-
wiece/ Bog/ ktory cie stworzył bez ciebie/ zbáwić cie nie
moře bez ciebie; to ieř/ bez twego przyzwolenia y uřłowa-
nia/ máiac sie do dobrego. A dla tego mamy sie waro-
wáć/ aby powřáwřşy nie upádlřmy znówu w grzechy/ bo
bedzie nas Bog cieřřko řaral dla nášey niewdziecznořci.

Apořłolowie práźmo iedli.

Dnia iednego Jezus mily ředl z řwolennikámi miedzy
Żydy/ á řwolennicy iego láłneli/ bo ná on czas nie
mili pořilku/ á řnáć áni zá co řupić/ y poczeli tárgáć y wy-
řymáć miedzy rekómá práźmo. Widzac Licemiernicy/ ře-
mráli ná nich/ mowiac: że to nieprzyzwolita bylo w Sobót
to ieř w Sobót/ ná co sie oráź gniewali mowiac do Pa-
ná Jezusa. Widziř iak sie twoi řwolennicy sprawui/ co
by nie náležalo czynić w Sobót. S tad mamy obáczýć/
že podlug

że podobną starego Zakonu/ oprócz Soboty/ innych dni mogli
każdy pożywać prazmą/ to jest żytą/ na polu bliźniego swe-
go/ także śać/ albo żać nie godziło się. Miły Jezus na
to im odpowiedział/ y wymawiał ich mówiąc: Nie słysze-
liście co uczynił Dawid/ kiedy się mu iść chciało/ y tym
co z nim byli/ iako przyśledszy w Dom Boży/ iadł chleb
ofiarowany; ktorego nikt nie mógł pożywać iedno sami Ká-
plani/ á iednak nie zgrzeszył/ bo była tego potrzeba; á tak y
dzis ubogi człowiek/ ktory nie ma dostatku/ co ma/ iść
może/ á zlamieł post/ nie zgrzeszy. Przeto abyście wie-
dzieli/ miłosierdzia chce á nie ofiary/ y abyście niewinnych
nigdy nie posadzali. A oni mu na to odpowiedzieć nie
umieli. Z tego się náucz/ uważając y poglądając na Ká-
żetą wszystkicho świata/ miłować ubóstwo/ gdyż oni swo-
lennicy Pánsey/ będąc tak świetni y wielmożniemi/ dla
miłości miłego Jezusa ubóstwo dobrowolne wesoło bez skę-
mrzenia cierpieli y ponosili: albowiem słyszeli y słuchali Mi-
strza káżacego. Błogosławieni ubodzy duchem/ bo ich iest
Królestwo Niebieſkie. Miłościwy Pan Jezus poglądał
na Apostoly swe miłościwie/ gdy prazmo iedli/ wesłac się
z tego/ iż dla iego miłości to podieli. A w tym nam
przykład ubóstwa y cierpliwości zostawili/ á dla tego chę-
pliwość świecka ma byđz od nas opuſzczona/ poſtawow
wysmienitość y ſłodyczy wszelkie wygádzane.

O posłudze Świętey Máry

Kiedy Pan Jezus dnia iednego przyſzedł do Miasta Be-
tanii: Niewiasta Mártá imieniem/ przyieła go wesoło
w swoy dom y czeladkę iego/ górnąc im coby iedli; á rá-
ża sioſtre/ ktorey było imię Márya/ przezwiſciem Má-
gdalená/

gdalená/ ktora siedząc u nog milego Jezusa/ słuchála słow
iego/ bo sie w tym bádzo nád ludzkie domniemánie tochá-
lá. Tu z tego obacz/ iż náš mily Zbáwiciel nigdy nie pro-
žnowal; ale albo kázal/ albo niemocene uzdrawial. Ale
Márta tá samá tylko wystugowála sie Pánu Jezusowi/ co
sie dzialo wedlug ciála/ začym zázdroščząc Máryi tego/
že ia widziála siedzącá u nog milego Jezusa/ stánowšy
przed milým Jezusem/ tak tu niemu rzekla: Pánie nie máš
o tym pieczy y staránie/ iż oto siostra mojá dopuści mi sa-
mey služyc/ á przeto mow iey aby mi pomogla. Ale usly-
šála odpowiedź przeciwná ná swe žádanie/ bo iey rzekl
Pan Jezus: Márto/ Márto/ ty prácuješ y pieczolueš stá-
rájac sie o wiele rzeczy: ale Márya náylepša czáste obrá-
lá/ ktora nie będzie od niey oddalona. Tu rozmýslay ia-
ko Márya Mágdalená slyšac siostrę stájącá/ bála sie/ by
iey Pan Jezus nie przykázal z níá pracowác/ á słow swoi-
ich nie słuchác: z ktorey przyczyny spuściwšy głowe niejá-
ko zázmucona milczála. Ale kiedy ia Pan Jezus wymo-
wil/ bádzo byla z tad wesola: Doktorowie tu Swietci mo-
wia: iż siedzenie Máryi/ á słuchánie słowa Božego przewyž-
šylo služba Mártty Swietey: nie dla tego/ žeby wielšym
zásluženiem bylo; ale w tym y przez to ukázal mily Zbáwi-
ciel náš/ že bogomyšlny žywot wielšy y doštonálšy iest/
niželi žywot pracowity.

Miłosciwy Pan IEZUS rozmáicie kázal.

Zbáwiciel náš Pan Jezus miłosciwy/ správniac náše
zbáwienie/ dla ktorego ná ten swiat przyšedl/ chcąc lu-
dzi z rekn nieprzyiacielá dušnego wyrwác; á znájac lno-
žie przyrodzenie róžne y rozmáite: niekiedy mile/ láskawie-

y pokornie/ niekiedy sukaiac y strofaiac; czasem przez podobienstwa y przykłady; pod czas cudami y cnotami kazal: A iako dobry lekarz/ według sposobności przyrodzoney na choroby duszne ludziom lekarstwa dawał. Pod ow czas/ nadeszli do niego iawnogrzesznicy y inni grzeszni aby tego kazania słuchali/ gdzie Licemiernicy y Doktorowie Żydowscy poczeli szemrać mówiąc: że oto ten grzeszne przyjmuję y przedstawia z niemi. A miły Jezus powiedział im ten przykład. Ktoryby się nie znalazł między wami taki człowiek aby miałszy sto owiec/ a straciłby albo zgubiłby jednego z onych; ażaby nie zostawił dziewięćdziesiąt y dziewięć na puszczy/ a nie szukałby po owe która zgineła/ żeby ją znalazł; ale gdyby ją znalazł/ nie włożyłby ją na swoje ramiona weseląc się/ a przyśledłszy do domu nie wezwałby przyjaciół y sąsiadów swoich/ mówiąc: weselcie się zemną iżem znalazł owce która mi była zgineła? Zaprawdę powiadam/ iż takie y wielkie wesele będzie w Niebie nad jednym grzesznym pokutującym/ niż nad dziewięćdziesiąt y dziewięć sprawiedliwych/ którym nie trzeba pokuty. Tamże na owym miejscu miłościwy Pan Jezus przeciwko Kieżetom y Licemiernikom scodze y surowo kazal: y przytoczył strasliwy przykład o winográdach/ którzy sługi Pana winnice pozabijali/ do których potym posłał Syna swego mówiąc sobie Będą się wstydać y obawiać syna mego/ a tak nie zabiją go: ale oni obaczywszy syna/ mówili: Tenże jest dziedzic/ podżcie zabijemy go a będziemy mieć dziedzicstwo tego: a uchwyciwszy go z winnice wyrzucili y zabili. A pytał Żydów: kiedy przyjdzie Pan ten winnice/ co uczyni onym Winográdom? A oni odpowiedzieli/ złe sługi.

że pogubi/ á swoje winnice osádzi innemi robotníkami/ którzy oddádza mu owoc/ gdy tego będzie čas. Pan Jezus potwierdzájac ich mowę/ rzekł: Takci od was Królestwo Boże będzie odiete/ á będzie dane Pogánom czyniącym owoc woli iego. Oni zrozumiałwszy iże to o nich mowil/ bárdzo sie rozgniewali/ y chcieli go poymać/ tylko że sie bali ludu pospolitiego/ który Pána Jezusa miał za Proroka.

IEZUS oświecił ślepego wedle drogi.

WIdząc Pan Jezus iż iuż przybliżał sie čas Męki iego Przenajświętšey/ która w Jerozalemie cierpieć miał: poszedł tam z Apostoły/ opowiedájac im iż miał bytć wydan Pogánom: y iak miał bytć naigráwan/ uplwan/ ubiczowan/ y ukrzyżowan. Potym po śmierci y zabicíu swym iako dnia trzeciego miał wstać zmartwych. Ale oni tego nie rozumieli/ bo to było zákeyto przed nimi. A stało sie gdy sie przybliżeli do Jerychá Miasta/ ieden ślepy siedząc wedle drogi/ á słysząc wielki zgiełt ludu/ poczał pytać co by to było. Powiedziano mu/ iż Jezus Nazárenšti idzie: poczał tedy wołać głosem do Pána Jezusa mówiac: Jezu Chryšte Synu Dawidow zmiłuy sie nádemną. A ludzie idący mimo/ poczeli nań sukáć/ aby miledzał y nie wołał: ale on tym bárdziej wołał/ mówiac: Jezu Synu Dawidow/ zmiłuy sie nádemną. Łáśtáwy y miłostíwy Pan stáwał y kázal go do siebie przyprowadzić. A oni wezwáli go mówiac: wstań/ wola cie Pan Jezus. A on porzuciwszy odzienie swoje poszedł ku niemu. A gdy sie iuż przybliżał/ spytał go miły Jezus mówiac: á co chceš abyś czynił? á on rzekł: Pánie abyś widział. Odpowiedział miły Jezus/ mówiac: przeżyjy. A natychmiast otrzymał widzenie.

widzenie y wzrost dostateczny. A przeżyjawszy naśladował
młodego Jezusa/ chwalać Boga. A wysłtet lud obaczywszy
to/ dał cześć y chwale za to Bogu Wszechmogącemu Patrz
tu na Pana Jezusa y na pilność iego która miał tu uzdro-
wieniu tego mizernego człowieka: obacz także moc Wiary
świetey/ która miał ten ślepy/ bo wiara iego zdrowym go
uczyniła/ y stałość iego modlitwy: że niedbał nic na sła-
nie ludu przechodzącego który mu zakazywał/ aby za Pa-
nem Jezusem nie wołał. On niedbając na to/ przecie wo-
łał; co było bardzo miło Panu Jezusowi: gdyż im kto wie-
cey woła y wzdycha tu iego świetey miłości/ tym bardziej
to od nas przyjmie: bo im dłużej y nierychlejš bywamy
wysłuchani/ tym goręcej y pilniej nieprzeſtając wołać ma-
my. A tak o co będziemy prosić w żądaniu naszym otrzy-
mamy: oraz y to iako miły Pan Jezus rzecze. Co chcecie
aby'm wam uczynił/ bez warienia wszystko to odbierzemy/
o cokolwiek z dobra wiara y bez przestanku Boga młodego
prosić będziemy. Zaczyn sie nie wstydzamy ani wstydze-
gaymy wołać/ lubo nie uszy/ iednak sercem do młodego Je-
zusa/ obyczaiem y przykładem tego ślepego/ y oney niewia-
sty pogańskiej. A Pan Jezus z swej łaski nas oświeci/ y
na duszy uzdrowi.

Miły Pan IEZUS wstąpił do domu Zachęszá
iawnego grzełzniká.

GDY Pan IEZUS przybliżał sie do Jerychá/ Zachęsz
z wielkiet żądze chcac widzieć Pana Jezusa; a że tam-
tedy miał iść Pan IEZUS/ bojąc sie aby przed tłumem
y tłumem nie mógł oglądać y obaczyć Pana Jezusa/ albo-
wtem młodego wzroſtu był/ przeto zabiejąwszy mu drogę/
wstąpił

sem niżej siedział/ iako Wstawca y Nauczyciel pokory.
 Wważay też y obacz Zwolenniki iego/ o nabożnych rzeczach
 z grzesznikami rozmawiających/ y na drodze Bofsa ich pro-
 wadzających.

IEZUS uzdrowił ślepo narodziłego.

I Dac Pan Jezus przez Jernuzalem/ obaczył człowieka śle-
 po narodziłego/ y poczeł go pytać Zwolennicy/ mówiąc:
 Nauczycielu/ kto zgrzeszył/ ten człowiek/ czyli rodzice iego/
 iż się ślepym urodził. Odpowiedział miły Jezus/ y rzekł:
 Ani ten człowiek zgrzeszył/ ani rodzice iego/ ale się to stało
 aby uczynki Boże w nim były objawione. Muszę czynić
 uczynki tego/ który mnie posłał/ czynicie dobrze pości macie
 dzień/ gdyż przyjdzie noc/ kiedy nikt nie będzie mógł nic czy-
 nić: bo dotądem na świecie/ jestem światłością tego świata.
 A gdy to przepowiedział miły Jezus/ plunąłszy na
 ziemię/ uczynił błoto ze śliny; y pomazał iego oczy/ a rzekł
 mu: Idź umy się w stawie Syloe/ który się wyklada posła-
 niem/ to jest Poselsstwem. A siedł y umył się/ y przeprzał
 dostatecznie/ y przyšedł potym widzący. Tedy sąsiedzi y ci
 którzy go widzieli/ że pierwey był ślepym żebrakiem/ poče-
 li mówić: wżak to jest on/ który siedział żebrząc: niektórzy
 mówili ten/ a drudzy że nie/ ale podobny temu. Ale on rzekł:
 Jam jest. A oni rzekli iemu: Jako się otworzyły oczy tworne:
 odpowiedział On człowiek którego zowią Jezusem/ uczynił
 z śliny błoto/ y pomazał oczy moje/ y rzekł mi: Idź do sta-
 wu Syloe umy się. A siedłszy umyłem się y widzę. A oni
 rzekli: Gdzie jest ten Cudotwórca Jezus. Odpowiedział
 im. Tak potym przymiedli go do Licenierników/ a
 było to w Sobote kiedy miły Jezus uczynił błoto/ y etwo-

rzył oczy iego. A dla tego pozeli go znomu drugi raz py-
 táć Licemiernicy iákimby sposobem widział. A on im rzekł:
 Položil mi Jezus bloto ná oczy/ potym umylem sie y wi-
 dze. tedy niektorzy Licemiernicy pozeli mowic: nie iest ten
 czlowiek od Boga ktory Soboty nie święci. A drudzy
 mowili: Jako może grzesny czlowiek takie cudá czynić? y
 bylo rozdzielenie miedzy nimi/ á dla tego drudzy rzekli śle-
 pemu: Co ty mowiš o tym ktory otworzył oczy twoie? á
 on rzekł: Prorok iest wielki. Nie wierzac ieſzcze Żydowie
 temu aby on byl ślepym á przezyrzał/ wezwali iego rodzi-
 com/ y pozeli ich pytać/ mowiac: Tenli iest waſz ſyn/ o
 ktorym wy mowicie że ſie ślepo národził á teraz widzi?
 odpowiedzieli rodzice iego/ mowiac: Wiemy iż ten iest ſyn
 náſz/ y teſz że ſie ślepo urodził/ ale iáko widzi nie wiemy/ y
 koby iego oczy otworzył tego nie wiemy y nie znamy/ ſpy-
 tajte go waſz ma látá/ niech ſam zá ſie odpowiada. A to
 mowili dla tego/ że ſie Żydow bali/ bo ſie inſz byli Żydowie
 ſprzysięgli/ że kókolwiekby go wyznawał/ aby on byl Chry-
 ſtus/ ten z Synagogi miał byď wyrzucon: á dla tego ro-
 dzina iego rzekła/ mać látá pytajcie go ſamego. A przy-
 zwali znomu onego czlowieká ktory byl ślepy/ y rzekli mu:
 Day chwale Bogu/ boć wiemy iż ten czlowiek iest grzesny;
 odpowiedział im on/ y rzekł: Niewiem ieſtli grzesny; iedno
 to wiem/ że byłem ślepym/ á teraz widze. Oni zá též mu
 rzekli: Coć uczynił/ iákoć otworzył oczy? odpowiedział:
 waſzám powiedział wam inſz/ y dowodnieſcie ſłyſſeli/ coſ
 ieſzcze chcecie wiedzieć albo ſłyſſeć? czyli y wy chcecie byď
 iego ſwolennikámi? Tedy oni zlorzeczác temu rzekli: ty ośd
 iego ſwolennik/ ale my ieſteſmy ſwolennicy Moſzeſhowi

my wiemy iż z Moyżesem Bog mówił/ ale tego nie wiemy
 żąd jest. Odpowiedział on człowiek/ y rzekł im: Długo
 to rzecz jest/ że wy mówicie; nie wiemy żąd jest/ a on
 otworzył moje oczy/ a wiemy że Bog grzesznych nie słucha
 tylko tego Bog wysłucha/ który jest sługa Bożym/ y który
 czyni wola jego; y rzekł daley: od początku świata nie jest
 słychano aby kto otworzył tego oczy/ który się ślepo narodził/
 wyświadczył to żeby ten człowiek od Boga był. Odpowie-
 dziali mu Żydowie/ y rzekli: W grzechu wszystkich się naro-
 dził/ a ty nas chcesz uczyć/ y wyrzucili go z Synagogi.
 Słyszac to miły Jezus/ że go z Synagogi wyrzucili/ przy-
 siedł tu niemu y rzekł: Wierzyś ty w Syna Bożego? On
 odpowiedział/ rzekł: A który jest miły Panie iżbym wie-
 rzyl wnie? A miły Jezus rzekł mu: Widziałeś go sercem/
 który mówi z toba/ a on odpowiedział/ rzekł: wierze
 miły Panie/ a podłżył na swe oblize/ oddał iemu część y
 chwale. Obacz tu niewdzieczność tego człowieka; słuchaj i-
 sto opowiada rzecz/ Pana Jezusowe na przeciw Żydom nie-
 wiernym/ tak iż powiedział/ im swego osławienia oby-
 czaj/ śmiecie rzekli: Albo chcecie być Żwolenikami jego/ y
 dał się wykląć dla tego z Synagogi. Stad widz/ iż wodzi-
 czność dobrodziejstwa jest niemu Bogu bardziej wdzięczna;
 a zaś niewdzieczność wzgardzona o tym Św. Bernard
 mówi: Wściekcie się Chrześciane za najmniejszych cześć Boga
 niemu dziękować. Dważ pilno y obacz co z toba miły
 Bog czyni/ co ci dał y daie/ gdyż nie był/ on cie stworzył/
 gdyż był zginął/ on cie Krwią swoją Przenajświętszą z
 nieczystości czartowskiej odkupił. Pamiętajże tedy iż i-
 sto żąd oney godziny bez jego dobrodziejstwa nie jestes/ tak jedna

godziná nechay nie bedzie/ ktoreybyś mu dziekow y chwaly nie oddawał.

Iezula milego chcieli Zydowie ukámenowác.

Tu sie iuż poczyňa Tájemnicá Meki Zbáwiciela nášzego. Gdy bowiem náš mily Pan kázal/ á miedzy inšemi słowy mowil: Kto mowę moję bedzie chował/ to iest/ bedzie ja pełnił/ śmierci nie ogláda ná wielki. Odpowiedzieli mu Zydowie: Terazéśmy poznali iż diablá w sobie máš/ Abrahám umarł y Prorocy/ á ty mowiš: Jezeli kto słowa moje chowác bedzie/ śmierci nie ogláda ná wielki. Jázis ty wieš y lepiš nád Oycá nášego Abraháma ktory umarł/ y Prorocy pomarli/ czymże sie ty czyniš? ná to Jezus odpowiadziá: Abrahám Oyciec wáś z rádością žádal aby w dzień mój/ y ogládał/ y rádował sie. Odpowiedzieli Zydowie y rzekli mu: Piecdziesiat lat ieszcze nie máš/ á mowiš iż Abrahámá widziá! bowiem Pan Jezus dla wielkich prac y umartwienia/ wił sié ná twarzy stárzáł: iákoby mu piecdziesiat lat bylo. a z tey przyczyny Zydowie mu rzekli: Piecdziesiat lat ieszcze nie máš/ á powiádaš żeś Abraháma widziá! A mily Jezus im rzekł: Záprawde/ záprawde powiádam wám/ iż pierwey niż Abrahám był iam iest. Uslyšáwšy to Zydowie porwali náń kámeni/ á rozgniewáwšy sie/ chcieli go ukámenowác. Ale mily Jezus nie též śmierciá chciáł odkupić nas/ y čás též był ieszcze nie przyšedł iego Meki: zátrył człowięczeństwo swoje/ y wyszedł z Kościolá/ bo Bóstwem to swym uczynił iż go żaden nie widziá! Rozmyšlay tu zásmucenie milego Jezusa/ y zámiest nie Zwolenników iego/ iáko sami zostáwšy w Kościel. widzac Pána Jezusa/ skloniwšy głowy swoje wysli stómie/ zliwie z Kościolá.

Drugi raz chcieli kámielować Páná Iezusa.

Drugí raz w Swięto Poświęcánia Kościoła Jerozolim-
skiego/ gdy Pan Jezus modlił się w Portyku/ iakoby w
Káplicy Salomonowej/ obśtapili go Żydowie/ iako wilcy
drapieżni y wściekli/ á zgrzytaiąc zębami mówili do Páná
Jezusa: A potíż dusze nasze/ to iest myśli wątpliwe będziesz
trzymał: powiedz nam iawnie/ iesliś Ty iest Chrystus: á
Pan Jezus iako baránek cichy odpowiedział im pokornie/
mówiąc: Wszak powiadam wam/ á wy nie wierzycie. U-
czynki które czynie między wámi w Imię Oycá mego da-
wając świadectwo o mnie/ á wy postáremu nie wierzycie/
bo nie iestescie z moich owiec. Owce moje słuchają mnie
y głosu mego; á ja znam je/ á ony mnie náśládają: gdyż ja
im dam żywot wieczny/ że nie zgina ná wieki. Poglądaj
co się tu dzieie/ iako Pan Jezus pokornie odpowiada nie-
przyjaciolom swoim głównym/ á oni z każdej miácy srogo
y gnielowie odpowiedają/ y tájemnie iad w swym sercu
gotują. A przeto Żydowie za temi słowy rzuciwszy się po-
wtóre do kámieni/ chcieli Páná Jezusa ukámielować. Ale
miły Jezus odpowiedział im bárdzo skromnie y łagodnie.
Wiele dobrych uczynków pokázowałem y czyniłem między
wámi/ za któryż mnie chcecie ukámielować? Odpowiedzieli
Żydowie y rzekli mu: O dobry cie uczynek nie chcemy uká-
mielować/ ale-iz mówisz przeciw Bogu/ że ty będziesz ciałem
wiekiem/ czynisz się Bogiem. Przypátrz się tu niewymowney
złości Żydowskiej: pytała y chce wiedzieć/ ieszeli on iest
Chrystus w Zakonie obiecány/ że im tego słowy y uczynki
im dowodzi y pokazuje/ o to go chce ukámielować. Jezus
miły odpowiedział: ieszeli nie czynie uczynków Oycá mego/

nie wierzcie mi/ á iezeli czynie/ czemuž niechciecie mi wie-
 rzyc: wierzciež tedy uczynkom ktore czynie/ abyście poznali
 y wierzyli iżem ja w mym Oycu/ á Oyciec we mnie. Ży-
 dzi za temi słowy starali sie żeby go pojąć mogli. Ale
 mily Jezus/ iako y pierwey wyszedł z ich reku/ y uštapil za
 Jordan/ na ono miejsce/ gdzie Swiety Jan chrzcił/ y nie-
 chciał iść do Żydowskiewy země/ bo wiedział iż go Żydowie
 szukali/ żeby go mogli pojmát y zabít. A dla tego gdy by-
 lo blisko Swiety dnía Żydowskiego/ ktore zwáno Sceno-
 pegia/ to iest Gody namiotowe/ bo tedy Żydzi rozpostá-
 řy namioty/ czynili sobie bankiety. Tedy rzekli Apostolowie
 Jezusowi: Wynidž Nauczycielu z tey Galilejskiewy země/ á
 podž do země Żydowskiewy. Odpowiedział im mily Jezus:
 Czas moy iežze nie przyšedł/ ale czas waš iest/ ten swiat
 nie može was nienáwiedziť/ ale mnie nienáwidziť/ przez to
 že swiádecstwo o nim dawam/ iż iego uczynki sa złe/ á dla
 tego idžcie wy na swiat/ iac iežze nie poyde/ bo sie iežze
 czas moy nie wypelnil. Przepowiedziáwšy im to Pan Je-
 zus/ zostal w Galilei/ ale Uczniowie milego Jezusa šli do
 Jeruzalem: á mily Jezus potym šedł do nich na on swie-
 ty dníen/ iednáť nie iáwne ale iakoby potájemne. A gdy
 inž bylo swiety/ šukali go mowiac gdzie iest on Jezus/
 y byly rozmaite gadli o nim/ y uznánie miedzy elážza Žy-
 dowšga/ bo niektorzy mowili: iż on iest Chryštus w ša-
 łonie zdaná obiecany swiety y dobry. Ale drudzy mowi-
 li: Nie iestci dobry/ bo lud tylko zwodzi. A inš z š mo-
 wili: Tego znamy žlad iest/ ale Chryštus kiedy przydžie/
 my nie budžie wiedział žlad przydžie. A to wšyřko mo-
 wili/ to Jzaiáš nápisal. Pokolenie/ albo Narodzenie iego
 kto

kto wysławi/ kto wyliczy/ albo wymowi/ iedną niest o nim
 niechciał mowić iawnie/ bojąc się Starżyzny Żydowskiej.
 Ale miły Jezus gdy już przyšedł dzień święty/ wstąpi-
 wszy do Kościoła porzał nauczać/ a Żydowie się temu dzie-
 wowali/ mówiąc: iako ten umie pismo nie ucząc się go.
 Odpowiedział miły Jezus/ y rzekł: Moja nauka/ nie iest
 moja/ ale tego który mnie posłał/ bedzieli kto czynić wola-
 ięgo/ pozna te nauki/ iężeli od Boga/ czyli ja sam od sie-
 bie mowie. Kto sam od siebie mowi/ własney chwały hu-
 ka: ale który szuka tego chwały który go posłał/ iest pra-
 wodziwy/ y żadney nieprawdy w nim nie ma. Wszak Moy-
 żeś dał wam Zakon/ a żaden z was Zakonu tego nie wy-
 pełnia/ czemuż mnie zabić szukacie? Odpowiedziała tłuszcza
 Żydowska/ diabla maś w sobie/ a kto cie szuka zabić? Je-
 zus im odpowiedział Jedenem uczynęk uczynił/ a wszyscy
 się temu dziwniecie; Moyses dał wam obrzezanie/ a w so-
 bote człowieka obrzezanie. Ponieważ to iest/ iże cło-
 wiel w Sobote przyimując obrzezanie/ nie łamie Zakonu
 Moysesowego/ ani gwałci Świętą: czemuż się wy na mnie
 gniewacie. iżem w Sobote uzdrowił człowieka niemocnego.
 A celiży to? šedł znowu za Jordan/ gdzie Święty Jan
 pierwey chrzcil/ y mieszkał tam.

IEZUS miły wskrzesił Łazarza umarłego czterey
 dni w grobie leżacego.

NA on czas roznie mogli się dnia iednego śliczny/ y bardzo
 nadobny Pánicz imieniem Łazarz w Betanii/ Brat sa-
 drony Maryi Magdaleny y Marty/ (a ta była Marya/ ko-
 ra była namáscila Pana Jezusa Chrystusa wodką drogą/ y
 ucięła nogi tego swoimi włosami) którego jałmużnę te ob-
 słuszy/

siostry/ poslały do Pána Jezusa za Jordan/ ná tánto miey-
 sce gdzie byl ustapil dla gniewu Żydowskiego/ gdy go chcie-
 li imać y zabít/ oznaymuje mu iż Kochánek iego Łazarz w
 niemocy chorým zostáie. Slysšac to Pan Jezus/ odpo-



wiedział: Niemoc tá nie iest ná śmierć/ ale
 żeby sie chwala Boża przezeń rozmnożyła.

A tak przez dwa dni o tey rzeczy zámileżal:
 y rzekł potym po dwu dniach do swych
 Żwolenników: podźmy do Żydowskiej zie-
 mie. Slysšac to Żwolennicy iego/ rzekli:
 Nauczycielu/ niedawno Cie Żydowie chcieli
 kamienować/ a Ty tam przecie iść chceš.
 Odpowiedział miły Jezus y rzekł: Azali nie
 dwánaście godzin iest dnia? bedzieli kto

chodzil wednie nie zbladzi/ bo widzi światłość tego swiá-
 ta: a bedzieli chodzić w nocy/ zbladzi/ bo światłości nie
 widzi. To przepowiedziáwšy miły Jezus/ rzekł im: Łá-
 zarz przyjaciel náš spi/ ale idź abym go ze snu obudził.
 Tedy rzekli Żwolennicy: Pánie ieślić spi/ tedy będzie
 zdrow. A to miły Jezus rzekł o iego śmierci/ a oni mnie-
 mali/ by mówił o spániu twárdym (nem iego). Przeto mi-
 ły Jezus/ gdy tego nie rozumieli iż to mówił o iego śmier-
 ci/ rzekł im wyraźnie: Łazarz przyjaciel náš umarł/ a ra-
 dem iżem táu nie byl dla was abyście wierzyli/ ale podź-
 my do niego/ abyśmy go obudzili. Tedy S. Tomáš rzekł
 ku drugim Żwolennikom: Podźmy/ y my z nim umrzemy/ y
 pogli. A kiedy bylo blisko Betánii/ dowiedziáwšy sie
 go Mária/ iż Pan Jezus przybliżał sie do Betánii/ wstá-
 ła iemu/ a padšy przed nogi iego z pláczem rzekła: O mo-
 ły

mily Pánie gdybys Ty tu byl/ bráthy moy byl nie umarl:
 ale iednak wiem ze czegokolwiek zadac bedziesz od Boga/
 da Tobie Mily Jezus iey odpowiedzial: nie placz/ wsta-
 niec Brat twoy. Odpowiedziala mu Marta: wiem mily
 Pánie ze wstanie zmartwych w sadny dzien. Mily Jezus
 odpowiedzial: iac to spráwie ze wstanie zmartwych y żyw
 bedzie/ gdyz kto wierzy w Imie moje/ choćby też y umarl
 bedzie żyw y zdrow. A wszelki który w mnie wierzy nie
 umrze ná wieki: wierzyšli temu? a Marta rzekla/ wierze
 mily Pánie zes Ty Chrystus Syn Boży/ ktorys przyshedl
 ná ten świat. A iak to wymowila odesla y wezwala swey
 Siostry Maryi/ potajemnie iey mowiac: Mistrz przyshedl
 a wola cie do siebie. A ona skoro uslyszala/ a natychmiast
 predko powstala y ná przeciwko Pánu Jezusowi biegala/ bo
 ieszce byl mily Jezus nie przyshedl/ ale byl ná tym miey-
 scu gdzie mu Marta zabiegala byla: a dla tego Żydowie/
 ktorzy byli z nią w domu cieksyli iq/ kiedy obaczyli ze sie
 tal predko potwápila y wysla/ y pokli za nią/ mowiac iže
 idzie do grobu plakat. Marya gdy przyšla tam gdzie byl
 mily Jezus/ uszczawszy go padla ná swe kolana y ná obli-
 cze/ przed nogi iego/ y rzekla iemu: Pánie gdybys Ty tu
 byl/ Bráthy moy byl nie umarl. Mily Jezus widzac iz
 ona plácze/ iže Żydowie plakali/ ktorzy z nią byli/ poruszyli
 sie Duchem tu pláczu/ y gorzko plakal/ a rozrzewawszy sie
 zasmucil sie sam w sobie/ potym westchnawszy/ rzek: gdzie-
 scie go položyli/ lubo wiedzial iako Bog prawdziwy. A
 rzekli: podz mily Pánie ogladay; y poczal tym wiecey
 plakat y łzami sie zalewać. Widzac to Żydowie mowili/ o
 iako go bardzo milowal! drudzy zaś mowili: izali nie mogli

ten uczynić żeby nie umarł/ który ślepemu oczy otworzył.
 Rozmyślay tu iako mily Jezus idzie pokornie płacząc z sio-
 strami Łazarzowemi/ a snadź też y Apostołowie plakali/ a
 tak płacząc nad grob przyšli/ który grob był wytkowan w
 kámieniu/ to iest w stále/ y byl przyłożony kámieniem zwierz-
 chu/ y kazał go mily Jezus odiać/ ale Mária odmawiała
 mówiąc: O moy mily Pánie jużci śmierdzi: boć už cztery
 dni w grobie leży. Rzekł iey Jezus: Marto/ azam ci nie
 rzekł. Jeżeli uwierzyš/ użyrzyš nátychmiast chwale Bożę.
 Gdy on kámiem odierł/ Jezus podniosłszy w Niebo swoje
 oczy/ rzekł: Dziękue Tobie Oycze Niebiesi iżes mnie za-
 wždy wysłuchał/ a wiem/ że y teraz mnie wysłuchasz/ dla
 tych co tu stoja/ aby wiedzieli iżes Ty mnie zesłał. O na-
 bożna dušo/ rozpámietyway tu Stworzyciela twego plá-
 czącego/ uważ iego wielką miłość y żádza ludzkiego zba-
 wienia ktore sie ukázuie z pláczu y z wołania wielkiego A
 gdy to mówił mily Jezus/ zámował glosem y rzekł Łazarzu
 wynidź z grobu/ nátychmiast sie za tym słowem podniósł z
 grobu ożywszy/ ale zwiázane byly iego rece y nogi. Rzekł
 Pan Jezus Apostołom/ rozwiążcie go niechay wyšedłszy z
 grobu chodzi. To dobrodzieystwo widząc iego siostry przed
 Pánem Jezusem poklekawšy/ pokornie za ten dziwny iego
 uczynek świętey miłości dziękowały. Wiele Żydow którzy
 to widzieli/ w milego Pána Jezusa uwierzyło/ a niektórzy
 z nich ten cud dziwny šedłszy do Miasta między ludźmi ro-
 zwiészli; tak/ iž z Jeruzalem y z inšych Miast/ wiele lu-
 dzi przychodziło oglądać Łazarza żywego. Ale Doktorowie
 Licemernicy/ y nauczni w Śalonie/ slyšac ten cud który
 mily Jezus uczynił/ bardzo sie zasmucili/ y o tym ięszce pil-
 niey myśleli iakoby go zabić mogli.

Biskupi z Licemiernikami radę uczynili aby miłego
Pana Iezusa zabić mogli.

KJedy przybliżał się czas nąznaczony od Boga Oycá ku
odkupieniu ludzkiemu: dla wstąpienia Łazarzowego/ z
poduszczenia złego ducha/ zebrali się w radę Biskupi/ Kie-
żetá Żydowscy/ y Licemiernicy ná przeciw Panu Jezusowi
iáko by go poymali y zabili; á tam naradzając się/ mówili:
Co czyniemy? oto ten człowiek wielkie cuda y známiona czy-
ni/ puścimyli go tak nie zabito by/ wszyscy lud w nich u-
wierzy; á potom przyida Rzymianie y wezwa nam Miasto
nasze/ iáko by rzekli: widzicie/ iż to Miasto Kościołem iest
świątoscia Pogańska/ bo Alexander y Krolowie Perscy
y Krolowie Egipsy w wielkiej czci ten Kościół mieli.
Ale ten człowiek náucza iáko by naszą służba w Kościele by-
ła márna y ładaiáka/ przeto Rzymianie uslychali o ślábie
Kościelnym/ y obazali takie cuda iego/ przyida y wezwa
Miasto nasze/ także Kościół y lud nasz. Ale ieden z nich
Káifasz ktory był ná ten czas Biskupem/ rzekł im: Wy nie
wicie/ musi ieden człowiek umrzeć za wszystkich lud/ raczej
niżliby miał wszystkich lud zginąć. O przekleca ród o mi-
serni Wodzowie ludu pospolitego/ w rece wasze dal Bóg
Syná swego/ aby od was umarł/ ale nie za was! onci
umarze od was y zbawi swoy lud/ á wy odbiciecie potępió-
nemi. A dla tego od tego dnia poczeli myśleć aby go za-
bili; á Pan Jezus iuż nie chodził iáwnie między Żydy/ ale
szedł do Miasta Efráim/ y mieszkál tam z Maruchną swo-
ją miłościwą/ z Martą/ z Magdaleną/ z Łazarzem/ y z
swemi Żwoleńnikami cieścić Maruchnę swą rożnową Sy-
nowską. A gdy iuż była Wielkanoc Żydowska/ wiele Ży-
dów

dom przyšlo do Jeruzalem przed Wielkanocą aby sie osławiali Pánu Bogu. A szukając milego Jezusa/ mówili między sobą stojąc w Kościele. Co sie wam widzi/ a snadź nie przyjdzie na ten święty dzień/ bo Biskupi już byli przykazali gdzieby kto Jezusa widział/ aby dawał znać o nim żeby go pojąć mogli.

Márya Mágdalená Jezusa máscia pomáściła.

Gdy bylo siósteo dnia przed Wielkanocą/ przyšedl miły Jezus do Betánii/ gdzie byl Łazarz umarł/ ktorego wskrzesil miły Jezus/ y zgotowali mu tam wiecezera/ na ktorey Mártá służyła. A Łazarz siedział z miłym Jezusem y z godniacemi. Márya Mágdalená siedząc przy tey wieczerzy na Pána Jezusa pilno pátrzála; a iego skrubzonego widząc/ wziawszy funt másci drogicy z ziela Nárdusowego pomáściła nogi iego/ y włosami utarła/ a ostátek na głowie iego przenayświetsza wylála/ tak iż ow dom wšyštel byl nápełnion od oney másci roškosną wonnością: dla tego rzekł ieden z iego zwolenników Judáš/ imieniem Iskariot/ ktory go miał zdrádzić: Ach iak sie to wielka škoda stála/ iż tá másc tak droga jest zepsowana: lepiej iżby bylo te másc za trzysta pieniedzy przedáno/ a ubogim te pieniądze dáno. Ale to rzekł nie dla tego/ iżby myslal za to ubóstwo ialmużną opátrować/ ale iže byl złodziey: wórk miał, w ktorych to nosil co milemu Jezusowi stáno y dawáno: a iednak dziešlata część záwsze trádal: z iego tedy poduszzenia y brándy zwolennicy šemrali/ iednak nie dla trádzieny iako Judáš/ ale z politowania ktore še ubogim mieli. Ale Pan Jezus Márya Mágdalene z tego wymówil/ mówiąc: Zámiechaycie iey boć to uczynila na pánię

tle mego pogrzebu. A rzekł daley miły Pan Jezus: Wbo-
gie zawsze z sobą macie/ a kiedy chcecie możecie im dobrą
uczynić; ale mnie nie zawsze z sobą mieć będziecie. Juda
przecie niedbając na to/ bardzo się gniewał/ a z tey prz-
czyny począł myśleć/ iakoby go przedał/ bo już wiedział iż
Żydowie nań się byli znowili żeby go koniecznie zabił.
Czego potym we szrode doświadczył/ gdy do Żydów przybie-
żał/ mówiąc: Co mi dacie ja go wam wydam/ a na znu-
mie sam go pocałuję. Żydowie temu rądzi byli/ y trzydzie-
ści pieniędzy dać mu postanowili/ które był stracił na oney
drogiey maści/ która mogła byt przedana za tysiastą pie-
niędzy. A gdy się dowiedziała wielka tłuszcza Żydów/ iż
miły Jezus był w Betanii; przyszło tamże wiele Żydów/
nie tylko dla Pána Jezusa/ ale żeby obaczyli Łazarza kto-
rego Chrystus wskrzesił z martwych. A przeto przychodząc
do niego pytali go o Dycu Abrahámie/ y o melach pieśni-
nych. A on im z miłością na wszystko o co go pytali od-
powiadał. Tedy Książęta Kapłánscy/ Biskupi/ y Licemier-
nicy począli myśleć iakoby y Łazarza zabił: bo wiele Żydów
dla niego odrywało się od ich pospolstwa/ którzy wierzyli to
Pána Jezusa.

IEZUS z wielką chwałą przyiechał do Ieruzalem
w Kwietną Niedzielę, siedząc pokornie na
osłicy y potym na osle.

Kiedy się przybliżał czas aby Pan JEZUS uleczyl świat
przez Mękę swą cięską/ dla tego dniem iednym przela-
Kwietną Niedzielę gotował się Pan Jezus nowym y nie-
zwyczajnym obyczajem do Ieruzalem. Ale Matka iego
go miła tego mu odradzała/ mówiąc: O mój najmilszy

Synu

Zywot Pána nášzego

Gymu bradaje sie to bierziesz/ á wšakže wieš przeciw sobie
 Żydow namowy y bunty/ którzy Cie o
 śmierć chcą przyprawić: prośe twej sro-
 tej miłości nie rącz tam więcej chodzić.
 Toż także rozradzała Magdalena y Marta
 mówiąc: O náš mily Mistrzu/ nie chodź-
 że więcej do Jeruzalem/ wšakže wieš do-
 brze iż Żydowie twej śmie ci pragna/ á
 Ty dobrowolnie chceš wpasć w ręce ich.
 Ale Jezus mily ná to odpowiedział/ że to
 iest wola Oycá Niebieskiego/ abym tam
 dziś był nie iak przedtym/ ale z wielmožnością y uzcio-
 ścią: á začym nie smec sie moia mila Matko obronić mnie
 Opiet moy/ y sławie sie wam dziś na wieczor. A tak po-
 ciešywšy Matuchne/ pošedł z czeladką swoia z Betanii
 do Jeruzalem/ á gdy sie przybliżał do Jeruzalem/ y przy-
 šedł do Betſae ku gorze Olmaney/ pošli dwóch Źwolewni-
 ow mówiac im: Idziecie do tego Miasta ktore iest przed
 wami/ á skoro w niedziecie w Miasto/ natychmiast znay-
 dziecie Oslice y Osła z nia ná którym ieſzce nikt nie ſie-
 dzał/ á wzięwšy przwiedziecie do mnie/ á rzeczei wam
 kto co/ powiedziecie iż Pan náš tego potrzebuie/ á natych-
 miast was puſzcza. A to ſie wſzystko ſtalo aby ſie Piſmo
 wypełnio/ ktore bylo przez Zacharyášá rzeczone. Powiedziecie
 Korſe Dyoniziey/ izci oto Krol twoy przyſzedł krobie/ ku
 swemu poleſkowi cichy y pokorny/ ſiedzac ná Osle y ná
 Osicy. A poſedłſzy Źwolewnicy uczynili tak iako im ro-
 ſtazał Jezus mily/ y przywiedli Oslice z Oslem/ á wlo-
 żyli odzienie ná Oslice/ wſadzili go ná nie. A iako ſie iſzł
 mily



mily Jezus tu Jeruzalem przyblizal y ziezdzal z gory Oli-
 wney/ wielkie tluſzcze cudá uſlyſzawszy iſe mily Jezus idzie
 do Miasta/ a oraz ſe teſz ſlyſzeli o wſtzeſſeniu Łazarza kto-
 re ſie ſtalo przezeń/ wyſzedłſy z Miasta pogli przeciwko nie-
 mu/ ſcielac ſwe odzienie ná drogę. A drudzy obcinali y
 lamali gałaski z Oliwnego drzewa/ y mitali przedem ná
 drogę. A tluſzcze które wyprzed przed Pánem Jezusem ſly
 y teſz ktorzy za nim naſtepowali/ mowili wolając Dzánna/
 to ieſt chwala Synowi Dawidowemu/ Błogoſławiony kto-
 ry przyſzedł w Imie Pańſkie. O Krolu Izraełſki/ chwala
 bądź Tobie ná wyſokoſci. Działki teſz Żydowſkie roſzeli
 Oliwne przed nim nioſac ſpiewaly/ zbaw nas ná wyſoko-
 ſci Krolu Izraełſki Błogoſławiony/ który w Imie Boże
 idzie: ná wielki mu chwala niech będzie. Inni zaś ſpiewáli:
 Ten ieſt który przyſzedł ná zbawienie ludu/ Tenci ieſt zbá-
 wienie náſze y odkupienie Izraełſkie temu Tronowicie y teſz
 Pańſtwa ſłużą. Drudzy zaś zabieſzawszy iemu drogę/ twia-
 rli przed nim mitali/ dając mu częś iáko Żyweſzey/ á
 mowiąc Chwala/ częś/ y ſława bądź Tobie Krolu Chry-
 ſte Odkupicielu/ którego dziecinna niewinnoſć wyſtawia y
 chwale Boſką oddawa. Izraełſki Krol ieſteś/ y chwalebny
 Dawidow plod/ który w Imie Boże Krolu Błogoſławio-
 ny przychodziſz. A gdy ſie tu Jeruzalem przyblizal/ oba-
 czywszy Miasto Jeruzalem rzewno plakał/ mowiąc O Je-
 ruzalem byś użnało upadek twoy/ który ma ná cie przysć/
 y tybyś pewnie plakało/ które ſie dziſiaj weleliſz/ bo przy-
 dą dni ná cie/ iſe cie ogarna nieprzyiaciele twoi walcem/ á
 nie zoſtawia w tobie kamienia ná kamieniu/ boś nie po-
 znało času nawiedzenia twego/ które ſie tobie od Boga ſta-
 lo

lo bez twego záslużenia. Nátržay tu dušo nabožná ná Stwo-
 rzyciela twego/ který iest Pán nad Pány/ Król nad Król-
 mi/ iáko idzie pokornie aby náučyl ludzi świectich/ gárdzić
 wyniosłośćią y chelpliwosćią. Obacz iż lubo był Królem
 Niebá y ziemié/ przecie iednáł nie miał żadnych strojow
 przepychnych/ ale tylko proste odzienie Apostolskie. A lubo
 z tak wielką chwałą y czcią prowadzili go/ postaremu sie z
 tego nie wynosił/ ani chelpil/ ale siedząc ná Oslicy rzewno
 plakał ten/ který grzechu nie miał. Przeto też ty dziś mu
 pomóż plázu/ á iedne lże/ álbo wiecey zá twe grzechy wy-
 ley. A iak wšedł z taką czcią w Miásto Jeruzalem/ po-
 ruszyło sie wšystko Miásto/ dziwując sie tak wielkiemu lu-
 dowi á nie wiedząc coby sie to działo/ počeli sie pytać/
 mówiąc: kto iest ten? tedy lud pospolity rzekli: chce żeby
 sie to do stárszych doniosło. Tot iest chrystus Jezus Pro-
 rok od Nazareth z Galilejskiej ziemi. Wšyškawšy do Li-
 cemienicy: rzekli sami w sobie. Widzicie iż nic nie mo-
 žem pomoc/ oró wšyšek lud zá nim idzie.

M O D L I T W A.

Pánie JEŠV Chryste któryś przyšedł dobrowolnie ná
 Mleko/ ráz też przyść przez laste twa do mizernego
 serca mego. Ty mily Pánie któryś w ten čas grzešnego
 mnie náprawił/ kiedyś ná Oltarzu Krzyža Swietego ofia-
 rowan był/ nápraw upadeł moy/ przez te Błogosławioną
 Mleko/ y ráz dać mnie grzešnemu áżebym we wšystkich
 spráwach moich pokore y cichość zachował/ á Ciebie ciało y
 ducha mego pod moc doškonale poddał. Až bym też by-
 dleciem u Ciebie byl mily Pánie/ á Ty ná grzebiecie moim
 siedząc/ y mną iáko osłeciem twoim kierując/ teraz do wne-
 trze!

teżnego pokoju podług żądania y potrzeby: á potym do pokoju widzenia twego raczyłeś przyprowadzić.

O wyrzuceniu kupuiących y przedaiących z Kościoła.

Wszedłszy Jezus w Kościół/ znalazł tam kupuiące y przedaiące woły/ owce/ y też zmieniatących pieniadze menicarzow/ także przedawaiących gołębie dla Kościelney Ofiary/ á to sprawowało łakomstwo Żydowskie. A przeto miły Jezus uczyniwszy bicz z powrozow/ począł wyganiać kupuiące y przedaiące z Kościoła z wielkim zagniewaniem/ bo w ten czas widzieli pochodzącą od niego światłość/ y z iego świętego Oblicza iakoby promienie słoneczne/ á dla tego zaskłszy się/ wszyscy z Kościoła uciekli; áni się mu mogli sprzeciwić. A wygnawszy owce/ woły; y powywróciawszy stoły tych/ którzy pieniadze odmięnali/ y co gołębie przedawali/ rzekł: Wynieście to przez z tad/ á nie czynicie z Domu Oycá mego domu kupieckiego/ boć tak napisano: Dom mój/ Dom modlitwy będzie zwan/ á wyście go uczynili iaklinią lotrowstwa. Żydzi mu rzekli: powiedz nam które znanie użyzniesz/ że to czynisz. A on im tak rzekł: Obalcie ten Kościół/ á ja we trzech dniach zbuduję go. Odpowiedzieli Żydowie: czterdzieści y sześć lat stawiano ten Kościół/ á Ty we trzech dniach chcesz go podnieść y wystawić. Ale on to mówił o Kościele Ciała swego/ które on zmartwych po trzech dniach/ po zamordowaniu Ciała swego wzbudził/ czego oni iako cielesni nie rozumieli. Potym przystąpili ku niemu ślepi/ chłomi tamże w Kościele/ á on ich wszystkich uzdrowił. Widząc to Biskupi że takie cuda czynił/ oraz że iednym biczem tak wiele ludzi wygnał/ także dzieci wołały: Hozanna Synowi

Dawidowemu: Błogosławiony ktory przyszedł w Imię Boże. Szukali go tedy zabić/ ale nie mogli/ ani śmieli przed ludem/ a dla tego rozgniewawszy się/ rzekli: Słyszeli co ci mówią/ spaz ie y przykaż im niechay milcza. A milý Jezus odpowiedział/ mówiac: Ażascie nie widzieli w Disanie/ że z ust dziatki malých y nieumieiących mówić/ pokazales chwale dla nieprzyjaciol twoich. A rzekł dalý: zaprawde powiadam wam/ ieżeli te dziatki miałyby milczec/ kámenie beda wolaly: a to się wypełniło czasu meji iego/ kiedy się opoki pádaly/ dając świadectwo o iego swiátości. Tánże w Kościele rostkóšne Kazanie przepowiedział/ ná ktorym się był cieško spracował/ bo do samego wieczora kázal/ a przecie žádn z nich nie byl tak wdzieczem y lášlaw/ ktoryby go ná wíeczera wemal y záprosil. A tak láknac z Apostoly swemi/ poszedł Jezus milý w sam wíeczor do swej miléy Mátki w dom Mátky/ w ktorym byla Mátnachná iego Pánná Márya/ y Mágdalena Swietey Mátky Sioštrá: nátychmiast z wielká lášlawostí y milostí przyialy go/ y wíeczera dla niego zgotowały. Bo áczkolwíeš Žydowie ráno z weslem/ y z wielká czcią go przypielí ale w wíeczor sromotnie go wypedžili/ dla tego/ že ich wygnal z Košciola náylášlawšy/ y náymilostíšy Pan Jezus.

M O D L I T W A.

Wszystkim jáwne postráchu twego známie y pámiatke milý Pánie pokazales/ kiedy biczýkiem z powrozow náreconým/ wšystkie tupiace y przedáiac z Košciola wyrzuciles/ nážnuc w błogosławioných obáč plomien twoo iego Bošwa. Proše Cie milý Pánie day mi Cie štrá-
šlým

śliwym uznać na tym świecie/ żebyś sie Ciebie święta
 bojaźnia bał ustawicznie/ wielkie zaście y niepojęte Sady
 twoie/ które gdy sobie uważam/ wszystkie we mnie członki
 trętwieją/ ponieważ wiem/ że nie jest bezpieczny człowiek
 żyjący na ziemi/ ale na przyszły czas są zachowane wszystkie
 wiadome rzeczy. A to dla tego/ żebyśmy zawsze w mi-
 łości służyli Tobie/ a oraz w bojaźni y w postrachu Ciebie
 się radowali.

Pan IEZUS Figowe drzewo przeklął.

Najświętszy w Poniedziałek po Kwietney Niedzieli/ po-
 szedł Pan IEZUS jako miłościnny a wierny robotnik
 do Jerozalemu: a idąc obaczył na drodze drzewo figowe/
 a w ten czas zachciało się mu pokarmu raczyć/ dygotało się
 mu zbawienia ludzkiego; albo że lał głębię/ pokazywał tym
 istotę Ciała swego. Tam podle drogi użył figowe drze-
 wo/ to jest Synagoga Żydowska/ która była nie na dro-
 dze rozumu duchownego/ ale podle drogi prostego ich pi-
 śnia. Przyśledszy tedy ku temu drzewu/ a nieznalazł na
 nim nic tylko same liście/ przeto rzekł na to drzewo. Na-
 gdy albo na wieki się z ciebie wiecey owoc nie urodzi/ a
 tak za tym słowem uschło. Widząc to Żydzi i inni milo-
 Jezusa/ dziwowali się temu bardzo/ mówiąc: Jak tak prze-
 to uschło/ ale miły Jezus odpowiedział im mówiąc: Wierzy-
 cie miare/ bo nie tylko to czynić będziecie/ ale chochracie
 rzekli gorze/ poruż się y wrzuć się w morze/ natchniesz
 się to stanie. A dla tego/ o coł wilek będziecie prażyć nie
 wątpiac/ wierzcie że się wam to wszystko stanie. A gdy mi-
 ły Jezus przyśedł do Jerozalemu: szedł najprzód do Krę-
 ściola/ y przepowiedział tam Kazanie bardzo zbawienne.

dać nam náuke abyśmy też toż czynili: á gdy sie tego Bi-
 skupi Żydowscy/ y Licemiernicy dowiedzieli/ przystapili do
 niego/ y pytali go mówiąc: Powiedz nam iaka to mocą
 czynisz że nauczasz lud/ nie wziawszy od nas żadnego po-
 zwolenia. Odpowiadając im miły Jezus/ rzekł: Spytam
 ia też was o iedno słowo: ieżeli mi ná to odpowiecie/ to
 ia też wam powiem iaka to mocą czynie: Chrześť Janá
 Świetego zład był z Niebá czyli od ludzi/ á oni poczeli
 myśleć między sobą/ mówiąc: rzeczeł kto z nas z Niebá:
 będzie mówił/ á czemuście mnie nie wierzyli: á rzeczemyl/
 od ludzi; obawiać sie potrzebá tłuszczy/ áżeby nás nie uśa-
 mienowali/ bo wszyscy mieli Świetego Janá za Proroká/
 á przeto tak odpowiedzieli: nie wiemy. Jezus miły rzekł
 ani ia też wam powiem ktora to mocą czynie/ iakoby
 rzekł: ia wam też nie powiem co wiem/ kiedy wy niechce-
 cie czynić co wiecie. A tak po tych słowach Jezus miły po-
 wiedział ten przykład: Co sie wam widzi: był ieden cło-
 wiek ktory miał dwuch synow/ á przystapivszy do pierwsze-
 go/ rzekł mu: Synu idź dzikay robić do winnice/ á on
 niechciał. Potym obaczivszy iże źle uczynił/ poszedł do
 winnice. Potym przyšedł do drugiego y rzekł mu także/
 á on iemu odpowiadiał: Poyde miły Oycze/ a nie będł.
 Powiedzcie mi ktory z tych dwuch synow uczynił wolę Oy-
 ca swego. A oni odpowiedzieli że pierwszy. Jezus miły
 odpowiadział: Zaprawde wam to powiadam/ iż iáwno
 grzešnicy y rozpustne niewiašty uprzedza was do Królestwa
 Niebieškiego: bo przyšedł do was Świetý Jan/ nauczá-
 iac was drogi prawdziwey/ á wyście iemu nie wierzyli.
 Ale iáwnogrzešnicy y grzešne niewiašty iemu uwierzyli.

Slyšac

Slyšac to Biskupi Żydowscy chcieli go uchwycić/ ale przed ludem nie śmieli. A gdy mu tam nie mogli nie uczynić; wysłedzły w radę posłali do niego swe slugi y z Herodowemi/ ktorzy byli na dzień święty przyiechali a przeto chcąc podchwycić w słowie miłego Jezusa/ posłali do niego z tym pytaniem. Słusznali dawać dań Cesarzom Rzymskim aby sie zastawiali za pokoy: co na to powie: ieżeli rzeczy/ żeby nie miało dawać/ to go poimają słudzy Herodowi: a rzecze: dajcie/ to sie na niego lud rozniewa. Wiec tedy oni posłowie poszeli miłego JEZUSA pytać. Mistrzu wiemy iżes prawdziwy/ y drogi Bożey w prawdzie nasz/ czasu miłogo sie nie obawiając/ bo nie patrzyć na pozor ludzki. Dla tego nam powiedz ieżeli słuszną dawać dań/ albo czynić Cesarzowi czyli nie? ale miły Jezus poznawszy ich chytrości/ odpowiedział im nie poglug ich pytania y słow/ ale bardzo przytko. Czemu mnie kusicie hipokryci (to iest obłudnicy) pokazuje mi pieniądze/ ktorzym czynić płacicie. A oni mu podali/ a on ich począł pytać/ mówiąc: Czyi to obraz y napis na tym pieniądzu? nie dla tego sie pytał aby nie miał wiedzieć/ ale aby słusznie y przyzwoicie odpowiedział.) A oni mu rzekli Cesarzki. Tedy on rzekł: Dajcieś Cesarzowi co iest Cesarzkiego/ a Bogu/ co iest Bożego. Wslychawszy to dziwowali sie temu wielce/ y odszedłszy od niego opuścili go.

Niektorzy w Ieruzalem iawnie mówili, aby Xaęta
poznaty, że to iest Chrystus.

KJedy to miły JEZUS mówił/ niſt mu na to nie od-
powiedział/ a dla tego począł mówić niektorzy Jero-
zolimiianie. Wszak ten iest ktorego szukają zabić: oto już
iawnie

iáwnie mowi/ á nie mu nie mowia; snádz iuž poználi ná-
 si Przel ženi že to iest Chrystus: iednak tego wiemy žad
 iest; á gdy Chrystus przydzie nikt nie moze wiedziec žad
 bedzie: á dla tego Chrystus zawolał wielkim glosem: Wy
 mnie znacie y macie wiedziec žadem iest/ wiecie gdyžem
 sam od siebie nie przyšedl/ ale ten iest ktory mnie poslal.
 Gdy to przepowiedzial mily JEZUS/ chcieli go Żydowie
 uchwycić/ lecz żaden nie mohl ná niego ruki podnieść/ iž
 godzina tego iežce nie przyšla byla/ á w ten čas wiele
 w niego uwierzyło/ y mowili: kiedy Chrystus przydzie/
 azali bedzie wiekše cnda czynić niżeli ten? uslyšawszy to
 Licemiernicy y Kiazeta Żydowsky takie šepty y šemrania
 między ludem o nim poslali slugi aby go poimali: ale mi-
 ly Jezus laškawie im odpowiedzial/ mowiac: Ježdem má-
 ly čas z wami/ ale poyde do tego ktory mnie poslal: šu-
 kać mnie bedziecie á nie znaydziecie/ á gdzie ja iest/ wy
 nie możecie przyść. Slyšac to Żydowie/ rzekli sami do
 siebie: gdzie ten chce iść žebyśmy go nie znalešli/ azali nie
 między pogaństwo chce iść y nauzac pogaństwo/ co to iest
 žá slovo ktore rzekl: šukać mnie bedziecie á nie znaydzie-
 cie/ á gdzie ja iest/ wy nie możecie przyść. Y pozym zá-
 wolał mily Jezus wielkim glosem: Zapali kto/ albo pra-
 guie napoin/ niechay przydzie do mnie. Bo kto uwierzy
 we mnie/ rzeki žywey wody pocieta z iego žywota: á co
 slovo mily Jezus rzekl o Przenayšwietyym Duchu ktore-
 go mieli przyiac ci/ co wen uwierzyli/ bo Duch Swiety
 nie byl dáný/ iž Jezus iežce nie byl uwolbiony. Od te-
 go dnia gdy to uslyšaly tlužce/ pozešli mowić: ten iest
 Prorok: á drudzy mowili/ iž ten iest Chrystus: niektorzy
 rzekli:

rzekli: jeżeli od Galilei przyjdzie Chrystus: Wszak Pismo
mowi/ iż z Pokolenia Dawidowego z Miasta Betleem: a
taką była spórta y zwada o niego między nimi: a niektórzy
z nich chcieli go uchwycić/ iednak żaden na niego ręki nie
śmiał podnieść. A kiedy powrocili słudzy do Biskupow
swoich Panow/ spytali ich: czemuście go nie przywieśli?
odpowiedzieli słudzy/ mówiąc: nigdyśmy nie słyszeli czło-
wieka tak mówiącego/ iako ten mowi. Odpowiedzieli im
Licemiernicy y Książęta/ mówiąc: Tedyście y wy już zwie-
dzieni! a zaście słyszeli aby który z Książat albo Mistrzow
weń uwierzył? wszakże żaden w niego nie wierzy/ tylko
klasza która Zakonu Bożego nie wie. Słyszac to Aito-
dem który był przyšedł do milego Jezusa/ który też był
ieden z Książat Sydomskich/ rzekli: A za wasz Zakon idzi/
ktorego głowieka pierwey/ niżeli od niego co usłyszysz. A
obaczysz to z odpowiedzi iego/ iż on wierzył w Pana
Jezusa/ odpowiedzieli mu/ mówiąc: A zażes też ty Galis-
leycki głowiek/ patrzą y przewartny dobrze pismo wszystko/
iż od Galilei żaden Prorok nie powstał. A tak za tym
słowem rozgniewawszy się/ poszedł każdy do domu swego.
A miły Jezus šedł się modlić na gore Oliwety. A kiedy
był już blisko wieczor/ poszedł z Miastą/ bo tego dnia nie
mógł mieć żadney gospody w onym Mieście: a przeto šedł
do Betanii/ do Swietey Magdaleny/ do Łazarza/ y do
Marty: a tam też była Matuchna iego/ która się wielce
smuciła/ iż go tak długo nie było/ a dla tego gdy przyšedł
z uciewoscia go przywitała/ mówiąc: Witay wielce ser-
ca mego/ pociecho moja naywrodzeczniejsza.

Pan

Pan JEZUS we Wtorek po Kwietney Niedzieli
wrocil się do Ieruzalem.

W Wielki Wtorek po Kwietney Niedzieli/ przyšedł
znovu do Kościoła JEZU S mily/ y pozał tam ro-
zmaite nauki przepowiadać/ y przymawiać Żydom/ mowiąc:
Biada wam Licemiernicy/ że się czynicie mądrymi sami u
siebie/ bo zanylacie Królestwo Niebieskie przed ludźmi a
sami tam nie wnidzicie/ bo nie wierzycie we mnie/ ani
tym dopuščacie/ ktorzy wniść chcą/ coż wam do tych/
ktorzy chcą we mnie wierzyć/ biada wam Licemiernicy y
przykryci obludnicy/ ktorzy oczyszczacie/ co jest powierz-
chownego/ a we wnatrzecie pełni kradzierstwa/ nieczy-
stoty/ lałomstwa/ y wszelkich grzechow; biada wam hipo-
krytowie/ to jest obludnicy/ y wzruszycie grobow Pro-
rockich/ y ktorzy okrażacie (to jest pochodzicie zdradliwie)
groby prawdziwych y sprawiedliwych Prorokow; a mowi-
cie/ byśmy byli w te dni/ kiedy byli Oycowie naši/ nie
bylibyśmy im towarzyskami w przelaniu krwi Prorockey:
zaprawda swych zlych Oycow naśladowiecie/ boście ych
synowie/ ktorzy Prorokow pozabitali/ a wy iestecie ie-
szcze gorši/ bo zabiciecie Pána Prorockiego/ a tã wypeł-
nicie wola Oycow waszych/ że czego oni nie wykonali/
to wy wypełnicie. Oni zabili Proroki/ a wy Pána Pro-
rockiego zabiciecie. Oto ja posylam do was Proroki/ aże-
by wam przyšle rzeczy opowiadali: Doktorzy y Medrce/ że-
by Dismo wykładali: także Stryby/ to jest Mistrze/ al-
bo Nauczyciele/ ktorzyby o rzeczach przyrodzonych nau-
czali: a z tych iedne pozabijacie/ drugie użycznicie/ nie-
ktore też bedziecie biczować w Synagogach: a bedziecie
też

też prześladowani od Miasta do Miasta w Żydowskiej
ziemi od Pogaństwa: aby na was przyszło przelecieć y po-
stać krwie niewinnych/ która jest przelana na ziemi od Złota
sprawiedliwego/ aż do Zacharyasza syna Barachiaszowego/
ktoregoście zabili między Kościołem y Ołtarzem. O Je-
ruzalem/ Jeruzalem/ co zabijaś Proroki/ y kamienniś tych/
ktorzy do ciebie są postani. Wielekroć chciałem zgroma-
dzić syny twoje pod skrzydła moje/ a niechciałoś: dla tego
będzieś spustoszone; y przyjdzie na cie nie za długo/ y na
twoje pokolenie wszystko złe.

Cudzołożnice od kamienowania wybawienie.

Słyszac te wielkie sromoty Licemiernicy y Książęta Żydo-
wscy/ myśleli iakoby go w słowie podchwycili/ bo
mniemali aby Chrystus nie miał być sprawiedliwy/ albo
miłosierny w sądzie. A dla tego przywiedli przedem nie-
wiasztę/ która była w cudzołóstwie uchwycona/ y postawi-
li ją w posródka ludu/ mówiac milemu Jezusowi: Mistrzu/
ta niewiasta zaskana y uchwycona na cudzołóstwie/
a Mójżesz w Zakonie takie kazał kamienować/ a Ty co mi-
wisz na to? a to mówili. Słyszac go/ aby go mogli w słow-
wie podchwycić; aby się z niego nastawili do miłosierny
sąd jego/ jeżeliby ją kazał kamienować/ a jeżeliby nie kazał/
podług Zakonu Mójżeszowego aby samego oskarżili y utra-
mienowali. Ale miły Jezus nakłoniwszy się ku ziemi/ po-
czął pisać palcem na kamieniu. A gdy o to bez przesław-
ku pytali. Jezus miły rzekł: który między was jest bez
grzechu/ ten niechaj najpierwey cisnie na nie kamieniem/
y pisat postawemu na ziemi. Ale coby tam pisał powie-
da Święty Ambroży w jednej Epistole/ że pisał te słow-

wá: Ziemiá země pomawia: Widzac to oni/ posli ieden
 za drugim z Kościoła/ až niht nie zostal/ tylko mily
 Jezus y oná niewiasta/ á podniosły sie mily Jezus/ rzekl
 ku oney niewieście: Niewiasto gdzie sa ci co cie potepiali:
 widzisz że żaden cie nie potepia. A niewiasta rzekła/ ża-
 den mily Pánie. Odpowiedzial mily Jezus y rzekl: ani ja
 ciebie potepiam/ idź w pokoiu/ á wiecey nie grześć. Po-
 tym zaś gdy sie Żydowie zeli/ rozmáicie z soba gadali/
 ale wšyskich zawštydził Jezus mily. Wiec że iuž był wie-
 czor/ poszedł mily Jezus do Betánii ze swemi Swolenni-
 kámi/ táńże w drodze idąc z niemi/ o zepsowaniu Míastá
 Jerozolimskiego/ y o sadnym dniu im powiádal. Mátu-
 chná iego mila w ten čas sie bárdzo smucila/ že tak blugo
 milego Syná nie wiáć bylo z Míastá Jerozolimskiego:
 bo sie obawialá aby go Żydowie nie pochwycili/ y czego
 złego iemu nie uczynili. A dla tego widzac mily Jezus
 smutek swoiey Mátuchny; poslal nayprzod Janá z Piotrem
 do niey/ aby sie nie smucila/ powiedájac iey/ žeć idzie syn
 twoy błogosławiona Mátuchno. Sáczym kiedy Jezus mi-
 ly przyšel/ Mátuchná go przywitála y mile oblápialá/ táń
 z Mágdalená y z Mária/ prosila aby wiecey nie odchodził
 do Míastá Jerozolimskiego/ aby z niemi raczył pożywáć
 Bántá Wielkanocnego: prosiac go aby nie odchodził do
 Jermálem ná ten Czwartek/ gdyžemy slyšeli že sie ná Cie
 groša/ wymyšlájac ná twa swiata miłość rozmáite zelży-
 wości y potwarzy/ oraz niezliżone meli. A tak mily Je-
 zus ná prozbe ich pokorná obiecal z niemi byđť przez in-
 tro/ to iest Szrode caly dzień. A oni wšyscy z tego wiel-
 ká rádość mieli/ mówjác: intro zaś go uprosiemy že do Jer-
 uzálem

ruzalem wiecey nie poydzie. Ale tu z nami Wielkanocnego Baranka pożywać będzie. Zaczyn mu Magdalená y z Márta wieczerza zgotowały/ y z wielką ochotą służyły. A iak już było po wieczerzy; poczał im rozmaite rzeczy o me-
ce swojej przyśley opowiadać: iako wielkie zelżywości y meki miał cierpieć: tak iż wszyscy za oną wieczerzą siedząc
plakali.

Panny Máryi Dziewice Błogosławioney zalmucenie.

Dziewica Márya á Mátuchná iego/ kiedy to usłyszała/
wszystką potruchlawszy/ dla nagłego smutku obumierała/
tak iż przez długi czas słowa przemówić nie mogła: iednak
po małej chwili/ na słodkie nąpominanie miłego Jezusa/
Panná Nayswiatša/ iakoby ze snu twardego ocknęła/ á
pokleknawszy przed swym miłym Synem/ tak do niego mo-
wiła: O moy najmileyszy Synu/ y me mile Dziecie/ dla
oney prace/ utrudzenia/ y żalu ktorem miała/ gdyż z To-
bą do Egiptu uciekała; y dla wielkiej miłości ktorą mi
Cie milowała/ zamiluy się nademną/ y powiedz mi co się
ma dziać z Tobą: boć Tobie iako Bogu prawdziwemu/
nic nie jest skryto ani tajemno. Tedy Jezus bożatliwy
na potorna pr. zbe Mátuchny swej miley tak się do niej
blonił iż wziawszy ją z sobą do Celle na miejsce osobne;
przez one wszystkie noc z nią żalośnie rozmawiał/ opowie-
dając tej miłości wszystkie porzadek y słyszał wtedy swej
cieśkiej/ iako okrutnie cierpieć miał/ wykładając też z wiel-
ką pilnością Pisma Proroctia/ ktore o nim Prorocy Ewi-
chem Świetym nąpełnieni/ napisali/ mówiąc: Jż musi
bydź Pisma wypelnione/ aby Prorocy w prawdzie się zany-
dowali. Co może bydź że tej mówił: iako niektórzy na-

božni Doktorowie Swieci rozmyšlája.) O Mátuchno mo-
 ja najmilšja/ o Dziewico Błogosławiona/ iuž w troctce z
 Tobą sie rozlazuje/ á iáko Baránek niewinny dla odkupienia
 rodžánu ľudzkiego od Žydow śmierć y okrutne zámordowa-
 nie ná Kržžju poniese/ á dla tego umyšlilem moje wšy-
 stké mekí y bolesti Tobie najmilšja Mátko obíawíc: po-
 niewaž wíeš dobrze/ žeć przez Izáiasza prorokowáno. Jž
 počawšy od pítý nožney áž do wierzchu głowy moiey;
 nie ma byď w Ciele moim zdrowego mieysca. A dla te-
 go to chce Tobie obíawíc/ aby gdy obaczyš mialás šalósć
 y cierpliwosć Mátko moia mila. A počne nájprzod od
 Głowy moiey: widzíš te włosy moje šliczne/ ktore są iáko
 nici złote/ od niewierných y złošliwych Žydow/ w Pálacu
 Káisafšowym y Pilatowym beda wytárgáne y oberwáne.
 Tyle bolesti dla ľudzkiey urody y roštokšy głowie moiey
 uczynia/ ile włosow z głowy moiey wyrwa. O iákaž te-
 dy bedzie bolest z wyrýwania wšyštkich! przeto gdy to o-
 baczyš moia mila Mátko/ miew cierpliwosć. Widzíš te-
 raz roštokšna głowa moia byď bez rány y bolesti/ w Pia-
 tel obaczyš ja cierniem zšlota y ušoronowána/ áž mozg z
 niey poplynie. Gdy to obaczyš/ proše Cie/ miew cierpli-
 wosć. Widzíš ušy moje byď bez wšelkiego obráženia/
 w Píatek ušyšja uštáwiczne od Žydow wolánie/ utržyžuy/
 utržyžuy/ Pilacie Lotrá tego/ boć iešť złošník y zwodca lu-
 du Božego. Widzíš te oczy moje byď w šole/ iásne y
 niepokálane: ale času mekí moiey obaczyš je od Žydow zá-
 wiázáne/ zbolále/ pláčliwe y krwia zálane. Widzíš tak-
 že o Dziewico Błogosławiona te lice/ y iagody moje byď
 rumiáne: ale času moiey okrutney mekí wezja y otržymá-

ia policzli niezmnośne/ y plwocinami smrodliwemi beda o-
 skaradzane. Widzisz usta moje bydz pelne wszelkley sro-
 dosci; w Piatek beda octem y zolcia napelnione. Widzisz
 te plecy y ramiona moje bydz niestazone. w Piatek ponio-
 sa na sobie Krzyz ciezkim dla ktorego ciestkosci na ziemie u-
 padać beda/ y usta sobie do krwi rozranione. Widzisz te
 ruce moje bydz bez boleści/ ale w Piatek obaczyś je na
 Krzyżu okrutnie rościagnione y gwoździemi tepemi przybite.
 Widzisz nogi moje/ boż prawy mój bydz w całosci; wiec
 obaczyś boż wloznicia przekloty/ a nogi gwoździemi przebia-
 te. Widzisz teraz broda moie bydz cala/ potym ja oba-
 czyś wytargana. Widzisz teraz wszystko Ciało moje bydz
 zdrowe/ ale w Piatek obaczyś szescia tysiecy/ szescset/ szesc
 dziesiat y szescia ran u słupa bydz zranione. Nad to wie-
 cey/ o Matko moja naysmilsza/ dzisiaz mnie widzisz żywe-
 go/ ale w Piatek obaczyś mnie umarłego/ y na Krzyżu za-
 wieszzonego. Przeto moja mila Matko/ gdy to wszystko
 obaczyś/ prosze Cie mney cierpliwosc. Gdy tedy te rze-
 czy Syn odpowiedzial Matce swoiey miley. Slysac to
 placzliwa y smutna Matka lzy niezmiernie wylewala; a wiel-
 ka boleścią zdjeta bedac/ mowić nie mogla; tylko ruce
 wznioslszy na syie swego milego Syna/ oblapila go. y za-
 obumarla upadla/ tak iż iey mily Syn patrząc na iey bo-
 leściwoy smutek/ gorzko plakal/ a nie mogac wytrzymać te-
 go/ podnioslszy ja z ziemie/ wyszedl z wielka zoloscia od
 niey. O kto to może wymowić/ w takim smutku przez one
 noc wszystkie Panna Nayswiezsza z swoim milym Synem
 byla! o iako gorzko Matka plakala meki okrutney swego mi-
 lego Syna! prosząc Boga Oycę aby iego meka mogla bydz
 odmien

odmieniona; także też iey mily Syn Boga Oycá prosił aby iey smutku ulżył/ á dal iey taką siłę y umysł/ iżby sobie w smutku nie ztestnilá/ ále skromnie go przyiela.

Pánný Máryi pierwliża prozba.

W Śrzedzie iak storo switało/ Dziewicá Błogosławiona spieśno przyšla do swego milego Syná/ á pokora nie poklekawšy/ rączy złożywšy/ poczeła go prosić/ mówiac: O moy mily Synu weyźrzy ná te pierśi/ ktorýchś pożywał/ á ná ten żywot/ w ktorýmś dziewięć Miesiecy przebywając mieskał/ rácz sie zmiłować nademná smutná Matka/ y nie day mi ponosić tak wielkiego żalu. Wy-
słuchay mnie w proźbie moiey/ nie podaway sie ná tak okrutná męle krzyżowa/ ále inšym obyczajem odkup plemie ludzkie/ á nie przez two okrutne umeczenie y zabicie: bo to iako Bog prawdziwy uczynić możesz/ ieżeli zechceš: á ieżeli też koniecznie umrzeć chceš/ obierzże sobie leśša y uczciwšá śmierć.

JEZUŠ dobrotliwy Mátuchnie swey miley láskawie
ná to odpowiada mówiac.

O Mátuchno moia mila wiedz to/ że nie moze podług spráwieblivosti/ áni chce ináčey odkupić człowieka/ ie-
dno iako Prorocy prorokowali o moiey śmierci. A táć też iest wola mego milego Oycá áżebym tak odkupil człowieka/ żeby sie wypełniło o mnie wšyřsko Proroctwie písno/ ktore od początku swiata o mnie bylo pisane; y żeby też nie-
wdzięczni Żydowie/ zemna uczynili/ iakoby tylko chcieli. Przeto mney cierpliwosć moia mila Matko iże Cie w tym wysłuchac nie moze. Pánná Márya to usłýchawšy/ od wielkiej žalosci ledwo przemowila/ á serdecznie westchna-
wšy

wšy z płaczem rzekła: Ach mily Synu! y me mile ucieś-
nie/ tociś zátwardził serce twe/ iże nie chceś wysłuchać
prošby moiey.

Pánny Máryi wtora prozba.

Ponieważ tał moy mily Synu iako Prorocy prorokowa-
li umrzeć chceś/ prośe Cie wysłuchay mnie w tym/ á
bym ia cierpiała za Cie. Jezus mily Márcie odpowiedział
iż to być nie może/ mowiac: Iżby ona Bogu Oycu nie do-
syć uczyniła za człowieka á to zjad. Bo kto ma dosyć uczy-
nić za człowieka/ musi byđś Bog prawdziwy y człowiek pra-
wdziwy; Bog żeby mógł dosyć uczynić: człowiek/ iżby mógł
ucierpieć. Ale Ty mila Mátko tyłkoś iest człowiek pra-
wdziwy. Przeto Cie nie moge wysłuchać/ bo nie możesz
za zbawienie ludzkie Bogu Oycu dosyć uczynić.

Trzecia prozba y nápomnienie Pánny Máryi.

Matuchná Boża usłyszawszy to/ á omdlawšy ná ziemi
upadła. Potym wstawszy/ pokornie do swego Syna y
z gorzkim płaczem rzekła: O moy mily Synu/ wspomniy ná
to/ iżei tyłko Ciebie iedynego mam: á stráceli Ciebie/ stráca
oraz moy żywot. Wszakś Ty mnie obiecal/ żeś bez bole-
ści byđś miała/ á dzisłay iey pozbyć nie moge. Slubowa-
les mi/ iżbym miała byđś pełna miłości á otom teraz pełná
wšelkiey żałości! obiecales przy mnie byđś á dziś mnie sa-
me w wielkim udreczeniu chceś zostawić! wyczerzy mi mo-
ie zránione serce/ y ná me gorzkie lzy/ obacz iako me serce
y moia duśa drzy przed twemi oczymá/ od wielkiego udre-
czenia. Dla tego zmiłuy sie nademną moy mily Synu wy-
słuchay te poślednieyša prośbe moie/ uczyn te lástke nimia
smutney Márcie ktorá Cie bez Oycá porodziła/ swemi pier-
siami

siámi Pánienstiemí karmilá/ y z milostí wielką wychowalá: niechay iá pierwey umre niżeli Ty cierpieć bedzieš; ábym nie widziálá moiemí oczymá/ tákich twych boleści y okrutney śmierci: bo sie we mnie ledwo serce nie roztoczy. Czego moy mily Synu iesli uczynić niechceš: uczyniže te miłość ze mną/ ábym czasu twey mełi bylá w záchwyce: žebym takiey wielkiey gorzkości nie czulá: wšákés Ty w stárym Żatónie przykázal čciť Mátku/ spelníy teraz cóś przykázal/ boš Ty nie przyšedl Żatónu lámáć/ ale wypelníáć. Niechayže co od Ciebie uprosię y otrzymám/ ucztiy y ucieš mnie w tym/ á wysluchay mnie dziś w mey prožbie.

IEZUS mily ná to odpowídział bárdzo láskawie
swey miley Mátkie mowiac.

O Mojá milá Mátkuchno rácz wíedzieť iž mi uczynić nie slušná/ ižbyš Ty pierwey umreťc mialá niżeli iá: bo wíedz že moy mily Oyciec nikomu Niebá nie chce otworzyć/ až sie iá dam wprzód umreťc y zabiť. A tak kiedybyš Ty pierwey niżeli iá umarlá/ Dušá twoja Nayswíetša do ochlání piekielney w ciemności išby musialá w moc złego ducha. A takby twá Nayswíetša Dušá podlug spráwiedliwosti w tymby nie bylá uczczona. Jednáť to iest rzecz slušná y spráwiedliwa/ že twojá Dušá Nayswíetša/ iáko żadnego grzechu nie iest winná/ tak tež żadney mece nie ma byťc podleglá/ ale prosto do Krolestwa Niebieskiego ma byťc wzietá. A przeto niechay iá wprzód umre/ y Niebiosá otworze/ po tym po Cie z Rzeša Niebieska przyide/ y chwalebnie Cie náđ wšystkie Chory Ámielstie posadze. To tež milá Mátko byťc nie može ábyš Ty mialá byťc záchwyconá/ boeby to byl dziw wielki/ iž Ty budęc mnie Mátką wielkiey miłości/ nie mialá

miłabyś ponosić y cierpieć/ będąc przy mnie śmierci/ wiel-
kiej boleści. A koby mnie żałował/ gdybyś Ty mnie ża-
łować nie miała. Żali nie wiesz iż mnie moi Zwolennicy
opuścza y wszyscy pospolicie prześladować mnie będą:
tylko Ty sama Matucho najmiłeyśa będziesz zemna wiel-
ką boleść cierpiała/ gorzko płakała; tak iż będziesz omnia-
wała. Najświętsza Panna słysząc te słowa wielce się zla-
tła a westchnawszy serdecznie/ z wielkim płaczem pokornie
rzekła: O moy miły Synaczu/ wszystkich zmartwiała sły-
sząc te słowa: tak dalece/ iż serce moje opuściło mnie: Pan
Bog Niebieski rzec Ci rzadzić w tej to ciężkiej sprawie.
Ja już nie wiedząc co mam czynić/ tego Bóstwy miłości
Ciebie polecam: gdyż Ci tego zabronić nie mogę/ niechże
ini będzie Synu najmiłeyśy twoja wola/ y twego Ojca
Niebieskiego/ kiedy nie może temu pomóc prośba twoja Ma-
tki: na ten płacz Dziewicy Maryi Apostołowie wszyscy
przybiegli: a obaczywszy ją bydy w wielkim smutku y boles-
ści/ pokornie do niej rzekli: Dziewico Błogosławiona po-
wiedz nam która jest twojej boleści przyczyna/ y co masz za
sprawę tak trudną/ że płaczysz tak rzewno. Dziewica Ma-
rya żałowała na nich wyczęzawszy rzekła: O moi miłi
Synaczkowie prosicie zemna pospół mego Syna a Ma-
strza waszego: abym z nim pospół używała tej Wielkano-
cy w Jeruzalem/ Baranka Wielkanocnego/ abym widziała co
się ma stać z nim tym miłym moim Synem. Coby wszy-
scy Apostołowie z płaczem wielkim rzekli: Wysłuchaj do-
broliwy Nauczyci lu głosu Matki twojej matki/ boć nie po-
dobna abyś miał odmówić tak słodkiej modlitwie y po-
kornej prośbie. Jezus miły ułaskiwie Synowiska miłość

Mátce swej milley; uронiwošy ley/ rzełl do niey bárdzo lá-
 skawie. Będzieš moia mila Mátko (nie ſrašuy ſie) w Jer-
 uzalem Wielkanoc odpráwišlá/ alec będzie bárdzo gorzka.
 A potym obrocwošy ſie z žálošciá rzełl tu Maryi Magda-
 lenie y Marcie. Proše was mile Sioštry miycie teraz
 nad mą Matuchná policowanie. A ſam rozrzewniwošy ſie
 nie mogac patrzyć dla Synowškiey miłošci ná ley ſmutek/
 odpedl ná chwile od niey/ záliby ſie iáko ucišyla.

We ſrzodę po Kwietney Niedzieli, Licemjernicy, y
 Xiažetá Zydowny ošlátnia ráde uczynili ižby
 końiecznie Iežula zabili.

KJedy ſie tá miłošciwa poſpolu y bolešciwa rozmowa
 między Synem y Mátká ſtala/ Biſkup i Zydownicy oba-
 szynšy iže Ježus miły nie przyšedl w Wielką ſrzodę
 do Jeruzalem iáko innego dnia/ á to dla tego aby im nie
 przeškodzil rady/ á Judašowi zdrady/ zebrawošy ſie wšy-
 ſcy w dom naywyššego Biſtupa/ imieniem Kaiſašá/ y u-
 czynili ráde/ iáko by poimali y zabili miłego Ježua. Tedy
 ieden między nimi Kaiſaš počal mowić. Wicie/ ižeš-
 my niedawno ráde uczynili že mamy zabić á tey rady po-
 ſtrzežlišy/ zechce ſie ſchronić/ že ſie nas obawia/ y dla te-
 go do Máššá przyšć nie ſmie. Bo rzełl iáwne ludowi
 wšyſtliemu/ przez krotki čas beda z wami. A przeto ni-
 želi ſie roznidziemy/ dokończmy tego/ krotogo dnia/ y kro-
 tym obyczajem poimac go mamy. Boć potrzeba aby ie-
 den człowiek umarł/ niželiby miał wšyſteł lud zgińac/ iá-
 ko by ráť rzełl ten przełlety Kaiſaš. Ale nie możemy in-
 ſey przyczyney wynalešć iego ſmierci/ tedy wiechay tá be-
 dzie ſkaza y utráta poſpolitego dobra: aby nie przyšli Kzy-
 mianig

miánie/ y nieosiagneli nášego mieysca y ludu. Tedy niektorzy między niemi rzekli: Kiedy przyjdzie ná dzień Wielkanocy/ tedy poimáwšy go zabíiemy/ bo innego dnia mieć go nie możemy. Ale drudzy przeciwko temu mówili. Nie w dzień śwíety/ bo był wielki tumult/ rozruch/ y zamieszanie między ludźmi/ śi takby go nam z rat nášych oddać mogli. O przekleci żydowie bali śie zemrawie ludzi łiego/ á nie bali śie zabíć Jezusa niewinnego/ á ięszc do tego w śwíeto. O przewrotni naradnicy/ y co czynicie/ czemuście śie tu zebrałi/ abyście potworz na Śwítego Syná Bożego wynalezli/ á tak fałszywie go oślarzyl/ y bez winy zabili.

Jeżusa miłego o łudalzi przedanie.

GDY tak Kłazetá Kapłanścy y Licemiernicy o tym mówili/ nátychmaś opierał zły duch serce Jud. Śawo/ który potajemnie od miłego Jezusa odśedził/ wiedząc ię żydowie byli pospółu w radzie/ ię gadali takoby go mogli poimáć kryjomo przed tłumem/ przyśiedł śmiele b z jednego wóstrdu/ do rady żydowskię/ mówiąc do nich bępie/ czy nie bez wśelkiego wzdrygania y bojáni. Wiem á cym myślicie y r. dzicie. Wyście śie tu zgęli/ radząc y mówiąc takobyście zabíć mogli nieprzyiaciela waszego Jezusa Chryśrenśkiego/ który wam czyni krzywde/ mówiąc na was ná złego. A przeto do was przyśiedł/ oświádzając/ ię chce być przyiacielem waszym/ y chce śie powrócić waszey krzywdy nad nim. Dla tego postanowicie między sobą co mi chcecie dáć/ á ja go wam wydam w wasze ręce potajemnie bez wielkēy tłumę/ boć ja ięśo ięgo śwólemáś wam na go wśyście tajemnice. Jeťoby chciał rzec Judáš przytla

ty. Tak mi ten Jezus jest obmierzony y obrzydzony/ jeżeli tylko chcecie wydam go wam za cokolwiek pieniedzy o chamebny Lotrze/ y kto cie takim kupcem uczynił/ zaprawde nikt/ tylko twoe przekleste łakomstwo/ twa niewierność/ y twoe zlodzieystwo. A kto cie do tego przyniósł/ iżeś położył cenę twoey kupiey w woli kupujących. Zaprawde nie innego takto twa niewierność. A coś Judaszu za niedostatek ponosił/ iżeś to uczynił/ wśiał cie tego twoy Mistrz nie uczyl/ anić też tego zaśluzyl/ ale cie nauczył tego/ zły duch/ ktoregoś sie żwolennikiem stał/ usłyszawszy to Wiśniupi y wszyscy duchowni Żydowscy/ bardzo temu radzi byli/ y naznaczyli mu dąć trzydzieści pieniedzy/ co każdy ważył dziesięć pospolitych. A tak od trzechset pieniedzy wlaśnie dziesięć część zyskał/ iako on najmniej/ iżby za to mieć oną stał/ ktora była Marya Magdalena pomaszcila milego Jezusa w Kwietna Sobota. A to sie stało/ aby sie Pismo Jeremiaśa Proroka wypełniło/ ktory mówił. Zawiesili cenę moję trzydzieści pieniedzy/ to jest/ za ktora przedan Jozef od swoich braci. A odrad szukał Judas sposobnego czasu y miejsca/ iakoby mógł wydać Jezusa króciomo przed służyć/ aby im go nie odiełi z ich reku. Mówi tu na to miejsce Święty Jan Złotousty/ o tym przekletym Judaszu/ mówiąc: O Judaszu kupcze przeklęty nadszłyście głosiłki nayszłyśliwszy/ cożes to wyrzeli/ co mi chcecie dąć/ a ja go wam wydam. A za tego nie wieś/ iż go żadna cena śaćować y kupić nie wystarczy ani może. A coć mogła dąć/ bo choćby też całe Jerozalem/ y ze wszystkim światem dali/ iężeby Syna Bożego w którym są wszystkie skarby/ mądrości/ y nauki kupić/ to nie mogli.

gli. Gdyż Stworzyciel Sypion/ ani przedan bydź nie mo-
 że. O przeklęty Judaś! powiedz mi w czym ci wadził?
 albo cec złego kiedy uczynił? iżeś się takiey zdrady nad nim
 dopuścił: w czym ci takim zdradził/ wśiał ci zawoſſe ſła-
 nował/ cził/ y ſaferzem ſwoim uczynił. Czemuż mówisz
 co mi chcecie dać ia go wam wydam: y gdzieś się podzi-
 ła ona niezmierzna polara Syna Bożego/ gdzie iego do-
 brorpolne uboſtwo: gdzie ieſt iego do ciebie laſtawa mo-
 wa: gdzie one miłości we lzy wylane nad Jeruzalem/ tak-
 że y przy śmierci Łazarzowej? Gdzież Przywilej/ ktorym
 cie Apokołom/ ſługa/ y ſwym przyiacielem uczynił? żali go
 za to wydawaſz/ że ci twoe cieſkie grzechy odpuſcił/ y od-
 wiodłſy cie od złego ſtann/ Apokołom cie uczynił/ tak d-
 lece/ żeś niemocne użdrawiał: te tedy y inne tym podobne
 rzeczy miałyby ſerce twoe przeklęty Judaś zmięſzczyć: y
 przywieſć ie do pokuty? O ſalony Judaś! gdyś go chciał
 przedać/ czemużeś go nie przedał Maryi Magdalenie? ko-
 raczby nie trzydzieſci pieniadzy ale tyſiąc zań była dała:
 czemużeś go nie przedał Maryi Młucc iego miley? ktorac-
 by zawođy te pieniadze była dała/ by ie też chodząc od do-
 mu do domu wyjebrać miała. Wiec uwieſelili ſe z tego
 wſzyſcy że im Judaś obiecał wydać Jezusa tryſtmo przed
 tłuſzczą. A przeto wzięwſzy klucze narychmiſt ſtrzymie o-
 tworzyli/ y trzydzieſci pieniadzy ſrebrnych dali mu/ za ko-
 re był Jozef przedan Izraelitom. Ktore pieniadze Judaś
 wzięwſzy/ ſłabował im powiedzieć wſyſtko to/ cokolwiek
 tu poimaniu było potrzebno/ a to ieſt nayıpierrwe. Śeć
 ieſt ieden ze ſwolenników we wſyſtkim iemu podobny/ a
 przeto omyliwſy ſię/ iegobyście nie mieli/ y nie poimali.

Boć

Dáie vám to zá znát/ iż koregať ia pocaľnie/ y ná tego
 reťe piewey podniose/ tenci bedzie. Imcieš go wíec do-
 brze/ á madeze sobie postacie/ by wam nie ušedl iako u-
 czynil/ kiedyscie go kamienowác chcieli. Boť przez to ia
 niechce utracić mych pienídzý/ teželibyscie go wy z reťu
 upuścić mieli. A dla tego nagotuycie wcześnie bron y lu-
 dzi wiele. Míeycie pog-towu wloznie/ szczyty/ kopie/
 łągáńce/ y rozmaíte pochodnie/ aby si nie mogli skryć ná-
 gotuycie tež mocnych powrozow/ y lancuchow/ abyście go
 mocno zwiázali/ y ná smiereć hániebná potepili. Mówi tu
 ná to miysce/ o zloáiwym Judášu Swietý Augustín. O
 Judášu przelłety/ z kadłec takie okrucienstwo/ nieš zá tá-
 ka mala cene przedal Nauczyciá y Mistrzá twego/ který
 cie przyšedl wykupić grzechom zapředanegoť wšak cie te-
 go twoy Mistrz nie nauczył/ Jezus ci ná to nie zarobil/
 niedostareť tež pewnie do tego cie nie przywiódł. Ježeliš
 si przelłety zdraycio niechcial zmiłowác nad Synem/ zmi-
 łowác si bylo nad Márka tego syna. A zemuž zloáni-
 ku przelłety/ a tím spósobem nie przedal z Synem Márk/
 poniewaž ich miłość nie byla rozdzielona. Tenže Swietý
 Doktor y dálej mowi: O wielce zdraclíwa zloáci! swo-
 rzienie przedalo/ a orzyclá. Zwolenník Nauczyciá! sta-
 ga Pána! towarzyš przy- ciá! O iako tedy nierozuma si
 rzecz stala/ Syn przy Máce zosťawal w Betanii/ chtas
 dáť swey miley Máce nieukie počáhenie/ á Judáš zdra-
 yca laťomy/ zaydowal si u žydw w Jeruzalem/ předá-
 iac mil-go Jezusa ná smiereć. O miłosciwa Márko byš
 go byla wiedziála! jeby twoy Syn naymilšý za taka lada-
 iak y bízýdla cene miał byť przedan od Judáša/ iekšze
 byš

byś była między przyjaciółmi tyle pieniędzy zdobyła/ abyś
ie była Judasowi dała/ żeby ie był nazad wrócił tym prze-
kazywającym y Książetom Kapłańskim: y żeby nie zdradzał
miłości twojego najmilszego Syna/ tylko żeś tego nie
wiedziała.

Marya łaskawie ludaszą gdy przyszedł przyjął
y przywitał.

GDy sie to przedanie już stało/ przyszedł Judas do Be-
tanii bardzo pozno y nierychło. Ktorego Dziewica gdy
obaczyła/ przywitałszy go wprzód/ miłościwie spytała iá-
koby sie o iey milym Synie rzecz w Jeruzalem miała. Ju-
dasz iey odpowiedział mówiac: Dobrze Gospodzie miła.
Albowiem wiedząc iż był znáiony Biskupom/ wielce nasz
była łaskawa; a przeto temu rzekła oprocz innych. Miły Ju-
dasz poleciał cię mego miliego Syna. Na to miejsce S.
Bernard mówi: O Dziewico Błogosławiona/ izali nie
wiesz/ żeś swojemu swego Syna poleciała/ kłamecy prawdę
przedwiedzając/ wilkowi najpokorniejszą Owieczkę. Odpo-
wiedział Judas: Nie boy sie Panno miła niczego/ tużem ja
to wszystko sprawił/ że o nim wszyscy dobrze trzymają.

Iezus miły chcąc ludaszą odwiedzić od iego złego
uczynku, poładził go na wieczerzy między
sobą, y swą miłą Mária.

KJedy sie wieczor onego dnia przybliżał/ tedy Iezus
miły chcąc uśmierzyć Judaszą w iego złości/ posadził
go na wieczerzy między sobą/ y swą miłą Mária; na znak
iż on miał śmierć ich rozłączyć drugiey nocy. A tak na
oney wieczerzy/ z iedney strony siedział Jezus miły/ ktory
jest studnią wszelkiey prawdy y mądrości: z drugiey strony
siedziała

siedział Matucha iego/ iako studnica wielkley miłości.
 Mowi tu Swiety Jan Zloroufky. O przeklety Judasze/
 ponieważes w posrzedku/ czemu sie nie zgodzaś z dobrocią
 tych strasznych rzeczy: bez wszelkiego warpienia nie jest in-
 sza tego przyczyna/ iedno iże diabeł jest w posrzedku twee-
 go serca. Przeto tobie mowi Matko miłościwa/ obacz
 kroc siedzi podle twego Syna y podle duży twoiey/ gdybys
 wiedziała że zły posrzedek jest/ który odłaza żywot/ na-
 tychniałbys wstala/ y przycislałbys do siebie twego mi-
 łego Syna/ y nigdybys Judasowi nie dowierzała. Gdy
 tak za ona wieczerza siedzieli/ poczał mowić iawnie Jezus
 milý przed swa miła Matka/ y swoiemi Bratami o
 swoiey przyšley śmierci; przedlużając ono powiadanie/ aże
 do samey nocy. Co nie było krom wielkiego płazu y bo-
 leści Apostołow y Matki Nayswieťšey Maryi Panny: tak-
 że też Jezus milý od wielkiego smutku p. bladłý/ na on
 stol upadł/ y leżał tam przez dlugi čas/ płacząc zatraćenia
 prziletého Judasza. A po moiey potym chwili/ podniosłý
 se Jezus milý: y niechtac swoey milý Matki zostawic w
 onym smutku y žalostí/ poczał mowić do wšyřtkich/ cieřac
 ie: Niechcieycie se smecic naymileysí moi z moiey p. wie-
 ści/ boć chce hydž me nu m. lemu Oycu poslušay až do sa-
 mey śmierci: ale wiedzcie to zapewne ná waře pocieřenie/
 ikeć do was třeciego dnia powroce y Ciebie moja naymil-
 ša Matko peciře. A zatym przez one wšyřtké noc/ uďal
 se ná modlitwe aže do dnía/ wzywaac Boga Oycu/ aby
 iemu taká moc y síle dał/ žeby mogl wypełnic iego wšy-
 řtké wola. A gdy se dzień przyblízał/ poczał se brat y
 spieřyc do Jeruzalem.

W Wielki Czwartek rano posłał IEZUS Świętego Piotra,
y Świętego Janá do Ieruzalem Miásta, áby mu
nágotowali Baránká Wielkanocnego.

Kiedy przyszedł dzień święty Wielkanocny/ którego dnia
mieli zabić tu wieczoru Baránká/ to jest czterdzie-
sto dnia Miesiacá pierwszego/ (to jest Márcá) á przedzie-
siatego dnia/ poczynáło się święto Wielkanocne/ gdzie było
koniecznie potrzeba zabić Baránká Wielkanocnego podług
tego/ iáko był Bog przylazał Moyżeshowi w Zakonie/ tak
mówiąc: Miesiac ten/ to jest Márzec/ będzie wam pier-
wszy między Miesiacami Roku/ á czterdziestego dnia będzie-
cie ofiarować Baránká tu wieczoru. A posłał miły Jezus
Świętego Piotra/ y Świętego Janá mówiąc: Wśledźcie
do Ieruzalem Miásta/ nágotujcie nam Wielkanocnego Bá-
ránká. A oni go spytáli/ gdzie chceś ábysmy przygotowali
Wielkanoc/ iáko by rzecz chcieli; myśmy ubodzy/ á Tyś też
ubogi/ iednak Ciebie nie iáko Páná/ ále iáko Boga náslá-
dujemy/ bośmy wszystko dla twej miłości opuścili. Prze-
to powiedz nam gdzie chceś ábysmy Wielkanoc przygo-
towali/ á on im rzekł: Jáł tylko wnidzicie w Miásto/ po-
tka was niektory człowiek niosąc dzban wody/ podziś-
żá nim do domu w który wnidzie/ ten rzecze gospodarzo-
wi domu onego. Mistrz náš mówi/ gdzie jest odpocinie-
nie iego/ gdzie by pożywać miał z swemi Zwolennikami Bá-
ránká Wielkanocnego. A onci wam pokáże śláł wielka
uprzotnioná/ tájże Wielkanoc nágotujcie. A pośledźcie
Zwolennicy iego/ gdy wešli w Miásto/ znalezli iáko im
powiedział Jezus miły/ y przygotowali Wielkanocnego Bá-
ránká. Pan Jezus tu nie wymienił imienia onego gospo-

darzá/ á to uczynil dla przekletého Judasá/ áby nie poszedl do Żydow/ y nie powiedział im iż tam u tego gospodarzá będzie wiczerzał: wzbudziwszy ich do gotowości/ áby go tam poimáli/ á tak moglby przeszkodzić y rozervác onę wiczerza iego ostateczna. A ztąd sie tu pokazuje wielkie Chryśtusowe ubóstwo/ że áni iáguiciá/ áni domu swego nie miał. O najmilšy Jezu iakie to twoje ubóstwo! Tyś Stworzyciel Nieba y ziemié/ Tyś Pan wšyśkiego stworzenia/ Król nad Królmi/ Pan nad Pány/ á wdnego domu nie miał/ w ktorymbys odpoczyneł z swemi Żwolenníkami miał: podlug twego świadectwa/ liški máta iamy; Niebiescy álbo powietrzni ptacy gniazda: ale Syn człowieczy nie ma gdzieby głowe swa słońil ze swemi Żwolenníkami. Przypatrzcie sie tu temu pyšni/ co z wielkim staraniem y pilnością domy swoje buduiecie/ y drogiemi marmury ie ozdabiacie/ y co sie w waszych gmáchách malowánym Kochacie. Obaczcie że miły Jezus Pan wšyśkiego stworzenia/ Miastá/ áni domu własnego nie ma/ gdzieby sie z swemi Żwolenníkami mogl słońić. A dla tego pytáli/ gdzie chceš abyśmyc przygotowali podlug zwyczaju Wielkanocnego Baranka.

IEZUS przykazał swoiey miłey Mátce, áby w Betánii zostála nie chodzac zá nim do Ieruzalem.

GDY sie inž czas przybližal/ iže Jezus miły ná mek do Ieruzalem iść miał/ z žálością wielkú Mátuchny swey do siebie przyzwał/ prosiac iey áby zá nim do Ieruzalem nie chodžila ale w Betánii z Mágdalena y z Märtą zostála/ y tam zžyla pospolu z niemi Wielkanocnego Baranka/ boć inž najmilša Märtó czas sie przybliža abym poszedł
od

od Ciebie na okrutna mek Krzyżowa. A pokloniwszy sie
tey ostatecznie ia zgnal/ y tey dziękował pokornie mo-
wiąc:

Iezusa miłego swey miłej Mārce pokorne dziękowanie.

Matuchno moia mila/ dziękuję Tobie teraz/ żeś mnie
diewotec Miesiecz w swym Panienskim żywocie nosi-
ła/ porodziwszy karmita/ sniyla/ y z pilnością wychowała.
Jle kropli wziałem od Ciebie pokarmu twego Panienskie-
go/ tyle miły odplaty od Oycā Niebieskiego. Dziękuję też
Tobie za one zasmucenie krocis dla mnie cierpiala/ gdyś do
Egypu zemna uciekala/ także/ żeś o mnie zawiadowała do
czasu twego/ niechci za to bródzie nadgroda od Oycā mego
Niebieskiego. Ach! z iaką boleścią/ y z iakim smutkiem Ma-
tuchna iego te słowa przyiała/ kto to może wymówić/ wiec
tedy Matuchna iego ledwie mogąc od żalu przemówić/
wziętem mu pokłoniwszy dziękowała/ mówiąc: Dziękuję
Tobie mroy najmilszy Synu/ żeś mnie uboga Panna o-
brał sobie za Mārce/ nie każda moia posługa przyjemna To-
bie była/ tegom ia twej srogetey miłości nie zasłużyła.

Smutne y bolelne Syna Bożego z iwa
mija Mārka rozstanie.

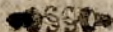
Iezus miły gdy sie z swa mila Mārka dla naszego zbaw-
ienia rozstać miał/ niewypowiednana y niezmierna do-
leść z tego miał. Gdzie najprzed Oblizę swe smutek do
pocalowania tey podał. Potym rzekł pokłoniwszy: Wio-
gośław Matuchno moia/ oto ide dla ludzkiego zbawienia/
y bede na Krzyżu wisiał między Lotry/ to obaczy b. J. J.
czlowiek Matuchna a z z płaczem odpowiedziała. O rako-
bym ia okrutna Mārka była izbym pobłogosławienie na

Krzyżowa Subienica Synowi dać miała. Ale że taka jest wola Oycá twego Niebieskiego/ niechżeć będzie blogośla-
wienie iego. A zátym Nayswietřza Pánna obłápiwřy
řwego naysmilřego Syná/ oblicze iego/ głowe/ uřtá/ oczy/
y inře przenayswietře iego cłonki całowala/ y nad řáždym
z osobná gorřkie łzy wylewala/ ták/ iř z řilnego řmutku
óndłwřy ná zemie upadła/ gđže iey mily Syn pozał
cieřřko wzdyháć y řáłosnym byđř/ widzác wielki řmutek y
udřeczenie Mářki řwoiey miley: á nie mogác dla wielkiey
řáłóści ná iey řmutek patrzyć/ odředł iey w řáłóści wiel-
kiey/ y poředł do Jeruzalem. Ale Márya Magdalena y
inře řwiete Pánie zóřtály řie/ pláćác przy Pánnie Błogo-
řławioney. Obacz y rozmyřl tu řobie duřo nabořna/ iá-
řa tám řáłóć y boleřć byla/ gđy řie z Synem Mářka roz-
řawála. Jezus mily idác do Jeruzalem rzewno pláćal/
gđy ná řwá milá Mářke wřpomniál/ cřęřtótřć řie tákę
ogłáćal/ bo Mářke řwá milá bárdzo milowál. Widzac
teř mieyřćá gđže miał byđř pořman/ zřwázan/ ubić/ y u-
krzyřowan/ pláćal bez přeřřanku poři nie přyředł do
Wieczornika.

Žáłóć y udřeczenie Nayswietřřey Pánny Máryi
ó Meke řwego milego Syná.

Pótym gđy Dřiwicá Márya tu řobie přyřřlá/ porozu-
miáwřy iř iey mily Syn ředł od niey do Jeruzalem/
pořłá łámentowác z wielkú řáłóćiá přeđ Oycem Nie-
bieřřm/ mowiac. Ó Stworzycielu Nářa y zemie/ tákę
wřřelliego řworzenia/ y cřemuřęř mi dal řwego naysmilře-
go Syná/ gđy go ták gwałtownie teraz odłáć. ř odemnie!
gđže y łtóra Wřřechmógácy Křolu mořę řie zřaleř Mář-
řtá/

tká/ żeby tak nielitościwie Syna pozbawiona była/ iáko ja
 smutna Niewiasta. O miłosierny Oycze! gdzie jest twoje
 zmiłowanie/ czemu sie nie raczyś zmiłować nad twym Sy-
 nem/- także nad iego Matką/ d. tego sie ja uboga Má-
 tká uciec mam/ kiedy mnie wszystkie moje ucieżenie y wes-
 sele dzisiaj opuścilo? Oycze zamkni/ Syna pożeď na
 śmierć/ y umrzeć chce/ Anieli uciehli: niemaś/ żeby sie
 zmiłował nademną y nad moia żalostí. A przepowie-
 dziawszy to obrocila sie ku onym świętym Niewiastom/
 które tam przy tym iey smutku żalostí były/ mówiac do
 nich te słowa z płaczem: Panna była w domu mego Oyc-
 cą/ á nie zażnáłam żadnego kłopotu/ áni frasunku/ potym
 oddana byłam służyć Bogu Wśzechmogacemu do Kościo-
 lá/ á tamem płacz/ lamentow/ y smutku żadnego nie u-
 znála. W czasie dał mi Bog Wśzechmogacy z nie-
 wymowney łaski swojej/ swego iedyńego y milego Syna.
 A przez niego mam dziś żalostí/ utrapienie/ y wielką teskni-
 cę: á przeto płaczcie ze mną wszyscy w tej moiej żalostí/
 która mam przez me najmilšie Dziecie. Orom wszystkie
 posiniála y zżerniála/ niemogąc zcierpieć y znieść śmierci
 okrutney mego milego Syna. Wśzechmogacy Oycze ma-
 iże me serce y moia duśá opuścila mnie/ bo świadłość o-
 czu moich obrocila sie w żalostí serca mego. Za tym z wiel-
 kim płaczem pozeła sie Bogu Oycu modlić/ polecając mu
 swego milego Syna/ aby ja w nim raczył ucieżyć/ y ra-
 czył mu w iego miłość byď/ y w niej go posilać.



Wieczerja milego Pána Iezusa ośláteczna.

Mily Pan Jezus widzác iż sie iuż przybliżał czas mo-
 ti iego okrutney/ przez ktora miał odkupić lud swoy
 z ręki nieprzyziaciela dusznego. Przyšedł ze dwunasta A-
 postolow do Jeruzalem aby tam z niemi/ iako ze swe-
 mi miłośnikami wieczerjał pierwey niżeliby sie z niemi
 rozstał. A to dla tego uczynił/ aby křnabeność y po-
 twarz od niewiernych Żydow oddalił/ ktorzy nań mówili/
 iakoby ich Zakonu nie zachowywał. Oraz dla tego aby
 w swym cielesnym rozstaniu z swemi Apostołami/ nieiaki
 znał miłosierdzia im pokazał/ między ktorými był Judasz
 zdrayca. A gdy iuż była godzina wieczery siadł za stół
 z niemi JEZUS miły/ y postawiono im na stół Baranka
 Wielkanocnego/ a oni wszyscy najprzed rúce omyli/ po-
 tym Benedicere mówili/ nie też łaknęł/ albo salate po-
 stawili. A skoro Baranka pożywać poczeli/ bory na nogi
 powznawali/ biodra swe przepasali/ łoskami sie podpierali/
 także żadney kóści nie lamali/ a i diac spiešno křwapił się/
 bo tak z przyłazania mieli. Oglądaj tu dušo nabożna
 zbawiciela tworego/ iako pokornie między swojemi Apo-
 stołami siedzi/ y wesolo ze wszystkimi rozmawia/ mówiaci
 Najmilsi Bracia y Synaczkowie moi/ z wielkim bardzo
 pragnieniem y żądzią żądalem tej Wielkanocy/ y tego o-
 ślátecznego odpoczynku/ abym po... z wami tego Bar-
 ranka Wielkanocnego/ pierwey niżelibym uciérpiał/ bo
 wiem zaprawde/ że nie mam daley z wami w tym śmiera-
 telnym ciele żywać. A tak za temi słowy iedli iuż z wie-
 lka bojaźnią/ boiać się aby tam nie był poimany zbawi-
 ciel. Żułym wziąwszy napoy/ y dziękł Bogu Oycu uczy-
 niwszy

niewsy/ rzekł do Uczniow: Weźmiycie ten napoy/ a po-
 dzielcie go między soba/ boć wam powiadam/ iżec nie be-
 de pil z tego rodzaju macicznego/ to iest tego winy kto-
 re sie rodzi z macice/ aż przyidzie Królestwo Boże/ to iest
 aż będzie ukazana chwala mego Żmartwychwstania. Po-
 tym zaś z niemi iadł y pil na pokazanie/ iż prawdziwie
 Żmartwychwstał. A ten napoy/ ktory to JEZUS za te
 Wieczery rozdai/ nie rozumie sie o iego Świetey Krewi/
 ani też ten pokarm o iego Świetym Ciele. Ale to była
 ta Wieczery aby Żakon wypelnił/ bo było przykazano w
 starym Żakonie/ aby to iagnie iedzone było obywaty sie/
 stojąc/ dzierżąc kcie w reku/ iakoby natchyniaść mieli precz
 bieżeć. Na znał tego/ iże tegoż czasu mieli z niewoli wy-
 niść. A przeto też nasz mily Żbawiciel/ ktory nas miał
 wywieść z niewoli piekielney/ chciał to wszystko wypeli-
 nić w sobie/ co był przykazal w Żakonie. O przeklęty
 Judażu czemu nie odstąpił od twego złego zamysłu: wi-
 dząc taką lastę Mistrza twego/ ktory ofiarnego swego
 pokarmu chciał z toba pożywać/ a swej milicy Matki do
 tej Wieczery nie raczył wezwąć: chcąc abyś sie iestże w
 złości swej mógł upamiętać/ y abyś tego wielkiego grze-
 chu twego poprzestął.

M O D L I T W A.

Panie Jezu Chryste Któryś godzinę wieczornej ofiarnia
 Wieczery z Uczniami twoimi w Pałacu znamięniste
 uczynić raczył/ y onych Najświętszym Ciałem y Krwią
 twoia nakarmił: uczyni Panie pierś moje Pałacem/ albo
 Wieczernikiem kosztownym/ y znamięnicie zgotowanym To-
 bie/ a raz rozszerzyć Wiare/ Nadzieie/ y Miłość w sercu
 moim.

moim. Rozmnož Dánie w cierpliwości y w pokorze láti
žywota nášego. Day mi aby Ciebie/ ktorego Niebiosy y
ziemia ogarnac nie moze/ za pomocu twoja ogarnelo stru-
hone y pokorne serce moje/ žebym za přeměštliváca u
mnie lástka twoja/ mohl wypelnit wšytkie rzeczy Tobie
przyjemne/ a wšytkie rzeczy przeciwné nienáwiedziť y od-
dalit od siebie. A tak trwájac až do konca/ bym mohl
dostápné Přenáswietšého twego Cíla y Kwie godne-
go přijicia.

Pokorne lezula milego swym milým Apollo-
m nog umywanie.

IESUS milosťiwý k tomu nic nie jest stryego/ widzac
iže přyšla godzina iego/ to jest dzieň Wielkanocny; kto-
regó miał iść przez mek z tego swiata do Oycy/ miluac
swoie wierne/ ktorzy sa ná swiecie/ stáwšy si dla nich cžlo-
wiekiem/ milowal ie až do skonania/ u mieraíac za nich. A
přeto/ chcac im přykład po sobie swietey pokory zostawit
dokončywsy Wierzerzy Wielkanocney/ wstál od Wierze-
rzy/ ná znať wstrzymania si y miernošci: také zložywsy z
siebie swe odzienie/ ná znať swey cžystošci y niewinnošci
přestierádlem si přepasal/ y namídnice wody nálal/ a po-
kázuac milosť/ počal umywać nogi swym žvolennitóm/
y otáři calowal. O niewidána milosťi! o niewymowna
Dobroci! o nowa y niešlychana pokoro! Chřstus Syn
Boží/ z cžystey y nienárušoney Mátki/ urodzýwsy si Krol
Krolow/ y Pan wšytkich Panow/ wstál od wierzery/ o-
dzienie z siebie zwložy y pláda/ přestierádlem si opásuie/
před swymi slugami swe kolána plánia/ a plonýwsy si
před

przed niemi na ziemie/ nogi im umywa. A kto słyszał kiedy takie rzeczy/ coś daley pozuieś pyśny człowiecz? Kto ryc gniewem zapalony/ zazdrością znedzniony/ łakomstwem zmęczony. Oto Stworzyciel wsze go stworzenia pokleknął wśw na swe kolana/ nogi swych slug umywa/ y otierając calnie/ a ty sie wstydaś upokorzyć braci twej rozgniewanej. O jak wielka pokora y miłość jego! gdy sie też nałonił do zdraycy swego! Niebiosie sie dziwnicie/ y wświste kie rzeczy ziemskie zadziwicie/ iż Stworzyciel wświstego stworzenia pokleknął przed swym zdraycą na swe kolana! o serce złośliwe! o serce kamienne które sie nie może wstrzymać od umysłu złego/ widząc taką pokorę Króla Anielskiego. Gdy przyszedł do Piotra Świętego/ y chciał mu umyć nogi/ zląkłszy sie Piotr/ iż Bog chce umyć nogi człowieka/ mówi prosiemu/ rzekł ku niemu Jezusowi: Panie Ty mnie umywaś nogi/ iakoby rzekł/ Tyś Bog y Pan wświstych Panów/ Tyś Król nad Królmi/ Tyś Światłość wielkista/ y Zwierniadło bez zmagi/ Ty tak wielki y nieograniczony słaniaś sie przedemną/ przed którym padają Anielskie kolana/ umywaś nogi mnie grzesznemu człowiekowi/ ubogiemu y prosiemu. Odpowiedział mu Jezus pokazując godność tej rzeczy/ y mówił: Piotrze eci ja cię umyję ty teraz nie wiesz/ wśwaję będziesz wiedział potem. Ale Piotr nie mógł zcierpieć takiej pokory jego/ rzekł: Nie będziesz mi nog umywać na wielki. Odpowiedział Jezus temu/ grzesząc mu: Jesli ja ciebie Piotrze nie obmyję/ nie będziesz miał części w moym Królestwie. Vląkłszy sie Piotr/ y bojąc sie stracić Towarzystwo Jezusowego/ rzekł: Chwaj Królestwa Twojego/ rzekł: Panie/ nie tylko nogi ale

rece y glowe do umycia Tobie podanie. Rzekł mu Jezus. Kto czystym iest nie trzeba mu tylko żeby nogi umyl/ y wysłcie czysci ale nie wszyscy. Potym pokornie przed Judasem pokleknawszy umyl mu nogi. A przecie iednak Judas nie powściągnął się od swej złości/ ale tym więcej myślał i takby go co prędzey w rece Żydom dla umeczenia wydał. O lotrze przelaty! o zdrayco niewierny! nad Iwa okrutniejszy! który z przyrodzenia swego przepuszcza/ gdy się mu kto upokarza/ y gdy na ziemi przed nim upada: a tyś nad niego krośny zdrayco przelaty! widzisz że Mistrz a Uau czyciel twoy/ Król Mięba y ziemi przed tobą na swoje kolana kłta/ a ty niechceś nad nim się zmiłowac. O zwiślepiomy Judas! odstaw od twego złego umysłu/ obacz wielką pokorę Mistrza y Boga twego że ten któremu się kłania wszystko stworzenie/ pokleknawszy na kolana/ umywa tobie swemi swietemi rękoma nogi! które to rece Miębi są stworzily/ tředowatych oczyszczaly/ ślepe oswieciły/ chleb na puścy rozmajaly/ umywaia tobie twoe plugawce y niegodne nogi! Wsta one któremi umarłe wstřezęły/ y które są pełne wśhelatney słodyczy/ całowały twoje przelate nogi. O žalostliwa Marło y pełná boleść! gdybys widziała Syna twego kłęczac y umywaiać nogi tego który go ma wydać w rece Żydowskie! wiem miła Panno iżeby się twoe bolesne serce rozstąpiło dla nieznośney cięskosci: ale twoy mily Syn niechciał/ abyś to wiedziała/ bo snadzbys była dla smutku wielkiego umarła.

JEZUS n uczał Apostoły.

Mily Jezus umywszy wszystkim nogi/ wziął potym na siebie swe odzienie/ y poszedł mówic do Apostołow te słowa.

słowa: Wiecie com ja wam uczynił: wy zowiecie mnie
 Mistrzem y Pánem swoim/ á dobrze mówicie/ boć iestem.
 A dla tego jem ja umyl nogi wasze/ Mistrzem y Pánem
 waszym bedac/ y wy macie umywać jeden drugiemu/ boć
 w tym dalem wam przyklad/ aby iáko ja czynię wam: wy-
 ście táłże drugim czynili. Záprawda powiadam wam/
 cierpieci ja bede/ y wy cierpieć muscie/ boć nie iest słu-
 ga więkšy nad Pána swóiego/ ani Swolennik nie iest wie-
 kšy nad tego ktory go posłał. Wiecieli to com uczynił y
 nauczał: błogosławieni bedziecie/ ieżeli to czynicie/ albo czy-
 nieć bedziecie/ boć ja wiem ktorychem wybrał/ aby byli na-
 śladowcy moi. Ale Judasza nie wybrał na to/ tylko żeby
 się Pismo wypelnilo/ ktore o Judaszu w Psalmie iest prze-
 powiedziane mówiac: Biskupstwo tego wezmie inny. Tam-
 że Daley mówi/ ktory pożywał chleba mego/ podniósł prze-
 ciwo mnie zdráde swoie. A to wam powiadam pierwszy
 mżeli się to stanie: że kiedy się to stanie/ abyście wierzeli-
 izci to o nim napisano w Księgách Prorockich/ á iednak
 to Judasza nie poruszyło/ ále wieccy y bardziej go za-
 twárdzilo.

Ciałá Rozego poświęcenie y poświęcenie.

DOkonczywszy miły Jezus Wielkanocy Starożytny
 poczał nowy Zákon/ bo potrzeba było prawdy Wiel-
 kanoc stárego Zákonu uczcić/ toż dopiero porózná sámość
 prawdziwey Wielkanocy ustáwić: á dla tego gdy Wnie-
 sra konczyli/ wziawszy miły Jezus chleb prosny/ to iest
 chleb słodko pszeniczny Bogu Oycu dziękui uczynawszy prze-
 żegnał go y poświęcił/ ták do nich mówiąc: TO JEST
 CIAŁO MOJE. A rozłemuiać dawał swym Swolennikóm/

kom/ y mowil: Bierzcie y pożywaycie/ boć to iest Ciało
 moje/ ktore pod osoba chleba widzicie/ a to bedzie wyda-
 ne na śmierć za was: iakoby chciał rzec: Wybyście mieli
 bydź dani na wiecznē potępienie/ ale Ciało moje za was
 bedzie na śmierć y na okrutnā mękę wydane/ przeto to
 czynicie na moje pamiatke/ to iest moiey meki. Także y
 Kielich z Winem wziawszy/ a mocą swoią poświęciwszy/
 y też uczyniwszy dziękowanie Bogu Ojcu/ dal im mowiac:
 Pijcie z tego wszyscy/ boć TO JEST KREW MOJA, kto-
 ra za was y za wielu innych bedzie przelana/ na odpuszcze-
 nie grzechow. Za tym rzekł: Już odrad/ (to iest od tej
 godziny nie bede pil z wami tego rodzaju macicznego/ (to
 iest winā/ ktore sie z winney macice rodzi) aż do onego
 dnia/ (to iest Zmartwychwstania mego) kiedy to bede pil
 nowym obyczaiem. A to sie wypelnilo po iego Zmartwych-
 wstaniu/ kiedy ze swemi Zwołennikami iadł y pil/ w ten
 czas iego Ciało nie bylo cierpieliwe/ ale chwałebne y wie-
 lebne: a dla tego nie potrzebowało pokarmu: bo ażkol-
 wiel miły Jezus byl ubłogosławiony od pierwszey godziny
 iego nayswieższego poczęcia/ ile względem duszy: iednak po-
 dług Ciała byl podroźnym przed swym Zmartwychwsta-
 niem. Ale po swym chwałebnym Zmartwychwstaniu byl
 ubłogosławiony y uwielbiony na Duszy y na Ciele. Tak
 tedy pożywali onego Chleba/ y pili z onego Kielichā uszy-
 sey/ gdyż ani Judašowi dobrośliwy Chryštus niechtiał
 odmowie świętości Ciała y Krwie swej Błogosławioney/
 aby daudzy Apostołowie nie uznali iże on go miał zdradzić.
 O zafamaly Judašu! y czemu pożywając tak drogiego
 Ciała y Krwie twoiey twārdości nie zlamiesz oraz y tu
 płaču

placzu nie zmięczy? żebyś żałował za ten ciężki grzech twój y poniechał go. Zaprawde inża tego nie jest przysyna/ tylko ta/ iż sly duch jest w porządoku twego serca/ dla tego też tobie na wielki biada.

Pan IEZUS zdraycie swego odwodzi.

Zatem widząc miły Jezus Judasza tymi bardziey zátwardzalego/ którego ani pokorą tego która uczynił przed nim/ gdy mu nogi umywał/ ani pożywanie Ciała tego ngyświeczonego nie mogło zmięczyć/ y odwieść od tego złego umysłu/ zasnuwwszy się w Duchu/ poczał gorzko płakać nad grzechami y potępieniem tego: a chcąc go ięże odwieść od tego złego umysłu/ ażeby się przedzey mógł upamiętać/ rzekł do wszystkich/ płaczcie słowoy stragiemi y strąkliwemi/ siedząc bardzo smutny między niemi. Zaprawde/ zaprawde powiadam wam/ iż ieden z was ma mnie wydać. A przyłożył wiecey/ Syn zglowieczy idzie/ iako o nim napisano przez Proroki/ ale biada temu będzie przez którego on będzie rozdany; dobrzeby mu było aby się był nigdy nie narodził. Słyszcie takie słowa Żwolennicy/ wszyscy się zlekli/ y postrachali patrząc ieden na drugiego/ y niewiedząc o kimby to mówił/ bo rzekł każdy w swym sercu. Ten nauczyciel nasz wie wszystkie przyszłe rzeczy/ a snadź to do mnie mówi; bo lubo teraz nie mam go woli zdradzić/ rednāk potym z tego dopuśczenia bydź to może. A tak wiecey wierzyli Nifszowi swemu niżeli sami sobie/ a dla tego z bojaźni pogarli ieden po drugim pąglądać y mówić/ obawiając się. Aż i im ja miły Panie/ y był ieden na drugiego zley woli. A obaczywszy ich smutek miły Jezus/ rzekł do nich: Ktożę osiągnie takę zemną do miy/ ten mnie zdradzi. A skoro to rzekł/

to rzekł: umknął każdy ręką swą od misy/ tylko Judaszowa
 została. Bo tak ten Judasz przeklęty był niewstydlivy/ iż
 szedł pospół z Jezusem ręką swą do misy/ ale Apostolo-
 wie inși poturbowawszy się y pomiešawszy tego nie uwa-
 żali. A obawiając się Judasz aby się przez to nie wydał że
 milczał/ kiedy drudzy pytali/ mówiąc: azalim ja/ rzekł też
 iakoby nie swemi uszy/ azalim ja miły Mistrzu/ odpowie-
 dział miły Jezus: Tyś powiedział: to jest/ tyś się sam wydał.
 Boć Pan Chrystus niechtiał wyiawić grzechu Judaszowe-
 go/ dając nam przykład/ że nikt nie ma wyiawiać grzechu
 tajemnego; albowiem gdyby był Piotr y inni Apostołowie
 té zdráde Judaszowa wiedzieli/ snádžby go byli zebami tá-
 gali. O zapámiatáły Judaszu! czemu swego Mistrza láski
 nie uważasz/ který twej złości nechce wyiawić: o zaka-
 miały Judaszu! czemu się nie wstydáš Mistrza twego/ któ-
 ry wie cieškosć grzechu twego: o syanu zátrocenia! który
 się gwałby máł pietelných nie boíš/ iż ci się može dobrze
 rýc. lepieyciby było/ byś się byl nigdy nie národził. W
 ten čas Jan siedział wedle Jezusa m łego/ iako/ podle mi-
 łosnišťa swego/ á z tey przyžyny gdy tego inși Apostoli nie-
 rozumieli/ ná Swietego Jana šineli žeby spytał iego mi-
 łosći/ který to jest co go miał zdrádzit: křoremu pocichu
 rzekł Pan Jezus miły iż ten jest komu ja podám chleb ro-
 zmožony. A rozmožymšy chleb podał go swą wlasną re-
 ká Judasžowi. Jan to widząc/ ná pieršiach Jezusowych
 zasnáł/ bo w ten čas wyšoko byl záchwycony; á Judasž tym
 bárdžiev zá tym káwálkiem chleba zátwardział; bo čart go
 wiecey y úplniecey niš przedtým opetal/ y lepiey go iako
 swego ošiadl y opanował. A rzekł do niego miły Jezus:
 Co

Co masz czynić/ to czyn rychlo/ ale tego żaden nie zrozumiał z siedzących przy stole/ na coby to temu mówili: bo nie którzy mniemali/ że Judaś miał worki w których chował to/ co dawano niemu Jezusowi na potrzeby jego y z swolennikami/ dla wspomnienia jego ubóstwa. A przeto mniemali że temu Jezus rzekł/ nakup co nam potrzeba tu świec temu dnu: a drudzy zaś rozumieli by mu co kazał dać ubóstwu. A tak zaraz wyszedł Judaś do Żydów/ którzy sie już gotowali żeby Pana Jezusa poimali.

Iezula milego, łaskawe kazanie, y Apostolskie
milo v łaskawe nauczanie.

Kiedy Judaś odszedł przez rzekł miły Jezus: Już jest oświecon Syn człowieczy/ iakoby chciał rzec: Już wyszedł syn ciemności/ a zostali sami żyści ze swym ożyścicielem. A począł im rozkośne Kazanie przepowiedać/ pełne słodkości y miłości/ mówiąc: Synaczkowie moi mili/ ięże przez mały czas bede z wami/ to jest tylko do godziny śmierci moiej w cierpieliwym ciele/ ale po Zmartwychwstaniu bede z wami w uwielbionym Ciele przez czterdzieści dni. Szukajcie mnie/ to jest chcąc mnie naśladować: ale dośladźcie idę/ wy teraz nie możecie przyść/ to jest mimo/ ale wam żmięcie Duchá Świętego: y rzekł im daley. Przykazanie moje daję wam/ abyście sie miłowali/ iakom ja was miłował. Boć potym znąc będą ludzie ięście moi Zwolewnicy iężeli sie bedziecie spolem miłować. Słyszac to Zwolewnicy/ że sie z niemi rozstać chęć/ zwaździli sie między sobą/ który z nich miał bydź wielkiy po iego śmierci: ale miły Jezus pokazując im drogę świętey pokory/ rzekł do nich: Braczkowie panuie nad temi/ których pod sobą maig/ ubijajcie

moc náđ niemi swego Pánstwa y Przelózenia: ále wy nie
 tak/ to iest/ macie czynic. Albowiem tro między wami w
 światobliwości y w cnocie wyśhy/ niechay będzie iakby nays-
 mnieyhy y nayspodleyhy. á troy wielkhy byl/ czyli ten co
 siedzi/ czyli ten co służy/ podług sadu ludzkiego ten iest wie-
 khy co siedzi. Jam iest wielkhy mi dzy wami/ á iedną czy-
 nie sie bydz takim/ iakoby ten ktory służy. A wy obyczaiem
 świeckim przez Przelóženstwo chcecie do dostóyności Kro-
 lestwa przysć/ á to nie może bydz bo wy iestescie troy
 nasladniece mnie/ y iestescie w potusach y przeciwnościach
 moich/ á ia gotnie wam Krolestwo wieczne/ iako mnie
 zgotował Oyciec moy: abyście iedli y pili/ y byli napelnie-
 ni požadanego wesela na mym stole w Krolstwie Niebie-
 skim/ abyście siedzieli na dwunastu Stolicach/ sadzac dwa-
 nascie Potolenia Izraelkiego bo gdyście wy wierzyli/ oni
 wierzyć niechcieli. Rzekł do Świętego Piotra/ Symo-
 nie/ oto szatan iest przy tobi/ y drugim sie sprzeciwia/
 chcial cie przesłać iako pšenice do swiat y Wiary/ tuśac sie
 y dręczac: ale ia prosił za toba aby nie usławala Wiara
 twoja; ty tedy nawrociwszy si/ ut wierdziś Bracia twoje/
 przykładem twej pokory/ aby nie rozp czli w miłości Bo-
 żey: y rzekł daley miły Chrystus tu swym Żołennikom:
 Niechay sie nie śmuci serce wasze/ wierzycie w Boga/ y w
 mnie wiercie. W domu Oycá mego sa rozmaite przyby-
 tki/ być było inaczej/ powiedzialbymci wam/ boć ia ide
 wam gotować miejsce: á odepdali od was/ nagornie wam
 miejsce/ á zaś porym przyide y przyime was do siebie sa-
 mego/ aby gdzie ia y wy támeście byl; á dośad ia ide/ wy
 wście/ y drogę wiecie. Rzekł mu Tomasz/ Panie nie wie-

my. doład idzieś/ á iákoś możem wiedzieć. Rzekł mu Jezus: Ja jestem Droga/ Prawda/ y Żywot. A żaden nie może przysć do Boga Oycá/ iedno przez mnie: byście poznali mnie/ zaprawda poznalibyście y Oycá mego/ á od tego czasu poznacie mnie y iego/ y iużescie go widzieli. Tedy rzekł Święty Filip: Pánie połaź nam Oycá á dośc nam będzie. Rzekł mu Jezus: przez tak długi czas byłem z wami á przecieście mnie nie poznali: Filipie/ kćć mnie widzi/ widzi y Oycá mego/ iákoś ty mowiś/ połaź nam Oycá/ á za niewier yś iżem ia w Oycu á Oyciec we mnie: Słowa ktorem ia mówił wam/ samem ich od siebie nie mówił/ ale Oyciec we mnie będący: Tenci syni uczynili. Nie wierzyliscie iżem ia w Oycu/ á Oyciec we mnie/ wiec dla uczynków kt te ia czynię wierzcie. Zaprawda/ zaprawda powiadam wam/ kto wierzy w mnie/ uczynki ktore ia czynię/ y on będzie czynił/ y większe cnda niż te będzie czynił bo ia idę do Oycá/ á o cokolwiek będziecie prosić Oycá mego w Imię moje da wam/ aby Oyciec był pochwalon w Synu swoim.

IEZUS miły przed swa śmiercią obiecował swo-

im Zwolennikom Dar pocieszny zesłać, Dar

Duchá Przenajświętszego

Po tym miły Jezus gdy swym Zwolennikom powiedział iże od nich przez okrutną mekę do swego Oycá iść miał/ chciał im niektory Dar pocieszny dać/ aby w tęsknicy nie rozpaczali: przeto im rzekł. Jeżeli mnie milujecie/ Przystańcie nie moje zachowywanie/ á ia będę prosić Oycá mego że mi tego da wam Pocieszyciela/ Duchá prawdy/ aby na wieki z wami zstawał/ ktorego świat nie może przyjąć iże go

widzieć nie może/ ani go zna/ ale wy go poznacie/ bo u was zostanie/ y w was będzie przemiešliwal. Nie zostanie was sierotami/ bo przyjde zaś do was/ a będzie wesołe serce wasze. Ješzdem mały czas z wami/ lecz inž mnie ten świat nie widzi/ ale wy mnie widziecie/ ižem ja żyw y wy żywi będziecie. W on čas poznacie ižem ja w mym Oycu/ a wy we mnie/ a ja w was: kto ma Przykazanie moje/ a zachowuje je/ tenčí jest ktory mnie miluje/ ale kto mnie miluje/ będzie milowan od Oycá mego/ y ja go będę milować/ y obítawie sam siebie iemu: bo bedzieli mnie kto milować/ słowa moje będzie chował/ y Oyciec mój będzie go milował/ y przyjdziemy do niego/ y uczynimy mieszkánie u niego. Kto mnie nie miluje/ słow moich nie chowa. Ale te słowa ktoreście slyšeli nie ja moje/ ale tego ktory mnie poslal/ Oycá mego. Tom wam mowil z wami mieszkając/ ale Duch Swiety: ktorego pošle Oyciec w Imie moje/ ten was nauczy wšyštkieg co kolwiekem wam przepowiedzial. Pokoy zostawiam wam/ pokoy mój daję wam/ niechay sie nie smeci serce wasze/ ani sie niechay nie lęka/ slyšeliście ižem ja mowil wam. Jde od was/ a zaś przyjde do was: gdybyście mnie milowali/ weselilibyście sie iže ja ide do Oycá. bo Oyciec wielkšy jest nad mnie: co teraz powiadam wam/ pierwsey niželi sie to stalo: iž kiedy sie to stánie abyście wierzyl. Inž nie wiele bede mowil z wami/ bo przyšlo Kiežde tego świata/ a we mnie nic nie ma. Ale gdyby poznal świat iže ja miluje Oycá mego/ y iako mi dal Przykazanie/ rad czynie. Wstánicie podžmy z tad precz/ y pošli z nim na gore Oliwną.

M O D L I T W A.

O Cichy Jezu y przykładzie prawdziwey pokory/ któryś umywał nogi Zwoleńnikom twoim: prośe Cie miły Pánie oczyść wszystkie pragnienia moje/ abym tak będąc z łaski twey oczyszczony y miłością zapalony; do Ciebie Oczyszciciela mego bezpieczniey przystąpić mogł. Oczyść mnie grzesznego do końca żywota meiego/ y obmyj moje zmany grzechowe: aby dla odpuszczenia wszelkiej nieczystości y sprasności grzechow moich/ nieprzyjaciele duszni w dzień śmierci odeszli odemnie zastrumoceni/ którzy królów moich ustawicznie strzegli. Doprowadź Pánie Jezu Chryste nogi moje na drogę pokoiu- ażebym z tak wszystkich nieprzyjaciół moich wyzwolony wielbil Ciebie ze wszystkimi wybranymi twoimi na wieki wieków/ Amen.

Pan IEZUS z onego mieysca gdzie była Wieczernia, wstąpiwszy szedł z swemi Zwoleńnikami na górę Oliwną.

Przepowiedziawszy to Jezus/ wszedł z onego domu/ w którym z swoimi Zwoleńnikami wieczyrzał/ y szedł ku gorze Oliwney przez iedne rzeki która zwano Cedron/ dla drzew Cedrowych/ wziawszy z sobą swoje Zwoleńniki. A gdy z niemi przyšedł ku gorze Oliwney pod która była Wioska Jersemani/ rzekł do swych Zwoleńników: haćcie śmiutno Jezus miły. Najmileys moi powiedziatam wam nie dawno co sie zemna ma stać/ teraz mam powiem co sie wam ma przynadzić/ bo wszyscy będziecie pogorżeni ze mnie tej nocy: gdyż tedy mnie od Żydow poimanego opuszczycie/ wszyscy mnie opuszczycie y ucieczecie/ a mnie ia nie go w ich ruku zostawicie/ bo sie musi wypelnic Pismo które

re iest z Duchá Swiatego napisane/ uderze Pasterzá/ á
 wšyškú sie Owce rozbiehá z moiey trzody. Ale wiedzcie
 iže třeciego dnia Smartwychwstane y do Galilei was u-
 przedze. Rzekł Piotr iáko śmielá/ by też wšyscy sie zgora-
 byli/ ále sie iá ieden nie zgorá/ bom iest gotow iść z To-
 bą do wíezienia y ná śmierć. Takže też wšyscy rzekli:
 Pánie gorowiámy wšyscy umrzeć y cierpieć z Tobą. O-
 powiedział mily Jezus/ y rzekł Piotrowi: Piotrze pierwszy
 mżeli ty dwa razy. tey nocy zápieie/ trzykróc sie mnie zá-
 przeš. Odpowiedzial Swiety Piotr: Pánie nigdy sie Cie-
 bie nie zápre/ by mi też umrzeć z Tobą. O Piotrze! ty
 mowiš wzgledem swóiego požádania/ a niewieš przyszley
 przygody/ boć sie nie može zmienić slovo Mistrzá twóego!
 czemužes tak śmiály/ iž go chceš uczynić nieprawdziwego?
 zátym mily Jezus počal też mowić do nich: kiedym was
 šal przez mieška albo šalety/ ázali wam czego nie dosta-
 wało? á oni rzekli/ nic/ wšyškúegošmy došć mieli. Rzekł
 Pan Jezus/ naymilš moi kto ma mieška/ niechay weźmie
 y šalete: á kto nie ma/ niechay předa šulniá/ á kupi sobie
 mliecz. Powiádamci wam záprawda iže muš sie wypelníc
 we mnie co iest napisano przez Proroki. Iže ze zlym po-
 lizon iest: albowiem inž wšyškú cokolwieł o mnie napi-
 sano/ badue miało šotec. Tak tedy zá tym rzekli Šwo-
 lennicy: Pánie mamy tu dwa miece. A on im rzekł: do-
 syćci/ y pošedł z wielšim pláčem tu gorze Oliwney/ y te-
 go Šwolecnicy takie zá nim šli gorzko pláčac/ bo im inž
 iáwne opowiedzial o swóiey śmierci. A tak inž přyšedł
 šy tu gorze Oliwney/ rzekł do swych Šwolecnikow Po-
 šedzie tu troche/ á iá odejde ná maláhay čas od
 was

was/ y pomodla sie/ á wy też modlcie sie/ ábyście nie weszli w pokuszenie/ to iest aby pokusa nie otrzynała nad wasmi zwycięstwa: á wziąwszy rannę Jezus Świętego Piotra/ Świętego Jakoba y Świętego Jana/ którzy byli nad inną tajemniejszy: y którzy także byli na górze Tabor światłość swego Bóstwa ukazał/ wtedy sie przed nimi przemieniał: chciał także im samym krewność swego ciała w tenże czas pokazać: y będą z nimi za rzekę Cedrona do Ogroyca/ nie żeby Kozia albo Lilia zbierał/ ale żeby małe cierpiał/ y aby zdraycy swemu przystęp dobry do swego wydania dał y pokazał. Bo to Judasz dobrze wiedział/ że tam Pan Jezus często na modlitwie chadzał.

Rozmawianie.

Tamże będąc poczał sie miłościwy Pan Jezus cięskło smecić y poczał przed nimi drzeć/ błednieć/ restanować/ potym zaczął z wielkim smutkiem do onych trzech Żwołowników mówić. Smutna iest Dusza moja aż do smierci/ iakoby im rzekł: O najmiłsi moi cięście sie łami/ boć iam iest tak bardzo smutny/ iż moy smutek równa mi sie smierci/ á przedzey pocieszon nie bede/ aż dla zbawienia wszystkiego świata na Krzyżu chwalebnie y okrutnie umrę/ y aż Wyce Święte z Otchłani piekielney uwolnie/ y wyproszą dze: Niebo mizernemu głowiełowi otworze. Was żwołenniki moje czasu mego rozproszone zgromadze/ y w Wierze Świętey utwierdze: wszyscy wy odemnie pouciełacie/ a ja pojde/ y dam sie ofiarować za was. A przeto siedźcie tu á czujcie zemną/ nie z czartem którzy nie śpi/ ale błądząc krąży/ łogoby pożarł: ani z Żydami którzy nie śpiąc myśla/ á zabić mają. chęć/ nie z Judaszem który nie śpi/

spi/ ale po Mieście Jeruzalem biega/ Żydow tu memu
 poimaniu zgromadziac/ nie z światem ktory mnie przesła-
 duie: ani z grzesznemi/ ktorzyć ciuła nie zemną/ ale prze-
 ciwoło mnie. Jednak wy czuycie zemną modlac sie: bo ie-
 żeli bedziecie Towarzyskami mego umeczenia/ bedziecie y
 wesela: wiec ia teraz na maly czas odchodze modlic sie Bo-
 gu Oycu. Święty Augustyn na to miejsce mowi: O mi-
 ly Pánie! widziałeś oczyma twego Bostwa na Dworze Bi-
 skupow Żydowskich y Książat Kapłanńskich ubierające sie ku
 twemu poimaniu w zbroie/ zaświecających laternie/ y go-
 tujących broń. Widziałeś też niewiernego Judasza woysko
 ktore pilno namawiał y na nich nalegał aby sie corychley
 wybierali/ mowiąc: Jużci czas/ wybieraycie sie corychley/
 tej bowiem godziny możemy go wynaleść y poimać kryjo-
 mo przed tłuszcza/ że go nikt odiać nie będzie mógł. A
 dla tego nie dawno była smutna Ducha twoja/ po kś swa
 śmiercia grzesznych nie wyrzucił. Tu głowiecze ofien mi-
 łosternym na twego miłego Pána weytrzyi a obacz iako sie
 smeci/ drzy/ strachaiac sie przytkry śmierci/ żaluy tego/ łmś
 sie z nim/ y sercem nabożnym mow do niego. O pocieże-
 nie Anielskie y czemuś sie to smucisz/ ktory wszystkich smu-
 tnych iestes pociezeniem: a on tobie odpowie/ smecze sie
 głowiecze dla zgorżenia Apostolskiego/ y dla zotrącenia Ju-
 daszowego do wielkistych mał piekielnych idacego: także dla
 wielkiej y okrutney meci moiej: y dla skradnego zamor-
 dowania y śmierci moiej/ oraz dla wielkiej niewdzieczno-
 ści ludzkiej/ ponieważ Męka moja cieśka/ y Krew niewin-
 na nietylko nie będzie im pożyteczna na zbawienie/ ale wy-
 midzie na ich wielkże potępienie. My tedy miły Pánie pro-
 śiemy

siemy Ciebie pokornie/ abyś nam dał serce wdzięczne: abyś
my się z Tobą smucili: za nasze złości y za twoją miłość nie-
winną płakali: aby twej Świętej Krewie rozlanie nie było
nam na wieczne potępienie/ ale dużne zbawienie/ Amen.

Pierwsza Modlitwa.

Odszedłszy Pan Jezus od Apostołow tak daleko/ iakoby
kamień mógł być zarzucić/ padłszy na ziemię y na swe
Święte Oblicze/ pokornie modli się/ mówiąc O mój miły
Oycze najlaskawszy; wszystkie rzeczy są u Ciebie podobne:
przeto proszę Cie możeli bydy żeby moja sierć mogła bydy
oddalona/ a Niebo było otworzone/ y plemieniu ludzkiemu
stało się Odkupienie/ wysłuchay mnie w mojej proźbie/ nie-
chay ten Kielich/ to jest ta gorzka miłość odemnie odeydy/
jednak nie moja w tym ale twoja niech się stanie wola: to
jest niech nie człowiecza wypelni się wola/ ktoraby nie rządz
cierpiała: ale stań się wola Boża/ ktora umrzeć chce za czło-
wieka. A w tym tu nieroztropnych ludzi nauczaj/ co się nie
uważnie y uporczywie modlą/ to nie przekładają; iezeli to
jest miły Panie wola twoja. Wzcieś się tu tedy wszyscy
Chrześcianie/ że kiedy na was przyida przeciwność/ y tak
le uciążenie; weźmijcie przed się Boże umaczenie/ a odlo-
żymy na stronę swoje upodobane żądanie/ mówcie. Bóg
twoja wola miły Panie.

Apostołow pierwsze nawiedzenie.

Wrzekłszy miły Jezus te słowa do swego miłego Oycy/
y nie otrzymawszy żadney na nie odpowiedzi/ wstał od
modlitwy y nawiedził swoje Zwołenniki/ a przyśledłszy do
nich znalazł ich śpiących/ y rzekł Piotrowi. Szymonie śpi-
nie mogłeś jedney godziny czuwać zinną/ a za nie wieś co

mi nie dawno obiecal/ iżes zemna ná śmierć iść chciał/
za tym rzekł do wysłaných: Czuycie á modlcie sie; abyscie
nie wpadli w pokuśy/ boć duch ochotny y przedli jest tu o-
biecnicom by też y umrzeć ze wina/ ale z krewkości cialo bo-
iazliwe tu wytrwaniu y tu wypelnieniu/ iatoby rzekł: Cze-
mu mili Bracia śpicie/ ponieważście goracego y ochorne-
go ducha nie dawno mieli; gdyżście umrzeć zemna chcieli/
á teraz przez malą godzinę czuć zemna nie mogliście. A po-
wiedziawşy to odjedił od nich powtore y modlił sie mo-
wiac: Oycze moy mily/ ktory jesteś wysoki w stworzeniu/
ślodki w miłowaniu/ miłosierny w odkupieniu/ weyżry ná
mnie Syná twego iedyneho/ obacz iako Duch moy we mnie
jest wielce zasmucon/ że mi nieprzyiaciele moi grożą: przeto
możeli bydż zmiłuy sie nademna/ oddal ten Kielich gorzkiey
meki odemnie/ odkup inşym obczyziem plemie ludzkie/ á nie
przez me cieńkie umeczenie iednak ieżeli nie/ może odemnie
oddalony bydż ten Kielich gorzki/ tylko żebym go pil/ niech-
że będzie twoia wola/ á nie moja to jest niechay sie nie
stanie iako ja chce/ ale iako Ty chceś Oycze moy mily.

Apostołow wtore nawiedzenie.

Po tym JEZVS mily z modlitwy powstawşy przyşedł
do swych Źwolenników powtornie/ y znalazł ich znowu
spiacych/ bo ozy ich smutkiem były obciążone: troche nad nie-
mi stanał; á zrozumiawşy ich krewkość/ nie rzekł im nic in-
nego/ tylko to: Jużci sie przybliża godzina. A oni od wielkie-
go smutku nie wiedzieli coby mu odpowiedzieć mieli. Po-
dobno dla tego że im było żalosno/ albowiem im był przy-
kazat aby nie spali: á tak gdy przyşedł do nich/ porwawşy
sie ze snu/ nie smieli mu nic odpowiedzieć z wielkim wsty-
dem

dem żalując tego iż jego posledniey woli nie wypełnili. A przeto opuściwszy ich szedł zaś potrzecie na to mieysce gdzie y pierwey/ aby sie tam swemu milemu Oycu modlił/ że by śmierć okrutną y mękę gorzką od niego oddalił. Tamże na góle Golgató na ziemi pokleknawszy/ ręce swe święte rozkrzyżowawszy/ z wielkim płaczem modlił sie/ mówiąc ty Bogu Oycu; Oycze moy Niebieski; prośże Cie przez miłosierdzie twoie wielkie/ nie odwracay twego ośa odemnie/ ale weyżrzyj dzisiaj na mnie łaskawie/ rącz mnie wysłuchac w moiey prośbie ktorą o to potrzecie czynię: obacz iako cierpie wielkie udreczenie/ ażę już oto ozdlewam. Mózżeli bydź podług twej sprawiedliwości/ niech odstąpi odemnie ten Kielich niewymowney gorzkości. Podobalo sie Tobie dobrotny Oycze moy/ żebym ja na ten świat zstąpił/ y w żywocie Panienskim nature człowieka z łojem Bóstwem złączył; a nie zprzeciwilem Ci sie. Chciałeś Wszechmogacy Oycze abym Ciało moje Najświętsze Duchem Świętym sprawione/ ze Krwią czystey Panienskiej/ na robotę y pracę wydal: żebym ubóstwo y przesładowanie cierpiał/ a słuchałem Cie: Umiągac ięszce Boże Oycze na tym dosyć/ chceś ięszce abym dla grzesznego człowieka Krw swa niewinna rozlał: chceś abym w ręce nieprzyjacielskie wpadł; abym iako Łotr był związany/ y na śmierć skazan/ y aby mi sam ostateczkie dla wielkiej miłości żywota swego dokonał. Wiedź miły Oycze iaci sie y w tym przeciwie nie bede/ oto gotow jestem: przycie jednił Oycze miły weyżrzy na moje nature człowieka/ mola y bardzo krewka. Ogladay ciało moje Panienskie bardzo subtelne/ iako drzy/ że sie okrutney męce boi/ a oraz śmierci. Wey-

żrzyi też ná moje méte cieřká y niezmóřná/ álbo nie zniesi-
 ſioná/ ktoráé mi iuř okrutni ludzie górná. Izali ſie znay-
 duie iáka mily Wycze złoć moia! oto ſa im wiele dobrego
 czynilem/ á oni mnie pláca złym zá dobre; ſwolenniká me-
 go przénáti/ y Wodzem go ſobie uczynili/ áby mnie im
 wydał. Przeto moy mily Wycze/ mogli byđs oddał ten
 odemnie Kieřch/ boby też dobrze nie wiedzieli iżem Syn
 twoy/ poniewařem niewinnym żył miedzy nimi/ ále ie-
 dnań niemořeli ſie ſtać podług prořby moiey/ która według
 řadzy ciáła mego czynie/ ſtań ſie podług woli twoiey ko-
 ramem z twoř pomocą wyłonał w ubořtwie: iednań Cie
 tylko proře o wřpomóřenie y ratunek ábym nie uřłal w
 tey cieřkley mece. A poćzał ſie ſilić y przemagać/ ář krowá
 wy pot z niego poćzał ná ziemié padać. A przez to uká-
 zał ſwoy ſmureć/ y méte ſwoř cieřká ktorá miał w krotca
 cierpieć.

M O D L I T W A.

O Pánie Jezu Chryřte Synu Boga řywego/ ktorýs ſie
 gódziny Jutrzenney dla niedźnego y grzeřnego naro-
 du ludźkiego/ gdy ſie iuř twoia przybliřala méta/ raczył le-
 ſać y wielce ſmętnym byđs. Day nam to ábyřmy wřř-
 řkie ſauetki ſerca nášego do Ciebie Pána y Boga Wřř-
 chmocnego przymóřili/ á Ty dobroćliwy JEſu do iednořci
 meři twoiey y ſmureka raczyłs ie przypuřcić/ y pořpolu z
 námi ie żnořić. Aby tań przez zařtuge Meři twoey Przez
 nayeřwiřřey były tu zbáwieniu nášemu/ Amen.

Jeřuła miłego póbluie.

W Jeř w tenże cęs zřłapil z Meřá Archániol Gábriel. z
 wielkř ſwiatłořciř/ á poćleřnawřřy przez ſwym Swoř
 rzyćcielem/

rycielem/ pozdrowił go z wielką uctwością/ y począł
 Rycerz umacniać y wspomagać Króla/ sługą Páná/ stwor-
 zenie Stworzyciela: mówiąc O Królu Niebieski/ iak się
 to lekasz bardzo śmierci/ a wszak dla tego raczyłeś się na
 ten świat narodzić/ abyś przez swą świętą śmierć/ rodzący
 człowieczy odkupił y nasz upadek naprawił: między Bo-
 giem Oycem y grzesznym człowiekiem zgodę y pokój uczy-
 nił. Bedziesz tedy miły Jezu związany y ztrepowany/ u-
 pływany/ policzkowany/ ubity/ ukoronowany: przeto bądź po-
 silony/ gdyż na Najwyższego Páná słuszną znamienito y tru-
 dne rzeczy znosić/ aleć to miły Jezu w krócie przemienie/
 lecz chwałą która weźmiesz za to koniec mieć nie będzie.
 A w tym miły Jezuś najbardziej omdlał/ y krzyżem na
 swoje święte Oblicze na ziemię upadł: tamże tak leżąc me-
 łe swą cięską rozmyślał/ która wprzód dla zbawienia lu-
 dzkiego cierpieć miał: a dla tego uznając y rodząc to ie-
 go człowieczeństwo/ tak się silnie śmierci bało/ iż niechęć
 umrzeć niechętało/ a na przeciwko Bosku Śmierdo/ chęć
 umrzeć chciało. Przeto miły Jezuś tak poręcznie z natur-
 ą człowieczeństwa swego walczył/ że się aż krwawym po-
 tem pocił; dla wielkiego bowiem Chrystusa spotażenia się
 y ciężkiego passowania albo przemagania/ ~~wyżył~~ Borew
 co w ciele y w żyłach była/ tak się lekaniem wyżył po-
 rużył/ że aż krwawy pot iako krople padał na ziemię z
 iego Najświętszego Ciała. O drogi potce Jezusa człowieka!
 O-znamię zbawienia człowieka! Tu człowiecze z płazem
 rozmyślał iako gonyka śmierć y cięską mękę czołowy miły
 Pan za cie cierpiał/ kiedy same tylko rozmyślenie śmierci
 sprawiło w nim tak choyne y wielkie krwie wylanie. Coż

tedy będzie przy iego mece/ kiedy tak wiele ponosił ná tey modlitwie. Przeto mowi ná to miysce Bernard Swięty mowi: O naymiłościwszy Jezu/ iak wielka záda boleść y mece okrucieństwo haniebney śmierci: kiedy Cie same tyle to rozmyślanie tak bárdzo smeci: á iako Doktor Duchem swiętym oświecony/ y inni Doktorowie nabożni mówią. Ji oney godziny/ Bosstwo iego Nayswiętsze widziało wšy/ stek obyczay meki y okrucieństwa haniebney śmierci/ tak iż dla wielkiego smutku wšyście w nim członki drżały: w usciach zeby/ w głowie oczy/ w ciele kości/ żyły y stawy/ tak sie były bárdzo dla wielkości przyšley meki w nim porušiły/ iż až krwawym potem sie pocily: á tak nie tylko przez oczy/ ale przez wšyście członki Ciała swego Nayswiętszego łzami krwawemi za nas plakał: tamże boleść serdeczna tak wielka miał; że gdyby go było Bosstwo w onym smutku nie wspomagało/ inžby był w samym ięšcie Ogroycu umarł. A dla tego będąc w takiey wielkiej cięskłości serca/ mowił z płaczem ku Bogu Oycu. Oycze miły proŝe Cie wspomagay mnie ábym nie ušłat w tey gorzkiej mece: oto miły Oycze wielki gwałt ponoŝe/ poniewaž widze/ że ja ktory iestem y byłem Baránek niewinny/ będę iako łow taki związany. Ja ktorym iest naypiękniejszy między szay ludzkiemi/ będę dziś okŝecony iako tředowaty. Ja ktorym swe mile Zwolewniki tak bárdzo umiłowal/ żem im nogi umywał/ dziś od nich będę opuzony. Ja ktory mam Cialo naysubtelniejszy/ y nayrozkowniejsze/ będę dzisiaj obczajony/ y pozawšy od piercy nožney aż do wierzchu głowy krwawemi ranami będę ŝalczony. Ja ktory i tak chwałebnie w dzień Kwietny wjeżdzał do Jerozalem/

gdzie mnie dziatki Żydowskie/ niosąc roszczli oliwne pro-
wadziły: a twiatki miotały/ Błogosławiony który w Imię
Boże przyśzedł/ śpiewał: dzisiaj będzie zesłomcony/ Krzy-
żem obciążony/ z Miasta wyprowadzon y wyrzucen aby
na śrubienicy między dwiema Łotrami był zawieszon/ tamże
sam żywota postradam/ który wszystkim żywot daram.
Przeto Oycze sprawiedliwy/ gdzieś to rozkazał abym był
utrzyżowan/ bądźże wola twoja. Ale Maruchne moje mi-
ła/ y Zwolewniki moje Tobie polecam. Ja dotąd strzegłem
ich/ odrad Ty Boże Oycze zachowuy ie. X poczał się dłu-
żey modlić/ wysławiając on Psalm: Boże/ Boże moy/ y
czemuś mnie opuścił/ aż do tych słow Psalmu: W tobiem
Gospodynie nadzieje miał. Ten Psalm w pol prześpiewa-
woby przestał: bo w ten czas dokonywał swego walezenia.
A taki strach y lekanie zdielo go/ że każdy członek w nim
drzał/ y aż obfity pot wypłynął y wystąpił z niego/ który
przez dwie sukience prześedł/ y na ziemię padał spolem z
Krwia Przenayświętą: para z iego Głowy Naysłodszej
kurzyła się dla wielkiego upracowania y moczowania się na
modlitwie. Tu płacząc oglądajcie niedzni światła tego mi-
łośnicy/ co ścieca wężę willaję w bogactwach y roszkasy:
iako wielki smutek y boleść waś Stworzyciel cierpi/ pła-
czajcie tu ludzie w roszkasy utopieni/ iako roszkasy miał
na tym świecie Król Niebieski! oglądajcie Panny swego
Oblubienca iakim iedwabiem y kolorem tego odziane iak
uchastowane. Przyskacie bliżey ludzie grzeszni/ a obarczcie
iako pokute ponosi za was Syn Boży/ a nie odwołajcie
pokutować za wasze grzechy. Ockniycie się w pospolitosci
wszyscy ludzie: boć nie słusna spać śludze gdy Pan dla słu-
gi nie

gi nie śpiąc w polu spotyka sie y woinie. Wzbudźże tedy
nas już miły Panie! á day nam lzy obfite/ ábyśmy z Toba
y z twoa Matka płakać mogli: day nam te łaski/ żądanie y
pragnienie/ ábyśmy sie z Toba modlili/ y o nasze zbawienie
mocno z nieprzyjacielem dużnym potykali sie; bo nie iest
pryzwoita y przystojna/ áby gdy Król znajduie sie w
boju/ sługa iego miał odpoczywać ná lożu w pokoju.

Sukienki ukazujące.

M Ogl Aniol wziąć one sukienke y ukazać ją Bogu Wy-
cu mówiac: Ogladay Boże Wyże sukienke Syna two-
iego/ na coś go posłał/ że się tak krowawo poci: niech tá
meká náyłástawšy Wyże co przedzey go omini. Rozmy-
slay tu o tey sukience/ gdy ją Aniol ukazał Wycom w O-
tchláni piekielney zostáiącym/ co ná ten czas mówili/ co tak-
że Mátuchná tego mówiła/ gdy ją ukráwioną ogládala.

Rozn. slá. č.

To możemy przytoczyć nabożne rozmyślanie które Świe-
tey Brygidzie jest obiawione: iż gdy się miłościwy Je-
zus tak pokornie y goraco modlił Oycu swemu Przedwie-
cznemu/ tedy aż się ławarzym potem pocie. Oyciec mając
litość y pożałowanie nad tego świata młodością; uczynił
rada w Niebie z Anioły pytać tak, by z swym miłym Sy-
nem/ tak bardzo zasmuconym miał sobie postąpić. Wiec
oni wszyscy jednolaynym zgodnym głosem zawolali. Nie-
chay Pan nasz będzie użyżowan/ bo inaczej nasz upadek
nie będzie naprawiony. Potym spytał Patriarchow/ Pro-
rokow/ y innych wszystkich Świetych Oycow co w Ockła-
ni piekielney byli/ jeżeliby Syna swego miał dać na oku-
pną małą łotra mu inż ludzie oknem gotowali. Tedy oni
wszyscy

wŝyscy zawnolali: **W**ła Krzyż Boże Oycze z tym miłym Synem boć twoie iest wielkie miłosierdzie y obfite odkupienie. Ale iŝe Syn Boży byl też prawdziwym Synem Panny Maryi: dla tego możemy tu iŝkornie wierzyc: Iż od Boga Oycy Panna Nayswieŝsza przez Anioła byla pytana iako kochajaca Młatkę/ ieżeli by też chciała przyzwolic na śmierć ŝwego miłego Syna/ a tak przyŝedłszy Anioł do niej mowil iey. O Panno Nayswieŝsza powiedz Bogu Oycu ktora iest wola twoia/ y co chceŝ wybierz/ śmierć albo żywot Syna twego kochanego. Jeżeli żywot wybierzeŝ/ wiedz to zapewne Panno/ iż zbawienie wŝyskiego ŝwiata zaginie: y wŝysko Pokolenie ludzkie wiecznie musi bydź potępione y zetrącone. Wŝak wieŝ mila Panno/ że Bog Ociec Wŝehmocny inŝey Oŝary za grzech Adamow nie potrzebuie/ tylko krowie y śmierci ŝwego y twego iedyńnego Syna: Jużci przyzwolił na to Ociec Niebieszki/ y twoy iedyń Syn/ także y Duch Świety/ żądają tego: y wŝyscy Aniołowie/ Prorocy/ ŝpolnie y Patryarchowie. Ty Panno chceŝli też na tego śmierć przyzwolic czyli nie? powiaday co rychley/ boć ŝie inż nam Żydowie gotują Krzyż y gwoździe ŝporządzają/ rącz bez omieŝtania odprawiedliwie. Słyŝac to Nayswieŝsza Panna od wielkiego na krew płaczu przemowić nie mogła. A gdy trochę uŝpokoiła ŝie ŝama w ŝobie/ z płaczem wielkim rzekła: Wiedz yti na matę Wŝehmogacy Boże Oycze/ a zmiłuy ŝie nademną krowną Młatkę/ ktora z kaźdey ŝtrony ponosze ucianienia/ a to obacz mam nie wiem/ bo jeżeli żywot obiere Syna mego/ tedy plemie ludzkie na wieki nie będzie zbawione: jeżeli zaś śmierć obiere/ tedy w wielkim ŝmuku żałuy y boleŝci żałować

stawáby mi przyšlo: á tak będąc w tym udreczeniu/ z wielkim głosem zawolała do Boga Oycá mówiąc. Wszechmogący Oycze Niebieski obacz iáko nieznosny gwałt cierpie/ nie wiedząc co mam czynić: Odpowiedz Przedwieczny Oycze zá mnie/ gdyż ieżeli ná mego milego Syná śmierć nie pozwole/ á ktoż inšy ludzkie zbawienie w posródku ziemi spráwi? Záprawde żaden inšy/ tylko Król moy y Bog moy. A tak wielka łaska z miłości y politowania tu narodowi ludzkiemu rozpalona/ przy wielkim płaczu wymowila słowa nápisane u Maláchiasza Proroka w Kápitulum šestym: Dam ja Syná mego zá występel/ y Owoc Żywota mego/ zá grzech y wine/ aby Bogu zá krzywdę Adamowá dosyć uczynil: á dla tego weźmiecieš go ná śmierć/ á ja z nim pospolu cierpieć bede zá zbawienie ludzkie. A tak stało sie przyzwolenie Błogosławioney Panny Máryi ná śmierć iey milego Syná/ ale z wielkim smutkiem y boleścią.

Apostołow trzecie náwiedzenie.

Młóściwy Pan Jezus dokonczywszy swej modlitwy/ widząc iáko Bog prawdziwy iž sie inž przybliżał czas y godzina gorzkiej meki iego y okrutney śmierci/ wstał z onego miejsca wyszedł zemdłony y krwawo zabroczony. A oracšy swe/ swiete oblicze/ wrócił sie po trzecie do swoich żywotników/ y znalazł ich śpiących y rzekł. Spijcie inž y odpoczywajcie/ iáko by rzekł. Máló sie wyspicie/ boć inž Judáš z Miasta wychodzi/ á z nim Kręśá wielka Żydow tu memu poimaniu/ tu mnie samego zostawicie y wszyscy ode mnie ucieczcie. A w tenże czas Judáš zebrawszy stużi Biskupie

Biskupie y Licemiernice/ szukał miłego Pana Jezusa; nay-
 przed w onym Domu gdzie Jezus miły ze swoiemi Zwo-
 lennikami wieczerzał/ a nie znalazłszy go tam/ rzekł Judaś:
 Posłóćcie co rychley za mną do Egroyca/ tam go znay-
 dziemy/ a będąc z niemi na oney drodze/ mówił do nich.
 Jać pojdę przed wami/ y przystąpię najpierwey ku nie-
 mu/ boć ma ten obyczaj/ iż kiedykolwiek który sługi tego
 zład przyjdzie/ tego on całuje; a oraz iż też ma iednego
 Ucznia swego bardzo sobie na twarzy podobnego; a dla
 tego iżec noc iest byście się nie omylili a iego Zwoleńni-
 ka nie poimali/ to odemnie zażnamie będziecie mieli takom
 waśm takżę pierwey powiedział; iż korego ja pocałuję/ ten-
 ci będzie/ dotrzymuycież go/ y prowadźcie go mądrze/
 boć iest tak bardzo struczny/ że mogłby łatwo wymieść z
 waszych rąk.

Apostołow wzbudzenie.

IEZUS miły gdy obaczył zdaleka Judaśa/ Żydy z mie-
 szni/ y z pochodniaimi/ obudził Apostoły/ mówiąc: Do-
 tycieście odpoczywali/ otoc się teraz przybliża groźba/ kto-
 ry Syn człowieczy będzie podan w ręce. A wyżemnie
 cie/ podźmy naprzeciwko Judaśowi zbieray y uciekay do
 Żydom/ żeby nas nie szukali: Jać chce w ied rękę was
 dobrowolnie/ bo ten który mnie wydać ma/ oto się już
 przybliża.

Żydow zaślenienie, na ziemi upadnienie.

WIdząc Pan IEZUS wszystkie rzeczy które nad nim
 miały/ a chcąc pokazać że dobrowolnie chciał cierpieć/
 poszedł na przeciwko nim/ iako gołoty/ ku śmierci/ a tak
 do nich rzekł: tego szukacie: A to rzekł/ nie iedym was
 193

dział czegooby chcieli/ ale iſby záprawne wiedzili/ że on iſ-
teorego na śmierć ſubił. Tak ich moca ſwoja zálepili/
iſ go poznac nie mogli. A przeto przyſtapiwſy ku nie-
mu bliſzey/ wſyſcy iednoſtáynym głoſem záwolali/ mowiac/
Jezusa Nazárenſkiego ſakamy. Odpowiedzial im JEſus/
ia iſtem. A za tym iego ſłowem wſyſcy wznaſ padli/ y
tak padali po trzy razy. Lec po trezecim rázie gdy wſta-
li/ rzekl im Jezus miły. Jezeli mnie ſubacie/ wſkále-
twam iuſ powiedzial/ że ci ia ieſt/ oto mnie macie/ al-
iednaſ ci to ieſt/ Apoſtolowie moi/ niechay wprzód odey-
dą wcałoſci/ to ieſt bez náruſzenia.

M O D L I T W A.

Pánie JEſu Chryſte Synu Boga żywego ktorýś ná-
modlitwie zemdlony/ od Aniola poſilenie wziac ráczył/
także zoſtaſzacy w potyſzce/ krewáwe krople z potem plyná-
ce z twego Náyſwieżſzego Ciała obficie wylewaleſ/ day
mi przez moc modlitwy twoiey/ gdy ſię bade modlił do
 Ciebie/ abym miał Świętego Aniola twego przy ſobie/
ktoryby mnie grzeſznego w rozpámietywaniuś máłi twoiey
poſiłał. A ia abym krople krewi moich dla Krewi twoiey
Náyſwieżſzey przed oblicznoſcią twoią w ſłodkoſci wyle-
wał/ Amen.

Judaſzowe Pána Iezusa wydanie.

Wdaſ nátychmiáſt do miłego Jezusa przyſtapiwſy/ bez
wſkálſkiego wſtydu pozdrowił go mowiac/ Pozdrowion
bodeſ Miſſtem. Rzekł mu Pan Jezus/ Przyciacieku pocóſ
przyſzedł iakoby mu rzekl: O Judaſzu moy miły Przycia-
ciechu ktoregom ia tak bárdzo miłowal. Iem cie ſobie za
Apoſtola wybrał/ nogim twe umywal/ y Ciała ſwe ſtáyo-
wa iſſe

światłe dalem tobie; na iakas to niedze y miserya przy-
 hedl/ że biedz mym Zwolewnikiem/ zdradzić mnie chces/
 przecie iednak lubos sie tak wiele zlega dopuścił y wiażył:
 jeżeli chces gotowem cie znawu przyiac do swey przyiazni
 iako y pierwey. Ale zlosliwy Judaś na te słowa Pana
 Jezusowe nic nie dbaiac/ przystapiwszy śmieie do Pana
 Jezusa/ a oblapiwszy go całował. O wielki fałsz zlosli-
 wego Judaś! iż przystapiwszy do Pana Jezusa/ narzecz
 go oblapił/ ktorego opuścić chciat: pozdrowił/ pocałował/
 ktorego wydać y zabić szukał. Przystąpił iako domowey/
 pozdrowił iako Zwolewnik y Przyjaciel miły/ staroży sie
 n eprzyjacielem y zdraycą tego wielkim. Przeto tu Świę-



ty Bernard mowi. O zdradziectwi Juda-
 ś! i y kopyze przelłety! czemu przez zła-
 mie pokoin y miłości zedawał y wodził
 Bożemu cieniu rane śmierci? Północ
 przyiaził uszy/ a pelenes mowcały: go-
 zliwy żołci/ y niewymowney klaski. Przeto
 to potym rzekł Pan Jezus Judasowi: o
 Judaś! pocałowaniem Syna człowieczego
 go wydawałeś. Tedy Jud-ś dopuścił
 nań rece swoje rzucił/ y zamazał śladem.
 Pochwyćcie go a ostrożnie prowadźcie. (Sł.) tedy iedno-
 wie iac dcieli Jezusa milego: rzekł Piotr do Pana Jezu-
 sa. Panie mamli być mieczem/ a nieczekaie odem wodzi-
 wriawşy kord/ uderzył y przyciał na Malenia sługe Bi-
 skupiego/ y uciat mu prawe ucho iego; ktore Jezus wsta-
 wşy uzdrowił go/ y rzekł Piotrowi: Wloż miecz na po-
 chwy/ boć nie iest teraz czas bronienia/ ale przychodzi ob-

Łupienia. A za nie wieś Piotrzej/ gdybym sie ja chcial
bronic/ dalecby mi Oycie Niebieski wiecey niż dwanaście
Orszakow Aniolow/ ktorzyby mnie obronili. Potym rzeli
do Szydow: Przysłiscie iako na Lotra takiego z mieczmi y
z kłymi iac mnie: tiedym usławicznie w Kościele siedzac
uczyl/ czemu nie poznaliście mnie: ale toć jest godzina wa-
śa y noc ciemności.

M O D L I T W A.

O JEZU miłościwy ktorys od Judasza zdrayce twego
przez pocelowanie wydan bydz raził: day mi miły
Panie nigdy w bliżnim albo we mnie samym Ciebie nie
wydawać/ a potwarcom moim owoc miłości nie odma-
wiać/ Amen.

Iezusa miłego okrutne popychanie, y ciężkie o
ziemię uderzenie, także po Ogrodzie za
włosy włoczenie.

PAN JEZUS gdy to wymowil/ heret albo Kotá calá
Rycerzow y wojsko rzucilo sie nań/ iakoby drapieżni
lwi na cichego Baranka. Jedni go za włosy uchwycili/ y
o siemie uderzyli/ a włoczac go po ogrodzie za przenay-
świerżę włosy boleściwie go zranili. Drugzy powrozami
go śmepowawşy/ Przenayświerżę Ręce iego tak potężnie
na opyt związali/ że aż Kręw Nayświerższa iego za pászno-
stry zařkoczła. Inni łańcuch mu na iego przesłizną řyie
włożyli/ insi mu grubianisko y bluznierşko láiali/ zinsí zaś
bili/ niektórzy po nim deptali/ aż řekal Jezus miły.

Apostolskie rozprożenie.

A postolowie gdy to obaczyli/ wszyscy sie precz rozbiegli
od śmęta mowić nie mogli/ o ziemię sie rzucili/ mo-
wiąc:

wiac. O Jezu nasz Mistrzu miły jesteśmy Ciebie opuścili/
żalci nam cięsto tego że widziemy Ciebie Pana y Nauczyciela
swego związanego: gdy Tobie nie pomoc nie możemy/
wiec sie sami od strachu wielkiego pokrzyżujemy. Jednego
potym z nich uchwycili/ który miał na sobie przeszczer-
dło białe/ z którego sie im wywikłał y uciekł.

M O D L I T W A.

O Panie Jezu Chryste Synu Boga żywego/ któryś do-
brawolnie w ucie y poimanie dać sie raczył: day mi/
abyśmy mogli zmysły moje tu służbie twojej w powściągli-
wości ustawicznie dżierzyć: żebyśmy przez twoje dobroć od
śmierci wieczney zaśluzyl sobie wyzwolenie/ Amen.

Iezusa milęgo pędem, y z si-paniem z Ogrodu wy-
prowadzenie, w Cedron rzekę zepchnienie y wyzru-
cenie, także o-kamień uderzenie y obrażenie.

PRzez strumień Cedron kiedy go wiedli/ sami po mo-
ście kłi/ a milemu Jezusowi brnąć kazali/ z mostu go
zruciwszy; w ten czas upadł na kamień Jezus miły/ tak
że sie usta iego Najsłodsze od gwałtownego upadnienia
rozkrwawily/ wszystkie sie zeby w usciach iego poranily/ y
wody w usta iego dostatkem sie nalało. Potym meryer-
za włosy go wyciegneli/ y nieco z nim spoczywali aby wo-
dą z niego osiaila/ która mu odzienie iego do boku zmo-
czyła/ Jezus miły stojąc na brzegu/ od boleści y zimna bardzo
drżał; gdyż w ten czas wielką dolegliwość y mękę cierpiał.

IEZUSA milęgo z biciem y popychaniem go
Miałą prowadzenie.

W Jec potym do niego przystąpili/ za życia go Najsłodsze
tępo bili/ rwali/ y z gniewu wielkiego brode iego roz-
kopali

Pán tak bádzo tárgali/ ažé upadal y kľakal JEZVS
 mily. Tedy iedni po nim deptali/ drudzy palkami y wlo-
 szkami w iego świętą Głowe bili. Pan JEZVS no-
 gi swoje rozkrwávil/ álbowiem po ostrých kamieniách cho-
 dzić musiał. Tedy až sie udyšal mily JEZVS od wiel-
 kiego zmordowania y uprécowania. Jego wšyscy poža-
 luycie/ y pláczcie/ boć on wola do was mowiac: O wy
 wšyscy ktorzy przechádzicie przez droge do wiecznego zbá-
 wienia/ ogladaycie ieżeli iešť boleść wielka iako tá boleść
 moia. Kiedy go tak sromornie po pádole Jozsáf tu Mía-
 štu przywiedli: wšyscy Biskupi/ Licemiernicy y Mistrzo-
 wie Żydowsky tam sie byli tu bramom Miestkim z wiel-
 ka tłuszcza ludzi zebrawi/ ktorego kiedy obaczyli bádzo sie
 ródowali/ mowiac: Jużci poiman lotr diabłem opetány!
 poczetay Jezusie/ przewrácates wiare dobra/ opowiadates
 náuke Zákonowi przeciwna y przewrotna: inž teraz tego
 przypłácíš/ y sromotno śmiercia zginieš. A tak pogoli-
 nan cišće błotem y kamieniami. O Wšechmogacy Pá-
 nie! gdzie teraz Wielmožnosť twojá Królewská? gdzie
 dobroć Boská? gdzie sa niemoćni ktoryches uzdrowil? gdzie
 krechowáci ktoryches oczyscił? między temi wšyškimi nie
 máš teraz żadnego/ ktoby Cie poznal? ktoby słowo rzekł zá
 Tobą/ y ná Cie lástkawie weszczal. Wšyscy Cie bliá/
 bližnia/ arogála/ wšyscy Cie mily JEZV przesladuia/
 y ná Tobá moc máia/ á naywiecey ci to sa Wodzami/
 y Kiolary Żydowskich ludzi. O iego sromotnym prowá-
 dzeniu daniuo poredzym. Izaiáš prorokował/ mowiac: Já-
 ko owca wiedzion tu zabijam. A kiedy go naigravano/
 nie stworzył ani swoich. O ktoby to mogl poić y wy-

myśleć iako go rozmąćcie na tej drodze dręczyli y męczyli/ lając mu nowy żelazwami/ rozmąćcie karpali/ gniewliwie a ciężko polęzowali/ za włosy rżali/ między sobą niemiłostownie targali y kłócali/ y śmierzającemi słynami naplwalili. A to wszystko na iego wielką wzięcie czynili/ bo go sobie po woli mieli. A tak namierzynszy sie go poganiom w tece oddali/ aby z tego u ludzi nieiało pochwała mieć/ iakoby oni byli ludzie miłościwi y miłosierni/ mówiac sobie. Poganie bida mieć wymowę/ iż go dla tego męczyli/ że zakazywał dawać dan Cesarzowi/ a tak sie tym wymowiemy przed ludźmi. Wnie Rece iego roztoskne z wielkim ostrucienstwem potępowawszy y związawszy do Annasza sromotnie iako iakiego lotrę prowadzili y wiedli/ na iego święte Oblizze plwając/ iakoby wola na ofiarę przed sobą ciągnęli/ popychali/ potracali/ zaskledając y podstawiając swe sprośne golenia przed nogi Pana/ aby go tak tym wieczerą udęczyli.

M O D L I T W A.

O Najmileyszy JEZU ktoryś związany iako iaki lotr albo zloczynca/ zbroyna reła miłościwych y złościwych Żydow z mieysca na mieysce wodzony bydz/ raczyli/ daj mi świętą twoją łaskę y moc abym od ducha złościwego/ także że od człowieka złego/ do żadnego grzechu y obrazy Ciebie nie był przymiedziony: ale Duchem twym dobrym do wszystkich rzeczy y spraw moich/ a twej najświętszej woli przyeznanych/ abym był naprowadzony/ Amen.

IEZUS miłosciwy y pokorny do Annašá przy-
prowadzony y oddány.

Kiedy go z taką niuczciwością/ chánba/ wzgarda y
udręčeniem do Miasła przywiedli/ do Annašá Lon-
skiego/ to jest Roczego Biskupa z nim wstąpili/ który był
śwągrem Káifašowym. A chce iemu w tym czasie/ to
jest honor uczynić/ umyśliłi z Jezusem do niego wstąpić/
iáby rzekli. Otoc poiman ten Lotr/ który wiele złego
czynił za twego Biskupstwa; przeto starz go/ boć to ná
twój urząd należy. Annaš przelley Jezusa gdy obaczył/
o dwie rzeczy go pytał. Naypierwey gdzieby Apostoły po-
dziat/ albo dla czego ie zbierał/ wtore jego pytanie. Coby
za nauka nowa wydawał? Pan Jezus o Apostołach nic nie
odpowiedział/ bo wszyscy od niego oney rzeczy uiešli/ ale
o swojej nauce rzekl. Na co mnie eto pytaš/ kiedy mi nie
wierzysz/ pytaš tych/ co mnie słuchali/ boć ia nie potajem-
niem nie uczyl/ ale iáwnie w Synagodze y w Kościele/
gdzie wszyscy słyszeli Doktorowie żydowscy/ dla tego moia
nauka nie jest podeyżzana ale prawdziwa.

IEZUS u Annašá policzek otrzymał.

Gdy to Malus nstyszał który aby sie Annašowi przy-
podobal/ zadal wielki policzek milemu Jezusowi Chry-
stusowi áże sie mu zby nayswieższe poruśzily/ bo miał nie-
zbędny Malus reławice na reku żelazny: y rzekl. A za tak
odpowiadaia Biskupowi iáby rzekl. Ty zesromocony
człowiece/ poimany y związany śmieš tak bezpiecznie mo-
wić z tak wielkim Biskupem? Pan Jezus mu na to niery-
chło odpowiedział/ bo sie wšyśtał od silnego razu Naywie-
ższego Arwisa oblal/ a dla tego po małej chwili skromnie rzekl
do niego

do niego Jezus mily. Jezelim źle rzekł/ day świadectwo o złym/ a iam gotow iść na meke/ ale iesli dobrze/ czemu mnie biec? y czemu oddawaś źle za dobre. A tak sie Pismo prorockie wypelniło. Bili nie litościwie w twarz moie/ nasycent ja z mał moich. A drugie Pismo/ ktore napisał Izaiasz: Ciało moie dalem bicia y policzki moje/ waiacym/ oblicza mego nie odwróciłem od bicia y od pluicacych na mnie. A tak stał dobrotliwy Jezus przed Anasem ukrócony/ nakloniwszy Najswiętszą Głowe swą ku ziemi. Potym zawiązawszy mu oczy/ zaprowadzili go w posród domu onego/ y dali mu długa chwila tak stać/ tamże biegając okolo niego/ iedni go bili/ drudzy popychali/ niektorzy za włosy rwali/ aż na ziemi upadał Jezus/ a oni przystoższy dziwigali go mowiac: powstań Królu nasz. Tak sie dlugo z niego nagrażali y narażali/ że aż od wielkiego udreczenia/ y od wielkiej młodości nie mogli stać na nogach Jezus mily. Gdy to nasmiwianie y inne rozmaite/ a złośliwe bicia nad nim czynili/ przecie iednak nie rzekł im za to przykrego słowa Jezus błogosławiony/ ale wszystko zpromnie cierpiał/ iako Baranek niewinny.

Ian Święty Mátce Najswiętszey powiada.

Święty Jan widząc co sie z Pánem Jezusem dzieie/ do Betanii do Dziewicy Máryi śpieszno pobieżał: a wshedłszy w dom/ przed nogami Dziewicy Máryi na ziemi płacząc upadł. Widząc to Dziewicę Márya/ z wielkim płaczem pogelá mówić do Świętego Jana. O najmilszy Janie/ przemów słowo do mnie Niewiasty ze wśech najsmutniejszey/ powiedz mi gdzie iest mój Syn kochany/ a twój Mistrz mily? Márya też Magdalena y Marta od smutku

smutku pobládšy/ drzac počely go pytać/ żeby im powie-
 dział/ czemu by tak gorzko plákal. Jan Swietý ná Pána
 ny Nayswietšey upomnienie y prozbe/ wstáwšy z země
 z pláčem wielkim počal powiádać Máruchnie utrať du-
 ney/ o poimániu naysmilšego iey Syná/ iáko go wielci-
 šciwie bili/ popycháli/ tám y sam siepáli/ gdy go przez
 padol Jozefat prowadzili/ rozmaíte mu przytkości y meš-
 zádáwáiac. Jáko go také w domu Annašowym policzko-
 wáno/ až sie iego swiete oblicze krwia oblalo/ tak/ iž od
 wielu ran y od krvine zaštrupiało y ztredowáćiało. Wiec-
 tu inž o dušo nabožna/ Córto milego Boga! slyšac to/
 przyoblecz sie zá przykládem Mártý w odzienie žalobne/
 weźmij ná sie odzienie wlošiane/ uplákuý žalobliwie y
 bárdzo gorzko/ boć inž upádlo wesele serca twego/ spádlá
 koroná glowy twoiey. Przeto niechay inž bedzie smutne
 serce náše/ niechay sie lzámi obleie náše oblicze/ pláczac
 gorzkiey meš- Syná Božego y wielkiego zásmucenia Má-
 ruchny miley iego.

Pláč y nárzekánie Dziewice Błogosławioneý
 Pánný Máryi.

Błogosławiona Dziewica Márya uslyšáwšy te powiešć
 žalosna/ z wielkim pláčem do tych/ którzy okolo niey
 stali/ rzeklá. Serce moje od smutku zemdlálo/ zywot moy
 y ciáło moje opušćilo mnie! A przemowiwšy to/ ná tym-
 že mieyscu ná ziemie upádla/ á omdláwšy/ od wielkiego
 smutku/ bárdzo dlugo práwie obumárla ná ziemi ležáá.
 Ach iáka žalosć/ y iákie lkánie tám bylo Pánný czysteý/
 poniewaž od wielkiego smutku wiecey mowić nie moglá/
 ale omdláwšy ná ziemie pádlá/ y dlugo tak obumárla nie
 rušájac

ruskając się na ziemi leżała/ aleć przecie inſze Pánie ja iáſt
mogły cieſzły/ áby ſobie w ſmurtu co uſzyla. Potym tro-
che przyſzedłſzy ku ſobie y otrzeźwiáwſzy/ takſze nieco uſpo-
koiwſzy ſerce záſmucone ſwoie: wzdycháiąc z wielkim plá-
czem y nárzekaniem rzekła. Ach moy mily Synu! czemu-
żesmy Cie do Jeruzalem puſcily/ owieczke miedzy wilki/
litoſciwego miedzy okrutniki. Zátym obrocivſzy ſie do
Jana rzekła: Coſli ſie mily Janie widzi/ czyli go inſz nie
zabili? wieſli coby z nim do tych czas uczynili? á czy ro-
zumieſz ieſzelibym go żywego ználázła? żebym táń biežala/
żebym go ieſzcze umierájącego obaczyla. Potym do Má-
ryi Mágdaleny/ y do innych Pań ktore táń przy niey by-
ly z pláczem gorzkim powſtáwſzy rzekła. O wy Niewiaſty
Jeroſolimſkie! proſze was poſzáluycie mnie/ złączcie ſie ze
mná/ y zemná leż uraniaycie/ bociem dziwne nowiny ſły-
ſzáła o mym milym Synu. Przeto nieomieſzkánie podź-
cie zemná do Jeruzalem/ ábym ieſzcze mego milego Sy-
na pierwey obaczyla niſzeli umrze.

Z Pánna Nayswiętſza ida Mátrony do Jeruzalem.

Rzekłſzy to Dziewicá Błogoſłáwiona/ nátychmiáſt bez-
wſhelkiego omieſzkáńia z onemi Świetemi Pániami do
Jeruzalem poſpieſzyla z wielkim pláczem/ á kłáiąc ná oney
drodze mowila. A biadáſz mnie niedzney/ czemuś go
wczorá ſamego zoſtáwila/ co mnie wždy zátrzymáło/ iſzem
já niedzna zá moi n milym Synaczkim nie poſzła! O mo-
ia iedyna nádzieio/ gdzie cie nayde? O moje mile Dzie-
cie co ſie z to? dzieie/ inſz cie ſnádz żywego nie z nayde?
A kto mi to dzney da áby n ieſzcze obaczyla moje nay-
milſze Dziecie? ſzede żyjące/ żebym ſie náń nim pierwey

náplákalá/ niželi będzie chániebnie zámordowány y umorzo-
ny. O moy mily Synaczku/ pocieš mne swoia Matke
smutna/ abym cie iešče obaczyć moglá/ niželibym od smu-
tku umárlá. Gdy z takim nárzekáním do Mhásta wešla/
nayprzod do Annašá przyšla/ á gdy w dom iego wniść
chcialá/ tedy niať nie moglá/ bo byly zámknione wrota u
Annašá. Pánná przed wroty stojąc gorzko plákalá/ á w
wielkim smutku będąc z pláčem woláá. Ach moy nay-
milšy Synu/ Pocieszenie moje/ światłości oczow moich/ y
má wielká milość! Kto by mi to dal žebym za cie umárlá
twojá zasmucona Mátka! Kto doda wiecey á wiecey lez
oczom moim/ ižebym plákalá we dnie y w nocy twych
gorzkości Synu moy mily. Już ja nedzna nigdy nie mo-
ge byđ wesoła/ gdyž me wesele y moia wšyšká uciechá
odemnie oddalona. A tak žalosnym sercem nárzekając/
po kilkátroć przed onym domem omdlewáá: iednáť one
Swiete Pánie ktore z nią byly/ iako to Mária Magda-
lená/ Mária/ Mária Kleofasowa/ y inše pobožne Pánie
iey pilnowaly/ dzieřžaly/ y upásť iej ná zemie nie daly.

M O D L I T W A.

O JEZU Nayswietšy/ ktorys do Annašá naypierwey
był przywiedziony/ y iemu oddány. Day mi dla twej
świetey miłości/ byđ bez wšelkiey boiažni/ gdy bede od-
dan albo przywiedzion ku odmiennemu światu temu nád-
mgle znikomemu. A niechay lástá twojá zároveň pánnie
we mnie/ takže y dostanály moy rozum/ žebym tak kiero-
wał wšyšké uczynki/ wola y žádze moje/ aby z nářady
dobrego rozumu skutek otrzymáwošy/ przez Cie Jezu do
brośliwy Bogu Oycu byly ofiarowane. Amen.

IEZUSA miłego do Kaifasza niemiłosiernie wiedzerie.

KJedy sie już z Páná Jezusa nędzni Żydowie w domu Annašowym do woli nęgrawali; Annaš widząc iż nie był Biskupem owego Roku/ dawšy mocno związać Páná Jezusa odstąpił go do Kaifasza. Niešťczesni Żydowie wiodąc śromotnie Páná Jezusa/ za šyte go bili/ y blotem ná iego święte oblicze ciřkali/ z krzykiem wielkim náń wolali: Postępuj co rychley zwodząc niešťczesny. Błogosławiona Dziewica Márya obaczywšy swe mile Dziecie/ tak ciężko y wielce ubite/ chciała ku niemu przystąpić. Ale zły lud Żydowski pochwyćwšy go za iego święte włosy/ tym bardziet go śiepáli y chaniebnie targałi/ y odepchneli iey miłeg Syná od niey: Widząc to Dziewica błogosławiona iż go tak okrutnie biła/ rwa/ y targała/ poczeła z wielkim płaczem narzekać. Ach mój miły Synu/ moia uciecho/ gdzie sie podziela oná twoja młodość wielebna? Ach gdzie sa twoie lice nadobne iakby róža rumiane/ gdzie iest twoia mowa wdzięczna/ y twoje mile ze mną przestawanie? w tym od wielkiego żalu y smutku omdlałwšy ná ziemię za umarła upadła/ á gdy ją podnieśli/ troche obaczywšy sie/ chciała znówu ku niemu przystąpić: ale przed wielką tłuszcza y tłumem ludzi/ ktora za nim postępowała/ nie mogła. Tamże Żydzi co rychley spieszyli z nim y wiedli go do domu Kaifasza/ ktory był Biskupem tego Roku/ gdzie sie byli wřhyscy Licemiernicy/ Mistrzowie y wřhyscy Duchowni Żydowscy zebráli/ aby fałszywe świadectwo ná przeciw Pánu Jezusowi wynaleźli/ żeby go ná śmierć tym prędzey Pilatorowi podali. Tedy jedni mówili że był czarnotńieźnikiem y potępca Zakonu Bożego y Żydowskiego; Drudzy mówili/ że był cudzoložnik/ bo sie z niewiastami tulał/

tulał/ y z grzešniemi przešawał; Insi zaś mówili/ iż za-
kazywał Cesarzowi dani y plátu/ to ieſt podatku dawać/
chcąc ſie ſam uczynić Cesarzem: ktore fałſzywe ſwiadectwa
ſłyſząc Kaiſaſz/ rzekł do Pána Jezusa/ nie ſłyſzyſz Jezusie
co to mówią o tobie/ czemu teraz nie odpowiadaſz ſmie-
le wſzakeś umiał mówić w Kościele.

Piotrowe zaprzeczenie.

Gdy z Ogroycą Pána Jezusa wywiedziono/ Piotr z dą-
leką z boiaźnią poſtepował za miłym Jezusem. Ktores-
go S. Jan puścić kazał do domu Annaſzá/ bo tam miał
znaiomość/. Dziewką iedną gdy Piotra grzeiącego ſie przy-
ogniu obaczyła/ z politowania ku niemu rzekła: A ty też
ſnaďż nieboże byleś w Ogrodzie z Jezusem? Piotr gdy to
uſłyſzał/ nátychmiaſt ſie zaprzal tego. Niewiem dziemko co
mowił: Potym u Kaiſaſzá rzekł mu także niektorzy z Solnie-
row/ że on ieſt z Koty Jezusowej. Piotr ſłyſząc to/ znowu
zaprzal ſie mówiąc: że go iako żywo nie znał. On mu zaś
rzekł: czemu ſie przeſz nieboże/ wſzakeś ia ciebie widział
z nim w Ogrodzie/ y twoia mowa ciebie wydaie żeś z
Gálilei. Tedy Piotr pozał ſie przysięgąc mówiąc Bogdáy-
bym ia zdechl nagle/ bogdáybym był w głoſkim piekle/
oraz bogdáybym zla ſmiercia zginął/ ieżeliſm ia kiedy te-
go Jezusa znał. A w ten czas kur zapiał/ á Chryſtus miły
taſkawie ná Piotra weyrzł. Tam zaráz rozpamiętywał
Piotr Chryſtusa Pána ſłowá/ ktore Pan Chryſtus rzekł
mu był przed tym: Jż pierwey niź dwa rázy kur zapieie/
trzykroć ſie mnie zaprzeſz. A wyſzedſzy Piotr z onego do-
mu bárdzo gorzko plakał/ żalując wielce iż ſie ſwego Mi-
ſtrza zaprzal. A to dla tego Pan Bog ná Piotra dopuſcił/
aby

aby sie Piotr politowania nad innemi mieć nauczył/ ponieważ on będąc Naywyższym Apostolem/ y Głowa całego świata/ iednak grzechu sie dopuścił. Nayswieższa Dziewica Mária w ten czas przed domem Káisafowym stała/ aby o swym Synu naymilszym cokolwiek uslyszala/ y obaczyła bardzo rzewliwie y gorzko płaczącego Piotra: a rozumiejąc/ że już iey milego Syna umeczono/ omdlawszy/ na ziemię iakby umarła upadła. A iako Piotr ku niej przyšedł: nieco otrzeźwiawszy rzekła do niego: O Piotrze synu/ gdzie jest mistrz twoy/ a Syn moy? dotąd idzieś bez niego/ gdzieś go zostawił? powiedzże mi miły Piotrze/ o mym milym Synie/ coś tam dzieć sie z nim widział. Piotr obaczywszy Mátke Pána Jezusa Chrystusa/ tak udrzono y tak gorzko płacząc/ tym bardziej sie poczał w płaczu rzewnić/ tak dalece/ że zaledwie od płaczu mógł przemówić: a odechnawszy trochę/ poczał tak do niej mówić. O biadaś mnie niedzmemu/ bodaybym był pierwey umarł/ niżeli/ com sie twego Syna trzykroć z przysięga zaprzal: bodaybym go był iak żyw nie znał! albowiem widziałem mila Mátke y Danno/ iż twego milego Syna/ w Domu Anafowym sromotnie policzkowano/ za włosy niemilosciernie rwano/ na ziemi deptano/ związawszy iego Nayswieższe oczy za szyie go bito/ y Głowe iego ostrymi drewnami poraniono/ a teraz jest w sieni Káisafowej/ gdzie sie tam wszyscy z niego urągają y nasmiewają/ falszywego nań świadectwa szukaia/ aby zesromocili/ y na śmierć tym przedzey wydali. Slyszac to Danna Nayswieższa/ przemówić nie mogła y słowa iednego. A przeto Piotr od niej o podal odšedł/ y gorzko w iasłini swego zaprzeczenia płakał/ żącym Dziewica Błogosławiona

wiona chciała wniknąć do sieni Káifaszowey/ ále od slug Żydowskich nie była przypuszczona/ owšem sromotnie z urąganiem/ od onych wrot była oddalona: á tak stojąc ná drodze bárdzo rzewno plákała/ bo slyšala helest y tupanie osob Duchownych/ y Mistrzow Żydowskich po sieni biegnących/ ktorzy sie wszyscy z iey milego Syna násmiewali/ y Bostwu iego Najswiętšemu z urąganiem uwloczyli/ pluiąc ná iego święte oblicze/ ná ktore žádají patrzeć Aniolowie.

JEZUS miły z chána do Káifasza przywiedziony.

Miły Pan JEZUS gdy stał przed Káifasem/ świadkowie fałszywe przeciw niemu świadectwa dawali/ ktore nie do rzeczy były/ až potym ná ostatku dwáy świadkowie/ wystąpiwszy rzekli. Mýsmý slyšeli iže rzekl. Já zbúrze ten Kościół ręką uczyniony/ po trzech dniách postawie inny nowy/ za trzy dni. Wysłuchawszy Káifasz tey stárgi/ widząc iže JEZUS milczy/ rozgniewawszy sie iže nie znalazł świadectwa dostojnego śmierci/ rzekl do JEZUSA milego. Ażá nie slyšyš JEZUSIE/ co ci náprzeciw tobie świadczą/ y co ná cie mówią; czemu nie odpowiedasz ná to/ w czym cie winuia? JEZUS miły ná to y słowa nie odpowiedział/ ále skloniwszy Głowe ku ziemi/ milczał.

JEZUSA milego poprzyśeganie.

Káifasz widząc iže Pan JEZUS milczy/ rozgniewał sie tym ięšče bárdziej/ y rzekl. Poprzyśegam cie przez Boga żywego/ ábys nam powiedział iże jés Chryštus Syn Boga żywego. Kiedy go tak Káifasz przez Imię Boże poprzyśegał/ tedy czcąc Bostie Imię Pan Jezus bárdzo sromnie odpowiedział/ mówiąc: Ty mówiš/ co uzna głowiek każdy/

każdy iżem iest Syn Boży/ gdy przyids w mocy y w Mł-
 iestacie sadzić żywe y umarłe. Słyszac to Kairsz poczał dras-
 pac na sobie odzienie/ mówiac do Żydow wielkim głosem.
 A słyszeliścieś bluźnienie y zesromocenie Boskie/ celi sie wam
 widzi/ czyli potrzebuujemy iakiego świadectwa? A oni wch-
 scy poczeli nan zgrzytać zębami y krzywić oczema wolając
 wielkim głosem. Winien ten zwodziciel/ złym Duchem os-
 petany śmierci. Matucha gdy to usłyszała/ wielce y rze-
 wno płakała.

M O D L I T W A.

O Jezu pokorny/ któryś posłan był od Annasza do Kairsza
 Biskupa/ dla mnie grzesznego człowieka: przed
 którym pytam y badam bydz racyleś: daj mi dla miłości
 Imienia twego/ nie bać sie złych ludzi sadu niesprawiedli-
 wego/ a przed oblicznością twoją abym sie mogli pokazać
 dobrym y pokornym/ Amen.

Iezusa młdego poszyikowanie.

B Szkołni Żydowie/ chcac sie przypodobać swym starszym/
 na niego sie także rzucili. Jedni go za włosy biali drudzy
 nogami popychali/ inisi na włosy powroz zalażyli/ inisi wytrac-
 calac tego Najświętsze Rece pokrzyki zadawali/ a kto go le-
 piey uderzył z tego sie przechwalali/ byli y tacy co sie z niego
 nasmiwatali na tego święte oblicze plwali; za włosy go tara-
 gali y w kolo z nim krazyli/ a kiedy upadł to po nim deptali/
 a za przemayśliczniejszye włosy wlozacz/ o ziemię Głowe iego
 świętą tlakli/ y kłopotami przytracali/ tak/ iż Głowy trzymać
 dla wielkiej zbolalosci nie mogli. Wiec mu y oczy zawiązali/
 a bez miłosierdzia biłac go mówili. Prorokuy nam Chryste/
 któryby to był/ co cie uderzył; potym chustę na Twarz iego

Nayświetſza przywiązawſzy/ podnoſili iey/ á w ſwiete y ne-
dobne uſtá iego plwali; zá iego przedoſtoyna brode targali
go/ y inſnych złoſci ſproſnych tak wiele mu tam wyrzadzali/
že áž ſwieci Ewángeliſtowie nápiſac tego wzdrygali ſie y
wſtydali. Onego tedy času Pan Jezus od onych okrutnych
Żydow tak byl udreczony/ iż od mdoſci wielkiey ná nogách
nie mogli ſtać: z tey iedná przyczyny/ iż Żydowie iáko lud
nieczyſty y bárdzo ſurodliwy iedli w tedy choſne/ y inne
ſmierdzace goryczy: wiec/ že nieżnoſnie ſmierdziało z ich
páſzét plugawych y nieczyſtych/ tedy Serce miłego Jezusa
od onego ſurodu omblewało/ ktorzy to okrutnicy ięž ze ſie
náſmiewając/ do niego mówili: Potrzej ſie Jezusie iákožeſ
to o ndla/ iáko byſ Boga Dycá nie miał! A kto ſie znajdzie
tak twárdego ſercá žeby nie záplákał/ ſłyſzac iż Pan wſzego
ſtworzenia/ zá ſwe ſtworzenie/ y od ſwego ſtworzenia/ tak
ſromotnie/ zelymie/ y okrutnie cierpiał/ á ſadzon byl iáko by
uwlozcá czi Bożej/ ktorzy ieſt Bogiem prawdziwym y
wiernym: uplwan iáko wzgárdzony/ á on ieſt Bogiem Nay-
wyſzym: poſyili y policzili okrutne mu zádáwáno/ y bito tak
iáko ſalonego/ ktorzy ze wſſech naymedrſzy/ záwiązáno iego
ſwiete oczy/ iáko by obwieſzenia ná ſubienicy byl godny: á
on ieſt wſſech Sedzia Naywyſzym y nayláſkawſzym.

Z Jezusa miłego naigráwanie.

KJedy Káifaſ y inſi Żydowie iż ſie tuž byli nád Pánem
Jezusem tyranſtwem zmordowali/ dla odpoczynku ſli-
ſpáć oddali Pána Jezusa między chłopieta y pácholeta przy-
kazywſzy im/ áby go pilnie ſtrzegli y ſpoczywáć mu przez ón-
cá noc žeby niedopuszczáli. Tedy z tych złoſliwych bacho-
row/ jedni go zá Przenayświetſza brode targając wloſy z

niey wyrywali/ drndzy z tyln za Glowe targali/ y Oblige
iego Swiate do krawie zbili y utluli. Potym Jezusa milego
do piwnice ciemney zawiedli/ a tam oczy iemu zawiazawszy/
do slupa go przywiazali y misdzy oczy pieściami bili/ nasmię-
wając sie y nadržasając z niego/ iad sie im tyl'o podobalo; po-
tym mu oczy odwiazawszy na swiate iego oblige plwali y
pod nos smrodliwie puchali/ w nos na wzgardę szundkiem
bili/ y misdzy oczy nogami kopali. Drndzy zaś od slupa go
odwiazawszy/ za włosy go wlozyli y po nim deptali/ a zło-
śliwie mu laiac y prześliściac mowali. Rozumiales sie bydy
lepszym/ medrzym/ y nauceńszym nad Doktory/ y nasze Bi-
skupy/ skłaniać ich przed ludźmi/ tuc teraz ukląznie sie śmia-
łość y niewiadosmość twoia: Nie umiesz teraz ust otworzyć/
trocys śmiał Doktory nasze nauceć. A wziawszy go/ do slus-
pa znawu przywiazali/ y powrozami tyransko biczowali/ tak
a; plakał Jezus miły. Potym gnoiem smrodliwym nan plu-
skali/ a stojac przed ciemnicą z niego sie nasmięwali mowiac:
Otoś masz za twe sprawy/ zostawaj tu iakos na to zarobil/
godzinesz słasādney śmierci/ ktora cis bez wotpienia nie
minie. Mowia tu niektorzy naboźni/ że miły Jezus bedac
w oney piwnicy aż do białego dnia w wielkim ndreczeniu/
miał mowić z gorzkim plązem ten Psalm: Salvum me fac
DEUS. Zbaw y uzdrow mnie Boże moy/ boć przykły wody aż
do Dusze moiey. Bo zmezywszy go/ w kadz żurney wody
napełniona wrzucili go/ z czego ciężka boleść miał Jezus mi-
ły; a tak siedzac nągo od boleści y od wielkiego smrodu sta-
łal y rzewno plakał/ aż Matuchna iego y Zwoleńnicy stojac
przed onym domem słycheli głos iego. W takim tedy/ a te-
licze y w gorzym uraganu/ dreczeniu/ y nasmięwaniu

Stworzyciel y Bog twoy byl až do dnia samego. A iáko mu tam wiecey wierutna złość w oney piwnicy wyjeżdżał/ nie będzie objawiono až na samym Dniu sadnym. Gdy to Mátychná iego slyšála/ bez žádného pociešenia plácala/ mowiac: Bódaš mnie Márcu twoy Synu mily/ y křož mi to da/ abym za ciebie umřeć mogla: a w tey žalosci y smutku zosťaiac/ cała ta noc iáko y naysmilšy iey Syn nie spala.

Dziewicá Márya Zydy upomínála, aby nie męzy-
li milego iey Syná.

Potym obrociwšy sie ku Żydom/ poczelá rzecownym głosem mowić. Sluchaycie zapámietali Żydowie/ grzechami wá-
šemi zaślepieni/ ludzie niemilostciwi y niewdzięczni/ czemu tak bárdzo mego milego Syná niewinnie draczycie: A za nie-
wiecie że on was wywiódł z niewoli Faraónowey: z mocy
takli nieprzyjacielskiej: a wy go za to wiażecie. On was ná-
pušczy przez czterdzieści lat karmil/ gdzie sie takže odzienie
wáše nie psowało/ a wy teraz obdárliście z odzienia Syná
mego: Sluchaycie Niebiosá y zrozumiey ziemiá/ ieželi kómu
zlym za dobre oddáte: iáko wy Żydzi nielatošciwi y bez mi-
lošterdzia/ za náuke zbáwienná/ zádaiecie mu cieškie mešti y
przeražliwe słowa/ pełne krzywdy y wšelkiego zesromocenia:
Moy kochány Syn/ obiecal wam wesele Káyskie/ a wy mu
teraz zádaiecie mešti nieznóšne. On gotow byl dáć wam
odpušczenie grzechow wášych/ wy mu teraz zádaiecie mešti
rozličnych biżow. Temi słowy y ianemi rozmáitemi Dze-
wicá Márya przez óu wšyštú noc nie przešťaiac nářeká-
la/ aby sie wypełnily słowa Jeremiáša Proroka gdzie mo-
wi o Dziewicy błogostawionej Máryi: Nářekáiac plácala
w nocy/ y lzy gorzkie byly na obliczu iey/ a nie znalazł sie
jeden z iey naysmilšych/ křořyby ja uciešyl.

Pan IEZUS rano wzbudzon.

Zeszli sie tedy rano na rade Żydowie/ y posłali do ciemnice oprawców/ którzy tam po niego bieżeli/ y od słupá go odwiązawszy/ z niego sie násmiewáli/ y wstác mu ze spánia kazáli: co wshysko skromnie znosił y cierpiał Jezus miły: á spuścawszy oblicze swe nadół/ iakoby winny/ siedł milcząc iako Baranek pokorny/ gdzie tylko chcieli.

Pána Iezusa do Rady Żydowskiey wioda.

Do Rady gdy go przymiedli/ drugi raz go pytáli iezeli by on był Synem Bożym? Rzekł im Pan Jezus. Choć bym ia wam powiadał/ nie uwierzycie mi; iezelibym was pytał/ nie odpowiecie mi/ áni mnie też wolno puścić. Rzekli znówu Żydowie. Ale wszak ty iestes Syn Boży? Odpowiedział miły Jezus/ wy mowicie izem ia iest: tedy wszyscy zawołali Żydowie mówiąc. A coż ieższe więcej pożądamy świadectwa/ iużci nam świadkow nie potrzeba/ bośmy sami z usł iego slyšeli/ iże sie czyni Synem Bożym. A tak poczeło świć/ kazali trąbić w trąby/ kiedy go do Pilatá prowadzić mieli: lud uslyšawszy trąby/ ze wszech sie stron zbieżał/ bo mieliemali by złodzieia miáno prowadzić na śmierć. Dziewięć Łgosiawiona/ gdy trąby uslyšala/ nowa boleść w iey sercu sie wzbudziła/ y poczeła z wielkim płaczem na te Pánie wołać/ które z nią były/ mówiąc: Wstancie Corli Jeruzelimskie/ wstancie co rychley/ obaczcie Syná mego niedźwie umeczonego y lánecuchami zwiázanego. Gdy go iuż do Pilatá prowadzić mieli/ ieden z nich wystąpiwszy z Rady/ zaczął mówić do Książet Żydów wstich temi słowy; Jác wam radze abyście sie zmowili koniecznie przeciw temu/ abyśmy go umorzyli/ bo ieteli sie

nam stánie to niešťasćie/ ižby go Pilat pušcił/ lud pospo-
 licy zebraľшы sie y zbuntowaliшы/ wšyřtkich nas wygnali
 y porobili. A przeto wam rádzę/ abyście byli stálemi/ aby
 nie rzekli lud žesmy go z zadržosci wydali. Pierwey tedy
 uřekli go do Pilata przywiedziemy/ choynie go przedárnie-
 my/ wynaydzie on dobra przyczyna iego śmierci/ że go
 na śmierć sadzi/ chociažby też y nie był winny.

M O D L I T W A.

O Jezu miłościwy/ ktoryś od Żydow niežbožnych po-
 liczowan y pořivřilowan byď razyl: дай mi/ abym
 Cie tak uřy wyřlowial: žebyś Cie moimi wyřteplami/ u-
 myřkami/ y řadnemi źlemi obyczajami/ takžę y pořteplami
 me pořivřiloval. Amen.

Iezufa miřego wioda do Pilatá.

Kłisář ze wšyřtkiemi Licemiernikami y Doktorami dás-
 wšy zwiázac bárdzo ściřle miřego Jezuśa/ iakoby iá-
 kiego zločynce/ řazal gruby lánecuh ná iego řwieta řwie
 wlořyc/ y prowadzić do Pilatá aby go na śmierć řazal/
 iako godnego śmierci. Jezus že był wielce řrudzony/ uwa-
 dol čařto ná oney drodze/ ale go oni zá wlořy podaořili/
 y brzydło mowiac laiali: Podzie řre a zwoďco ludu
 Božego/ dzis iuž bedzie iáwna wšyřtká zločć twoia.

Mátuchná Pánu Iezulowi zábiegła.

Pán Jezus/ aby z wiella tłuffęza prowadzon był do Pi-
 latá/ Mátuchná iego droge mu zábiegála. A tyáli iestęř
 moy mily Synu/ pyřalá: bo wšyřtek tak ubit był/ że ať go
 nie poznalá. Pan Jezus gdy do nief dčial mowic/ poceli go
 řyďzi řpieřniefy prowadzić/ řářpáiac/ targaiać/ pořeli go
 uć y bić. Džeci řyďowřtie/ y ludzie od niego uzdrowie-

ni/ na teyże drodze mu zabieżeli. A onże to iest cośmy go
w Niedziela przywitali/ gdyśmy kwiatki y rożeczki Oli-
wne przed niego rzucali: oto iuż teraz związany/ ubity y
uplwany/ ażeśmy go nie poznali.

Pan IEZUS oskárzon przed Pilatem.

Kiedy Pana Jezusa przywiedli do Pilata/ sami nie
šli do przysionku/ aby mogli bez pokalania pożywać
prásnego chleba/ także Baranka Wielkanecnego/ bo to so-
bie za znaczny grzech mieli wnieść do Domu pogańskiego.
A przeto sie Pilata iako poganina chronili/ bo bliska Wiel-
kanoc mieli/ przetoż sami w Dom nie weszli/ ale stali
przed Domem/ prosiąc Pilata aby wyszedł do nich/ Pilat
wyszedłszy/ a widząc Pana Jezusa że láncech/ który był
znamie śmierci/ na iego szyie włożyli/ iakoby człowieka
winnego śmierci/ poczł ich pytać: o co by nań stárzyli/
albo iakoby winę na niego mieli? Oni poczłi rozmaite stá-
gi nań kláse mówiąc: Jż on będąc Synem Józefowym/
czym sie bydz Synem Bożym/ także y Królem naszym/
gwalcąc nasze Sobory y inne Swięte dni.

Judaiz widząc Iezusa milego láncechem zwiazanego
wrocil Zydom náząd ich pieniądze.

Jak storo Judaś obaczył/ że Jezusa milego láncechem
związawszy do Przysionku wiedziono/ aby go na śmierć
osadzoao/ porozumiawszy iże za to godzien potępienia
wiecznego/ że wydał przez zdradę milego Pana Jezusa/
pokutą przywiedziony/ przyniosł Zydom pieniądze/ za któ-
re był Pana Jezusa przedał/ y rzucił ie przed Dyktusy Zy-
dowskié y przed tych co z niemi byli w radzie/ mówiąc:
Śgrzeszyłem wydawszy y zdradziwszy Krew niewinną a przez

to weźmiycie náząd wáše pieniadze/ á Jezusa niewin-
 ne- go uwolnycie. A oni rzekli/ co nam do tego/ ty užyješ
 y obaczyš coš užynil/ y čuieš coš se ma za to stać.
 A on porzuciwšy ona pieniadze srebrne w Košciele/
 rozpáczwšy o sobie/ to iest zdesperowáwšy; šedl y
 obwiesil se; á przez to wiscey zgrzešyl niš pierwey. Bi-
 skupi y Duchowni Žydowscy/ mniemájac aby przez to
 slawy došlapic y pochvale otrzymáć wieli/ wziawšy isto-
 tnie te pieniadze rzekli: Nie iest slušna tám ie wložit/
 zřadešny ie wzieti/ boć iest Myto/ to iest Cena Kwie
 przedanéy. A táž wšedšy w rade/ kupili za nie kola fi-
 gulowa/ to iest garncárška/ y dali ja ná pogrzebienie Piel-
 grzymow/ za zřadzeniem Bostim/ aby cena y šacuneš
 Kwie niewinney Žbáwiciela nášego nie grzešnym ále Piel-
 grzymom ubogim odočznienie dáwala y gorowala/ dla
 tego názwána iest tá Kola Žydowškim ičyziem Háceldá-
 ma/ to iest Kola kupiona Mytem Kwie niewinney/ až
 do tego dnia/ á to se štalo/ aby se Proročtvo Jeremi-
 eša Proroka wypelnilo. Wzieli Křáťta Kapiánsky y Bi-
 skupi Žydowscy trzydnešci pieniedzy srebrnych/ šarš/ á nie
 myto zakupione/ od Synow Izráelškich/ á dali ie ná Kola
 Garncárška/ iáko poštánovil Bog.

Pilat záprovádzil Pána Jezusa do przyšionku.

W Jdzac Pilat iž mu z nienáwšci Pána Jezusa wydáli/
 nie nálažšy w nim řadney přyczyny šmierci/ počal
 nárychmiáš Žydom pytać čemuby głowieš tágo předeš
 přywiedli niewinného. Oni wšyšcy wielkim głosem zá-
 wolali. Wšákešny tobie powiádali/ iže zakázanie dáwáć Dá-
 nin Cesarzowi/ á nášym se Krolem čyni/ náš šákon y ludzi
 přewracá

przewraca/ nasze Świętą gwałci/ z diabłem trzyma/ bo
 mocą Belzebuba Książcia piekielnego złe duchy wypidza/ no-
 we nauki wſzczyna/ y wiele złego czyni. Kiedyby to nie
 był złośnik y przekłety człowiek/ tobie byśmy go nie wy-
 dali/ bo my nie iſtamy racy/ abyśmy łogo bez winy na
 śmierć wydali/ y Sędziemu podali; lecz zapewne wiemy
 iż ieſt godzien śmierci Święty Augustyn tu woła. Odpo-
 wiadaycie na fałſz Żydowski ludzie od złych duchow przez
 Pana Jezusa wybawieni tredowaci oczyszczeni! głuſzy ſły-
 ſzacy! niemi mówiaczy! ślepi widzaczy! ieżeli Chrystus ieſt
 tak przewiniony; iako nan ſkarża Biſkupi y Nauczyciele Ży-
 dowſcy. Wſzytko to nan z nienawiſci mówili; iż ie karał
 za ich wyſtepti/ y za ich złe uczynki Jezus błogoeſławiony.
 Pilat widząc iż Jezus Żydom na ich ſkargi nie odpowia-
 da; rzekł do Jezusa: Czemu na ſkarge nie odpowiadaſ/
 wſzał ty maſ ſłowa ſłodkie/ madre/ y tak laſtawe/ iż ie-
 dnym ſłowem wſyſtlich pokonać możeſ; Jezus Pilatowi
 na to nic nie odpowiedział; a tak ſie temu bardzo Pilat
 dziwował. Przeto zaś rzekł do Żydow. Weſcie go wy/
 a podług waſzego Zakonu/ na śmierć dajcie go/ boć ia ni-
 gdy takim Sędzia nie bede/ iż bym łogo miał wam oſa-
 dzić na śmierć zabita/ nie znalazłſy w nim żadney winy.
 Odpowiedzieli Żydowie/ y rzekli: nam nie ieſt rzecz ſłuſzna
 abyśmy łogo zamordowali y zabili/ dopieroż w te dni
 ſwiete Wielkanocne. A w tym ſie ich wielka zdrada po-
 kazuje/ że chcąc niewinnego Jezusa umorzyć/ chcieli ſwoy
 grzech na Pilata złożyć/ iakoby rzekli. Tobie Panie Pilacie
 ſłuſzna rozſadzić y rozrznąć takie rzeczy; boć ieſt winien
 śmierci. O przekłeci Żydowie/ tym ſie nie wymowicie/

boście go dosyć ubili/ uplwali/ y sromotnie zchášbili: á nie
máiac ná tym dosyć/ iešče o smierć go przygoťwacie/
y salszywa wine náń kładziecie.

Pilat pytał Iezusa milego o rozmaíte rzeczy, á oso-
blwie o to, byliby on Krolew Zydwóckim.

Pilat wziawšy w swoy dom milego Jezusa/ rzekł do
niego. Twoy lud podał mi ciebie/ ábym cie umeczyl/
powiedz mi coś im uczynil/ zali ty ieštes Krol Zydwóck?
iako ná cie mowi lud Duchowny: á to Pilat dla tego pytał/
aby w miastke Cesarstwa nie wpadł/ bo sie to wincey osoby
Cesarstey tykało/ niżeli tego inšego. Na to mily Jezus
Pilatowi odpowiedział mowiac. Samże od siebie mowiš/
czyli inni tobie o mnie powiedzieli/ bym ja byl Krol Zydwó-
ck? Pilat odpowiedział/ y zaciem ja Żyd/ oto lud twoy
wydal mi cie w moje ręce/ a oto cie winnia/ iże sie ich Kro-
lem czyniš; iakoby rzekł Pilat/ ja sam od siebie tego niewie-
m ani też ciebie winnie/ ale Żydzi y twoi Biskupi co cie podali
w moje ręce/ mowia to ná cie. Ato wszystko Żydowie czy-
nili/ aby świeckie Kíaze przeciw niemu pobudyli/ bo sie nie
smiał żaden czynić Krolew oprócz mowy Cesarstey. Przez
tęci Żydowie tey skargi przyzyne wzięli z oney chwały; kto-
ra mu dzieci Żydowskie w Kwiećna Niedziele oddawaly/
gdy go chwałebnie do Jeruzalem prowadzily/ y przed nim
idac śpiewaly. Ojanna/ to iešć zdrow badz ná wysokošci
Krola Żydowskiego. Na te skarge odpowiedział Jezus mily
Pilatowi/ mowiac. Krolestwo moje nie iešć z tad/ to iešć
z tego świata/ bo gdyby moje Krolestwo z tego świata by-
ło/ słudzy moi ni dal by mnie Żydom w ręce. Rzekł Pilat.
Tedyś ty wšoy Krol? Odpowiedział mily Jezus/ Ty mo-
wiš

wiś iżem ia iest Królem/ iakoby rzekł/ nie pre sie iako ty
mowiś/ iżem ia iest Królem/ ale iednak nie przyśedłem
królować docześnie/ iako ty mniemaś/ ale wiecznie: przeto
prawde mowiś iżem ia iest Królem/ bociem sie ia nim
narodził/ a przeto przyśedłem na ten świat abym świade-
crwo dał Prawdzie/ to iest/ bym nauczał prawdy; bo
wszelki człowiek który iest z prawdy/ słucha głosu mego/ y
uani moiey.

Pilat pytał Pána Iezusa coby była prawda.

Zátym słowem Jezusowym/ Pilat spytał Pána Jezusa/
co iest prawda? a niedoczekawszy odpowiedzi/ y słysząc
wielkie wołanie Żydowskie/ natychmiast wstał y wyszedł
do Żydów/ bo bażył dobrze iż im mądrze by'ło/ iże z
nim tak długo rozmawiał/ y obawiali sie aby go wolno
nie puścił: a to sie stało za Rómskim sporządzeniem/ bo nie-
przyjaciel prawdy/ nie był godzien słyszeć coby była prawda/
a tak przyśedłszy do Żydów/ rzekł: ia nie mogę y iedney winy
znaleść w tym człowieku o ktoraby miał umrzeć/ a też nie
iest obyczaj Rzymskiego Prawa/ aby kogo zamordować o
lekkie słowa/ które częstokroć człowiek głupi z przyrozenia
mowi. Gdy Żydowie usłyszeli/ iże Pilat niedbał nie na ich
stargi/ wielkim głosem zawołali/ mówiac: my mamy Żakón/
a podług tego ma umrzeć/ bośmy go znaleźli odwracające-
go lud Żydowski/ który poruszył począwszy go od Galilei po
wszystkiey Ziemi Żydowskiey/ aż do Miasta: a my takie
Prawo mamy w naszey Ziemi. Iż którykolwiek naucza/
albo każe krom dopuszczenia Najwyższego Biskupa/ tego
powinniśmy zamyrdować. A ten Jezus nie tylko że sły-
sząc naukę kazał/ ale nad to zamieszanie y niepokój w Sie-
mi

mi Żydowskiej uczynił/ dla tego Pánie Pilacie/ podobug tey
stárgi nášey godzien iest śmierci.

M O D L I T W A.

O JEZU Baránkú niewinny; ktoryś przed Pilatá przy-
wiedzion y fałszywie tárnje ostarżon: náucz mnie fał-
šow ludzi złośliwych wystrzegac sie/ ážebym wiernym
Chrześciáninem przy dobrych uczynkách znaydował sie pra-
wodziwie/ Amen.

Pilat posłał milego IEZUSA do Herodá.

Pilat kiedy slyšal o Galilejskiej Ziemi/ bárdzo temu byl
rad/ y počal pytać/ bylliby Pan Jezus Człowiek Gá-
lilejski/ z pod mocy Herodowej: á iáko uslyšal y poznal że
z Galilei/ z Pánstwa Króla Herodá; niechcial sadzić takie-
go człowieka/ ále chcąc Herodowi cześć uczynić/ dáwszy
związać Jezusa posłał go do Herodá Króla/ ktory Galile-
ię zawiádomował/ bo w tenże czas byl w Jeruzalem/ aby świe-
to Żydowskie uczcił. Anárchuá miła za nim tárnje posła/ á-
zaliiby go wypušzonego widzieć moglá. Herod obaczywszy
milego Jezusa/ związanego/ udrezonego/ y bárdzo znedznio-
nego/ użalil sie go/ y byl iemu bárdzo rad/ bo od dawnego
czasu žádal go widzieć/ nie z naboženstwa ále z dwornosci/
y cieláwosci/ dla iákiego znaku cudownego/ aby ktore cu-
do przed nim uczynił/ ktoremuby sie mogl zádziwić. A
rzekł Król Herod Pánu Jezusowi/ gdy go Żydowie przy-
wiedli: Jezusie uczyn tu przedemną iáki znak Cudowny/ á
ślubnie tobie iż będziesz żyw/ y uwolane cie z ich mocy. A
gdy Pan Jezus milczał/ o wiele innych rzeczy tárnje go py-
tał mówiąc: Powiedz mi Jezusie prawde/ o co cie pytać
chcę/ kiedy Anárchie moy Ociec dał pobic w Betleem wie-

le nie:

le niewinnych dziecię/ powiedz mi iakoś ušel w ten czas
takiey śmierci/ y tyżes Łazarza wskrzesił/ który przez cztery
dni w grobie gnił/ tyżes śleponarodzonego oświecił/ także
tyżes czynił w Żydowskiej Ziemi Cudá wielkie/ uzdrawia-
jąc wiele Żydowskiego ludu/ wielem o tobie dziwow sły-
szal/ á dla tego ci rad obaczył. Miły Jezus ná to wszy-
stko nie odpowiedział mu y iednego słowa/ áby sie tym pre-
dzey wypelnil czas Prorokowania. Żydowie w ten czas do
Heroda przystapiwszy/ z zazdrości y nienawisći wielkiej ná
Jezusa milego ustawicznie ścigali/ mówiąc: że on sobie
BOGA za nic má/ gdy sie Synem Bożym czynił/ Kápłá-
ny y Biskupy náše za nic sobie miał/ y z ich Kościoła ie
wypędzał/ sromotnie przed wszystkim ludem im przyma-
wiał/ przeciw Zakonowi Bożemu náuczał. Ale iż sie kroci
czas powiadać o iego złości/ przeto miłościwy Krolu Hero-
dzie/ rácz go nam osadzić co predzey ná śmierć: boć on iest
dla którego Ociec twoy miłościwy/ dal pobić około Betle-
em wszystkie Żydowskie Dzieci: przeto sie nád tym złym
człowiekiem rácz pomścić tey krzywdy: to iest Brwie nie-
winney tych Dzieci ktore są dla niego pobite. Oni iest
który swym zarnotfiewstwem przywiódł Oycá twego do
gniewu/ iże zabił twych dwoch Brátow/ ná koniec to u-
czynił/ iże twego Oycá zamorzył. JEZUS miły ná to
wszystkie ścigi nic nie odpowiedział/ ani Żydom/ ani He-
rodowi/ bo nie byli godnemi slyścić iego głosu Przenay-
świętšego/ gdyż to wszystko z nienawisći náń mówili.

M O D L I T W A.

O Najmilszy Pánie Jezu/ który dla mnie grzesznego od
Pilata/ do złośliwego Heroda chciales byś posłał.

Daj

Day mi proszę cie miły Pánie dobrym umysłem poddać się pod rozkazanie słáshych/ dla ciebie/ luboby też byli niemi-
losnemi y zlosliwými. A oraz ábym wesolým sercem/
bez omiektánie wśelákiego/ ná posłóshenstwo/ siebie sa-
mego wydal/ Amen.

Herod wzgárdziwszy Paná Iezusa. dal go oblec w białe
odzienie, iákoby iákiego lekkomyślnego czleka.

Krol Herod widząc iże Jezus milczy/ y niechce mu od-
powiadać ná iego pytanie/ wzgárdził nim iákby iákim
śaloným y niewdzięcznym/ mówiac: O gdyby to był człowiek
iák powiadała mądry; widząc iż ia go chce wybawić od me-
rti y śmierci/ wzdychy mi odpowiedział: á przeto/ náámie-
wáiac się z niego/ kázal go oblec w białe odzienie powłoczy-
ść/ á to uczynił z wielkrey nádetości y pychy/ że niechciał
Jezus przed nim cudow czynić y kázal go wyprowadzić od
siebie/ mówiac: wieǳcie go náząd do Pilata Brátá mego/ á
podziękujcie mu/ że mnie tym uczcił/ y takowa mi przysięgá
uczynił/ y powiedzcie mu/ żem mu zá to moy gniew odpu-
ścił. A od tych czas Herod z Pilatem stali się przyjaciółmi y
towárzyšami/ bo przed tym z soba w nieprzyjaciółni zostawa-
li/ á to dla tego/ że Pilat pewnego času dal był zbít lud
Galileyski/ ktory był w mocy Herodowey. Kiedy go od He-
roda prowadzić mieli/ wśhyscy się z niego zá przykázaniem
Herodowým/ iákby z iákiego blázná náámiewáli: iedni go
ponurámi lali/ drudzy mu iego z świstej Głowy włosy ob-
rywáli/ áże kóś ná Głowie widáć było: inśi rozgniewáwśh
się nań/ iákuchem go w Głowe bili/ y nogámi kopáli/ ták
iż w oney wielkney Rocie/ nie znalazł się żaden/ ktoryby mu
nie uczynił y nie zádal iákley przykrości. A przeto uplotłśh
(iákó

(iako Jan Swiety pisze) korone z ciernia/ gwałtem na iego
 Swietę Głowe włożyli/ obložiliy wprzód w białe odzienie/
 tłaczac przed nim mówili: Zdrow bądź Króla Żydowski!
 y zadawali mu przy tym wielkie policzki. A tak sie na tã-
 żym miejscu z niego nasmiawali/ iak z iakiego śaleńcá.
 Przymiotali też potym do onego białego odzienia wielkie
 kłoce/ dla trocnych/ idac od Heroda po schodzie/ oraz dla
 długiego odzienia/ y ich popychania upadł na onym schodzie
 Jezus miły; y uderzył sie bardzo w Swietą Głowę swoję
 y swe święte oblicze. Maruchina tego mila gdy to wi-
 diała/ krzyknęła/ omdlała/ bo wielki smutek z tego na
 Serce miała. Swiety Augustyn tu mówi/ iż nie darmo
 Jezus miły oblezion u Heroda w białe odzienie/ bo przez
 to ukazał niewinność iawną swoję/ y wielkość ofierney
 miłi: iż on będąc Baranek niewinny/ z wielką miłością
 przysiał naje grzechy; za które on ciałko poświęcał/ y swo-
 jomnie a chętnie był nagrawan.

M O D L I T W A.

O Najpołorniejszy Jezu/ który dla mnie złowielś geze-
 śnego w białe odzienie przyobleczon/ y iako iuli śar-
 lony od Herodá nasmiwan byles. Daj mi mędrość
 swiatą tego/ która u ciebie Panna mego iest śalęńcóm/
 od siebie w ostrożności oddalać. A do ciebie/ który tyłś
 sam iestś prawdziwą mędrością/ śczyrym sie nuyssiem
 udać/ Amen.

Sromotne Iezusa miłego od Herodá do Pilatá
 prowadzenie.

K Jeby z Pánem Jezusem niewierci Żydowie od Herodá
 wyszli/ sromotnie go po drodze przez Miasto Jeryzalem
 do Pilatá

do Pilatá prowadzili/ y z grubo nań woldiac/ y nieuczciwie
 laiac/ do wšyſtkiego ludu tak mowili: Patrzcie ná tego czo-
 wielá wšyſcy ludzie/ boć on ieſt ſkaziciel Zákonu Bożego.
 Tenci ieſt/ ktory przepowiadał náuke nowa/ przeciwna Zá-
 konowi Bożemu. A tak tym fałſzymym wolaniem/ wšyſteſ
 lud ná Pána Jezusa pobudzili/ y pochwyciwszy kamienie/
 blotem/ y czym tylko kto miał nań ciſkali/ że go wniwecz
 upluſkali. Gdy upadał ná oney drodze dla flocow ktore
 mu n ſuknie uwiązali/ tedy go gwałtem za Drzenayſwiata
 ſe wloſy podnoſili. Pan Jezus tym upadnięciem wielce
 byl zranion/ aże Krew z iego ſwitych Wſt ciekła y z blo-
 tem ſie pomieſzala/ ale oni ná to nic nie dbali; owoſem go po-
 liźkowali y za wloſy rwali. O czym tak mowi Petrus Pan i-
 ani. O Krolu wielkiey chwały/ iakoſ ty dziś zeſtomocoz
 tym żalofnym poſmiewiſtciem: o wſzego ſwiata miłoſna ma-
 droſci! iakoſ ty dziś wyſmiana! O wielmożny Majeſtacie!
 iakoſ ty dziś zbity/ iako może twá niewinnoſć cierpieć tak
 kie ſromocenie/ iako Cielec może zcierpieć takie nie uſze-
 nie Syná ſwego? O Zwiertciadlo wſelkiego widzenia/ i-
 koſ dziś uplwan! O diw nad dziwy! Krol ieſt uczynion
 ſługa! Bog uczynion ieſt niſtatkciem! niechay tedy dziś wſy-
 ſtko ſtworzenie ſwego Pána żalnie/ za takie náſ niewanie
 y zeſromocenie. Potym gdy Pána Jezusa przed ſadowna izbe
 do Pilatá przywiedli/ tedy przed nim proporce y kopye
 ſkloniono/ y tym mu czeſć uczyniono: ale Żydowie ſie o
 to gniewáli/ mniemaiac/ by im to Rycerze y Żolnierze
 Pilatowi ná przytkoſć czynili.

Iezusa miłego Pilatowe u Żydow wymawianie.

ZAtym Pilat widząc iż mu znou Jezusa przywiedli/
 wezwá

wzywawſzy do ſiebie wſyſtſich Żydow/ rzekł im. Przymie-
 dliacie mi zaś tego człowieka/ iakoby odwodzącego lud wasz/
 mówiąc nań/ iakoby on miał być przestępcą Zakonu wasze-
 go/ a ia teraz przed ſamemi wami nie moge naleść nań za-
 dney przyczyny śmierci/ lecz nie tylko ia/ ale y Herod/ do ko-
 regoſmy go. byli poſłali/ luboście y tam nań ſkarżyli iakoście
 tylko chcieli. A to wſyſtko Pilat mówił z wielkim gniewem/
 bo widział iſ go Żydzi z nienawiſci wydali: a przeto niechcie-
 li go puścić/ lubo niewinnego/ dla tego rzekł do nich. Kie-
 dy niechciecie ſie upamiętać w ſwey złości/ darujcie go przy-
 najmniej Światu iuż na śmierć oſadzonego: bo wiecie/ iſ
 macie zwyczaj/ na ſwięto/ ze dwoch iednego człowieka wol-
 nym uczynić y wypuścić: a drugiego zamarzyć. Przeto o-
 bierzcie z tych dwoch iednego/ albo Jezusa Nazareńskiego/
 albo Barabbaſa zbójce zlego. A to Pilat dla tego użmił/
 rozumiejąc/ iſ Żydowie obaczywſzy tego zlego y przeklętego
 człowieka Barabbaſa/ beda ſie wſtydzać proſić o Barabba-
 ſa/ a tak wypuſzcza Pána Jezusa.

O Barabbaſa proſza.

Biſkupi y wſyſtkie Książęta Żydowſkie/ przyſzali ludowi
 wſyſtkiemu/ aby o Barabbaſa zbójce proſili. Tedy wſy-
 ſcy Żydowie iednoſtawnym głoſem wolali mówiąc. Nie te-
 go/ toieſt/ Jezusa Nazareńskiego nam wypuścić/ ale Baraba-
 baſa. Pilat iedną/ chce im wypuścić milego Pána Jezu-
 ſa/ rzekł im. A coż uczynić z Jezusem Nazareńſkim? Oni
 wſyſcy zawolali/ utrzymy/ utrzymy go. Odpowiedział im
 Pilat y rzekł. O niewdzieczni ludzie/ ślepi/ y ſoleni/ czy
 nie wiecie iſe Barabbaſ iſt gorſzy niż wſyſtkie złe ludzie
 tego ſwiata/ bo żyje bez Zakonu/ bez miłoſierdzia/ mełaboy

to y wielki n iest zdrajca/ á przecie on prosicie/ y wypuścić go łazecie! á Jezusa milego ktory wiele znákw Cudownych między wámi uczynil/ nauczaiac was w Zakonie/ wstrzeżaiac u nasle/ uzdrawiaiac was niemocene/ á iednak prosicie aby byl utrzyżowan/ y co takiego z tego uczynil/ aby go miał utrzyżować? á oni tym wiecey wolali/ utrzyżuy go/ utrzyżuy. Odpowiedzial im Pilat: nie zasłużył śmierci/ ale iezeli w czym wykroczył przeciwto wam/ albo przeciw wásemu Zakonowi/ dam go starać/ á potym go puścze/ y zákaże mu aby wiecey nie postal w Ziemi Żydowskiej. A tak Pilat chcąc ukoić gniew y zaiętość Żydowską/ Barabbaśá im wypuścił/ á Jezusa oddal im do ich woli/ mowiac do nich wielkim głosem. Oto wam wypuszczam Barabbaśá/ á Jezusa/ ponieważ iest nieposłusznym wásemu Zakonowi/ każe go zbić miotłami/ biczami/ y lykami/ á potym staraniá puścze go/ ná tym już dosyć wieiecie. A tak Barabbaśá puszczono/ á milego Jezusa miłosierdziwym łátem biczować podáno. Przeto wezwáwży Pilat do siebie niektórych starż Żydowskich/ rozkázal im/ mowiac: Poimaycie tego Jezusa/ ponieważ tak wáże Xiążetá rozgniewal/ á zewiołliży z łat/ uwiążcie go u słupa y starżcie go dobrze/ żebý wáże Xiążetá obaczył/ iżem sie dobrze pomácił ich krzywdy. Tak tedy záraz owi Żydowie rzucili sie ná pokornego Barabbaśá Pána Jezusa Chrystusa/ iáko wilcy drapieżni y porwali go siepáć/ y niemilostliwie kárpáć/ aż przywiedli go w posząd przysionku ku słupowi.

M O D L I T W A.

O Jezu Królu Niebieści/ ktory dla mnie od Herodá názód do Pilata chciáles bydz odesłan/ przez co zgode y przy
inżm

iaż między niemi sprąwileś: day mi złośliwych ludzi prze-
ciwko mnie zmówienia sie bez boiaźni pogardzić y abym
mogli ich zawziętości ku podobnemu koncu przywieść na
wielką zasługę y przyrównanie naśladowania ciebie/ Amen.

Pan Iezus zwleczon z odzienia bardo nie litościwie,
y stał nagi przed wszystkim ludem bardo sromotnie.

Iezusa milego gdy w pośrodek przysionku tak zżyłowie przy-
wiedziono/ katorwie sie nań rzucili z wielkim okrucieństwem
y poczeli go śarpać/ śamotać y śiepać/ zewlekli y z niego
odzienie/ że stał nagi/ iakoby sie dopiero urodził. Miło-
ściwy Pan Jezus bardo sie tego wstydał/ że tak sromotnie
przez długi czas nagim stał/ bo tam było wiele ludzi którzy sie
temu dziwowali/ y bardo go żalowali/ że go tak niemilości-
wie śarpali; niektorzy zaś bardo płakali/ patrząc na ię wiel-
kie udreczenie/ na nieznośny żal iego miley Matki/ przy ktorey
stało Pan wiele/ między ktoremi były też iego Ciotki/ Marya
Kleoffe/ Marya Magdalená y Marta/ a tych sie mily Jezus
naybardziej wstydał/ iże tak nagi przed niemi stał: aleć tá
prawdziwa Ciotka iego Marya Kleoffe/ zdiawszy zawzięta
rakłowe ze swey głowy/ podala go iednemu katorwi/ prosiac
go/ aby go nim zakryli y obwiazali. Kiedy Jezus błogosławio-
ny już stał tak zewleczony/ sam dobrowolnie przystąpiwszy/
z pokora on słup oblał. Matrychmiast katorwie gwałtem sie
do niego rzucili/ y Rece iego Najswiętsze tak mocno do stu-
pá przywiazali/ że aż zczerniały: y tak mocno ciągneli/ że sie
iego świętych Reku aż skóra popadała/ y z iego świętych pa-
znochtow krew wytryskała. A tak dobrotliwy Jezus/ Pan
wyszystkiego świata/ ktory wyszto przyodziewa stał nagi
przed onemi wyszystkimi ludźmi w wielkim zawstyżeniu/

bo onego Przenayświetšego y naysłiczneyšego Ciała żaden
człowiek aż do onego czasu nie widział nágiego/ okrom
Panny Máryi Mátki iego. Kátowie gdy go tak mocno do
slupá przywiązali; miotły/ lyka/ pegi/ y lancuchy gotowali/
ktorymiby Pána Jezusa biczowali. O iáki smutek iego swie-
ta Mátká miała/ gdy go nágiego widziała! dla tego obroci-
wšy sie ku onym świerzym Paniom/ ktore tam z nią stały/
rzekła. Ogladaycie iáto sromotnie y nedznie stoi moy Syn
mily! iáto iego swiete sa usta bláde! oczy iego przesłizne/
iáto mája śmierť lne weyzrzenie! á wymowiwšy to/ od nie-
znošnego smutku omdlała/ y wiecey przemowić nie mogła y
iednego słowa/ bo sie wšyſtkie były w niey wnetrznosci po-
rušyły dla niezmiernych bolešci iáto to samá potym powie-
działa swey sludze Brygidzie Swietey/ tak mowiac. Kie-
dym widziała mego millego Syná/ tak okrutnie y tak niemio-
łosternie powrozami do slupá przywiązanego/ Ciało moje
wšyſtko bylo ná mnie od wielkley bolešci iáto skorupa uschło
y ztrot wiało/ á kiedy obaczyła/ iże inž brali miotły aby go
biczowali/ w ten czas mi sie widziało iáko by wrážono ro me
serce miecz ostry/ tak/ ižem inž daley przemowić nie mogła.
Przeto Przyjaciele moi/ ktorzy tam zemna byli/ ná stone
mnie odwiedli patrzeć mi ná to wiecey nie dáli/ dla nie-
znošnych mych žalostí y bolešci.

M O D L I T W A.

O Jezu Barátku niewinny/ ktoryś dla mnie z odzienia
zewleczone/ y ku biczowaniu byleś obnażon: day mi
przez ſczyre grzechow mych wyſpowiákanie/ ſtarego czło-
wieka ze wšyſtkiemí zlemi przytámi zewlec/ y przed obe-
cnošciá twojá abym ſie ze cnot obnażonym nigdy nie wi-
dził. Amen.

Iezusa miłego okrutne y bez wszelkiey lito-
ści biczowanie.



Młóścimy Pan Jezus/ gdy tak stał
nagi/ u słupa uwieczony/ nayspierwey
z miotłami do niego przystąpili: a bez li-
tości siekąc y biąc/ tak mówili: Jezu slu-
chay naszych Książat Kapłanśkich/ Jezus na-
stawy nasze choray/ Jezus słaszym nas-
szym nie przymawiaj/ Jezus Słotnu no-
wego nie wymyslay: Gdy sie ci pierwsi
zmordowali/ potym drudzy z pegami/ to
jest/ z suchemi żylami bydlęcemi/ albo rze-
mieniami przystąpili/ a biąc go iemu wymawiali. Jezus
ludzi nie odwodzi/ Jezus Czarnolszcznikiem sie nie czyn/ Je-
zus Soboty nasze świec/ Jezus nie wybawiaj Cudzołożnic.
Potym gdy sie ci zmordowali/ przystąpili tniemu trzeci-
taci/ a lancuszkami biąc go/ tak mówili: Jezus Kroleu sie
nie czyn/ ocoż tobie coś zasłużył. Tak tedy miłego Jezusa
tyrańsko y niemilostliwie ubiczowali/ iż sie iego Ciężawie-
ste Ciało krwiaz wszystko oblało; tak dalece/ iż poczawszy
od Głowy aż do piety nożney; nie było w iego Ciężawie-
stym Ciele całego miejsca/ także nie był w nim sław ani
żaden członek/ któryby nie odniósł y nie cierpiał osobney
męki/ że aż od wielkiej y przenikającej boleści/ rzewno
Jezus miły płakał/ który wielce subtelne ciało miał. A
powiadaia to y piśa niektórzy/ iż go w ten czas ledwo
nie ubili/ iże skoro z niego sie była zdupila/ y iże aż Ciało
od kości odstalo było. A gdy sie y ci nad nim zmordowali
którzy go po grzbiecie bili; inni znown przystapili/ a ob-
słupa

stupá go odwiązawszy/ frzyżami go/ to iest/ grzbietem do
 stupá odwrócili y przytkępowáli/ a potom go po pierśiach
 y żywocie żylami suhemi y miotłami tak okrutnie bili/ aż
 Ciało sie odrywało y zosławalo na żylach/ bo za każdym
 onym rązem/ kiedy go żylami bili/ z Ciałem z niego bice
 wyrrywáli/ aż było widać na pierśiach kości. A tak po wśy-
 stkim iego świętym Ciele/ przed sobą y za sobą nie było
 miejsca na nim żadnego całego y zdrowego/ tam ciellá
 krew dla wielkiego zbitia/ z iego Ciała Nayswiętšego stru-
 mieniem na ziemię/ że we krwi Przenaydrożšey swoiey Pan
 Jezus stał po same kostki. A tu sie Piśmo wypełniło nápi-
 sane: od piety nożney aż do wierzchu Głowy nie było w
 nim zdrowia: bo w każdy członek naymniey dziesięć razy
 uderzono kiedy go biczowano. Przy tym iego niezmiernym
 biczowaniu stali Żydowie/ rozmaicie iemu laiać/ y zlewi-
 słowy sromocac. A tak dwoiało był ubiczowan/ nayprzed
 biczmi y miotłami/ potom złośliwemi y bluźnierštymi slo-
 wy. Gdy tedy Pána Jezusa tak długo bez miłosierdzia bili/
 jeden tamże przystożywszy/ pisał im laiać/ mówiac: O
 niemilostliwni ludzie/ y także chciecie zabić człowieka iestže
 nie osadzonego/ a przeto wziawszy noża poobrzynał powro-
 zy u onego stupá/ a tak miły Pan Jezus nie mogąc stać na
 świętych nogach swoich u onego stupá dla wielkiego zmi-
 dlenia/ upadł na ziemię w krew Przenayświētšą swoię.
 A tu sie wypełniło Prorocstwo Izaiášowe/ który mówił.
 Widzieliśmy go iako trędowatego/ y iakby od Boga Wy-
 cá opuszczonego. Ogladay tu o duszę nabożna/ a rozpá-
 mietywaj/ iako wielka Męke Pan Chrystus za cie cierpiał/
 aby duszę twoię wykupil od męki wieczney: nie dayże iey

zaś na zatrącenie/ uważ jeśli kto widział/ taką matkę/ i taką była Paną naszego Jezusa Chrystusa: i taka miłość tu tobie miał/ kiedy taką matkę za cie cierpiał. Powiedz coś też ty dla niego uczynił albo ucierpiał/ ktoras y taką wdzięczność y przysługę za to iemu oświadczył/ lubo wszystkie twoie uczynki dobre/ ktoras czynił przez wszystkie dni żywota twego/ nie mogą wyrównać y zadość uczynić/ by iedney kropli Krwie iego Przenajświętszey. A tobie kiedy się co przygodzi małego/ tedy dla niego cierpieć nie chcesz/ ale natychmiast szemrześ ani Jezusowej Przenaydrożney Krwie. Ktora za cie cierpieć wylał/ obaczyć nie chcesz. Dla tego/ zniechay raczej twoją gorzkosć y wszelką delectliwość ze Krwią miłego Jezusa; a rozpamiętywając to tak nieznosząc y przykre iego stanie u słupa/ wiedz zapewne/ że ci będzie wszystko słodko cierpieć dla miłego Jezusa Dbańwiciela twego.

Pánu Iezusowi oblec się kazáli.

DObrotliwy Pan Jezus/ dla ciężkiego ubiczowania zbicia y zemdenia/ lubo chodzić nie mogli iednak oni okrutni katowie bić go/ z niego się nasmiawali y oblec się mu kazali. Pan Jezus ze wstydem zbierał swe odzienie/ które było po ziemi rozrzucone/ a gdziekolwiek stąpił/ wyrażały się iego Przenajświętsze stopy dla obfitości ciekoccy z Ciałą Krwie/ y tedykolwiek ścidił/ też tam była ziemia czerwona/ będąc Krwią oblana. A tak że nie tylko iego święte stopy było znać krwawe/ ale tedykolwiek ścidił/ tedy dwiema strumieniami z iego świętych nog krewo przenaydroższa płynęła/ iż własna iego sukienka wszystką była runięła/ że się we krwi znaczała/ z ktorey aż na zemię święta krewo płynęła.

Pána Jezufa ná Koronowánie wioda.

Po tym przystąpiwszy do Pilatá/ rzekli. Pánie Pilacie/ wšak sie czynil Krolém/ dopuść y pozwól nam že go w páwloke przybierzemy. Pilat chce dosyć uczynić Żydom/ wšiego gniewu zářaršci; kázal go w páwloczysťe odzienie chlec/ aby Żydowie násyciwszy sie žádaných iennu przyťrosći y šromot/ nie žádeli ďaleý přelania Kewie iego niewinney. A tak vřuciwszy sie nan/ z iego go súkientí niemilostciwie zwlekli/ a w odzienie go čerwone/ páwloczysťe/ šprošne y bardszo šťare/ w ktorým niegdy Krolowie Żydowsťy bywali koronowani/ przyoblekli/ a to wšystko uczynili aby sie tak do woli z niego nášmiali.

M O D L I T W A.

O Pánie nemilostciwšy/ ktorý do slupá przywiazan/ tářže že teř chcieleš byđž bičzowan: day mi biče twego Oycowšiego karánia wdziecznie przyiać/ y abym cie grzechami memi niady nie bičzowal/ ani teř tobie meř ná nowe žádawal/ Amen.

Jezufa miłego Koronowánie.



Tamie wřawiwszy go šudzy Pilatowi/ iářko Krolá ná štolku posadzili/ žeby nan wšysťey Żydowie patrřyli/ a uplotřy korone z ciernia kónčyzšego/ y bardszo ostrego wlořyli mu ia ná Glowe iego šwieta/ y dragými tak mocno/ že tenož ciernia kolce přeřšly iego Šwieta Glowe/ aře do morgan/ tak/ iř křew w o-
czy/ w uřťa/ w uřťy/ y po Obliezu z iego Šwiety Glowy obřicie cietřlá/ y aře po iego

po iego odzieniu na ziemie plynela. Żydowie y słudzy Pila-
towi poczełi sie z niego nasmiewać/ mówiąc: otoż tobie Król
Żydowski/ otoż masz Koronę twego Królestwa przyzwoitą.
Po tym koronowaniu na iego wielkiy pośmiech/ dali mu
miasto berła/ trzcinę morską w rękę/ przez to iakoby pokazu-
jąc y mieniac niešťczęśni Żydowie/ że iego Królestwa miało-
by bydź częć/ y iako trzcina próżna. Tamże przed nim na ie-
dno kolano kłekali/ y obludnie go pozdrawiali mówiąc: Po-
zdrawion bądź Królu Żydowski: za tym policzki mu zada-
wali/ y grubiaństwo mu laiali/ drudzy zaś wziawszy z iego re-
kę trzcinę/ w Głowe Najświeższą go nią bili/ aby tak ona
ostrą koronę tym głebiej w głowę iego wbili. Insi mu na
świète oblicze iego plwali/ y pięściami między świète oczy
go bili/ drudzy mu zaszytki dawali/ drudzy go zaś za włosy
targali. A nasmiewszy sie z niego do woli/ dopieroż go Pi-
latowi podali. O tym koronowaniu stoi w Pieśniach Salo-
monowych pisano. Wymidźcie y oglądajcie Cerkwi Syon/ to
iešť Panny Jerozolimskie Króla Zbawiciela/ iakoc go ukoro-
nowala Matka iego/ to iešť Synagogą Żydowską/ bo w ten
czas iego krasa była oddalona/ że iego świète lice ubite by-
ły y zepłwane/ iego świeta Głowa była zdziurawiona/ iego
wdzięczne y bardzo śliczne a rośkoszne weyżnienie/ y to sie by-
ło zmieniło/ bo około oczu wiecey niżeli tysiąc zranienia by-
ło. O nasz miły Stworzycielu/ nie patrz teraz na nasze grze-
chy/ ale weyżrzy na oblicze pomazania twego Jezusa mile-
go/ który dzisiaj nieczystymi a smrodliwemi ślinami uplwan
y skłaradnie dla nas wzgardzon y zesromocen iešť. Przetoż
ukazuje twoy miły Syn swe oblicze ubite/ aby ty miły Stwo-
rzcycielu poyzysawszy na nie/ byleś nam miłościw/ y odpu-

ścił grzechy naše/ przez ubicie twego najmilšego Syna/
Pána y Zbawiciela našego.

M O D L I T W A.

O Jezu Krolu Niebieſti/ ktoryś chciał byś dla nas
cierniową Koronę uſoronowan: day mi tak godne
przez ciernie ſwietey poſtury udreczenie/ żebyś zaſłużył od
ciebie w Kroleſtwie Niebieſtim koronowanie/ Amen.

Pána Iezuſa Pilat ukázuie.



Po okrutnym Pána Jezusa ubiczowaniu/
y ſromotnym uſoronowaniu/ Żydowie
przekleci/ przywiedli zaś w ſtarym pawło-
czyſtym odzieniu/ milego Pána Jezusa do
Pilata. Pilat uſzrzawszy tak ſromotnie
zbitego y znieſionego/ iſe iego ſwiete
oblicze zſiniato/ oczy y wargi opuchły; wſzy-
ſtę ubity y iako tredowaty/ że aż dla wiel-
kiego zemdlenia nie mógł ſtać na ſwoich
ſwietych nogách; y począł ſobie myſlić.

Tak tylko Żydowie Pána Jezusa obacza/ tedy ſie nad nim
zmiliła y puſcić go ſąza. Dla tego go wſzyſtkiemu ludowi
tak zeſtáradzonego y zſalichzonego/ tak uplwanego y ne-
dnie uſoronowanego/ chciał ukazać. Przeto Pilat ſązał Pá-
nu Jezusowi na iedno okno bárdzo ſzerokie wſtąpić/ aby go tak
wſzyſcy widzieli/ ázaby mu na śmierć nie ſtali/ y zámował Pi-
lat wielkim głoſem do Żydów mówiac Oto Człowiek, iáko by
rzekł: ogládaycie ubitego/ y zekrwáwionego. Dla Boga/
mieycie doſyć na tym/ uſáluſcie ſie go/ boć ieſt ten człowiek
waſz Brát/ y waſzego pokolenia/ nie przelewaycie iego krwi
niewinney/ puſcie go/ gdyżem ſie waſzey trzynydy nad nim

dobrze

dobrze pomścić: iakoby im rzekł: oglądajcie Żydowie iezeliście kiedy widzieli człowieka temu podobnego/ zeplwanego y oskarżonego Dla tego proszę was/ poruście się nieiakiem pożałowaniem iego meki/ boć iest Człowiek niewinny. Żaźarci Żydowie na te słowa Pilatowe nie niedbając/ wstępszy wielkim glosem/ ukrzyżuy/ ukrzyżuy/ wołali; Odpowiedział im Pilat A co wzdy złego uczynił/ abym go miał ukrzyżować/ a oni tym bardziey wołali Weźmij/ weźmij/ ukrzyżuy go. Pilat im odpowiedział: weźmiycie go wy w waszą moc/ ukrzyżuycie go boć ja nie naydnie w nim ni iedney winy/ dla ktoreyby był godzien śmierci Na to odpowiedzieli Żydowie. My mamy Zakon/ a podług Zakonu ma umrzeć; bo się Synem Bożym czyni/ a to iest uwłoczenie czi Bożej: dla tego ten iako nasmiewca Boży ma umrzeć/ bo nam tak przykazano w naszym Zakonie. Bedzieli kto uwłoczył czi Bożej/ śmiercia zła niechay umrze! ale ten iest uwłoczca czi Bożej/ bo bedac prestym człowiekiem czyni się Bogiem. Pilat ustępowy/ iestże się bardziey zlatł tych słow nieli pierwey/ a bojąc się aby Syna Bożego nie ukrzyżował/ mniemając iako Poganin/ aby on niebył Synem ktorego z bogotw iakich wiele mieli Rzymianie. Drżeto bał się myśleć sam sobie. Puściłbym go/ tobym przeciw Zakonowi ich uczynił/ a nie puściłbym/ obawiać mi się trzeba/ abym Syna Bożego nie ukrzyżował. Wrocil się tedy nazad do przysionku/ wziawszy z sobą Pana Jezusa Chrystusa/ ktorego bał wyrzucić Żydom przed siebie/ y rzekł do Pana Jezusa. Pomiedz mi z kadeś ty/ iezeliś z Boskiego pokolenia/ czuliś tylko głowie czego: a to Pilat dla tego pytał o iego pokolenie/ że go Żydowie w tym pomawiali/ że on czynił się Synem Bożym/

y rzekł dále. Powiedz mi gdzies sie urodzil: coś za głowiek: coś uczynil iż cie twoy lud tak bardzo mienawiedzi: że wszyscy oburzyli sie przeciw tobie/ chce cie umorzyć krzyżowá smiercią:

lezuśa miłego pokorne milczenie.

I Jezus miły Pilatowi żadney nie dal odpowiedzi/ á to dla czworakiey przyczyny. Pierwiza/ dla głębokosci pytania bo Pilat pytał o to/ czego by był nie mogli rozumem swym osiagnąć/ gdyż pytał o Potoleniu Pána Jezusa Chrystusa; o którym Izaiasz tak mowi: Potolenie tego kto wypowie: iáś łoby rzekł/ że żaden. Wtora przyczyna dla której nie odpowiadział. Iż on dobrowolnie dla zbawienia ludzkiego smierć chciał podjąć/ o dwoie go bowiem rzeczy naywiecey pomałowiali/ naypierwey/ iż sie Królem ich czynil/ potym iż sie Synem Bożym mienil. A to oboie miły Pan Jezus mógł pokazać/ że był Królem/ także Synem Bożym/ ale tego przez to uczynić niechciał/ aby nam swoje pokore y cierpliwosc pokazał dla nášego przykładu/ abysmy go w tym naśladowali. Trzecia. Pan Jezus milczał podług Swiętego Jana Złotoustego/ aby pokazał że go Pilat darmo pytał/ bo lubo widział niewinnego Pána Jezusa nie wybawilby go ani uwolnil/ dogadając Żydowskiey głosci y uporowi zawziętemu. Czwarta nieodpowiedzi przyczyna/ że Pilat pytał zład/ y coby za głowiek był/ lubo tego uczynki pokazywały/ iż on był Syn Boży/ á iednak nie wypuścił go ani wybawil od śmierci. y dla tego nie odpowiadział na iego pytanie ni iednym słowem Jezus miły/ aż sie temu Pilat bardzo dziwował. Dla czego mu rzekł: nie chcesz zemną mówić/ á ja nie wiem że ia mam moc nad to:

ba/ y mōge cie dāć na Krzyżu rozbić/ y mōge cie też wy-
 puscic. Jakioby tak niekŕzesny Pīlat chciał wyrzec. Jezusie
 mogłbyś sie mnie słusnie bac/ y prosić mnie abym cie wy-
 puscil y od śmierci wybawił/ a ty nie pamiętać na to nie-
 chcesz ze mną mówić. Mowi S Jan Złorousty: iż Pīlat
 temu słowu sam sie osadził y potępił. Bo pomyślał to było
 w tego mocy/ iż go mogli wybawić od śmierci/ żadney wy-
 mowić mieć nie będzie iż go nie wyzwolił widząc go być
 niewinnego. X mogli mu rzec miły Pan Jezus/ ono słowo
 które piŕze S. Marci/ z ust twoich sādze cie sługo zły. Ale
 to na tarczenie odpowiedział Pan Jezus mówiąc: Nie miał
 byś ty żadney mocy nademną gdybyć nie była dana od wyż-
 szej mocy/ to jest od Cesarza/ albo od zwierzechney mocy/ to
 jest od Boga/ od którego jest wszelka moc/ a przeto nie miał
 may iżbyś ty sam tylko był winien mojej śmierci/ ale wie-
 cey też/ tto mnie tobie podał/ to jest Judaś y lud Żydow/ si-
 wielszy grzech ma niżeli ty: bo oni z własney złości to uczy-
 nili/ a ty z niewiadomości/ bojąc sie Cesarza sādziś mnie
 twą wolą na śmierć/ a w tym grzeszyś gōy mówiąc iż mam
 moc/ a nie chcesz mnie niewinnemu dopomoc. Po tej odpo-
 wiedzi/ wywiódł zaś przed przysioneł Pāna Jezusa/ y zawo-
 łal oo Żydow wielkim głosem/ oto znowu wywtodłem go
 wam abyście poznali/ że ia nie najduie w nim żadney piŕzy-
 czyny śmierci; ażebyście temu wierzyli. przysięgam wam
 przez Cesarstkie zdrowie/ żeć y iedney winy w nim znaleźć
 nie mogę/ dla którejby miał umrzeć/ przeto zmiłujcie się
 nad nim/ boć cięskto jest udreżony y zkatowany/ oglądaj
 cie iato drzy/ y ledwo na nogach stoi. Otworź tedy us-
 złowierze oczy serca twego/ a oglądaj Człowieka/ a tto os-

bzianá nadobnego/ niewinna krewia oblanego/ sinością y
 ranami okłáradzonego/ od głowy do stopy nożney zkaliczó-
 nego y siezonego. Otworź oczy/ á obacz/ krolí to iest/ co
 tak okrutnie zá cie cierpi/ nie iest ci to człowiek prosty/ ale
 Bog wierny prawdziwy. Ponieważ Bog/ uważe Bóstwo
 iego nieogárnione y nieográniczone/ y iako taki Mléstát
 Niebieski y nieográniczony/ od wšyřtkich iest wzgardzony y
 opuřzony/ iakoby nigdy nie byl Bogiem prawdziwym.
 Przeto człowiecze plácz we dnie y w nocy/ iego wielkíey
 sro noty/ křóráć on podiał dla ciebie z wielkíey swéy mi-
 łóści. Mówia tu niektorzy nabożni/ iż kiedy náš milý Zbá-
 wiciel tak iáwnie byl pokazán Žydom/ bylo iakoby trzy go-
 dziny ná dzień. A w ten čas Dziewica błogostawiona oba-
 czewřy swego milego Syná/ tak wšmianego/ y sromotnie
 w pawłóte obleczonego/ zdumíawřy sie y straciwřy mowę/
 padła iakby umárla. Święta Mária Magdalena obaczy-
 wřy teř swego Mistrzá tak zmeczonego/ upłáwanego y zka-
 łowanego/ zmagła křyřknawřy/ padła také iakoby umárla.
 Potym ady wřřálá/ obłapiwřy zá hřie Dziewice Mária/
 počala mówić. Ach mnie n- dźney/ biadař mnie nieřezesney/
 y kto mnie zbáwil takiego Náuřciela! takiego Mistrzá! tá-
 křey łódłóści y řwiátłóści! drugie zaś Pánie mówiły do
 Dziewice Máryi w te słowa o Dziewico y přezřawna
 Márko smetnych Mátel/ nie widzi sie nám/ by to byl tw y
 milý Synáček/ boć on byl náđ słońce řwiertniwřy/ á ten
 iest tak tředowáty/ ze wřřech náyokřopniwřy; Syn twoy
 byl piěkný y nřody Anielskíey/ ze wřřech řynow człowie-
 czych náyřliczníey/ ále ten iest między wřřyřtkíemi ľudřmi
 náyniepodobniwřy/ řnáđž mylémý sie že wierzémý/ áby to
 byl

był Syn twoy mily. A takimże sposobem wszyscy ktorzy byli z Dziewica Marya/ narzekali/ ale Dziewica Marya do brze to wiedziała iż on był Syn iey mily/ a dla tego nieznosna boleść na sercu miała/ y za nim się Bogu Oycu modliła/ mówiąc. O nayłaskawşy/ naymiłosiernieşy/ y naylitościwşy Boże Oycze! Ktory zwykles dawac miłosierdzie grzesznym ciebie prośącym: racz się dzisiaj zmiłowac nad jedynym Synem twoim/ a nie day go na taką śmierć okrutną krzyżową/ iaka mu Żydowie niewierni zadali! bo Serce iego y moje iest wielce strapione dla sromoty niewymowney y okrucieństwa ktore mu zadali; ale Bóg Ociec iey nie wysłuchał/ że dla nas tę śmierć nazańczył. A od tego czasu Pilat szukał przyczyny iakoby go wypuścić dla iego niewinności/ ale Żydowie tym więcej wolali y inne do wolania pobudzali/ mówiąc: Jesli tego wypuścisz/ nie iestes przyjaciel Cesarzow/ bo wszelki co się czyni Królem/ odpowiada y sprzeciwia się Cesarzowi. Pilat bojąc się Cesarza/ a z Żydow nasmiewając się zawołał. Oto Król wasz zmiłujcie się nad nim: zawołali wszyscy/ weźmij/ weźmij utrzymuj/ a iako z tego człowieka nie słyszy. Pilat rzekł: Króla waszego utrzymujcie: oni odpowiedzieli: Króla nie mamy/ tylko Cesarza.

M O D L I T W A.

O Naylitościwşy Panie Jezu Chryste/ Ktoryś chcial bydyś z znamienitym pośmiewiſtciem dla mnie Żydom przetrzym uſazan: day mi się zaſzczytu próżney chwały uchronić: a z temi znakami inż duchownemi/ przed oblicznością twoią/ na oſtátnim sadzie ciebie widzieć/ Amen.

Pána Iezusa na śmierć Krzyżową oladzenie y skazanie.

Pilat



Pilat widząc iż nie mógł przemoc/ owšem
iż wiekšy zgicłt wolanie y cizbá miedzy
ludźmi była/ wziawšy wody obmył rece
swoie przed wšyſtkim ludem/ mówiąc: ja
nie chce byđz winien krwie tego ſprawiedli-
wego/ wy dobrze obaczcie. Odpowiedzieli
wšyſcy Żydowie. Krwie iego niechay be-
dzie ná nas/ y ná ſynach á dzieciach nášych.
Zatym Pilat ſiadł ná Stolicy/ ná mieſciu
ktore zowia Litostreátos/ gdzie bylo ſklepiono zwierzechu/ á
tamże teſz były dwa wielkie kámenie czerwony y biały. Ná
czerwony ſiedział Pilat/ á ná białym ſtał Jezus/ á to zná-
czyło niewinnoſć iego. W ten čas ſoná Pilatowá imieniem
Proculá/ przyſłá do Pilatá/ mówiąc: Proſze cie niechay ſie
nic nie ſtanie temu ſprawiedliwemu człowiekowi/ bom ci
wiele tej nocy cierpiałá dla niego przez widzenie. Albowiem
diabel iáko ſtáry chytrým bedac/ y widzac przez niektóre
znaki/ iż on był prawdziwym Bogiem/ bo widzial iego wiel-
kú cierpliwoſć y pokore/ widzial że ſie Świeci Oycowie
rádowali iego ſmierci/ á przeto chciał Pána Jezusowey
ſmierci przeſkłodzić przez Niewiaſte: iáko teſz wprowadził
był ſmierć przez Ewę/ ukazawšy ſonie Pilatowey/ ſtrá-
ſzac iá/ á mowił iey. Ten człowiek o ktorego ſie Żydowie ſtá-
ráia/ żeby był ná ſmierć oſadzon/ ieſt całé niewinny y Przyja-
ciel Boſzy/ oraz wielki Świety/ á dla tego przyczyni ſie y ſprze-
ciw aby nie umárl. O wielkie záſłepienie Żydowſkie/ wšy-
ſcy niewinnoſć Chryſtusa wyznawáia. Wolal Judaſz zgrze-
ſzytem wydáwšy Krew ſprawiedliwá. Pilat teſz rzekł: ja
nie nayduie przyczyny ſmierci w tym człowieku. Herod teſz
uczyn

uczynkiem pokazał/ kiedy go w białe odzienie przyoblec dał/
diabeł przez widzenie pokazał y obiawił. Lotr też na krzyżu
wymawiał go: sami tylko Żydowie winnym go czynili/ y
śmierci jego żądali y pragnęli. Pilat w tym żony nie wysłu-
chał/ we dzwon zadzwonić y w trąby zagrabić kazał/ aby się
wszystek lud zgromadził/ przed którymby Páná Jezusa na
śmierć skazał. A gdy się lud zśbiedł/ wyprowadzono Páná
Jezusa związanego/ cierniową koronę na Głowie mającego
aby go na śmierć osadzono. Pilat tedy siedząc na Stolicy
przed sienia/ aby go iawnie osadził/ wydał y przeczytał o-
byczajem Rzymsskim z tablice sentencyę/ która jest napisana
w Ewangelii u Nikodema/ w te słowa. Lud twoy/ y Bi-
skupi twoy/ Mistrzowie w Piśmie nauczzeni/ Licemiernicy y
wszystcy Przełożeni Żydowscy/ Ciebie mi sędzić dali/ którzy
cie temi winami obwinili/ iakobyś ty naukę fałszywą lud
odwracał/ także rosterłki między Królestwem Żydowsskim y
Galilejskim czynił/ żeś się Królem y Pánem ich bydz powia-
dał y miąnował. A przeto podług prawa y obyczaju Rzyms-
skiego/ kazałem cie miotłami y biczmi bić/ lecz mi teraz na
cie Dekret śmierci wydam taki. Jż cie maia wywiodłszy z
Jeruzalem na miejscu łysej gory na Krzyżu rozbić/ y nad
wszystkie Lotry najwyżey wynieść y postawić/ aby wszyscy
na cie mogli patrzeć. Potym zawołał wielkim głosem y rzekł.
Jezusa Nazarańskiego Syna/ Jozefowego y Maryi/ osad-
zam bydz winnego/ y przykazuję/ aby gozdziemi żelazne-
mi był przybity na Krzyżu/ y był zawieszon najwyżey nad
wszystkie lotry/ żeby go wszyscy widzieć y poznać mogli. Tę-
żę godziny/ na taką śmierć osadził dwóch lotrow/ a tak przy-
kazał Páná Jezusa prowadzić za lanchy/ na góla krzyżu

czuony y zádzierniony/ rece mu opál zwiázawšy: Z ydo-
 wie sie temu radovali/ Pilatowi dziękowali/ z Pána Jezusa
 sie násmiewáli/ dopierož ná ten čas co chcieli zlościu iwo-
 to mu tam wyrzadzali. W ten čas stala tež tam z Mar-
 tyna Rodzina iego/ bardzo z ciestm žalem plakali/ patrzac
 ná tak okrutne morderstwo. O głowiece nwaž tu/ iakž w
 ten čas žalost Dzierwica Marya miała/ gdy widziala go
 tak sromotnie zelžonego/ y cierniowa korona uťor nowane-
 go! lánem hem niezmiernym zá šyie uwiązaneho/ ná obliczu
 plwocinami umazanego/ y krwia zbrozoneho: dživ že sie
 w ten čas iey serce nie rozšadło. Przeto temu zádziwawšy
 sie Bernard Swiety z placzem narzekałac mowi. O najšlode-
 šy Jezu/ y coš udiatál/ ižeš ná taku smierć osadzony/ cze-
 goš sie takieho naymilšy Młodzienče dopuščil/ ižeš tak ze-
 sromocony: y ktora može byđž przyczyňa twey smierci:
 gdje sa twoe grzechy/ ktorychbys sie dopuščil: gdje takie
 sprosne uczynil: gdje mežoboystwa: zwady/ krzywdy/ laia-
 nia y blužnienia: dla ktoryches ná smierć škazan y osadzony:
 ižali mily Jezu te sa/ ižeš niemocene uzdrawial: slepe o-
 šwiecal: gluchym sluch przywracal/ trędowate oczyszczal/
 grzešnym winy odpuščal: zaprawdę ia innego żadnego
 grzechu w tobie nie znayduie/ á iednáł cis ná smierć škaza-
 nego widze: tájnje odpowiadaiac sam/ mowi. O iac ten
 štem mily Jezu/ przyczyňa twey bolesti/ iacmi zárobil ná
 twe zabicie/ y ná twa niewinna smierć: dla czego wykrzy-
 kuac mowi: o dziwnego sadu połoženie! o niewymowney
 tajemnice Boškiey zřadzenie! oto zgrzešyl niespráwiedli-
 wy/ á za to škaran iešł spráwiedliwy: przestapil winy/
 á miły iešł za to niewinny: obrazil niewilošciwy/ zá to
 škazan

Skazani na śmierć miłościwy y litościwy. Co zasłużył głowa
wielki zły/ to cierpiał Pan Jezus dobry: w czym się sługa
przewinił/ to Pan jego zapłacił. Czego się głowiek dopuścił/
za to Bog umeczony był. O prawdziwy Synu Boży! dla
czego twa potęga tak nisko się poniżyła? czym twa lasta ro-
spalona? na co twa litość przyšla? czego twoja miłość do-
sięgła? na co wszystko twoje zlitowanie y uzalenie? otom ja złe
uczynił/ a tyś za mnie ucierpiał. Jam się grzechu dopuścił/
tyś za mnie pomście odniósł. Jam się bardzo przewinił/ a
tyś za to na mnie podan był/ iam się w pychę podniosł/ a tyś
się bardzo upokorzył: iam nieposłuszny był/ a tyś mój grzech
z posłuszeństwem nosił. Jam żarłectwu poddan był/ tyś się
za mnie pocił: iam zażywał rozkoży/ a tyś okrutnie graniom
gozdził. Jam ukusił iabłkowey słodkości/ tyś za to na
poion gorzkości. Oto moja iawna jest złość/ a twoja okaza-
na jest miłość y wielka sprawiedliwość. O gdzieżes jest
ducho rozumna Boskim wyobrażeniem ozdobiona! y coż to
strzyż o twym Panu/ Synu Bożym/ y Maryi? żali nie
to jest Bog Wszechmogący/ który wyzawszy na się osobę słu-
gi/ teraz cierpi za nasze złości: który tak się wyniszczył dla
swey wielkiej a dobrotliwej lasty/ iż będąc wszechmocny/
stał się dla nas wzgardzony? Ten który jest Królem naje-
medrzym/ w którym się zamysłała wszystkie skarby wadrości
y nauki/ stał się iakby iaki głowiek lekkomyslny/ bo się z niego
nasmiawali/ iak z iakiego nieśmarta. Ten który był Miłodziem-
cem nawniewinniejszym/ który grzechu nigdy nie uznał/ ani
w uściech jego postać/ wydan y wymołan był na okrutną
śmierć/ iakoby winny/ tak iż trzydzieści y trzy tylko lat mi-
łedy na śmierć gorzka krzyżowa był skazan/ a iako łotr albo

zboycá iáki ná Krzyżu bez litości byl rozciagniony/ że áž sie w nim żyly y stáwy rwaly. Wstyday sie tu pyšny człowiecze/ slyšac o tak wielkiey twego Stworzyciela potórze/ iż on będąc Krolem Niebieštim/ Synem Božym/ dla ciábie stal sie Synem człowiezym/ á do tego ubogim. Z čemu/ rozpámies tywáiac dobrodzieystwo tak wielkie/ nie zápláczesz? čemu nie podnosiš sercá twego tu milemu Bogu? mowiac potórnym sercem do twego lástáwego y potórnego Pána? O Jezu/ ktoryš iest zbáwieniem duše moiey/ proše cie/ rácz zmietać serce moje twárde/ ná oplátanie bolešci twey niepoistey y niewymowney/ serce tež moje pyšne rácz nákloníc tu šwietej potórze/ žebym cis w niey przez wšyšteł čas žywotá mego nášláadowal: y zá meke twa cieštká plátal: á tak czyniac z twa pomocá/ do šwietej twoiey chwały doštal sie.

M O D L I T W A.

O Pánie Jezu Chryšte/ Wwieczko niewinności: ktoryš skázanie ná šmierć/ á šmierć krzyžowá/ dla mego zbáwienia niewinnie podiac raczył: day mi špráwiedliwego sádu šmierci áni ná cieľe/ áni ná dušy zášlužit. Ale dla twey šwietej miłóšci niespráwiedliwe ludžkie sády bez bóžázní odrzucić/ y ábym nikogo o žádná rzecž niespráwiedliwie nie pošádzal/ Amen.

Pána Iezusa pod sienia Pilatowa, niemilóšierne z páwłoki obdárto, Rány iego Przenayšwiétsze wšyškie odnowiono, y Koronę cierniowá gwałtem z Šwietej Głowy iego zerwáno.

K Jedy to žalóšne ná šmierć skázanie stálo sie/ żołnierze y sami Žydowie ná Pána Jezusa rzucili sie/ á páwłoke z mego y Koronę zdárli/ ktora sie byla wpoilá w rány.

Przez

Przez ktore gwałtowne zerwanie/ odnowily sie wszystkie ie-
go Rany/ iakoby dopiero mu zadane byly. Upadl tedy Jezus
mily dla wielkiey zbolalości y mdlości/ bo mu wielka na-
ten czas mekło zadali niżeli kiedy go biegowali. A tak czas
niemaly zostawal nagim/ pośi sukni iego nie przymieszono/
ktora byla zostawiona w domu Pilatowym/ y w iego zaś
go odzienie oblekli/ aby go wszyscy poznali. A oblośli go
w iego suknię/ znownu mu Koronę cierniową na świętą
Głowe wbili/ ktora byli z pawiłką z iego Prześwietney
Głowy zerwali/ aż cięł mózg z iego świętey Głowy.

Pánu Iezusowi Krzyż na górę Kálwárya nieść kazáli.



Zatym Krzyż wielki y bardzo ciężki na
piętnaście stop albo kroków długi na-
gotowali/ a włożywszy go na Pána Jezu-
sa/ samemu go nieść kazáli. Wziął go
mily Jezus/ y nioś dla zbawienia nasze-
go/ na ono miejsce ktore zowią Kálwá-
rya: tamże taki dzień nigdy nie był przed
tym słyszan/ aby który złozyńca był przy-
muszon nosić swoje subienice/ iako Pan
Chrystus Zbawiciel nasz był przywiedzion

do tego: a tak z krzykiem y zgiełtem wielkim/ około rynku
Miasta Jeruzolimy wiedziono go. Potym gdy Pána Jezusa
Krzyżem obciążonego z Miasta wyprowadzili/ lánecuch gru-
by na iego świętą Szysz złożyli. A idąc po oney drodze
popychali go/ grubianąstko y sprośnie mu lánec/ bo sie już
drudzy byli popili. Jednak skromnie to wszystko znosił y
cierpiał Jezus mily/ ani otworzył ust swoich nayswieńszych.
Gdy mu złorzeczyli/ śećl iak Cwiczka niewinna na orę o-

krutna śmierć/ iednak go oni złośliwi kaci y Żydowie nie-
 miłosierdzie ślepali/ y popychali/ wyrządzając mu złość/ przy-
 krości zadawali iakie tylko wymyślić mogli. Miła Matka
 tego przy nim blisko iść nie mogła/ bo wielki tłum ludzi
 za nim się ciskał/ a dla tego ktoredy inedy temu z Przyja-
 ciolmi zabiegała/ ażeby najmilšzego swego Syna iehże ży-
 wego obaczyła. Wiedziomo też z nim łotrow/ iednego po
 prawicy/ drugiego po lewicy/ aby mu wielšha sromota us-
 czynili/ y bardziej zhanbili: takżę aby lud pospolity mniemał
 że pospolu z niemi kradał/ y że inne złe uczynki z niemi czynił.

Pan Jezus mowi Niewiastom.

Jezusa milego w ten czas rozmárci ludzie wyprowadzali/
 iedni co się z niego násmiewali/ drudzy co za nim wolá-
 śc błotem ciśkali/ byli też cō bárdzo plákali/ iako to były Nie-
 miały/ do ktorych obróciwszy się rzekł Jezus miły. Córki
 Jeruzolimskie nie płaczcie mnie/ ale samy na się płaczcie y ná-
 syny wasze/ którzy mnie z nienáwiáci ná śmierć wydali; boć
 przeyda dni ná was takie/ w ktore beda mowić. Błogosła-
 wione co nie rodziły/ y śczesliwe ktore pierśiami nie kar-
 miły/ bo w one dni rzeká gorom/ padniycie ná nas/ y pá-
 gorom przykrycie nas. Jeżeli ná zielonym to czynia drze-
 wie/ to iest nademna/ ktory mam ueloność wśelákiey nie-
 wiáności/ a ná suchym což bedzie/ to iest ná grzesznych/ kto-
 ry náchli od wielkości lástki. Widząc to oni Żołnierze/ iie
 Pan Jezus pozal mowić/ bali się aby nie pobudził ludzi
 swa lástawa mowa/ żeby go im gwałtem nie odbili/ dla
 tego poręczyli go ciągnąć y bić/ aby tym predzey po-
 śpował ná gore Kálmáryi.

Pan

Pan Iezus pod Krzyżem upadł.

Dziewica Młrya/ ktora przed Miesto swemu milemu Synowi zabiegała/ obaczywszy że go gwałtem padza na one była gore/ pytała Jana/ ieżeli by to iej mily Syn był/ ktorego tak okrutnie wiedziono y pedziono? ktorey z płaczem Jan tak odpowiedział. O mila Matko/ iżali inż nie znaś Syna twego? toć iest Syn twoy/ Owoc żywota twego/ ktoregoś z Ducha Swietego poczeła/ y do Egiptu twemi rekoma nosiła. Pan Jezus w ten czas na swa kochaną Matkę weyjrzał/ á dla wielkiego mordu na ziemi upadł/ y tam go wraz Krzyż przywalil. Ona przybieżawszy padła/ mówiac do niego: O Synu moy/ naygorzey mnie Matce twey ubogiej/ ktoram dożetala takowey boleści y wielkiego sromocenia. Tak tedy oboie od wielkiej żalosci ustali/ á upadłszy y obumarłszy na ziemi leżeli/ tam oboie tak wielka boleść mieli/ ktorey nigdy ieżże nie uczuli byli/ aż do tej godziny. Wiec natychmiast oni katowie/ iako lwi okrutni/ przystąpiwszy/ na nich się rzucili: iedni Matuchne Boża/ Panne czysta pięściámi bili/ y od milego Syna oneż odepchneli/ y gwałtem wielkim orderwali. Drudzy zaś iej milego Syna Paná Jezusa nogámi deptali: á gdy nie mogli wstać/ zá włosy go z ziemi podnosili/ y Krzyż ktorego on nie mógł daley nosić/ ná niego znown włożyli: pod ktorym gęstość upadał: bo inż wiecey mocy nie miał; ponieważ wśyştá iego przyrodzoney mocy była w nim zatłumiona y zniszczona przez ciężkie zmartwienie. Matuchna iego gdy to obaczyła/ chciała mu pomoc nośenia Krzyża/ ale iej niechciano puścić/ bo iedni iej łáiali/ drudzy ja od milego Syna odpychali/ á w oczach iej ślepali y bili go/ iako lotra takiego. O nabożna duszo spoy

žrzyi tu ná Krolowa Niebiešťa pláčaca nád Synem swo-
im mowíaca do Syná/ gdy iey nie dopuščzono wspomoc
Syná w nošeniu Krzyža. Ach niestety! mnie Synu naye-
mileyšy/ ſłodka y iedyna nadzieio moia! gdzie ſie podziála
pieknoſć twoia? tákeš zeſtkaradzón y oſpecon/ žem cie po-
znać nie mogła. O Synu moy! y kto mi to da/ iżbym za cie
umarla? chodzieć wietey nie možeš/ á mnie niedopuščzają á-
bym cie wspomogła? á obróciwšy ſie do ſydow/ mowíła.

O bracia moi ſydowie/ żmiluycie ſie nademną/ wloźcie ná
ramiona moie Krzyž Syná mego/ żeby mu nie było ták cie-
žko. Potym zaś do Syná mowíła. O Jezu Synu moy/ y
doładže to idzieš uciecho moia/ nadzieio moia/ weſele y rado-
ſci ſerca mego? doładže cie to ciągną? iżališ ty lorr iáki albo
zboycá? Pan Jezus gdy ták Mátychne ſwoie ſłyſzał pláčaca
wielce iey ſmutku žalował/ á poſtepujac z onym Krzyžem
częſto ſie ná ſwa mila Mátkę ogladał: á ták pláčac gorzko
Mátká Syná/ na gore Kalwaryi prowadziła go/ aże od
wielkiego ſmutku chodzieć nie mogła. Jan Świety y Má-
rya Mágdalena wspomagáli iá za nim/ y prowadzili.

Szymoná Krzyž noſić przymuſili.

WIdzac oni łáci/ iż Pan Jezus ták był zemdlony/ że no-
ſić Krzyža nie mogli; boíac ſie aby nie umárl ná drodze/
człowieka idacego ze wſi tamże obaczyli imieniem Cyreneu-
ſká/ y przywiedli go ná to/ aby pomogl Krzyža noſić Pánu
Jezusowi: nie z lietoſci iákiey to uczynili/ ale obawiali ſie
aby Pilat ſkazánia ná śmierć nie odwołał: przeto co rychley
z nim przyspieſzáli. Páni teſz pobožna/ imieniem Meroni-
ka/ widzac Pána JEZUSA ták ſtkaradnego/ widzac iá-
ko Krew Prezenaydrožſka z Glowy Koroná żránioney po-
ſwie-

światym Oblężu cieczę/ z miłości do niego przystąpiła/ y
 podała mu tuwałnią rąbkową dla otarcia. Jezus gdy ia do
 Oblęża swego przyłożył/ zaraz iego Twarz Najsławszą
 na owej tuwałni taka sie wyraziła/ iaka na on czas była.

Na Górę Kálwaryi Páná Iezusa przywiedziono.

NA górę Kálwaryi gdy z Pánem Jezusem przyšli/ ácz
 i kolwiek Szymon pomagał Pánu Jezusowi Krzyża no-
 sić/ iednak dla zemdlenia wielkiego/ także dla targania u-
 sławiecznego/ upadł na oney gorze Jezus miły Krzyżem ob-
 ciążony/ y tam rozránil swą świętą Twarz naybárdziej:
 gdzie/ iedni go zá włosy/ drudzy zá odzienie dowlekli do
 mieysca krzyżowania/ á tam sie dopiero nań rzucili/ y z
 iego sukientki własney zwlekli go/ á dla hárpánia wielkie-
 go korona z Głowy iego Najsławszhey spadła/ Rány iego
 wszystkie tak znouu sie odnowily/ y Krew z nich ciekła dla
 obdarcia z onego odzienia/ ktore bylo przymrzało krwią do
 Przenajsławszszego Ciała: tak potym nágo stał dluga chwila
 Jezus miły/ drząc dla wielkiey boleści. Mátuchná rada-
 by go była zastoniła y przepasała/ ale dla iego wielkhey sko-
 mory nie dopuszczone. Potym nie mogąc dluzey stać/ u-
 padł ktorego bez wśhelákhey przystoyności w iedne iassinie
 wrzucili/ dotad póki Krzyża nie nágotowali. Tam niektóré
 Pánie z politowania przyniosły mu napoin drogiego y
 mocnego/ áby nie tak czuł bolu onego; ale to oni kátowie
 sami wypili/ á temu winá zmieszánego z mirtą podali/ á
 to wszystko cierpiał sromnie Jezus miły. Potym go z ias-
 ssinie oney ciemney wywiedli Krzyż pierwey nágotowa-
 wszy; lecz on sam dobrowolnie z eney iassinie posłał/ á przy-
 siedłszy ku Krzyżowi/ sam sie dobrowolnie ofiarował/ y po-

kleknawšy do Boga Oycá pokornie wolał/ mówiaci: Oto Oycze mój miły/ w poslušenštwie/ w pokorze/ y w wielkíey á dobrotliwéy lásce dla človieka trwam až do smierci! y chciał sie za tymi słowy sam dobrovolnie na onym Krzyžu polozyć/ ale Żolnierze gwałtem go ná Krzyž porzucili/ tak iż Koroná cierniowa z onego uderzenia głebíey w iego Przenayświejša Glówe až do mozgu przešla/ tam tedy záraz do Krzyža powrozami go przywiązali.

M O D L I T W A.

O Jezu nymilostíwšy/ ktoryś dla mnie človieka mizerneho/ Krzyž twoy bárdzo cieški własnemi rekami trzymác y ná rámionách dzwigác y nosíc raczył. Day mi Krzyž wštrzemíšlivošci od wššego zlego dzwigác/ y on za toba dla twoiey milostí uštáwícznie nosíc/ Amen.

Iezula milego Rak y Nog ná Krzyžu bolesne rozciágníeníe y do Krzyža tępemi goździámi przybítíeníe.

Nayprzod íedne Kéke pochwycili/ y tępym ía goździem przybili/ že až žyly ná drugu strónu Krzyža przebiegály. Máruchná gdy dzwíek y tolat mlotow uslyšála/ padly ná zímíe omídlála/ á po maléy chwíli wstáwšy/ Magdáleny spytála íeželiby to krzyžowáno íey milego Syná/ ale y oná nie wíedzítála bo w ten čas daleko stála. Drugá Kéke gdy przybítíe chcieli/ že nie moglá dosíác do druhéy przewíertcítaney dízury/ ktore byly daleko od siebie y nie pod wýmíar wýmíertcítané tedy przywíázáwšy powroz do Kéki cígneli ía z wíelká mocá opíeratác sie nogámi o Krzyž dotád/ až ía do dízury przycígnałwšy tępym táž goździem przybili. Noge potým íedne przedzíuráwšy ná to sie nárdžali íatoby ía przybili/ wíec druga táž přybyłwšy/ po-

spolu

spolu obie złożyli/ ná wierzchu prawa/ á zespodku lewa/ gwałtem także do dziury ciagneli/ aż sie w nim staroy y żyły rwały/ że moglby był w nim zliczyć wszystkie kości. A tak go wyciagnawšy iak strone ná lutni/ wielkim go-łdziem obie Nayswietſze Włogi do Krzyża przybili. Matu-chna gdy kolatanie zdaleka slyšala/ wielką boleść z tego ná sercu ponosiła.

Paná Iezusa ná Krzyżu ofiarowanie.

PAN Jezus/ gdy tak rozkrzyżowany ná Krzyżu wznák le-żał/ patrząc w Niebo z płaczem wielkim Bogu Oycu ofi-árował sie mówiac: o nayláſtawšy Oycze! weyſrzyj ná mnie Syná twego/ á przyimi y mnie za niepokalana Ofiarę/ dla zbawienia rodzaju ludzkiego! abyś im iuſz grzechy ich dla mnie odpuścił! wſhákęś dobrotliwy Oycze odpuſzczał dy-đom złości/ gdy tobie owce/ woly/ y kozy całopalone ofia-rowáli! otóć ia iuſz tobie ſákonnych Ofiar nie ofiarunie/ ále Ciało moje niewinne ná Krzyżu okrutnie rozbite! iuſzci nay-mileyšy Oycze lat trzydzieſci y trzy przeminelo/ iákom zá-wſhe ná ten Krzyſz patrzał/ žádaiac abym ná nim umarł/ y lud twoy odkupił/ ktory był zwiędziony od złego ducha/ á przeto dla tey Ofiary moiey zmiłuy ſie nad nami.

Tytułu nápiſanie.

PILAT nápiſal Tytuł troiakim ięzykiem/ Lacińſkim/ Gre-ckim/ y ſydowskim: y kazał go przybić nad Krzyſzem/ ktory taki był. IEZUS NAZARENSKI KROL ZYDO-WSKI. Ten napis gdy ſydowie czytali/ do Pilata mó-wili: nie tak piſz Panie Pilacie/ ále iſz ſie czyni Kroleſm ſydowskim. Odpowiedział im ná to Pilat. Com nápiſal/ tom nápiſal. Wiec przez dlugi čas/ z onym Tytułem przybitym

przybitym do Krzyża leżał ná ziemi Jezus mily inż ukrzy-
żowany/ po ki onych dwóch Lottow ná Krzyż nie przybił/
gdzie potym w pośrzedku między niemi Pána Zbáwiciela
nášego/ iákoby naywiéštego y naygoršego Lotta záwiesili.

M O D L I T W A.

OPánie Jezu Stworzycielu Uieba y ziemie/ ktoryś byl ná
Krzyżu dla mnie tak rozciągniony/ że wšyſtkie kości w
twoim Uayšwiéšnym Ciele moglyby byly bydz policzone: day
mi wšyſtkie moje członki/ tažže sily cielesne y dušne tu
šwietey twoiey chwale przywiešć y przysposobić/ Amen.

Iezula milego ná Krzyżu okrutnie rozbitego niemi-
łosierne z Krzyžem podnošenje.



Potym milego Pána Jezusa z wielkim
wolaniem podnosili/ á ledwo co od zier-
mie dzwignawšy/ ná ziemi záš go upu-
šcili/ od ktorego upušczenia žyly sie w nim
porwały: á potrzepiwšy sie záš/ ná gore
dźwigacé poželí/ ciagnac w gore powro-
zámi Ošiare Bogu Oycu náš wšyſtkie zá-
páchy wonniéyša y šlodša. A tak gwalto-
wnie podnioššy go/ nagle z Krzyžem w
wykowana opoše wpušcili/ až sie wšyſtko

Ciało ciešło wštrzešło/ že každy rána y bližná odnowila sie
y otworzyla z obšitým plyniénié m Krwie Prezenaydrožšey:
á tá byla meša Pánu naywiéšša/ ná Krzyżu zbytnie rozcią-
gniénié/ y ná gošdziách w cieškiey mece przez trzy go-
dziny wišénié. Spoyžrzy tedy dušo nabožna ná te Cho-
ragiew ná ktorey sie poiawil Owoc zbáwienia nášego/ to
iešć drzewo žywota nášego: ná to záwždy patrzajcie/ y bo-
lešć

leść iego oplakujcie: boć on woła z Krzyżá/ mówiąc do
człowieka. Poyrzyj na mnie mily człowiecze/ a ogladaj
otiem milosierdnym/ sercem gorzkim/ co ia cierpie za cie.
Proszę cie zmiłuy się dziś nademną/ połask litosć nad me-
tą moją okrutną/ bom ia iest twoy iedyny Oblubieniec/
Stworzyciel/ Odkupiciel łaskawy/ ubogi/ gdyż oto wiśe
na Krzyżu nagi/ zesromocony/ abyś ty człowiecze był bo-
gaty y chwalebny! weyrzyj proszę cie na Głowe moie
Krolewską/ ostrym cierniem zbodzioną/ na Oblicze zeplwa-
ne/ zbite/ spuchle/ iakoby tredowate/ na Oczy krowia ze łza-
mi oblane/ na Usta blade y zeszniate/ na Rece me niewin-
ne/ y na Noggi święte/ które nigdy nie stały na drodze zło-
śliwey/ iakoć są do Krzyżá tepemi goździami okrutnie
przybite ogladaj Bóg moy/ y wszystko Ciało moje Páni-
skie/ niewinna krowia oblane/ iako począwszy od piety no-
żney aż do wierzchu Głowy okrutnie iest zranione! po-
wiedz to człowiecze duszy swojej/ Oblubienicy moiey mi-
ley/ niethay mnie w swym sercu poloży za známis y wie-
czny upominek. O grzeszny człowiecze! uważ to Chrystu-
sa Pana do ciebie smutne wołanie y napominanie/ a ro-
spamiętywaj często/ coć on za cie cierpi! boć on podług
Świętego Bernarda mówi: O człowiecze/ wiedz co ia
dla ciebie cierpie/ do ciebie wołam/ dla ciebie umieram!
Pátrzaj na meki/ któremi iestem zmęczon! na goździe któ-
remi iestem przebodzion! na łzy/ które za cie wylewam!
a lubo cierpie wielką mekę po wierzchu/ ięszce wielką we-
wnoatrz cierpie/ gdy cie bydź niewdzięcznym moiey meki
znayduie y widze. Już tedy o duszo mla nie zamytay dłu-
ley twego serca/ ale pátrząc na Krzyż Święty/ ogladaj
upominki

upomínki niewymowney Zbáwiciela twego miłości/ iže on ná Krzyžu dla miłości twoiey wisi miedzy Lotry/ iáko by žločynca! Wzpominájac tedy z wielkú serdecznú miłościú y žalostíú ná smierć okrutnú Dobrodzieia twego/ takže ná bolesti y smorty niewymowne/ pláč y wylewú gorzkie lzy we dnie y w nocy/ á neodpoczywú w žalostí/ áni twe ozy: náležycie bowiem y slúšnie tego žalowác y pláčíc przez wšyšet čas žywotú twego iestes powinien! Ktorý aby cie od pláču wiecznego wyrwal/ zá cie bedac ná swiecie plákal: á nie tylko plákal/ ále okrutná smierciú dla ciebie zábić sie dal. Przeto cie inž prosimy Jezu miły/ lástúwý Pánie/ weyžrzy dzisiúy miłosierným okiem ná tvoie stworzenie/ day nam teraz lástú swoie/ abyšmy go dnie oplákwác mogli tvoie umeczenie.

Smutek Dziewice Maryi.

O Pánno czystá/ y Matko Błogosławiona/ iákiš ty ná ten čas smutek miała/ gdyš ná iedyneho Syná swego ná Krzyžu záwiešonego párczála! oraz žes Krwie z niego plynácej otrzec nie mogla! držal wšyšet od cieš stiey meki/ á tyš mu pomocy dáć nie mogla/ tylkoš do Boga Oycá wolála/ aby meká iego byla ulžona. A pláčac gorzkiey meki milego Syná swego/ pobudza nas abyšmy y my pospolu z nią Syná iey/ á Zbáwiciela nášego plákali/ y mowi do nas temi slowy. O Synáčkové moi mili! ogládaycie serce moje bárdzo zranione/ bo Syn moy miły/ ktoregom z Duchá Swietego poczelá/ y pieršiami memi Pánišskými wychowála/ oto inž ná Krzyžu smortnie w bolestiách niežnošnych umiera/ dla wášeho zbáwienía. Przeto proše was žmiluycie sie dzis nádemnú smutnú

smutna Mátka/ á pláczcie iego wielkiey meki pospolu ze-
mna! O Panno Mária/ Mátko Syná Bożego/ prosimy
cie przez umeczenie iego/ rácz nam udzielić smutku twego/
ktorys miała pod Krzyżem z Syná swego/ Jezusa błogo-
slawionego/ ábyśmy godnie opłacać mogli umeczenie iego.

M O D L I T W A.

O naymiłościwszy Pánie Jezu Chryste/ ktorys dla mnie
ná Krzyżu podniesion/ y chciales byđz od ziemie pod-
wyżhon. day mi prośbę cie mily Pánie/ od ziemskich po-
żądliwości powstanie/ y áby serce me umysłem do ciebie
wzuiesione bylo/ Amen.

Iezusa miłego ná Krzyżu pośmiewanie.

Gdy Pána Jezusa żołnierze utrzymowali/ táńże rozmaí-
tey kondycyi ludzie z niego sie násmiewáli. A nayspier-
wey drabi co go strzegli/ bo ci iako Święty Jan w dzie-
wíetnástym Kapitulum piśe/ odzienie z niego zewlołłszy/
ná czworo ie rozdzielili y kóśtki o nie miotali/ co sie ko-
mu dostać miało/ á to wszystko żeby wielkša przytrość Pá-
nu Jezusowi wyrządzáli. O suknią także iego która była
nie była/ ale z wierzchu tłańá/ tedy o wszystkie iako o cał-
kową suknią z osobná kóśtki rzucali/ mówiaci nie rozdzie-
raymy iey/ ale rzucmy kóśtki o nie/ komu padnie. Aby sie
Piśmo wypelnilo/ które iest pisane w Psalmie dwudzie-
stym y siódmym. Rozdzielili sobie odzienie moje/ á ná
suknią moje miotali losy.

Pána Iezusowe nád swa mila Mátka politowanie.

Mily Pan Jezus/ gdy w tak ciężkich bolách zmęczony
ná Krzyżu wisiał/ widzac y słysząc Matuchne swa
gorzko plączącá/ Bogu Ojcu iá polecał/ mówiac: o moy

mily Oycze Niebieski! widzisz w iakim smutku jest Mátucha moia mila! obacz iakóć gorzko pláze y wzdycha/ áž oto omdelewa/ wšak dobrze wieš mily Oycze/ že ja sam tylko mam bydž utrzyżowan! iednak mila Mátka moia wšystká ze mna jest ná Krzyżu! miey dosyć naylá-
stáwšy Oycze ná utrzyżowani moim/ á iey rácz ulżyć boleści/ boć záledwie moge ná iey žale patrzyć. Dáczym możemy wierzyć/ iż patrząc Pan Jezus ná wielkie swoiey miley Mátki zásmucenie/ mógł mowić sam w sobie z wiel-
kiego náńa politowani. O Mátuchno moia naymila ša! y gdzieš teraz sa Aniołowie/ ktorzy przy moim Na-
rodzeniu śpiewali? gdzie Dásterze ktorzy u Jaseł byli? gdzie oni od Wschodu Słońca Trzey Królowie bogaci/ ktorzy w dziecinstwie moim z dárami mnie šukáli/ á zná-
láššy udárowáli? y gdzie jest ono náše przez trzydzišci lat y trzy mile z soba pomieškanie/ z ktorego še wesełło serce twoie? oto teraz to wš štko wesele obrócilo še w wielkie z-
smucenie. Wšec odstáw malúczko Mátko moia mila odemnie/ á záć tego ná mala chwile zapomne. Ale Mátuchná moglá tež do niego mowić. Ogladay moy mily Synu/ ižec nie iakó od ciebie odstápić nie moge/ przeto cie proše/ zmilny še nádemná smutná Mátka two-
ia niechay tu pod Krzyžem pospolu z toba umre/ wšá-
kém jest Mátka twoia ubogá/ boć oto inž nie mam ža-
dnego człowieka ktoryby mnie pociešyl/ tylko ty moim by-
leš y ieštes pociešeniem.

Idacych mimo Iezusa nášmiewanie.

Złaydowali še y tácy pod on čas Żydowie/ ktorzy še z niego ná Krzyżu wišácego nášmiewáli/ chwilešc gio-
wš/

wa/ do niego mówili. Otoż tobie coś się czynił Królem/ iez-
 zelis Chrystus zstap z Krzyża/ a uwierzemy tobie. He/ he/
 he/ wach/ co kążysz/ to jest/ burzysz Kościół Boży/ a trzeciego
 dnia go zbudujesz/ he/ he/ he/ otoż tobie. O Panno cysta/
 iakis ty w tedy smutek miała! gdys ty tak Żydow mówią-
 cych słysz la. Drudzy zaś mówili/ a co ten uczynił/ czyli kradł/
 czyli zdraadzał/ a inisi odpowiadali/ że zbójca był y zwodzica
 ludzi. Drudzy urągali się z niego mówiaci: inise uzdrawiał
 a sam siebie uzdrowić nie może/ duszaci w Bogu/ niechajcie
 go wybawi chceli. Zás inni tak mówili: Wach to jest/ cło-
 wiecze śalony/ gdybys ty był Synem Bożym/ iakos mo-
 wil/ iż jest Bog Oyciec twoy/ wskálciby dopomogli!

Siedm słow ktore wymówił Pan Iezus wiszac ná Krzyżu.

Milostiwý Pan Jezus będąc okrutnie zraniony/ y bo-
 leści będąc pełny/ lubo widział weselących się y słyszał
 bluźniących krzyżowników y nieprzyjaciół swoich: iednak oto
 się najmniey nie rozgniewał/ ale podniosłszy oczy swe do
 Boga Oycá Niebieskiego te siedm słow przemówił. Pier-
 wże słowo było wielkiey doskonałości/ gdy z wielkim gło-
 sem modłać się za swoje krzyżowniki/ do Boga Oycá zawo-
 łal to pierwsze słowo. Oycze miły, odpusć im, boć nie wie-
 dza co czynia. Weyźrzy miłostiwý Oycze ná Syná twee-
 go/ obacz kto to cierpi/ a zmiłuy się nád tym/ za kogo cier-
 pi. Ráczże proszę cie weyźrzeć ná Rece y Nogi iego zranione/
 a odpusć nam grzechy ktore popelnily rece i nogi naše.
 Wspomniy Boże Oycze ná rány y ná ciešká mek twoego
 milego Syná/ a odpusć miłostiwie wszystkie winy grzeszne-
 go człowieka! boć on jest ktory z wielkiey swojej láski/ z to-
 ná twego ná ten świat zstąpił/ aby nas z męzi wieczney
 zbawił.

wybáwil. W ten čas mohl tak odpowiedzieť y rzec Bog
 Uciec. O moy mily Synu/ co chceš/ chcešli žeby tvoje krzy-
 žovníci zemiá požaral/ iako Datana y Abirona/ albo izbym
 ogień spuścil ná nich/ y spalil ich/ albo izby žywo do piellá
 zstáplil/ odpowiedzialby Syn Boží/ nie/ nie/ mily Oycze/
 ále odpusť im boť niewiedza co czynia. A tu z tego možemy
 obaczyć wielka pokore y cierpliwosť nášego milego Pána
 Zbáwiciela/ iz on bedac biezmi usieczony/ cierniem ulorono-
 wany/ y gwoźdźmi do Krzyža przyłowany/ przecie jedná-
 nie zlotzezy áni žada pomsty/ ále tego wšystkiego zabaczy-
 wšy/ modli sie za swe krzyžovníci: Bože Oycze/ odpusť im
 boť nie wiedza co czynia! Tymže tež glosem Matka tego
 Błogosławiona/ iakoby z wielkiego snu ocuciwšy sie/ Głowe
 swá podniosšy/ rzekla do Syna/ co to za glos/ ktorým
 teraz slyšala/ izali to glos twoy Synu mily/ o Synu moy/
 ieżeli niewdziecznych Žydow y twych krzyžovníkow w ta-
 kim smutku y mece nie zapámietywaš/ czemu pierwey tu
 Matce twej smutney nie mowiš/ iužci wtory dzien iakos
 odemnie po łagodnym rozmawianiu odšedl/ á ieždze glo-
 su twego/ áž dotąd slyšet nie bylam godná.

Łotrowskie z Pána Iezusa násmiewanie.

I Otrowie ktorzy z nim byli ukrzyžowani/ takže sie tež z
 niego násmiewali. Jednáł ieden imieniem Dysmás ná
 prawicy wisiał/ widząc iže Boga Oycá prosi za swe krzy-
 žovníci/ strofował towarzyšá swego z bluźnienia/ mowiac:
 znać że sie ty Boga nie boiš/ ktorys tež iest w tymže sta-
 zanu ná smierć iako y on/ ale ten nie dla iakiey winy; bo
 my slyšame meke za náše złości cierpiemy/ lecz ten žadney
 złości nie uczynil/ y obrocivšy sie głową do Pána Chry-
 stusa

Jęsa iako tylko naylepiey mogli/ rzekł z płaczem do niego.
 Wspomnij na mnie mily Panie/ gdy przydziesz do Kro-
 lestwa twego! O Świety Lotrze y z łód tobie taka ma-
 drość: Pan Jezus iak iaki Lotr podle ciebie/ a ty go Kro-
 lem bydz wyznawał: umierającego widzisz: a natychmiast
 do Krolestwa iego Niebieskiego iść go wierzyś: o zapra-
 wde dziw nie mały/ iże w ten czas Pána Chrystusa Je-
 zusa Krolew y Panem Lotr wyznał na Krzyżu! Kiedy
 wszyscy Żwoleńnicy oprócz Jana Świetego od niego ucie-
 kli/ y zaprzeli sie go na ziemi: a przeto Jan Świety Bło-
 tousty dziwniac sie temu Lotrowi/ tak mowi: O dziwna
 wiara y nawrocenie tego Lotra! nic nie miał wolnego
 tylko serce ku wierzeniu/ a iżył ku Bogu wyznaniu/ a ie-
 dnał to wszystko co wolnego miał milemu Bogu ofiero-
 wał wierząc wien sercem y wyznawając go swym iżytkiem
 bydz Bogiem y Krolew Nieba y ziemi. Jeżże nie wi-
 dział Pán JEZUSA w Mlestawie siedzącego/ iako
 Paweł Świety mowi: ani z Nieba mówiącego iako Meye-
 żeś: ale widział umęczonego y na śmierć potępionego/ prze-
 cie iedną wyznał go bydz Panem y Dziedzicem Krole-
 stwa Niebieskiego. A cożes wždy takiego widział Lotrze
 w nim Krolewskiego: sam tylko Krzyż a awosdnie/ które
 nie sa znamiona Krolewskie ale Lotrowskie: wiem iż
 tego z Pisma nie wiedział/ aniś też z Proroctw czytał/ aleś
 zawsze zbił. Powiedz mi przeto iakoś sie tego dowie-
 dział/ iż go wiernym Bogiem bydz poznal y ustami swe-
 mi wyznał. Tenże Doktor sam odpowiada/ mówiąc: O
 Bżeśliwy Lotrze! nie Pismo/ ani też Proroctwo tego cie
 nauczyło/ ale Słońce Sprawiedliwości Pan Jezus Chry-

Jus/ ktory podle ciebie wisiał/ ná duszy y ná sercu twoim
 ciebie oświecił/ y tego cie wšystkiego nauzył. A przeto
 zápomniałszy Pan Jezus iego wšystkich złości/ rzekł temu
 wtore słowo: ktore zowiemy obiecánia. Lotrze záprawdę
 mówię tobie, dzisiay będzieš zemna w Ráiu. O szczesli-
 wa obietnico! żaden z Pátryarchow/ áni Prorokow tego
 nigdy nie uslyškal/ co w ten čas ten Lotr uslyškal. O szo-
 drobliwosci wielka Pána nášego Jezusa Chrystusa przyi-
 mujaca grzešne tu połucie y odpuszczeniu/ przez ktora wie-
 cey otrzymał Lotr niželi prosił: gdyž on tylko prosił aby
 na niego pámietal w swoim Brólestwie/ á Pan Jezus dał
 mu chwale wieczną. Nie rzekł mu/ będzieš tylo pościć/ y
 tak wiele połutować: nie rzekł mu też poczełay/ ale mu
 rzekł: Dzisiay zemna będzieš w Ráiu/ to iešć/ w widzeniu
 mego iásnego Bóstwa. A co mógł ten Lotr uslyšec ná-
 to słowo pocieshnięšego? czym sobie to záslužil/ iż miły
 Pan Jezus tak go szodrze obdárzył: nie to innego nie
 sprawiło/ tylko miłość wielka/ ktora ma tu człowiekowi/
 aby w tym połazał/ że on nie chce iego śmierci/ áni po-
 tepienia/ ale žáda iego polepszenia y zbawienia. Uslyšá-
 wšy te słowa Máruchná iego miła/ žalósnie do Syná swe-
 go rzekła. Ach moy miły Synu/ do Lotrá mówiš/ dzisiay
 zemna będzieš w Ráiu/ do mnie Mátki swey nie chceš mo-
 wie naymniejšego słowa: bierzeš z sobą Lotrá a mnie žá-
 losná Mátko komu zostawiaš ná ziemi? Bernard Swiety
 powiáda/ iže stała Mátká podle Krzyža žalobliwa y plá-
 celiwa gdy wisiał iey Syn ná Krzyżu/ ktorey Prezenay
 swiętšy Dáše przešedł miecz bolešci. O iako smutna/ iá-
 ko udręczona była ona blogošlawiona iedyneho Syná Má-
 tko!

stała stała drzota/ y iakoby umarła stała podle Krzyża obla-
 piając Krzyż swego milego Syna/ aby boleść miała iego
 zobaczyć/ y aby zbawienia ludzkiego doznała. Stała/ bo
 siedzieć nie mogła/ gdyż tam byli Żydowie y Poganie/ kto-
 rzy się coraz do Krzyża przybliżali/ a przechodząc y prze-
 jeżdżając mimo Krzyż z Pana Jezusa się nasmiewali. Oraz
 dla tego stała aby tym sposobniey bez przeszkody na swego
 milego Syna patrzeć mogła; bo Serce iey było na Krzy-
 żu zawieszone z Synem iey miłym. Niekiedy się też wielce
 rozrzewawszy w płacz/ y ku Krzyżowi bliźniętko przy-
 bliżwszy/ Głowe swą wzgore podnosiła patrząc na Obli-
 cze trwoga zbrożone Syna swego milego/ tak iż lewawo
 krople na Oblicze y na odzienie iey kapały y padały. Sta-
 la dla tego przy nim: albowiem go wykrył świat na ten
 czas opuścił był. Apostołowie iego od niego puciekali/
 Licemiernicy z niego się nasmiewali/ Żydowie bluźnili/ sa-
 ma tylko Matka Miłosierdzia pokazała miłość y wiara Sy-
 nowi swojemu. Jeszcze y z tej przyczyny stała/ aby się po-
 kazala bydy jedyną Pośredniczką między Bogiem Oycem
 a niedzielnymi grzesznikami. Tenże Doktor/ y dalej do Dzie-
 wice Maryi mówi/ dziwując się stanowi iey pod Krzyżem.
 O Panno błogosławiona/ y gdzieś stała/ żali tylko podle
 Krzyża: owsem ja powiadam/ żeś na Krzyżu ze swym u-
 tochanym Synem ukrzyżowana/ bo wszystkie Rany które
 ponosił na swym Ciele Syn twój miły/ tyś ie na swym
 Sercu miała y cierpiała: tamże miała Panno twoje Serce
 było przebite/ cierpiem ukoronowane/ sromotnie nasyca-
 wane/ goździami przebodzione/ tam było żółcia y octem na-
 poione/ y rozmacie nadszone! o Panno miła/ cenna dla

nas ná Krzyż wstąpiła/ iżebyś snádž zá nas pospolu była
 ofiarowana! ižali nie dosyć nam bylo ná twego milego
 Syná mecer? žeby teš tego potrebá bylo/ aby y Matka miá-
 la bydž ukrzyżowana! o Serce Bostiey miłości! czemuś
 sie obrociło w piolun gorzkości? patrżże ná twoie Serce/
 á už nie Serce ale tyłło mirt y žolé szżerna widze. Szu-
 ka n Martí Bostiey/ á nie znayduie tyłło plwociny/ ubicia/
 rány/ boć sie wšytká w to obrociła. O Matko gorzkości
 pełna! y coš to uczynila! czemu Nayswieťsze twe Ciało/
 które bylo pełne światości y Niebieskiey Rodkości/ użynie
 miás ie siedzeniem mrti y wielkiey gorzkości! o mila Pá-
 no! czemu nie zostaieš sama w pomiešłaniu twoim/ y che-
 mus bla pod ģubienicę? nie ieš twoy zwozay chodzie ná
 takowe miejsce/ y patrżac ná takowe dziwy? czemu cie nie
 pomáciagnela wštydliwość Panienska! czemu cie nie od-
 stráżyła boiań Litemiešci? czemu cie nie zatrzymala brzyd-
 łość okrucieštwá? czemu cie nie odwiódla chániebnosć y
 okropnosć onego miejsca? czemu cie nie cofnelo wielkie
 wolanie/ y wielkosć nieprzełiczona ludzi? zadanie y wyrza-
 dzanie takich głosć? czemu cie nie oddalilo ich świadec-
 two? czemu cie nie wštrzymala tłušżza wielka diabliškich
 ludzi? ná coš wšytko nie miala baczenia mila Páno/ bo
 Serce twe odmiénilo sie bylo od wšelkiey bolešci! a už
 wolanie nie bylo twoie? ale w udreczeniu twego milego
 Syna/ y w śmierci tego. Nie uwalałas ty mila Páno
 wielkości ludu/ ale wielkosć ran. Nie dbałas ná cisnienie
 sie wielkiey tłušżce/ patrżoe ná iego okrutne škocie! nie dba-
 las ná wolanie/ boš widziála iego udreczenie? nie dbałas
 ná smutek y brzydłosć/ boš widziála iego cieškie bolešci!

o mila

o miła Panno wróć się do swego przybytku: abyśmy iedney godziny Syna z Matką nie stracili! nie ieſt zwyczaj izby biała plec taka śmiercia umierała! ani też miła Panno przeciwko tobie ſkazanie dano! ale ſnądź tego ſłyſzeć nie możeſ! boś żaloſci napelniona! y twoie Serce ieſt wſyſtko w mece twego miłego Syna! przeto miła Panno/ gdyżes tak bardzo zraniona/ zran twą wielką boleſcia/ nąże twārda ſercą miłą Syna twego! w naſzym ſercu rącz odnowić Serce twoie bardzo zranione/ z naſzym ſercem rącz ie złączyć/ zebyś my z toba twego miłego Syna Rany noſili/ y abyśmy od Krzyża nie odſtepowali/ aże będziemy wprzód zranionami.

Matką Boleſna, ſtoiac pod Krzyżem, z żalem wielkim uſkarża ſię Bogu Oycu.

Panna Najſwiętſza pod Krzyżem ſtoiac/ żadnego pocieſzenia nie miała/ a nieſpuſzczaiac oczu ze swego wiſſającego Syna/ do Oycy Niebieſkiego mowiła. O Niebieſki Oycze/ tyś mnie wybrał Matką Synowi twemu/ y gdzieſ tedy ieſt ona laſka ktorąmem znalazła? gdzie twoie miłoſierdzie? ktoreś opowiedział przez twoe Proroki/ iże wſyſtkim zaſnuconym chceſ dopomoc miłoſierdziem twoim? y czemu ja boleſci ieſtem napelniona? obacz moy miły Oycze w iakiey niedzy ieſt Duſſa moja dla miłi mego najmiłſzego Syna! rącz proſe uſzyć boleſci Synowi twemu y mojemu! dla godności iego/ a będzie umnieyſſona boleſć ſmutnego Serca mego! alboli tak czyn/ weźmij Matkę z Synem twoim/ boć iedną ieſt boleſć nas obojga! A zaym do Anioła mowiła. O Aniele Gabryelu! gdzie twoie ieſt pozdrowienie! kiedyś mi rzekł: Zdrowaś pełna laſki/ otom teraz pełna ſmutku y boleſci; żadnego nie maiąc pocieſzenia!

W tenżazę

tenżaześ mi dobrze orędownał/ kiedyś mi rzekł/ Pán z to-
 ba: ale dziś nie jest zemna/ ktory nie iako Pan/ ale iako
 Lotr jest umoczou/ y ná Brzyžu zawiešou! pámietaš/ žeś mi
 rzekł w tedy; Błogosławionáš ty między wšyškými Nie-
 wiáštami; á wšakže nie znaydzie się dziś niewiášta ná ziemi
 taka/ ktoraby wiscey nápelnioua była biedy y žalostí do Du-
 chá Przenayświéteho takže mowila; O Pociěšycielu dušny
 Duchu Przenayświéty twoua spráwa y zácmeniem/ Sy-
 nam Božego poželá/ y z cыstey kwié moiey Pánienškiey
 iemum Cialo dała: á iednáš teraz to Cialo Nayświéte/ nie-
 miłosiernie á okrutnie jest zdrapáne/ pošárpane/ y między
 Lotrami naywyšey zawiešone. Potym do Syná mowila;
 O moje pociešenie y wesele! o Dziecisł moie nayśłodš! kto-
 rem ja przez dziewięć Miesiecy w żywocie moim nošila:
 porodziwošy/ cыстым mlekem Pánienškim karmila ná swym
 lonie piáškowála/ słodko całowála/ y mile oblápiała: y gđže
 teraz jest one twe iásne Oblicze/ widzenie wesołe/ obco-
 wanie miłe/ y gđže one dni/ gđym cie ná lonie całuae
 piáškowála/ mile oblápiała: á w tedy o Ocyu twym Niebie-
 škim z toba słodko rožnawiała: otom teraz wšyškého inž
 poštebála. O gorzejš teraz mnie smutney Matce/ gđy cie
 widze z wielkú bolesciú y gorzkošciú umierájacego! á nie-
 moge ci dáć żadnego wspomóženia! y kto mi to da moy naye-
 milšy Synu/ abym z toba umárlá/ y czemu rozštáie się Má-
 tuchá z Synem! uczyn mi tedy mily Synu moy te lášty/
 abym pospolu z toba umárlá. Bo mi nie moie byđz nie przy-
 krejšego iako gđbych po tobie žywa zoštáć miała; gđžed
 ty mnie byl wšyškó Ociec y Mátká/ Brát y Šioštra/ Syn
 mily Oblubieniec roštropny/ Chwaló mojá/ y wšyškó moie
 wesele

wesele y pocieszenie! Coż to jest moy naymilşy Synu! iże dżi-
 ślaj żadnego pocieszenia nie znayduie w tobie: oto ty umie-
 raś/ á nie do mnie nie mówisz: gdzie sie ia obroce y podzieie
 bez ciebie do kogo sie wiecey ucieknę: oto Synu moy uko-
 chany/ bedac Pánienta/ we trzech leciech ieşsze/ wstąpiłam
 do Kościoła/ opuściwszy Dom Rodziny moiey. A przeto
 nie mam Domu/ tedybym głowe moie skłoniła bez Ciebie:
 Tyś był moy Oyciec/ moje Imienie y ochłoda! oto teraz do
 ciebie wolam/ á ty nie słyysz: pod Krzyżem stoie/ á ty ná
 mnie nie patrzyć: iżaliś mnie już moy ukochany Synu zapá-
 miatał/ powiedz mi tedy co mam z soba czynić: czemu mnie
 w sierocinie zostawiaś: gdybym áby ktore słowo od ciebie
 usłyszała! nie byłaby w tak cięskim smutku Duża moja! O
 nieśteryś mnie niedzney y ubogiej Mátce/ gdy ia nie oglądam
 pociechy moiey! Jezus mily gdy obaczył Mátkę tak krwawo-
 mi oczymá y łzami płaczącá/ użaliwszy sie iey/ rzekł do niey
 trzecie słowo/ ktore zowiemy polecánia/ z płaczem wielkim
 y głosem niemáłym/ Niewiásto (á nie Mátko/ żeby sie w niey
 więkşá boleść y żalóść nie pomnażała) oto Syn twoy. pola-
 żąwszy nachyleniem Głowy Swietego Jana. Potym rzekł
 do Jana Swietego/ Janie, oto Mátka twoia. A od oney
 godziny/ wziął ia żwolennik za swoje Mátke.

Pánny MARYI nárzekanie.

I Ak skoro te słowa bolesna Mátka usłyşła/ rzewnemi zála-
 wşy sie łzami mówiła. O Boże Oycze Niebieśki! iako sie
 to nieporównána zámianá stała! sługe mi dáno za Páná! za
 Jezusa Chrystusa Janá! za Syná Bożego/ Syná Żebede-
 ushowego! za Syná Pánieńskiego/ Syná Niewieściego!
 Stworzenie za Stworzyciela! za Syná mego/ Syná rybit-
 twiego!

Ji

twiego!

twiego! doczesnego za wiecznego! nie tenci jest Syn mój
który podle mnie stoi zdrowy/ ale ten co wisi rozciągniony
na Krzyżu wszystkie zbolaly/ krewawy/ y zsinialy/ inż umie-
ráciacy! ktorego ja bardziey żadam/ y wole umarłego/ niżeli
tego żywego. Bernard Świety mówi tu do Pána Jezus-
sa O dobry Jezu/ y czemuś to tak przytko rzekł Matce
twey nayśłodziej/ mówiąc iey: Niewiaſto/ á ona jest Má-
tuchná twojá/ ktora cie ſłodko karmiła/ y z pilnością wycho-
wála/ Samże ná to odpowíada: iż w ten czas nie było
tam mieyſcá ſłodkiey mowy/ y Mátczynego Imienia wymie-
nienia bo mniemam/ iż gdyby był Pan Jezus mówił w ten
czas do niey nieiáko lágodnie/ ſerce iey Dziewice od boleſci
wtedy mogłoby byđz bardziey zranione. Kto to może wy-
mówić y wypowiedzieć! nie wiem/ oprócz oney ſamey/ álbo
tego/ komuby to obíawić raczyła/ iednak możemy temu zá-
pewne wierzyć/ iż wtedy mogła mówić. O Matki wyczry-
cie dziś ná moje ſieroctwo/ bom poſtradała inż wſyſtkiego
mego pocieſzenia! Apoſtolowie/ y wſyſcy Przyiaciele odea-
mnie pouchodzili/ niſkogo nie mam/ ktoby mnie wſpomógł.
Widze Syná mego zmeczonego/ pełnego ran/ á nie moge
ich zawiązać. Widze krew ná Oblicze iego plynące/ á do-
ſiáć nie moge/ ábym ja otarła. Widze go dla wielkich bo-
leſci pláczącego! á pocieſzyć nie moge. Pan Jezus widząc
Matkę ſwą miłą/ tak bardzo ſmutną/ wielką był dla niey
zranion ná ſercu żalostí.

Słońcá Zaćmienie.

OD ſódſtey godziny áże do dziewiątey/ ciemnoſci ſtały
ſie po wſyſtkim ſwiecie/ gdyż ſłońce nádprzyrodzenie
w poſrzed dnia zaćmilo ſie/ ukázując iż nieiákim ſwym oby-
wáciem

Głęboko Pana swego meki y okrutney śmierci płakało. Powietrze sie także chmura ciemna posępilo y zasmucilo. Opoki sie pādaly/ że Pana swego żalowały. Ziemia sie trzęsła y drżała/ iakoby sie Pana swego mścić krzywdy chciała. Tylko (iako S. Hieronim mowi) sam człowiek nad groby smrodliwy/ y nad ziemię bardziey ocieżały y gnusnieyſzy swego Pana nie żaluje! Ktorego on tak bardzo umilował/ iż dla niego będąc na świecie/ służył y pracował aby on z nim wiecznie królował. Cierniowa korona nosił/ aby go w Niebie ukoronował. Krew swoje Najświętszą przelał/ aby go ze swoim miłym Oycem poiedmał. Zastona też Kościelna która była między chorem a między ciałem w ten czas na dwoje sie rozzerwiała/ znamionując upadek Żydowskięgo Królestwa/ y dokonczenie starego Zakonu. Pan JEZUS w ten czas wielką boleść y mekę cierpiąc żalownym głosem zawołał Czwarte słowo. Heli, Heli, Lamazababani? to jest; Boże moy, Boże moy, y czemuś mnie opuścił? iakoby znajdował sie bez wspomnienia y miłosierdzia. Katarowie sie z tego nasmięwali mówiac. Heliassa wola ten/ patrząmy przyjdzie tu Heliass zderimować go z Krzyżą; Ale bolesna Matka zrozumiała te słowa y rzekła O moy miły Synu/ dziwnie sie/ iako opuſzczon od Boga Oycy! a wynowimę/ za umarła na ziemię padła. Takie wszystkie Panie które tam przy niej stały zároveň milego iey Syna żalowały. Pan JEZUS w ten czas zdiety bólami niezmiernemi/ pragnął sposobem ludzkiego przyrodzenia: bo iuż wszystkie była z niego wyrozoną krew; oraz pragnął zbawienia Rodzaju ludzkiego. I przez o wielkim głosem zawołał. Diate słowo/ które zawiemy mieliśmy żądzę y pragnienia/ albowi też miłosierdzia/ mówiac; Pra-

gne. A poſeďlſhy z kátem ieden/ wziął gebte/ y nápelnil ía octem z žolcia/ obložywſhy izopem y mira/ á to uczynil dla wiekſhey gorzkoſci y przykroſci/ y wložywſhy te gebte ná trzcinę/ podal Pánu Jezusowi pić. A Pan Jezus ſkoſto-
wávſhy oney gorzkoſci/ niechtial dálej pić. Przetym tu Bernard S. mowi. O dziwna ſpráwo zbáwienia n ſzego! íž Chryſtus Pan wiſiac ná Krzyžu/ wiele ran/ máł wiele/ y boleſci cierpial! iáko to Korone cierniowa w Głowie Náyſwietſhey; w reku/ w nogach goździe/ á iednak o mece zámilezal: nie wola boleie/ ale pragne. A czego mily Pá-
nie prágnieſz? bedac ochłoda ſłodka wſhyſtkich pragnacych/ y máciſca winnic chłodzacych? Odpowiadá tenže Doktor/ y mowi: Pragne/ nie winá/ áni żadnego drogiego napoju/ ale ludzkiego zbáwienia/ y wſhyſtkich grzeſhnych náwrocenia; aby grzechow poprzestali! á łzami ſwego ſerca nie náprawali plá-
zac zá moie cieſkła máke/ ale raczej zá ſwoie grzechy! Pra-
gne do ciebie mily Wyſze! abyſ ſie iuž nad grzeſhnikami zmiłos-
wal/ gniew twoy im odpuſcił/ y do ſwey láſki przyiá! Pra-
gne do was Wyćowie Świeci/ abyſcie ſwiatłoć zdawná požadána ogládali. O iáka boleſcia ſerce Pánný Náy-
ſwietſhey w ten czas było przeiáte! gdy ſłyſkala Syná wo-
lájącego/ pragne! wylewájac obſite łzy mowiła ſnáď te ſło-
wa. Ah wſhyſtko ſtworzenie/ Niebo y ziemia/ zádziwuy ſie mece Syná mego! íž ten/ ktory moca ſwego Boſtwa náſy-
ca Anioły/ opátržnoſcia karmi ptaki/ ryby/ zwierzetá/ y wſhyſtkim ludziom ſporządza ſwá dobroćia potrzeby żywo-
tá/ á teraz oto ſam prágnie! ía nedzna nie mam ni iedney ſkorupy/ w ktoreybym mu moglá podać by iedne krole wo-
dy/ w tym teraz rázie prágącemu iſie moze podać ná ochłó-
de y

de y samey wody! ktoregom gdy byl w dzieciństwie/ kara-
 mila swemi pierśiami; y widze że oto od niebezpiecznych y prze-
 klętych Żydow octem y żolcia napoion iest! Co na to piekiel-
 ni Żydzi uczynili/ że inż byl na wszystkich ciela częściach y
 członkach ucierpiał/ wyiarwszy iezyl usta/ y nozdrze. Pan
 Jezus bedac inż na każdym członku zmierzony/ a widzac że
 wszystko/ co o nim prorokowano/ inż sie bylo wypelnilo; wy-
 rzekł glosne slowo/ ktore zowiemy napelnienia! Wypelnilo
 się iuż wszystko, to iest/ com miał uczynić za odkupienie
 człowiecze/ y spelnila się Oycowska żądza/ Synowska służba/
 Prorocka wieźcba/ y Swietych pragnienie. Jakoby tak
 mily Pan **JEZUS** chcial mówić: Oycze mily moy; inż
 sie spelnilo posłuszeństwo moje także wola twoia; y wszystko
 to/ cokolwiek należało do ludzkiego zbawienia y odkupienia;
 y co bylo obiecano Oycem w starym Zakonie; co mi ieszcze
 wiecey także czynić moy ukochany Oycze/ otom gotow iest
 co tylko także uczynić; to wszystko ochotnie uczynie/ Bog Oy-
 ciec snadź na to tak odpowiadzial. O najmilży Synu do-
 brzesz wszystko sprawil/ dla czego ci tylko na świat zeslal;
 przeto niechce abyś inż wiecey cierpiał. Ale podź inż do
 chwaly twoiey/ na prawice moie! żartym Nayswietśa Glo-
 we ku Matuchnie swey sklonil/ iakoby iey chcial mówić. O
 Matuchno moja najmilża/ dla cieśkiej boleści do ciebie slo-
 wa wymówić nie moge/ iednak na znamie/ żem wdziecz-
 n iest posługi twoiey/ Glowe moie ku tobie nakłaniam/ dzie-
 kując ci za wszystkie dobrodzieystwa/ ktoreś mi w moym czło-
 wieczeństwie czynila; a tak Glowe Nayswietśa skloniwszy/
 zabierał sie ku śmierci y skonaniu/ y poczał bardziey omdle-
 wać/ blednieć; y zawolał nad ludzkie przyrodzenie wielkim
 glosem

głosem y z górkim płaczem/ Siódme á ostátne słowo. Oycze, w ręce twoie polecam Duszę moję. *Uá* te słowa iáko mówią niektórzy nábożni Doktorowie/ Pán Jezus Głowe swoje nieiáko podniósł do góry/ á iáś skoro ie wymówił/ nárychmiał zás iá ku Mátcie swojej náklonił/ y wypuścił Dúše swojá *Náyswietšhá*/ tak/ iż Dúšá z Ciałem sie rozdzieliła: lecz Bóstwo nie zostało/ ani w Dúšy ani w Ciele/ ale z obiema bylo! W ten čas nieprzyziacieli dúšny byl przy śmierci Jezusa milego: á slyšac že on wšyštto skromnie cierpił/ nie przešlińa/ ani zlorzeczył/ ale Bogu Oycu Dúše z płaczem poleca; dopiero z tego poznał/ iż on byl prawdziwy Syn Boży. X počal žalować iže náń žydy pobudził/ bo Oycow Swietych cale stracic musiał. Žięzym z wielkim hútiem y krzykiem zesłomocony do piekła polecial y złym dúchom to opowiedzial. O iáka žalóść Mátychne iego *Náyswietšhey*/ widzieć Synacžka swego w takiej mece okrutney z swiatá zchodzącego/ płaczącego/ wołającego/ y gwałtownie umierającego/ bo w ten čas. gdy porozumiała že iey Syn náymilšy iúž byl umarł; porušyly sie w niey wšyštke wnetržnošci y zadržaly w niey wšyštke członki y košci. A iáko S. Anželín y inši nábożni Doktorowie mówia: iż *Náyswietšhá* Panna/ taka na ten čas bolešcia/ byla žista/ iż sie byla stala iáko by umarła: á to dla tego/ že iúž przez śmierć od swego milego Syna byla opušćzona/ ktorého ona iedynego miała. Dáleko wielšy smutek w ten čas miała/ niželi žiedy pod Krzyžem upadającego widžiała. A przeto iáś łobliwym i płacžliwym głosem rzekła. O Synu moy mily/ ižalim iá ná to cie porodžila? ižebym cie miedzy dwiema łotrámí utrzyžowanego y ran pełnego widžiała? o Synu moy

moj mily/ ktorego chwala Aniolowie/ glowe trzymasz cierniem ukoronowana y do mozgu zraniona. O Wyże wieczny! zlituj sie dziś nademną smutną Matką/ przykład wszystkim stworzeniu/ niechay sie zemna pożałuje męki milego Syna twoiego. O Anielscy Duchowie! wziawszy na sie ciała płaczcie; boć o was tak napisano. Aniolowie pokoju wiecznego/ beda gorzko płakać czasu męki Pána swego. O wszystkie stworzenie ktoreście sa na Niebie y na ziemi/ płaczcie dzisiay śmierci Stworzyciela waszego! a naywiecey wy ludzie rozumni/ coście na iego wyobrażenie stworzeni/ boć on was przez swą gorzką śmierć miłosciwie odkupil y od śmierci wieczney wybatwil; śmierć na Krzyżu wisząc podzial/ aby was z niedze tu weselu/ z płaczu tu wieczney chwale wzial. A coć sie widzi/ iako też wielce bolal w tenże czas on miłosnie Boży Jan S ktory pod czas Wieczerzy ostatney wyzerpnal dziwne rzeczy y tajemnice Niebieskie na iego Swietych pierśiach zaśnawszy. Co uczynila ona ślachezna nabożna Magdalená/ ktora u nog iego grzechow swych odpuszczenie znalazła? co też one przeznacne Panie á Siostry Panny Máryi Mátki Bożkiej czynily? mniemam iż iedne na ziemie padaly/ drugie dobrodzieystwa iego wspominając narzekaly; inſze zalemowaly rece/ niektóre od smutku wielkiego mówić nie mogly/ ale tylko płakaly/ na Pána swego już umarłego często poglądając.

Setnikowe nawrocenie.

Widząc Setnik y ci co z nim byli iż Pan IESVS z wielkim wolaniem nad ludzkie spodziewanie y domniemanie Ducha Bogu Ojcu zaleca/ widząc także drzenie ziemie/ y inne cuda poczał sie bárdzo bać y chwalić miłego

lego Boga/ mówiac: Szprawde to był Syn Boży! także y ludzie pospolici to widzac/ mówili/ żalniać iego śmierci/ a ná znać tego/ powracając do domow swoich/ bili sie pieściami w pierś swoje. Drudzy zaś widzac iż z Pána Jezusa naigráwac sie nie mogli/ bo iuż był umarł/ tedy z Mácuchny iego Nayswietšey násmiewáli sie/ mówiac. **MA** **XXA** weyjrzy/ oto twoy Syn umarł! a wšakże obaczemy ieżeli trzeciego dnia zmártwychwstanie!

Pláč Dziewice Máryi Mátki Božey.

Zydowie gdy iuż Pána Jezusa umarłego odesłi/ w ten čas Pánna Nayswietška dla nieznošnego smutku padła pod Krzyžem iakoby umarla. Potym troche obaczywszy sie y powstawszy/ chciała sie dotknąć swego naymilšego Syna/ ale nie mogła. Wiec krewo ná ziemi poczelá całowát y zbierać! Krzyž teŝ poczelá oblapiác/ až sie była bárdzo skrwawila/ a w onym smutku pláčac gorzko/ często ná zemie upadała/ podnošac bez přestánku oczy pláčliwe ná Pána Jezusa umarłego/ miedzy lotrami wišacego/ y od wšyřtich wzgardzonego. Byly teŝ tam w ten čas Niewiařty stojące zdaleká/ krewe násladowaly Pána Jezusa/ z Galilei śluzac temu; miedzy kresemi byla Márya Magdalena/ Márya Jakobi/ y Mátká Synow Zebedeuřkoych. Te obaczywszy zwaletá idacych we zbrodiách z Miasťa dla polománia goleni lotrowskich/ aby předzey umarli/ ižeby ich dla następuiacego dnia šwietego tym rychley pogrzebiono/ bo on dzień był wiřłki. A dla tego prořli Pilatá Żydowie/ aby im dopuřcił polamać golenie y nogi ich aby mogli bytż zdietermi/ y pozwolit Pilat. Aby obaczywszy poleťaly sie wšyřtkie y Máryi Pánnie opowiedziały. Nayswietška Pánna **MA**

XXI gdy to usłyszała/ z płaczem wielkim do Syna miłego
 rzekła. O najmilszy Synu/ poco sie zaś ci teraz wracaia/
 co ieście chce tobie uczynić/ iam mniemala że sie do woli
 nasycili/ iż cie umorzyli. Ale iako widze że y umarłego cie
 przesładuią: y mowila dalej z wielkim płaczem. O moy naj-
 milszy Synaczkę/ co mam nadzieja czynić nie wiem: obronić
 cie iako y pierwey z ich rąk nie moge. Ale wiem co uczynię/
 stanie u nog twoich swietych prosiac Oycę twego Niebieskie-
 go/ aby raczył zmiełzyć serca tych/ którzy ida tu rozrze-
 wniemu y zadaniu wielkiego smutku moiego. A życzac so-
 bie umrzeć pod nogami Synaczki swojego/ siadła u Krzyża/
 a oni przychodzący z zagniewaniem/ y obaczywszy lotry żywe
 na Krzyżach/ polamali w nich łosci/ y wrzucili w dol. Po-
 tym wrocili sie do Pána Jezusa. Tam nowa żalosc y bo-
 iasz ogarnęła miłościwa Mátuchne/ mniemala bowiem że
 także y Synowi iey Milemu uczynić mieli. Nie wiedząc
 tedy co miała czynić/ poklekawszy przed niemi; a rąk zło-
 żywszy głosem oniemialym rzewno płacząc do nich mowila:
 O moi mili braciśkowie/ przez Przenaywyższego Boga po-
 kornie was proszę/ nie rąccie gwałtu czynić Synowi mo-
 iemu/ iac iestem Mária iego smutna/ y żalosci pełna: wiece-
 lubo widzial sie wam bydź w czym przeciwny/ wśak już
 umarł od waszych rąk/ wiecey niż przed godzina/ mieycie
 dożyć na tym. Bog Oyciec Wśchmogacy niech wam to ra-
 czy odpuszcic/ y ia także wam odpuszczam/ lubo wiem że
 żadnemu z was nic złego nie uczynila! prośe pokornie was
 nie łamcie łosci mego miłego Synaczka! Jan też y Mágda-
 lena także y inne z nią bedace zaczę Pánie płacząc pokornie
 prosily/ aby goleni Pánu Jezusowi nie łamali.

O Wszechmocny y wieczney chwaly Pánie Jezu Chryste/ ktorýś dla mnie człowieka grzesznego te meś okrutną y śmierć chaniebną krzyżowa podiał/ octem y żalcią napawa- wan bydś raczyłeś: day mi prośbę cie/ żebym obfitosc lez z mego serca wypuścił/ przez co skruszonym y nabożnym ser- cem godzienbym ciebie chwalić/ y twoie niewinna meś gorzko oplakiwać: iżebym zasłużył sobie z toba wesołe w Niebie mieszkánie/ y towarzysztwo z Aniolámi Świetemi o- trzymáć/ Amen.

Pánu Jezusowi wlochnia Bek otworzono.

I Eden tedy z Solnierzow imieniem Longin/ to iest Długosł nie dbając ná pláč/ áni ná próžby pokornej Pánnj Maryi á boleśney Mátuchny Pána Jezusowey/ zuchwale pochwytil wlochnia/ á umierzymyś tu sercu przez naprawe towarzy- szow swoich/ bo sam byl ślepy/ otworzył wlochnia bok Je- zusa milego/ y przerąził Serce iego/ z ktorego Krew ná nás se odkupienie/ y woda ná grzechow nášych obmycie choynie y obficie wypłynelá: więc jedná kroplá goraca/ ciełac pó wlochni/ dotknelá sie oczu iego/ nátychmiast przejrzał/ y wtórzyl w Pána Jezusa. Potym oświecił sie y Mleczenni- kiem zostál. Mátuchná błogostáwiona w tedy od smutku pá- dla y nie mogła strapióna przemówić żadnego słowa. Ale Jan S. sámtle rzłł do nich: O meżowie okrutni á nieluto- ścni/ y czemu takie okrucienstwo nád umarłym Ciałem czy- nicie? czemu sie nie zmiłuiecie nád tą smutną Pánią. Jużście sie dosyć námezyli/ y wáśzey złości dosyć uczynili: idźcie tuż przez/ zložemy tu Cialo bez was/ iáť bedziem mogli/ y po- chowamy. Gdy od niego odeszli Żydowie/ tego miłośnicy lubo

lubo przy nim zostali/ iednak nie mieli w czymby go pocho-
wali. Przeto Marchna z placzem sie o to do Boga Oycá
modliła. A wzbudził Pan Bog Jozefa y Nikodema/ ktorzy
wziawszy pozwolenie od Pilata/ przyšli z naczyniem/ także
z drabinami/ żeby go zdieli/ y z maciami żeby go namazali.

M O D L I T W A.

O Błogosławiony Krolu wieczney chwały/ Pánie Jezu
Chryste/ Zbawicielu y Odkupicielu grzesznego człowie-
ka. Tobie czynię dziś dzieki niesmiertelne/ ktorys dziś dla
mnie na Oltarzu Krzyża Swietego/ między lotry postawio-
ny/ Bogu Oycu chciales bydz Ofiara/ gdzie także Nayswietszy
Bóg twej miłości włożnia (aże do rozkroienia serca) nie-
litosciwie iest drworzon/ z ktorego wypłynęła krew pospolu
z wodą/ na odpuszczenie grzechow naszych. Kacze też mi-
łosciwy Pánie Jezu serce me zranic boleścią meki twej nie-
winney/ żebyś wylewał krewawe lzy moje/ a potym przez
zasługi meki twej niewinney/ mógł dostąpić z onym lotrem
na prawicy twej wiśacym/ grzechow odpuszczenia/ y w
chwale na ey na wielki krolowania/ Amen.

Páń Iezusa milego w Nielzporna godzine z Krzyża
zdejmowanie.



Marchna Boia/ po odesięciu onych Sol-
nierzow/ przyskapiwszy do Krzyża/
myśliła radzac sie/ takoby złożyła Ciało z
Krzyża swego narmilnego Syna/ wiet ie
było trudno; bo mocy nie stawilo/ drabin
y naczynia sposobnego nie bylo; odejść go
tak nie śmiała/ ani chciała dla miłości wiel-
kiej. A tak radzac sie coby z tem czynić
miała/

Alz

miała/ zpozyczala tu Mlášku/ alie powtorna nie mala Kotá
 ludzi tu nim sie z Mláška prowadzi y zbliža niesac naczynie
 y drabiny tu zdeymowani Ciála Pána Jezusowego/ y sto libe
 Miry y Aloes/ dla namászczenia Ciála Przenayswietého. A
 ci byli Nikodem czlowiek bogaty/ y Jozef z Aromátyi Kot-
 mistrz naycelnieyhy y wziety miedzy ludzmi/ obá Zwolennicy
 potátemni Pána Jezusa Chrystusa/ y stndzy nabożni. Mátka
 chná gdy to obaczyla wielce sie zasmucila/ bo ich zdaleká po-
 znac nie mogla. Przeto z žalostí mowila: O Boże Oycze! y
 což zás dopuścić chceš ná Syná twoiego y Mátke iego/ zám-
 tym Jan S. predko powstal á pilnie przypátruiać sie poznal
 co zá ludzie byli/ y opowiedzial to Pánnie Mária. Wslyšawšy
 to Nayświetjša Mária/ z wielkim pláczem tak rzekla: Bło-
 gosławione Imie Boga wiecznego/ ktory w nášej nedzy uży-
 za nam wspomóżenia swego. Rzekla potym do Janá S.
 Młoy milu Synu/ pobieź co przedzey ná przeciwko nim/ á
 przyimi y ich nabożnie/ prośac o pomoc ich miłości. Po-
 spiešyl sie Jan S. y pobiežal/ á opodal od Krzyža z plá-
 czem gorzkim przywital ich. A troche tám stánawšy iákoby
 ná odetchnienie/ zbližyli sie ku Krzyżowi/ pytáie Janá S.
 ktoby tám byl przy Pánnie blogosławionej u Krzyža: czyby
 tež tám byli ktory Zwolennicy: powiedzial Jan S. o Pá-
 niách ktore tám byly/ bo o Zwolennikách nic nie wiedzial/
 tedy sie podzieli/ y gdzieby sie znaydowali. A gdy sie ku
 miejscu przybližyli z koni swoich zshedli/ á pokleknawšy/ od-
 dali y uczynili cześć Boské Ciálu Swietemu. A powstáwšy
 z miejsca onego/ piešo potym šli/ y nabożnie Pánnie á Mát-
 ke Boské smutna pozdrowili. A tak pláczac y Pánnie Mária
 rzya ciešac/ niemála chwile/ iák tylko pozwalal čas tám sie
 zabáć

zabawili. Potym rzekł do nich Panna Przenajświętsza. O wierni Wyznawcy y Zwoleńnicy Boga prawdziwego/ dzie-
kuję wam naybardziejziey mojej waszej dostojności/ za to tak pil-
ne staranie okolo Syna mego! Który was obudwu wielce
umilował; rączył mi wierzyć/ iż takby mi nowe Słońce
węgło/ kiedyś od Jana słykała o przysciu y przybliżeniu
waszym/ bośmy wszyscy nie wiedzieli co począć/ y tak sobie
postąpić mieliśmy. Pan Bog wam zapłatę za to będzie.
Oni zaś potym mówili: Gospodzie Wielebna/ wszystkim ser-
cem żalujemy tego/ co się twemu Synowi/ y tobie miła
Panno przygodziło/ gdyby to być mogło/ odbilibyśmy go
byli/ ale wielkiej mocy sprzeciwieć się nie mogliśmy. A żeś-
my tego uczynić nieśmieli ani mogli/ to co możemy/ Mi-
strzowi naszemu oświadczyć/ to teraz uczynimy y usługamy.
Mamy albowiem pozwolenie od Starosty abyśmy go zdieli
y pochowali: a wstawszy/ drabiny do obu rąk Najświętszych
przystawili/ aby Panna Jezusa z Krzyżą zdieli. Wtedy do
prawej ręki Józef przystąpił y z pracą wielką goździł on
miałszy wybił: a Nikodem do lewej się ręki rzucił która od-
biwszy do nog się przybliżył. Matuchna rączki swe wyno-
siła y zatrzymać go chciała/ ale Józef Ciało Święte przeiał
wpoły/ y obłapiwszy zatrzymał/ dotąd/ poiki Nikodem goździł
z nog najświętszych nie odbił. Ręką jego najświętszą pra-
wa na dół była obwisła/ do tej Matuchna nabożnie przy-
stąpiwszy/ y Oblicze swoje na nie położywszy/ oglądała/
lżami rękoma w cięskości serca oblewając/ oneż obmywa-
ła. A tak Józef z Nikodem/ leguchno Ciało jego Naya-
świętsze z wielką uziwością spuścili/ aby w naszym Ciele
Najświętszego nie naruszyli! Potym je z płaczem na prze-
ścieradło położyli.

Smutek

Smutek Panny Máryi Mátki Božey, y Krolowey
Niebieskiey.

Pána Jezusa Naysłodszego gdy inž z Krzyža zdieli/ Má-
tuchná iego smutna/ natychmiast sie do niego rzucila/ zá-
raz go oblapila/ z glowy korone wyrwala/ y ciernie z niey
wybierala/ lice/ usta calowala a lzami oblewajac umywala.
Wlosom oberwanym/ brodzie y obliczowi zbitemu/ y innym
czlonkom potaliczoným bardzo sie dzimowala/ iže w nich
taka odmiana widzala/ tazoy z plážem pocalovala/ y nad
tazoy osobne narzekanie y lámenty czynila. Potym sie do
niego Przviaciele rzucili/ y wielki plaz nad nim uczynili:
Jan S. w pierśi Nayswietše go calowal/ z Frorych Bo-
ska modrosć czerpal/ lzami ie oblewajac. Magdalená ugi-
tágo swietce oblapila/ y iak zwykla zdawná lzami ie umy-
wala/ u frorych byla grzechow odpuszczenie znalazla. Tani-
že w hřsę gorzko plakali/ bo Pána Jezusa bardzo milowali.
Po maley chwili Jozef prosil Panny Máryi/ aby dopusćila
Cialo sporzadzić do pogrzebu. Oná tego rzewným placzem
odmawiala mowiac: moy mily Przviacielu/ niechciejše ja-
kže stwápiác sie do pogrzebu Syná mego/ žebym sie z ni u
pierwey náciešyla umarłym/ poniewaž nie moze mieć žywce-
go/ albo mne wloží w grob wedle niego. Wiec tym pil-
něy Mátká Nayswietša Rány w Retu/ w Nogách/ y w
Boku oglédnie; raz te/ drugi raz owe caluje; čestia tež
Glowe zranionu/ y brode oberwana/ Twarz poškaradzonu/
čozie zbíta/ užy wyciagnione/ pierśi wzdete y stwáwio-
ne/ Čazy nayswietše záwárte. A táka žalosć tam miala/
že nie moze byđž wymowiona. Potym S. Jan/ iako O-
překun/ rzekl do Panny Nayswietšey Máryi! o Márucho
lástawa/

łaskawa/ rącz w tym usłuchać Jozesą y Nikodemą/ oto wie-
 czor zapadł/ day miejsce/ aby Ciało mąściami- namąścili/ á
 namąściwszy w Grob włożyli. Na te słowa Panna pofor-
 ma/ będąc wdzięczna takiego Opiekuna/ kretemu była pole-
 cona/ iako resztopna y posłuszną/ tego daley nie odmawiała.
 A tak natychmiast iedni drogic mąści wzięli/ drudzy go ob-
 mywali y z uczciwością ocierali. Potym drogiemi mąści-
 mi namąszczali. Mária od Głowy ułochanego Syna nie
 odstępowała/ ale ustawnie iá na ręká miała y piastowała.
 Magdalena nogi całując mówiła. Proszę was/ niechay iá te
 Najsłodsze Nogi u którychem grzechow odpuszczenie wzięła
 sama namąszczę/ y dopuścili tego. Tedy ona widząc nogi
 poranione y skrąwione łzami gorzkiemi obmywała/ y mą-
 ściami namazywała żalując iż nie sama swym kostem Ciało
 Jezusowe pomazała. Pan JEZUS miły aby ich pocieszył/
 iakoby nie miał ná sobie rany żadney/ takim się w oczach ich
 stał. Kiedy tak płacząc Ciało Pana Jezusowe namazywali/
 ná Maruchne co raz/ co będzie czynić poglądali. Ale Mária
 Boża nie mogąc się napatrzeć swego Synaczka/ ná Oblicze
 iego pádłszy/ płaczącym głosem mówiła O Synu moy naye-
 miley/ tu cie dziś smutna trzymam umárłego/ kretem
 z weselem piastowała żywego! o moy Synaczku naye-
 miley/ któryś wiele dobrego uczynił/ nikogoś nigdy nie
 zasmucił/ ani zasmówał! czemużes teraz iako lotr zabity/ za-
 mordowan/ umárł! w tym iednak ci Oyciec twoy Miłobliwy
 nie raczył dać ratunku/ dla ludzkiego wybawienia y sławie-
 nia O Synaczku miły moy/ odłączyles się od Matri twoiey
 przez śmierć Krzyżową/ rącz proszę cie/ dopuścić/ aby mnie
 włożono w grob z tobą/ bo niewiem moy miły Synu/ iako
 mam

nam y moge bydz żywa bez ciebie: przetobym rada pospolu w grobie z toba byla. Potym obrocivszy sie do swych Przyjaciol mowila. Zmiluycie sie/ zmiluycie nademna wy Przyjaciele moi mili/ nie bierzcie go ieższe odemnie/ żebyście go pogrzebli: prosze was/ niechay tu inż umre przy nim/ abym wiecey po nim nie żyła/ tego żadam y pragne. Czego ieżeli uczynić niechciecie/ mnie z nim pospolu pogrzebcie: a iakom go nosila żywego/ niechay bede miała w grobie umarłego! tak tedy narzekając y lamentując łzami oblicze iego krwią zapiekle obmywała/ y zawiciem z Glow y swoiey ocierala. A gdy tak wielce dlugo Matucha nad Synem plakala/ że sie inż byla noc przyblizyla/ poczel iey wszyscy usilnie prosic/ aby co rychley Pána Jezusa do grobu doniesć y pochować mogli. Ona gdy to uslyszala/ pocalowawszy go na to przyzwolila.

M O D L I W A.

O Jezu najmilosciwszy/ ktoryś dla mnie człowieka grzesznego na Krzyżu racyl umrzeć/ a od Jozefa y Nikodemá z Krzyża zdiety/ drogiemi masćiami pomazany/ w prześcieradło biale racyles bydz uwiniony: day mi prosze cie abym z Oltarzã twego swietego/ iakby z Krzyża swietego/ Ciało twoie prawdziwe y żywe w swiatości dostojnie mogl przyjac/ y masćiami cnot swietych namazac/ oraz ie w czystym ciala mego sercu zachować/ Amen.

Pána Iezusa miłego do grobu prowadzenie, y z żalem wielkim w grob włożenie.

Potym według obyczaju Żydowskiego/ w prześcieradło Pána Jezusa uwineli/ Glowę Nayswieższą y Oczy iemu zakryli: co wszystko z nabożeństwem y uciwoscia wielką czynili. Anieli mu obchod śpiewali. Tamże Mária mila/ lubo

lubo zemdlona iednak pod Glowe go swieta wziala y wio-
 sla/ Magdalená za nogi/ Jan S. Jozef/ y Nikodem przoa-
 dek Ciála wziali/ iako mocniejszy/ á do Grobu z pláczem y
 nabozenstwem/ upadaiac/ od Krzyża z Processya prowadzi-
 li/ żeby no pogrzebli. A gdy go iuz z tak wielka záloscia



pochowali/ záledwie Matuchne iego od gro-
 bu oderwali. Jan S. prosił Nayswieťszej
 Pánný Máryi mowiac: O Matuchno mo-
 iá/ iuzci sie noc przybliża/ nie test bezpie-
 zno nam tu zostác: á przeto prosze twej
 miłości/ podźmy co rychley do Miasta.
 Ktoremu oná/ oblapiaiac z wielka zádoza
 grob/ z pláczem rzekla: Tu umre z Synem
 moim. A pocałowawszy grob/ rozdychaiac
 y kłaiac obejrzawszy sie do Magdaleny/ y

do inŝych Niewiaŝt rzekla: Gdzie mnie chcecie powieszc
 domyc nie mam ani Rodziny/ ani Syná/ ani Ktorego przy-
 iaciela: hem wszystko moje dobro strácala dzisieyŝego dnia.
 Tak bardzo Nayswieťŝa Pánná byla zemdlona/ że sama
 ŝtać nie mogła. A przeto Jan Swiety/ takie Magdalená/
 wiedli ja po pochowaniu Ciála Syná iey od grobu/ á przy-
 ŝedłszy nazad do Krzyża/ pokleknula ze wszystkim do ter-
 ŝeże ŝal Krzyż podniesiony/ á widzac go Krew Syna swego
 go pokropiony/ ze łzami pozdrowila/ mowiac: Pozdrowion
 bądź naydrojŝy Krzyżu Swiety/ Który był gódzien noŝe
 Króla y Pána Niebieŝŝiego/ á Syná mego milego. Pozdrowi-
 on bądź Krzyżu/ Który Krew Syna mego iak złotem
 nieoŝacowanym/ drogiemi kamieniami y perlami/ testes ozdobi-
 ony. O ŝodkie Drzewo! tyś nosiło ciezar przenayłode

sy/ Ciało z Bostwem złączone/ tys same było godne nosić
 odkupienia śmarty/ będąc Najsławniejszą Krwią skropione. A
 wyrzeliſzy to do domu sie wracała/ a idąc po drodze tego
 patrzała/ iezeliby ktora kropla krwi obaczyła/ żeby ją poca-
 lowała. Idąc do Miasta/ częstokroć sie ku grobowi pozad
 patrząc obracała y ogladała/ dla wielkiey żalości y miłości
 swego kochanego Syna; bo tam poglądała oczyma/ gdzie mi-
 łość; a gdzie śmarty/ tam serce. Do Jeruzalema gdy już z nią
 wchodzili/ ludzie uslyſzawszy płacz iey/ wszyscy żalując iey/
 mówili. Otoć żalobliwa Matka/ ktorey Syn dzisiay tak o-
 krutnie y niesprawiedliwie był zawieszon na Krzyżu. O iako
 sie wielka krzywda tey Pani y iey Synowi dzisia w Jeruza-
 lem stała/ iednego Syna miała/ tego dzis z wielką boleścią
 y żalem swym postradała. Niektore też Panie śly za nią
 płacząc/ bo iey boleść dodawała innym żalu y boleści: iey
 płacz/ inne pobudzał do płaczu. A gdy byli już w pośrzod
 Miasta. Jozef rzekł do Panny Maryi/ prosząc iey aby poſtła
 na pokoy mieszkać do iego Dworu/ gdyż nie miała swego
 domu. Ale Nikodem mówił: Nie/ Panie Jozefie/ lepiej bę-
 dzie iey dostojności skłonić sie do Domu mego Duchowne-
 go/ dla iey wielkſzey przystojności. Tedy Marya Magdalená
 z płaczem rzekła. Pánowie moi y Bracia mili/ iac mam mieć
 u siebie Matkę Mistrza mego/ y do domu ja swego przyiść
 a tam dosyć uczciwe dla niey będzie skłanowisko/ bom to
 powinna Pannu y Mistrzowi memu/ więcej niżeli kto z was/
 bo mi grzechy odpuścił/ y Brata wskrzesił. Matka wiel-
 kiego miłosierdzia rozważając to/ co do niey mówiono/ ni-
 komu nie odpowiedziała/ ale na Świętego Jana spożyżza-
 wszy rzekła. miły Synu co ty mówisz na to? S. Jan rzekł:
 Jezelić

Jeżeli się podoba miła Panno/ widzi mi się najsłuszniejsza/
 żebyśmy się do Wieczernika/ gdzie uczyniliśmy byli Wielka-
 noc Nauczycielowi naszemu powrocili/ y tam sobie wypo-
 czeli; a wy najmilsi Bracia podźcie z Panem Bogiem do
 domów waszych. Tedy Panna Najsłusniejsza pokornie podzie-
 łowała się Józefowi y Nikodemowi/ do domu (z Maryą
 Magdalene/ z Janem/ także z Siostrami swemi) w którym
 była Wieczernia ostatnia pośła/ tamże po onych ulicach y
 przecznicach idąc mówiła. O moy mily Synu/ też są ulice
 przez które ty chodził kazać/ niemocne uzdrawiając/ y cu-
 da rozmaite czyniąc/ a dzisiaj cie Żydowie przez nie wiedli
 na utrzymywanie! a gdy była przytędziona najprzód do
 domu Janowego y Marki iego/ tam usiadła/ y cokolwiek
 odpoczęła. Potym powstała/ y obróciła się do onych pobo-
 żnych Pań y Niewiast/ które tam za nią były przyśły/ y rze-
 kła do nich: Dziekuję wam mile Panie/ iżście mnie y Sy-
 ną mego zemną żalowały/ także one wzajem dziekując iey z
 płaczem odchodziły. A nie dziw/ bo widziały iey odzienie/
 zawicie/ rabeł/ y bawełnice krwią Syna iey pobroczone.
 A wymówiwszy to/ prosto do Wieczornika pośła: a gdy
 tam przyśledszy/ wchodziła/ z płaczem tak mówiła. A gdzie
 jest Żywot! wesele moje! nadzieja moja! pocieszenie moje!
 Gdzie jest miłość moja! Synaczek moy ukochany! y pożęła
 pytać Jana Świętego/ iako swego Opiekuna; gdzie iey mi-
 ly Syn siedział kiedy wieczerał? gdzie nogi Apostołom u-
 mywał? a Jan S. wszystko pokazał. Wisc ona te wy-
 stkie miejsca ze łzami całując mówiła. O moy najmilyszy
 Synaczku gdzieżes iest? gdzieżes siedl iż cie tu nie widzę!
 tuć było miejsce twoje! o moy mily Synu y Opiekunie:

Janie/ y gdzieś sie podział Syn moy/ á Náuczyciel twoy?
 O Mágdaleno gdzie Miłośník twoy/ á Syn moy? O mo-
 ie mile Siostrzyce gdzie Synowiec váš? wesele náš-
 e światłość nášá/ y iedyna pociethá/ ách niewiedzié iáto od-
 šedl od nás/ leč z wielkú chámbo/ mela/ boleścią y wzgar-
 da ludu wšyřtkiego/ zraniony/ y fluczony/ zbity/ zeplwany/
 zamordowany; á to pomnaža wielkú bolest w sercu moim/
 ižeśmy mu w tálich gorzkih boleřciách dopomoc nie mo-
 gli. O Synaggu moy naymilejšy! Ty znaš iáto gorzkie
 iest y žalosne sercu memu y dušy moiey twoie rozlazenie
 noci přešley! žeš od zlego y zdraďliwego ucnia wydan/
 y ná řad niespráwiedliwy od řydow podan byleš! potym
 niesluřnie byleš ná řmierz osadzon/ á terazeš už umřel y
 pogrzebion! o moy mily Synu/ poťažže mi ře lářke twoie/
 ráč wziáć dzis do siebie Duře moie. Jan S. prošl iey
 řwieteý milořci/ aby řobie řáť bářdzo nie rozwažala/ á cie-
 řác iá/ námařwial/ aby řie řym pořilila/ přeč coby pořilku
 řtálu řwemu przyďala. Oná dla niepomářkowaneý y nieu-
 řořoneý řalořci nie řeř nie moglá/ ni řež řáďnego pocieře-
 nia y pořilenia wziáć nieřčila/ ále obróciwřy řie twarža
 řu grobu milego Syná řwego/ gdje řwoý řřarb miala/ nie
 ředzac áni piřac/ uřřawiznie we dnie y w noci plářala/ áž
 do řamego řmarřwychřřtáňa naymilřego Syná řwego.
 Mly ředy wiďzac ře řzečy/ plářiny z iego Mářřwiewřa Mář-
 řka we dnie y w noci milego iey Syná okrutneý řmierzci/
 mowiać do Pána řezuřa řemi řlowy. O Pánie řezu řhry-
 řie uimeřzony/ ořiem řwego milořřerdzia už ná nář weýřřzy/
 y řerce náře řwa gorzkořcia y řweý mileý Mářři nápoý/
 řeby niřogo wieceý nie řáďala duřá nářá/ řylko zranioneý
 řezuřa/

Jezusa/ boć on jest żywot moy/ uciechą moią/ roskosz Du-
 sze moiey/ światłość moia/ bez ktorey ia blade/ gdziekol-
 wiek sie obroce. Róż już miły Panie twa boleścią y tve-
 mi ranami zranie Dusze moie/ iako oblubienice twoie/ do
 mego serca rącz zawitać; a moich wszystkich grzechow rącz
 zapomnieć/ za ktoreś twoie krew naydosłownieyszą raczył ob-
 ficie przelać. Day miły Panie nabożnie twe umeczenie
 wspominać/ rozpamiętywać/ y chaniebnego zamordowania
 twego niewinność opłakiwać/ abym sie po tym żywocie
 mogł weselić y z toba krolować/ Amen.

M O D L I T W A.

O Najmilšy Jezu/ ktoryś dla mnie w godzinie Komplex-
 tna raczył być pogrzebion/ w grobie położon/ opła-
 tan/ y strzeżon: day mi cie Boga mego w grobie serca mo-
 iego pochować/ opłakiwać/ y strzedz: ażebym w tobie pogrze-
 biony/ zaśluzyl/ z toba tu chwale Smartwychwstania przysć
 y ciebie na wieki wieków wielbić/ Amen.

Użytki z nabożnego rozmyślania meki Bożey te są.
 iako nabożni Doktorowie powiadaia.

Cheśli głowiecze pomnażać sie z cnoty w cnocie/ z łaski
 w łasce/ z dobrego w lepsze. Na każdy dzień/ iak możesz
 z naywiększym nabożeństwem/ rad rozpamiętyway umeczenie
 Jezusa miliego/ boć nic nie jest Panu Bogu przyiemnieysze-
 go/ iako częste znaydowanie sie y przepladanie w niewinney
 mece naymilszego Syna Bożego. Iako o tym świadczy
 Augustyn S. a z nim sie zgadza Woyciech Wielki mówiac:
 Choćby głowiek przez cały rok chleb tylko iedząc/ a wodę
 piąc/ na każdy dzień miorła albo biczem do krocze wylania
 sie bił. By do Jernzalem pielgrzymując ciało swoje trzymał.

By

By ná každý dzień wšyšet Plalterz zmwil: iešče iedno proste mełi rozmyślanie/ iedney lzy zá mełe Bošťa wylanie/ nad to wšyšetko Bogu milemu iešť przyiemnieyške/ y głowie łowi ná zbawienie užytecznieyške. mełi bowiem Boštley rozmyślanie/ przymodzi człowieka do skruchy prawdzivey/ do skonalley spowiedzi/ zupełney y dostateczney połuty/ ná znať czego podczas Pána Jezusowey mełi/ opoki sie padaly/ y groby sie otwieraly; znamionuiac/ iż twarde y opoczyste serca mełta Božja od plazu beda zniektzone y skrušone gdyž przez świetá spowiedž ludzie grzešni/ ktorzy sa iako groby smrodliwe/ dosyć czyniac y połutuiac zá grzechy swoje bywaja oczyszczeni. Albowiem Pan Jezus cieško połutowal zá cudze. A nie tylko to czyni/ ale nad to wšyšetko/ duše ludzka uboga/ w łasce Božey oziebla/ ku goracey miłosci y naboženstwu zapala/ y dziwná řodyča Niebieška napawa y utwierdza. Jako o tym S. Bernard mowi: Nadewšyšetko uczyniła mi cie milego Jezu ułochany/ kielich twoy/ to iešť mełta twoja gorzka/ ktoraś cierpiał dla mego zbawienia. Tá zaprawde goracz miłosć y naboženstwo w dušy mey spráwila/ tác mnie we wšyšetkich smutkách y przeciwnoścích wspomaga/ y do odpłaty wiecznego w Królestwie Niebieskim zbawienia domiešča. Rozmyślajše tedy inž człowiecza mełe Jezusa milego/ zá miłosciwy Jezus ołiem wielkiego miłosierdzia swego ná cie weyzezy/ y rozum ci ošwieci: iż cie iak Piotra/ albo ná Krzyžu lotrá rozzerwoni y serce twoje iak gorzkošć łožny/ žeby twá duša połoy w milym Bogu znalazla/ ažeby nikogo nie žadala tylko zránionego Pána Jezusa/ ktory tu w łasce swey nas rozmnoži/ á potom doczešnym žywocie chwały swey wieluištej domiešci/ Amen.

Pána Iezusowego Grobu strzeżenie.

Drugiego dnia/ to jest w Sobote/ gli Biskupi Żydowscy do Pilata/ mówiąc: Pánie Pilacie/ pámietamy/ iże on zwodzca mowil ięszce żyw będąc/ po trzech dniach wstanie zmartwych. Przeto prosimy cie tak/ strzedz grobu/ by snadź nie przyšli Uczniowie iego y nie ukradli Ciała iego. Booby był blad poslední goršy niżeli pierwszy. Odpowiedzial Pilat. Macie straż/ idźcie/ strzeżcie iako umiecie/ oni odśedłszy/ osadzili grob stróżami we zbroie ubránemi/ y pieczęcią każdy swa groh zapieczętował.

Trzy Márye másci kupuia.

Márya Magdalena/ y Márya Jakobi/ Salomego/ w Sobote w wieczor kupily drogich másci/ aby przyśedłszy námażaly Pána Jezusa; y bárdzo ráno pierwszego dnia/ po Sobocie przyśedłszy do grobu/ gdy inž bylo słońce weszło. Po drodze idąc/ mieysca one całowały gdzie sie co z Pánem Jezusem działo/ iako to/ ktoredy był wiedzion/ gdzie sie ná nie obezrzal/ gdzie pod Krzyżem padł/ gdzie zwleczon/ gdzie utrżyżowan. A idąc po oney drodze/ pokazywały y mówiły sobie. Kto nam odwáli kámién od drzwi grobowych/ bo záiste iest wielki. A wezrzáwšy do grobu/ obaczyły odwálony kámién/ á tám pátrząc/ obaczyły Młodzienca siedzącego ná práwicy/ przyodżianego białym odzieniem/ y zdumiały sie/ który im to rzekł. Nie tykaycie sie/ Jezusa Nazárenskiego utrżyżowanego szukać/ wstałci zmartwych/ á nie máš go tu teraz/ oto mieysce gdzie go bylo włożono. Ale idźcie/ powiedźcie to Żwolennikom iego y Piotrowi/ iże uprzedzi was przed Galileą/ tám iego obaczycie/ iako mowil wam.

Oycow

Oycow Swietych z otchlani piekielney wybáwienie.

Mily Pan JEZUS/ tak tylko Bogu Oycu Duże po-
 lecil ktora z Bosstwem złączona zstąpiła do otchlani pie-
 kielney/ aby Oycow Swietych nawiedziła/ ktorzy sie bádzo
 radowali/ żeby z onych ciemności co predzey byli wybáwieni.
 Oycowie Swieci gdy iásność tego obaczyli/ bádzo sie urá-
 dowali/ á glosom wielkim spiewając wszyscy zawolali. O po-
 witay dawno požadány Jezu miły/ ktoregośmy przez dlugi
 czas z radością/ w ciemności siedzac czekali/ y z płaczem tu
 tobie wolali. Otożemy dziś wzili pociešenie/ przez twoiey
 Najswiežšey Krewie rozlanie. Razyš nas z tad iuž wy-
 wieść/ bośmy twoie stworzenie. A možem wierzyć/ iż wszy-
 scy w ten czas przed nim padli/ dziekując tego swiętey miłó-
 ści/ iż przez Krzyž Swięty y meke tego niewinna byli wybá-
 wieni z onych to ciemności. Tánže będąc dlugo z nami
 rozmawiał/ y łaskawie ie pociešal. Potym wiódł ich do
 Króu ziemskiego/ y mieškal tam z nami w niewymownym
 weselu/ až do bliskiego switania dnia Niedzielnego. Tam gdy
 przyšedł Enoch y Eliáš/ poznali go iż on byl zbawiciel w
 Sionie. zdawná obiecany/ przeto posleknawszy przed nim
 padli/ y część mu Boską oddali. Potym Pan Jezus rzekl
 do Oycow Swietych. Już naymileysí moi przyšedł czas/
 abym wstał zmartwych/ przez te krotká chwile tu miie do-
 czekacie/ zaś sie wam stawie. tylko Mátko moje smetna w
 przed pocieše/ y Apostoly z kłopotu y strasunku wybawie.
 Nalehawszy to oni wszyscy/ ná ziemie przed nim padšy/ czesć
 y chwale temu oddając/ mówili w tej śliczności Boskiej/
 podš y poslepný Królu wszyškley chwały/ wstań iuž zmari-
 twych/

twych/ á potaß sie Márcie twey Máryi/ boć iest w wiel-
kim smutku Duka iey. Ale prosimy twey Boskiej miłości/
racz sie co rychley powrócić. A w tym chwalebnym Ciele
racz sie nam też pokazać.

Páná Iezusa chwalebne trzeciego dnia Zmar-
twychwstanie.



PAN y Zbawiciel náš **JEZUS** mi-
łosciwy/ podług Ciała w grobie leżac/ á
podług Duka w otchłani piekielney z Cy-
cami Swietemi bedac/ Wyce Swiete z cie-
mności wywiódłszy/ á do Káinu ie odpro-
wadziwszy/ ráno bárdzo dnia Niedzielnego/
z wielkoscia wielka Swietych Aniolow przy-
šla ona Przenajswietsza Duka tu grobu
do Ciała/ á zlaczywszy sie pospolu z swoim
Swietym Ciałem/ prawdziwy Bog y isto-
tny Człowiek/ swoia Boska mocą/ nie ruffaiac zamku ani
pieczęci grobowych/ chwalebnie z wielka światłością Zmar-
twychwstał. W ten czas/ kiedy sie to chwalebne Zmar-
twychwstanie stało/ stróże wchylsey co grobu tego strzegli/
dla wielkiej iásności potrojeni na ziemie poupadali za-
martwi. A przyshedłszy potym tu sobie/ widzac/ iże Pan
JEZUS wstał swoia mocą Zmartwych/ wstali wstali.
A pokedłszy do Jeruzalem/ wchylkiemu to ludowi opowia-
dali/ czemu Licemiernicy y Kizjerá Kapłanscy nie wdzali byli/
y coby z tym rzec niewiedzieli. Panna Márya bedac czasu
tego w swoim pomießkaniu/ z wielkim nabożenstwem mo-
dlila sie Bogu Oycu mówiac: O najmiłosierdziwszy y naj-
laskawszy Boże Oycze/ Syn twoy y moy iedyń/ podług
Mm woli

woli twoiey sromotnie umarł na Krzyżu/ między lotry iako-
 by byl y on lotrem naywielkšym. Ja niegodná pogrzeblám
 Ciało iego ze swoiemí Siostrami/ z Jozefem y Nikodemem/
 takſe y z Janem; przeto proſzę twey Boſkiey dobroci po-
 blug obietnice iego) rácz mi go przywrócić; oto iuſz dzień
 trzeci iako umarł/ á nie wiem gdzie tak dugo przebywa/
 nie pámietaiąc ná moy cieſtki ſmutek. Uiechay miłosieray
 Wycze co rychley przyidzie tá godziná/ w ktorąbym obaczyła
 mego iedyneho Syná/ rácz mi dobrotliwy Wycze proſzę cie
 iego miłość co predzey w oczách ſláwić: bo Duſha moia nie
 moſe bytſ pierwey ucieſhona/ póli nie oglądam Wſoby iego
 požádanej. O moy naymiłſzy Synacztu/ y co ſporządzaſ/
 y gdzie tak dugo przemieſtowaſ/ zapomniáwoſy twey Ma-
 tuchny! proſzę cie moy naymiłſzy Synu/ przez ſerdeczną mi-
 łość ktora cie goraco miłuje/ iak ty lepiey wieſz/ nie rácz
 daley omieſtliwáć rácz mi ſie co predzey poſtazáć; y rácz mnie
 ſmutná á boleſná Mátko pocieſzyć. Pámietay coſ mowił/ że
 trzeciego dnia Œmartwych powſtane: oto iuſz dziś trzeci
 dzień iakoſ ſie ze mną gorzko rozláczył! áza moy miły Sy-
 nu máłoć ſie wiſzi/ iſz wczorá/ y przed dniem wczoráſzym
 dla twey meki byl mi bárdzo długi dzień/ nédze y ſmutku
 pełny! dzień ciemnoſci y wielkiey jáłoſci dla twoiey ſmier-
 ci/ y zemná niezwyčajnego rozláczenia! iuſzſe tedy Synu
 moy naymiłſzy/ ktorego mimo wſyſtko žádam widzieć ná-
 wróć ſie do mnie! przyidź tu mnie moy miły Królu ze wſech
 naywielkſzy! ſercá mego niewymowna ſłodkoſci! boſ ieſt
 wſyſtek w moim požádaniu! przyidź iedyńa nádzieto moia!
 Ty ieſteſ moje weſele; náwiedź mnie pociecho moia/ boć
 ſerce moje bez ciebie bárdzo teſtaí.

Pan IEZUS Matce swojej miley ukazał się.

KJedy tak z płaczem nabożnie Panna Nayswietża długo modliła się: w tym miłościwy Pan IEZUS Smartwystawiony naysmierwey się swey Matce ułochaney pokazał/ y stął przed iey miłością bardzo wesoly/ y ochotnie ją pozdrowił w te słowa. Pozdrowiona bądź Swieta Boga Rodzico. Natychmiast ona padła na swe kolana/ a wielce się zadziwiwszy rzekła. Ktys jest moy naysmilşy Synu. IEZUS także przed nią sklonił się y odpowiedział. Ja jestem Matuchno moia mila. Sztym ona natychmiast powstała/ y nabożnie go przywitała/ w usta y w rece go pocałowała. O iaka tam radość była! y iakie wesole rozmawianie! Kto może wypowiedzieć/ zaprawde żaden/ tyle to ty Panno błogosławiona. Potym obłapieniu y całowanu/ rece/ bok/ y nogi iego nayswietższe oglądowała/ y iezę liby iaka ięszce boleść miał/ pilnie o to pytała. Pan IEZUS swey miley Matce odpowiedział: iż żadney boleści inż wiecey nie cierpiał/ y wiele innych rzeczy tam iey z weselem powiadał/ to jest/ iako piello poraził/ zburzył/ y iako Wycow Swietych z niego wyhawil a do Raimu je zaprowadził. Przeto nie smuć że się inż wiecey Matuchno moia mila/ otoc inż jestem z toba uciechą twoia.

Pan IEZUS Chrystus ukazał się Mągdalenie.

TKry Marye w on czas gdy Anioła w grobie obaczyła/ iako boiaźliwe uciekła: a nie pomniąc to im Anioł powiedział/ iż Pan IEZUS Smartwystawiony powraciwszy się do Apostołow powiadał iakoby ułachdłowno iemam mego. Ale Mągdalena je gorato y wielce miłowała go/ nie chcąc bydy żywa bez swego miłownika/ a nie wiedząc gdzie

by go indziej szukać/ wróciła się do grobu/ tam gorzko plakała/ raz drugi y trzeci do grobu zaglądając/ bo miała nadzieję/ że go tam przedzey znajdzie/ gdzie go pogrzebła/ y mówili iey Aniolowie. Niewiaścio o co płacześ? odpow. działa/ iż wzięto Pana meiego/ a nie wiem gdzieby go położyli? uważ tu dziwne zapalenie gorącej miłości: przedtym słyszała od Aniola że Śmartwychwstał/ potym teraz odedwu Aniolom/ iż żyw jest/ a tego wśyskiego niezrozumiewa y nie poymuie/ mówiąc: nie wiem gdzie go położyli? mówi na to mieysce Origenes, iż miłość gorąca to sprawiła/ bo dusza iey nie była z nią/ ale gdzie Mistrz y miłośnik iey przebywał: dla tego nie mogła o czym innym myśleć ani mówić tylko o nim. A gdy tak plakała/ nie dbając na powieść Anielską: iey Mistrz y miłośnik ięszce u swey Młotuchy będąc/ a te pilność iey iako Bog widząc/ nie mógł się zawstrzymać daley/ ale to rozpowiedział Młotuchnie swej miley/ prosiąc odpuśczenia/ że musiał odeysć na pocieszenie tey Świetej Niewiaścicy trwającej w tak wielkiej miłości. Odpowiedziała Młotuchna łaskawa Synaczkowi swemu miłemu: Stań się miły Synu wola twoia święta/ rącz iść y uspokoić płacz gorzki tey nabożney Niewiaścicy/ bo wiernie y prawdziwie śmierci twoiey/ także boleści moich żaluie. Ale mnie też moy miły Synu nie rącz zapamiętywać/ rącz zaś do mnie powrócić/ gdy ja uspokoię na sercu y ułożę płacz iey. W tym JEZUS miły z uczciwością odszedł od swej miley Młarki/ y ukazał się Maryi Magdalenie/ mówiąc: Niewiaścio czemu płacześ/ y kogo szukasz? a ona nie znając miłości iego/ mniemając go być Ogrodnikiem odpowiedziała. Panie/ jeżelibyś go ty wziął powiedz mi/

ia udzirowały cię dobrze/ weźmie go sobie. Rzekł do niej
Pan JEZUS/ Marya! ona poznała go po głosie/ iż
on był którego szukała/ a iakoby obumarta będąc ożyła/ y
z wielką radością rzekła: O moy mily Panie! Ty jesteś tro-
regom ia szukała! a pabliży na ziemię przed nim/ nogi ie-
go/ iak była zwykła/ pocałować chciała. Ale Pan JE-
ZUS chcąc bardziey zapalić miłością serce iey niedopuszcz-
iay tego/ mowiac: nie chciey sie mnie dotykać! y rzekł do
niej daley. Azam ia tobie nie powiedział/ że trzeciego dnia
Zmartwychwstanie/ wiec tedy czego mnie szukaś w grobie?
Odpowiedziała Marya Magdalena. O moy najmiley
Mistrzu/ tak wielka żalosc dusze moie z przyczyny śmierci
twoiey smutnoy scisnela/ iż wszystko zapomniała/ ani
sie czuac/ ustawicznie o swietym twoim Ciele myślała/ y
o miejscu na którym ie pogrzebliśmy/ chcąc cie drogiemi
mściami namazać/ a dla tego płakała/ iżem tego uczynić
nie mogła. Ale bądź za to błogosławione Imię twoie
swiete na wieki; iżes wielmożnie/ iakoś nam przyobiecal/
Zmartwychpowstał. A nie mala chwila tak rozmawiając/
pospolu stali w niewymowney radości. Potym począł od-
stępować od niej mowiac: iże też chce ucieszyć obecnością
swoią drugich. Magdalena przelaskliwy sie tego słowa/ bo
nigdy od niego nie chciała być odłączona/ rzekła: o moy
mily Panie/ iako poznać/ niechcesz z nami zostawać iak
przedtem. Proszę racz na mnie pamiętać/ y na dobroczyn-
ności/ któreś mi raczył uczynić/ żeś z tak wielką grzesznica
nie pogardził przedstawiać. Przeto mily Panie nie spuszcay
mnie y teraz/ ale racz pamiętać na moie zbawienie. JE-
ZUS mily odpowiedział: Nie boy sie Córko moja/ bądź

bać się/ gdyż ia ciebie nie opuści; ale cie do chwały
swojej weźmie: a dając iey przeżegnanie/ od ognia iey zni-
skał. Ona też pocieszona/ ze swemi towarzyszkami do
Miasta poszła/ y znalazła ie żelazące siebie/ którym z weselem
opowiedziat/ że Pana Jezusa/ a Mistrza swego widziała.
One słysząc od niej iak sie iey ukazał/ yże łaskawie z nią ro-
zmawiał/ rozmnożywszy smutek w sobie/ odeszły od niej/
a z wielkiej chciwości y pożądania o Pana Jezusa rozmawia-
jąc/ chciały zaś do grobu iść: ale miłosierdy Pan JE-
ZUS między niemi stanął y wesele im opowiadał: Bądź-
cie pozdrowione Siostry mile. Ony z niewymowną rado-
ścią przeden padły/ oddając mu chwałę y cześć/ iako swo-
jemu Stworzycielowi a wstawy z Panem Jezusem gada-
ły/ y wesolo Wielkanoc z nim miały. A więc Pan JE-
ZUS od ognia ich zniścał/ porzął do nich iak mówić: idź-
cie mile Siostryce opowiedzcie Apostołom o moim pra-
wodziwym Żmierzochwstaniu.

Pan IEZUS nawiedza powtornie Oycow Swie-
rych w Ráiu.

Miłosierdy Pan JEZUS uciechywszy onych wszystkich/
którzy przy śmierci jego byli/ poszedł z wielką wielko-
ścią Swietych Anielow do Ráiu. Oycowie Swietci na
przećiw jego śmierci miłości wszyscy wysli/ y śpiewając
wesolo mówili: Oto Król/ Pan/ y Bog nasz/ wynidźmy/ a
rabiemy temu! którego królowaniu koniec nie będzie! dzień
swiety stanął nam/ wynidźcie wszyscy a dajcie chwałę z u-
padem Bogu. Tamże wszyscy padli/ Boga mu chwałę da-
li a powstałszy drugie śpiewanie zaczęli. Rozkwitało się/
iż naly Panie twoie Ciało/ które zasnęło twojej uszło
było/

było/ dla tego napełniałeś nas weselem/ radoscią/ y wielką
 utechą/ bo ten jest dzień ktoregośmy dawno czekał/ abyś
 nakarmił słodkością twoje owieczki. A stał tam z nimi/ po-
 mnażając w nich przez długi czas wesele. Kiedy się już bralo
 ku wieczorowi/ rzekł do nich Pan IEZUS. Mam po-
 żalowanie nad wami Braciaimi Apostołami/ którzy dla bo-
 iazni są rozproszeni/ i błądzą się jako owce bez Pasterza/ a
 w wielkim smutku zostają/ żądają mnie widzieć. Przeto
 poyde dla ich pocieszenia/ ukaze się im/ utwierdzy y pociesze
 ich/ ale nie za długo zaś do was nadejde/ onych pocieszywszy
 was znownu nawiedzye.

Pan IEZUS ukazał się dwómá Zwolennikom ida-
 cym do Emmáus.

Tegoż Dnia Niedzielnego/ dwáý Zwolennikow Pána
 Jezusowych šli w tenże Dzień do Miaszczka/ ktore
 było na šesćdziesiąt státián od Jeruzalem/ imieniem Emmá-
 us/ iakoby rozpaczając/ to jest/ opacznie rozumiejąc/ o Mi-
 strzu swoim/ y ze smutkiem spólem gadając o wszystkich tych
 rzeczách/ ktore się stały y przygodziły ich Mistrzowi. Kie-
 dy rozmawiali/ Pan IEZUS przyłączył się do nich/ iakoby
 iaci inšy Pięgrzym/ y šedł z nimi/ pytając przyczyny ich
 żałowania/ bo smutni šli bardzo/ także coby z sobą spólem
 gadali pytał ich mówiąc: Ktore to są mowy ktore gadacie
 spólem idąc/ a iestście smutni? a odpowiedziáwszy im
 ktoremu było imię Kleofas/ rzekł iemu: Wszakże też ty Pię-
 grzym z Jeruzalem/ a nie wiesz tego co się stało tam dnie-
 mi? ktorým on rzekł: a co? oni odpowiedzieli: O Jezusie
 Nazárenškim ktory był Prorok mocny w czynku/ y w za-
 szóniu przed Bogiem/ y przed wszystkim ludem/ y iako wy-
 dali

dali go Biskupi/ y naše Książęta na osądzenie na śmierć/ y
 użyżowali go/ a my mieliśmy/ że on miał odkupić Izra-
 ela/ a temu wszystkimu działy trzeci dzień jest/ iako się to
 działo. Ale niektóre z naszych Miewiały przestraszyły nas/
 które przededniem były u grobu. A nie znalazłszy Ciała tego
 przysły/ powiadać że widziały widzenie Anielskie/ którzy
 im powiadali/ że wstał Zmartwych. A sili niektórzy z naszych
 do grobu/ a tak znaleźli iako im Miewiały powiedały/ ale
 tego nie znaleźli. Tedy on rzekł do nich: o nierozumni y niery-
 chli sercem ku wierzeniu w tych wszystkich rzeczach które opo-
 wiadali Prorocy! aza nie należało iżby Chrystus ucierniał/
 a tak wchodził do swojej chwały: a pozawstawszy od Mojżesza/
 wszystkich Proroków wykladał im Pismo/ które było o nim
 we wszystkich Pismach Prorockich napisane. A przybliżyli się
 ku Miasieczku do którego sili. A on się zmyślił y ukazał im
 żeby daley miał iść. Ale go oni uprosili aby został z niemi/
 mówiąc: zostań z nami/ boć się zmierzcha y przybliża się noc.
 Wtedy został się z niemi/ wziął chleb y przeżegnał/ a la-
 mac podawał im. A przez to otworzyły się ich oczy/ y po-
 znali go/ a on zniknął z oczu ich. A na ten czas rzekli sobie:
 Jakże serce nasze w nas nie pałało/ kiedy mówił z nami na
 drodze otwierając y wykładając nam Pisma Prorockie? A
 wstawszy/ oneyże godziny wrocili się do Jeruzalem/ y zna-
 lili jedenaście zgromadzonych Żwoleńników/ y tych któ-
 rzy z niemi byli/ mówiąc: iż wstał zmartwych prawdzi-
 wie: y ukazał się Symeonowi/ y pożeli im powiadać te rze-
 czy/ które się działy z niemi w drodze/ y iako poznali go w la-
 maciu chleba. O dušo grzeszna/ uważaj tu pilnie wielką do-
 łę Pana Jezusa dobrocłiwego/ że z niewymowney mi-
 łości

lości swej nie dopuścił Wzrostom swoim trwać długo w blę-
 dzie/ ale sie do nich miał y z niemi złączył/ pytając przyczyny/
 czemu by sie smucili: a nie chcąc ich w wątpliwosci/ ani w
 zasmuceniu zostawić/ Pismo im wyklada/ sercá w miłości
 rozpala/ wątpliwosci y wąśleści bład od nich oddala. Tak
 też na każdy dzień z nami czyni duchownie. Bo gdy sie przy-
 trąfi/ jesteśmy leniwemi y gnusznemi ku służbie Bożej/ albo gdy
 sumnienie mamy zawilżane lub pomieszane: iak storo my-
 ślic/ albo mówić pocniemy o Panu Bogu/ natychmiast przy-
 łączy sie utwierdzając nas/ niewiedomie oświecając/ y ku za-
 miłowaniu siebie samego sercá nasze rozpalać: to każdy w
 sobie uzna/ kto sie tylko do niego ma y zabiera/ bo niemaż
 lepszey pomocy y lekarstwa/ w takich rzeczach/ iako rozmyślać/
 albo rozmawiać o Panu Bogu/ y o dobrodziejstwach iego.
 Jako naucza Dawid Krol y Prorok/ dziwniac sie á mówiac:
 O iako słodkie w uściach moich miły Panie słowo two e!
 A na drugim miejscu tenże Dawid S. mówi: Ogniste bar-
 dzo słowo twoie/ zapaliło sie bardzo serce moje we mnie;
 w rozmyślaniu moim/ rozgorywa sie ogień ku miłości Bo-
 żey. Wważ także tu twego miłego Pana wielkie dobrodziej-
 stwo/ y głęboka pokora. Obacz iego wielka pokora/ iako ro-
 idzie Bog prawdziwy iuż nieśmiertelny/ z prostakami roma-
 wiając/ nauczając ich miłościwie y w ich zasmuceniu ciesząc
 ich. Przypatrz sie iego dobroczynności/ który zmyślił dala-
 sta droge/ aby żadza ich tym bardziej sie do niego zapalił;
 y żeby go pierwey od siebie nie puscili/ żeby go pierwey
 poznali. Przeto mówili/ zawścigając go; zostan z nami/
 oto iuż ku wieczorowi sie zbliża y słońce zapada. Dal sie mi-
 łościwy Pan namowić/ y poszedł z niemi/ á otworzył ich oczy

že go až poználi. Tak też y z nami zároveň sobie postępuje niewiedomie Pan JEZUS dobrotliwy/ chce żebyśmy z nim zostawali/ y zatrzymywali go nábožnými modlitwami y prośbami/ náuczájce nas przez to/ abyśmy zároveň Pána Boga modlitwami blagali/ y iemu sie przez úplná wola oddawali.

Pan JEZUS przez zámknione drzwi wszedł do Zwolennikow swoich.

Kiedy miłościwy Pan JEZUS owym dwiema Zwo-
lennikom zůstal/ ktorzy do Jeruzalem zás byli posli/
y Apostolom powiedzieli iż Pána swego widzyli: Oni też
powiádali iže žmártwychstal/ á iž sie Piotrowi ukázal. A
kiedy o tym rozmawiali/ Pán JEZUS stámal miedzy nie-
mi/ lubo sie byli dla bojáźni žydowskéj mocno zátarasowali
y zámkneli/ á rzekl do nich. Pokoy wam/ iac iestem nie bo-
cie sie. A oni zasmuceni y postracháni/ mniemáli že Ducha
widza. A rzekl im: czemu sie smucicie/ á myslí wstepnia w
serca wasze/ ogladajcie rece y nogi moje/ iž ci ja tenze ie-
stem. Macaycie y wiedzcie/ boč duch ciała y kóści nie ma/
iako mnie widzicie miet. A gdy to rzekl: ukázal im rece y
nogi. Iežže gdy oni nie wierzyli/ dziwniácyim sie dla we-
sela rzekl: á macieř tu co takiego/ coby byla tu žiedzeniur/
oni mu przyniesli chřst rybny pieczoney i plastr miodu. A
gdy iadl przed nimi/ wzgawřy ořtáři dal im/ y rzekl do
nich. Ted sa slova ktorem mowil do was/ kedyim iežže byl
z wami/ iže potreba aby sie spelnilo wřyřtlo písmo/ ktore w
žalonie Mořžehowym/ y w Prorokách/ y w Žoltarzu/ to iest
w Dřalmách o mnie bylo napísano. A otworzyli ich zmysly/
že zrozumieli písmá/ y rzekl im: tak písmo teřt/ y tak musla-

to bydź że Chrystus miał ucierpieć/ a po trzech dniach wstać
 zmartwych. O iako szczęśliwy y święty Dom on był/ w
 którym taki gość/ taka czeladź/ takie wesele/ taka nauka y
 pozmierdzenie Chrześcijańskiej Wiary/ y taka wesola Wiel-
 kanoc: gdzie się rozmawiał Pan z slugami/ y Nauczyciel z
 swemi Śwolennikami. O iak wielkie y bardzo roztosne we-
 sele Apostołowie Święci z tego mieli/ iż Pana swego już
 chwalebne widzieli. Dziękując mu za iego odkupienie/ y
 pociechę nawiedzenie/ dawali się mu winuemi/ iż go byli
 odbieżeli czasu iego mieli. W tym Pan JEZUS nagle od
 nich zniknął/ onych zostawiający w wielkim nabożeństwie/
 którzy potym wzdychając gorąco żądali/ aby iego dośloynność
 widzieć zaś mogli. A te wszystkie zjawienia y ukazania
 działy się dnia pierwszego Wielkanocnego. Pamiętajcie tedy
 złowicze w każdy Piątek opłakiwać Mękę Chrystusa mi-
 łego/ a w Niedziele radować się z zwycięstwa iego: bo im
 nabożniej y częściej Mękę iego oplącziecie/ tym większą łaskę
 w dzień Zmartwychwstania Bożego weźmiecie; a to oboje od
 miłego Pana Boga bez warpienia otrzymać/ jeżeli rzeczy
 święte opuścicie/ y ich próżnością iako zalkoma pogar-
 dzicie/ Pana Boga się rozmiłujecie/ y do Dziejów Pana
 Jezusowych przez naśladowanie przystaniecie. Opcyemiam że
 się takimże staniecie.

Pan JEZUS drugi raz nawiedza Apostoły, gdy Tomasz
 Święty był między nimi.

Cdy był wieczór dnia pierwszego po Sobocie/ a drzwi
 były zamknięte/ gdzie byli Śwolennicy zgromadzeni
 dla bojaźni Żydów: przyszedł Pan JEZUS y stanął w
 posredku ich/ y rzekł im: Pokoy wam. A gdy to rzekł
 Anz ulozal

ukazał im rece/ boť á w tedy sie urádovali Žvolennicy/ obaczywszy Pána. Przeto im rzekł powtore: Pokoy wam/ iáko mnie poslal Oyciec/ tak ja posylam was/ to gdy wy mowil; tchnal ná nich/ mowiac im/ weźmiycie Ducha Swiętego/ ktorým odpuszcicie grzechy/ beda im odpuszczone/ á ktorým zátrzymacie/ beda zátrzymane. A Tomáš jeden ze dwunastu/ ktorý nazwan iest niedowiarék/ nie byl ná ten czas z nimi/ kiedy byl przyšedł JEZVS mily/ á przeto powiedzieli mu inni Žvolennicy mowiac: widzielišmy Pána. A on im rzekł/ ja iezeli nie obaczę w reku iego przerwłocia/ y iezeli nie wpuścę palca ná miejsce goździow/ y nie włożę reki moiey w boť iego/ nie uwierzę! á stało sie/ iż po ośmiu dniách záś byli Žvolennicy wewnatrz społem/ y Tomáš z nimi. A przyšedł znou Pan JEZVS do nich przez záwarłe drzewi/ y stánuł w posrzedku nich/ y rzekł im: Pokoy wam: potym rzekł Tomášowi. Podnies palec twoy á wlož tu/ á ogladay rece moie. Sciagniy reke twoie á wlož w boť moy/ á niechciey byđź niedowiarékem ále wiernym. Tomáš dotknawszy sie Pána swego/ rzekł do niego z nabożeństwem/ wyznaiac swa wine. Pan moy/ y Bog moy. Rzekł iemu Pan JEZVS: ižeś mnie obaczył Tomášu/ uwierzyles? Błogosławieni ktorzy niewidzieli/ á u-
wierz yli. Wiele innych známion uczynil Pan JEZVS przed oczymá Žvolennikow swoich; ktore nie wpisane są w Księgách tych. Ale te nápisane są/ ábyście wierzyli/ iže JEZVS/ iest Chrystus Syn Boży/ áby wierząc mieliście żywot w Imie iego. A tu przytym ogladay/ iáko Pan JEZVS ktorý iest Pasterz dobry/ miał wielką pieczę o iedney bładzącey Owcy. Wiec z wielkiey swoiey á dobro-
tliwej

eliwey łaski pozwala dotykać się Ciała swego/ dla oddale-
nia wropliwosci y niedowiarstwa człowieka każdego. A po-
cieżywşy wszystkich jako Oyciec łaskawy poşedł do Galilei/
obietniac się im tamże drugi raz ulazac/ gdzie się im przed-
to potym ulazal był/ mówiac. Dána mi jest wszystkie moc
w Niebie y na ziemi/ przeto wy najmilszi moi/ po wşy-
skim świecie poydziecie nauczając pogány/ krzczac się w Imie
Oycá/ y Syná/ y Duchá Świetego: nauczając ich zachó-
wywać to wszystko/ cokolwieżem wam przykazal. A iac
bada z wami wszystkimi aż do skonczenia świata. Oni to
uslyşawszy: wszyscy z tego wesolemi byli/ y chwale Bożka
iego Świetey miłości dali. Potym w oczách ich zniknal/ y
poşedł do Oycow Świetych/ tamże z nimi mieszkal/ do
czasu tego póki nie wstąpił w Niebo.

Pána Jezusa miłego dziwne y wesole Wniebowstąpienie.



Milosciwy Pan JEZUS w czter-
dziestci dni po swym Chwalebnyim
Zmartwychwstaniu/ widzac iż mi przyşlá
godzina jego: aby poşedł do Oycá z tego
świata: a przeto wywiodłszy Oycow
Świetych z Kajm/ zostawił tam Enochá
z Eliaszem: potym iŝthy dnia dzisiejszego
ulazal się swym Zwolennikom w onym
Pálacu/ gdzie ostatczna Wieczera im sprá-
wował/ mówiac do nich: Już jest czas
abym się powrocil do Oycá/ który mnie na ten świat zesłał/
a wy tu dorod w Mieście mieszkaście/ aż mocą Miłości
badaście ogarnieni/ bo w krótkim czasie nápełnie was Du-
chem Świetym/ potym poydziecie na wszystkie świat/ a prze-
powiadaiąc

po wiadałac Ewangelia moie/ będziecie krzcić. A krotólwiek
 sie okezi y uwierzy/ będzie zbawion. Przetym poczał im
 wymawiać ich niedowiarstwo/ y zatwardzialsć ich sercá/
 iże nie chcieli wierzyć Niewiastom/ które widziały go iż
 Smartnych powstał/ aże nie wierzyli/ strofował ich y zawsty-
 dził. A to Pan JEZVS mowil dla tego/ aby uznali nie-
 dostatek y niedostonalosć swoje/ a byli pokornieyszymi. Po-
 tym rzekł: idac na wschyszel świat/ przepowiadajcie Ewán-
 gelia każdemu stworzeniu; a znaki tych/ którzy uwierzą/ te
 będą. W Imie moie czarty będą wyganiać/ będą mowić
 ięzykami nowemi/ weże będą brać/ a iezeli co iádowitego
 będą pić nie będzie im škodziło/ ná niemocene y chore będą
 ruce kłascć/ a będą uzdrowieni. Była też tam w ten czas z
 nimi y Mária tego/ ktorey JEZVS mily poczał dzisko-
 wac/ bo inż chcial w Niebo wstąpić. Mária ná mila tego
 gdy to slyšala/ serce swe tak bádzo rozzerwila/ iż ná iego
 swiete pierś pádla/ a leżac ná nich/ y nabożnie vzdycha-
 jac do Syná mowila O Boże! a moy Synaczu/ ponie-
 weż idziesz od nas/ ráz mnie wziąć z sobą/ nie ráz mnie
 zostawiać w nędzy swiata mizerneho/ ale wezmij mnie z
 sobą do Oycá twego Niebieskiego. JEZVS mily odpo-
 wiadzał bádzo laskawie swey miley Marichnie/ mowiac:
 O Rodzicielko moja naysmileyša/ prośs y żadam po tobie/
 ráz zostać ná miejscu moim/ dla Zwolenników moich po-
 silenia/ y też náuczenia. A kiedy będą przez cie umocnieni/
 y w tym/ co im iest potrzebno ku zbawieniu ludzkiemu/ przez
 cie náuczeni/ potym ja sam mila Matko ze wschyskim Dwo-
 rem Niebieskim po cie przyjde y twa Swieta a niewinna
 Dúška wprowadze w chwale łobie zgotowaną od poczatku
 świata.

świata. Odpowiedziała Marya: Ponieważ je nie może iść
 czy bydz/ bądźże moy mily Synu wola twoja/ gotowem
 ia z daru twiego/ nie tylko zostać sierotą po tobie/ ale y
 umrzeć dla tych/ dla którychś ty umarł. Jedną cie o to
 moy mily Synu proś/ racz mnie Maturchne/ y służbi-
 tze twoie mieć w pamięci wieczney. Potym rzekł do w-
 szych: Nie smućcie serc waszych/ ani sie lekajcie/ nie opuście
 was sierotami/ ide od was a zaś przyda do was/ y zawrzy
 bade z wami. Jacyś rzekł: Wynidźcie na gore Oliwną/ tam
 mnie ięszce obaczycie/ tamci z tej gory wstapie w Niebo
 przed oczyma waszemi. A powiedziawszy to zniknął od nich.
 Oni tak się co przedzey wygotowali y sporządzili/ z płaczem
 nabożnym do oney gory z processyą posli/ gdzie przysiedli
 rozegli sie y rozłożyli na osobne modlitwy. Tamże na-
 tychniał Pán JEZVS ostatecznie ukazał sie im/ mówiac;
 Pokoy wam. Tu Maturchne z dwolnastkami/ y z drugimi
 których tam było bardzo wiele/ do nog iego upadli/ y no-
 gi iego święte pocałowała. Stáli tamże Oycowie Świe-
 ci z Kain/ y z Ochlami piekielney wyprowadzeni/ którzy na
 Maturchne Boga mile y wesolo poglądali/ chwalać milego
 Boga/ iż przez nie z niedze wielkiej są wybawieni. Potym
 dokonawszy wszystkiego co było napisano Maturchne y Apo-
 stolom podziękowawszy/ y laudawie ich prześpiawszy. Osta-
 trowi Bosciol/ Maturchne Janowi poleciac; rzekł Wstę-
 puie do Ojca moiego y waszego. A pozostali podnosząc ma-
 ca swoia/ Przeciwno iego świętey miłości/ Anieli ze w-
 szych Chorów Niebieskich iemu zabiegali/ radując się wesolo
 śpiewali/ chwale dawać/ iako swemu Stworzycielowi.
 Maturchne mila za nim patrząc rzewno płakała/ żalując wiel-
 ce

Ze iž z nim w ten čas do Nieba nie pošli. Plákali teŝ Apo-
 stołowie/ iž po nim sierotami zostali/ ale iednak w onym plá-
 czu nierozymowne wesele/ rozkoš/ y zákochanie ze wšyŝtich
 miar mieli; bo wiedzieli že okolo Króla y Pána swiegego/
 Dworžanie Niebiescy weselo przy uklonie ná Chory spie-
 wali/ Alleluia/ Alleluia. Królu náš lástáwy/ ktory idzieš
 do nas w Imie Bože/ tobie spiewamy/ ciebie chwalemy/ Al-
 leluia/ Swiety/ Swiety Pan Bog Wšechmogacy/ Alleluia.
 Pełne jest Niebo y ziemia twego miłosierdzia/ Alleluia. Mo-
 wili teŝ tu Swietym Oycem Aniołowie: Kijařa ludu Bo-
 žego spiewaycie/ y chwalcie Stworzyciela y Zbáwiciela
 swiegego/ boť on jest Bog/ á náden nie jest inšy/ Alleluia.
 Oycowie Swieci wejolo spiewáiac/ wzajem odpowiedzieli.
 Dworžanie Króla wiecznego/ stroie ludu iego/ pomocnicy
 nasi/ weselcie se/ Alleluia. A tak y ci y oni bez liczby spiewá-
 iac Alleluia/ prowadžili Boga iego Wielmožnosť do Nie-
 bieškiey Chwały/ y ochotnie go tam przywitali. Sawisay do
 nas mily náš Stworzycielu! A tu se wypełniło Prorocstwo
 Króla Dawida/ ktory mowil: Wstápil Pan w wesele y w
 spiewaniu/ w glosie tráby/ y w wielkim radowaniu. W ten
 čas Jezus mily/ dla wielkého pociešenia swey miley Má-
 tki/ zleťla podniosšy ruce w Niebo wšepdował/ ná to/ že-
 by go mogli tak nájdłužey widzieć. Potym z onego miesty
 w okamgnieniy y nagle ze wšyštkiemi Anioły y Swietemi
 wstápil do naywšššiey chwały ná Prawice Boga Oycá.
 Marudna mila ze Zwolenníkami stála poglądaiac w Nie-
 bo/ četaiac pociechy od niego. Gdzie potym dwá Anieli w
 biályn odzieniu ná powietriu se im pokazali mowiac do
 nich semi slowy. Mežowie Galilejcy/ czego tu stojicie
 dziwny

dywuiac sie/ ten JEZUS ktory wziety iest od was/ tak przyjdzie (iakoście go widzieli idącego w Niebo dnia ostatniego Sadnego/ a wy wróćcie sie do Miasta/ oczekiwajcie tam Daru Niebieskiego/ podług obietnicy tego. Oni to usłyszawszy/ nabożnie pokleknali stopy tego całowali/ z weselem do domu sie wrócili. Tu znać możemy pieczolowanie Nauczyciela dobrego o swoich Uczniach/ bo natychmiast rozlaższy sie z niemi/ posłał im Anioły na pocieszenie/ aby usłyszawszy słowa Anielskie/ zgadzając sie ze słowem Pana Jezusowym/ byli pewniemyemi obietnicy im obiecaney: tak wysłuchawszy powieść Anielską/ Panna Maryświerka/ pokornie ich prosiła/ aby była Synagłowi swemu zalecona/ oni z głębokim ukłonom poselsiwo przyieli. A zmiękawszy do Nieba sie powrocili. Panna Maryza z rota swoia swiera do Miasta posła a poszezać/ y modlać sie w placu/ w onym domu gdzie była ostatnia Wierzerza mieściła/ aż do dnia dziesiątego/ to iest aż do Świątek.

Pana Iezusa milego w Niedziele Świąteczna Duchá Świętego Zesłanie,



Cy tak chwalebnie Pan JEZUS do Nieba wstąpił: Zwolewnicy tego pospolu z Panna Maryświerka oczekiwali z wielkim nabożenstwem Daru pożądanego a przyobietanego/ trwając z wielką pilnością na modlitwie. A iako dnia Niedzielnego trzecia godzina była na dzień/ widząc Pan JEZUS wielkie żądanie y pragnienie swoich miłych/ iże sie nabożnie modlili o zesłanie Ducha Świętego/ rzekł do Oycá swiego Niebieskiego. Poslijmy im
Do miły

mily Oycze Duchá Swietego/ který ie oświeci/ y o wſy-
 ſtkiey mądroſci tak náuczy/ że ſie im niſe nie ſprzeciwi.
 Nátychmiáſt iáť ſtoro to Syn do Oycá wymowił/ Duch
 Przenayſwieťſzy padł ná wſyſtkich/ w poſtáci abo ná podob-
 bieńſtwo iezykow ogniſtych/ y nápełnił ie Dárow Boſtich/
 tak iž pozełi mowić y chwalić milego Pána Boga rozmaí-
 temi iezykámiz/ tak dalece/ iž ſie temu wſyſcy dziwowali/ y
 zdumíawſzy ſie mowili. To dziwna rzecz/ ižali ci wſyſcy
 nie ſa ludzie Gálileſcy/ a przecie ſlyſzemy ich iezykámiz ro-
 zmaítemi mowíacych! bo tego Duchá Swietego mocá/ tak
 byli oświeceni y umocnieni/ iž wſyſtek ſwíat/ będąc pro-
 ſtakámiz/ pod moc y Wiáre Pána Jezusowa podbili. Już
 ſie wiecey Żydow nie bali/ a śmiele o Pánu Chryſtuſie ka-
 záli y náuczáli/ tak iž ſie temu wſyſcy dziwowali. Potym
 gdy od Żydow byli wzgardzonemi/ do Poganow ſie ſpie-
 ſyli. Pánná czyſta/ tá ich wiele náuczála/ bo wiecey o Sy-
 nie Bożym wiedzíala. Gdy ſie rozſtáć mieli/ oná ich prze-
 żegnála. A ont iej miłóſci podziékowáwſzy/ poſſli kázáć
 po wſyſtkim ſwíecie/ y ſprávowáć ludzkie zbawienie. Pánná
 Márya/ gdy po Wniebowſtápieniu/ y Duchá Swietego
 zeſłaniu/ ſamá ná ziemi zoſtála/ tedy ná mekú Syná ſwoie-
 go czéſto wſpomínála/ a co ktorá boleſć iego rozpámiety-
 wála/ zá káždá miecz boleſci ſerce wnerzności iej przecho-
 dził. A mieſzkájac przez pletnáſcie lat ná ziemi/ czéſto one
 mieyſcá gdzie mily iej Syn cierpiał nawiedzála/ mowíac:
 Tu moy mily Syn bieżowan! tu koronowan! tu pod
 Krzyżem padł! tu uſczyżowan. A przyſzedłſzy ná mieyſcá
 gdzie w Mlebo wſtąpił/ z płáczem mowíac narzekála. Tuś
 moy mily Synu w Mlebo wſtąpił/ a mimes tu ſamé w nie-

dzę y w utrapieniu zostawił! o moim uciecho! dajże mi i cie-
czne odpocznienie Matuchnie twej milej. O najłaskawiejszy
Synu/ pamiętaj dzisiaj na mek twoje/ a wierzysz na me-
stnienie moje: gdyś ja smutki y prześladowania cierpieł/ a
ty używał wiecznego wesela. Te y inne rzeczy mówiąc/ bar-
dzo gorzko płakała. A mając na swych iagodach y obliczu
kry gorące/ do domu się zaś z tęsknością wielką wracała/
wzdychając do swego milego Syna.

Pannie Máryi śmierci obliwienie.

GDY Matuchna Boża z takim płaczem narzekała/ iż przez
tak długi czas bez Syna w wielkiej tęsknicy mieszkała:
niechając tej miłej Syn/ aby się więcej smuciła/ posłał do
niej Anioła/ który ją od niego z uczciwością. osobliwą po-
zdrowił/ mówiąc: bądź już wesela Dziewico błogosławio-
na/ bo dnia trzeciego będziesz do Nieba wzięta/ od twego
milego Syna: a na znak tego dacie tobie od Syna twego to
żałobne odzienie w które się obleczesz; y palme też/ która przed
swym Ciałem świętym nieść będziesz. Panna będąc tego po-
selsstwa wdzięczna; wnet na swe kolana pokleknęła/ a o trzy
rzeczy jego świętej miłości prosiła. Naprzód/ aby Aposto-
ły przy swej śmierci miała. Wtóra/ żeby ducha złego przy
śmierci swej nie widziała. Trzeci/ żeby ieden Doktor: o miła
Panno czemuś o to prosiła: iżalib się go balał: wskazał ty
miła Panno głowę jego podeptała/ y tą samą moc jego sta-
ziła y zniósła: grzesznicy o to prosić mieli/ ale nie ty Panno
miła/ któraś nigdy grzechu nie miała. Trzecia/ iżby tej miłej
Syn zstąpił do niej/ a tej Dusze do chwały Królstwa Nie-
bieskiego prowadził. Jezus miły w tym wszystkim Matkę na
swą wysłuchał/ bo to istnieć jako Syn uczynić przyobcał.

A ostołow SS. ze wżyskiego świata dziwne zebranie.

W Ten czas Apostołowie Świeci/ po wżyskim świecie
kazać nauczali/ á dla tego mocą Boga zstąpił ná nie
obłok biały/ ktory ich przed Domem Pánny Máryi posta-
wił: temu sie wżyscy wielce dziwowali/ że sie tak cudownie
zgrupowali. Pánna Náydosłowniejsza im powiedziała/ iż
do Syná iść już miała. Oni poczeli rzewno płakać/ iż sie
z nią mieli rozstać. Oná ich zaś pocieszyła/ y swoje im
błogosławienstwo dała.

Pánny Máryi Dziewice Błogosławionej, letkie kłóm
boleści uspienie.

Po tym Dziewica Márya ná śmierć sie nágotowała/ y
Kościelnę Sakramentá z nabożeństwem przyšla/ nie
żeby ich potrzebowała; ale aby potóre/ posłuszeństwo y przy-
kazanie Boże wypełniła/ á naukę nam przez to zostawiła.
Albowiem przez trzy dni (iako Świete Augustyn piše) do
Sakramentow/ ludzie máia sie przygotować ná śmierć/ przez
pokutę/ Ciało Pánstie/ y przez Ostatnie Pomazanie. To
wżysko Náyświętsza Pánna uczynila/ bo sie spowiedała/ iż
takiey lásti godná nie była/ ktora od Boga Wśchmogace-
go otrzymała: ale nie żadnych grzechow/ bo ich nie miała.
Ciało Pánstie iako záwsze zpytła/ tak y w ten czas przy-
šla. Pomazania też Ostatcznego (iako Wielki Woyciech
powiada) áż do śmierci nie potrzebowała/ bo ten Świete Sa-
krament/ jest ná grzechy powszednie ustanowiony/ ktorych
oná nie miała/ tylko dla pokazania zwycięstwa to uczynila.
Potym Syn Boży po Dúšie iej Náyświętsza ze wżysk-
ta Krześa Niebieska z Niebá w wielkiey światłości zstąpił.
Ktorego oná gdy obaczyła powstawszy niśto sie mu ukloni-
ła. A

ła. A on weselo na swą Matkę ułochaną spoyrzawszy pozdrowił ją mówiąc: Bądź pozdrowiona Maruchno moja naymilša! inżci czas przyşedł abys była nad wszystko stworzenie wywyższona y ułoronowana. Przeto powstan/ a podź inż ze mna do Niebá Naymilša Golebico moja! Oblubienico moja! inżci wszystka nie pogodna chwila y pluta minela! kwiatti sie rozkwitaia/ ptaştowie/ to iest Aniolowie Świeci śpiewaia. Podź inż z tego padolu płaczu do wiecznego wesela. Tym y tak słodkim głosem Ducha Nayswieższej Panny pobudzona/ krom wszelkiej boleści/ smutku/ y boiażni/ wyszła weselo z Ciała na łono swego milego Syna/ ktre Cialo Świete/ Apostołem na gore Jozafat zwyciężnością wszelka prowadzić kazał/ a sam Duch ież Nayswieższy z wielkim weselem do Niebá prowadził/ y blisko Przenayswieższej Trojce posadził. A gdy Panna Nayswieższa podług Ducha nad wszystko stworzenie była podwyższona Bog Oycie chce ież przed wszystkimi błogosławionemi Anioły y świętymi część uczynić/ rzekł: Oto czas/ ktre go umierała Matka Syna milego/ słusna aby inż wzięła zapłatę żywota swotego/ i takż tedy łaska y część mam ież uczynić/ y ież Nayswieższemu Ciału/ w ktrej żywocie Cialo Syna m go przez Ducha Świtego iest sprawione/ y z Ducha złazzone/ w ktrych dziewięć miesięcy odpoczywało/ od ktrej porodzon/ pokarmion/ obłapian/ całowan/ a wişacy na Krzyżu oplakan był. Tedy wszyscy Świeci Aniolowie/ y błogosławieni z upadnięciem niskim Boga chwalać/ mówić poczei. Wielki Pan y wielka moc iego/ a mądrości iego nie maś liczby. Drudzy zaś mówili: z toba Panie mądrość/ ktra zna uczyniła twoie/ y z toba była/ gdyś stworzył świat y Niebo/

y Liebo/ y widziela co iest milego y do upodobania przed
 oczyma twemi/ ty wież mily Panie/ żeć godna iest/ aby była
 podwyżšona nad naše wšyſtkie Chory Anielskie z Duſa y
 z Ciałem. Jako tedy Bog Wſzechmogacy od wielow poſta-
 nowił/ że ia z Duſa y z Ciałem nad wšyſtkie Chory Anieli-
 ſkie podwyżſzył; tak teſz chciał/ iżby każdy Chor to uznał/
 chwalać ia/ dwanaſcie Gwiazd w iey Korone ułożył. Pier-
 wſza Gwiazde Anieli w iey Korone/ wychwalaiać ia/ gdy
 wſz żyli/ mówili: godna iest aby z Ciałem y Duſa w Lie-
 bo wzięta była/ dla iey wielkiey doſkonaloſci/ bo iako ona
 iest doſkonaley ſwiatobliwoſci nad wšyſtkie Anioły/ tak
 teſz ma bydź ubłogoſławiona y wywyżšona nad nami wſy-
 ſtkiemi z Duſa y Ciałem. Albowieć doſkonale błogoſławien-
 ſtwo nie iest w Liebie Duſy bez Ciała/ a to dla iadzy/ kto-
 ra ma Duſa ku Ciału/ iż teſz iuſz Boga mieć/ y Cialo mieć
 żada. Dla wielkego tedy iey uwielbienia/ ſłuſzna iest/ aby
 Duſa y Cialo iey wzięte było do Lieba. Wtora Gwiazde
 pierwſi Rodzice w iey Korone włożyli/ y rzekli: Wſzechmo-
 gacy Boże/ błogoſławionyſ ty y Matka twoja/ zaprawdę
 ona godna iest/ aby z Duſa y Ciałem była uwielbiona/ bo
 one chwolemy/ że iest wyuta od przellectwa Złwinego/ dla
 grzechu pierworodnego/ gdyſz y my/ byſmy cie byli nie ra-
 zgnewali/ z duſa y ciałem w Kaín bylibyſmy zoſtawali.
 Że tedy tworia mila Matczyna bez pierworodnego grzechu
 poczęta/ ſłuſzna aby z Duſa y Ciałem była w Liebo wzięta.
 Trzecia Gwiazde Pátryarchowie w iey Korone włożyli/
 mówiać: Boże y Panie naſz/ chwala Matczyna iest chwala
 iey Syna/ niechay tedy poydzie chwala iey ku chwale twoey/
 gdyſz ona iest Matka twoja/ co iey ku chwale uczyniſ/ ſobie
 tym

tym iey przymnożył. Godną tedy aby ten przybytek tam
był/ gdzie Chrystus jest/ aby na ziemi był/ w którymś ty
pożety był y przemęściwał. Przeto słusnie ma być wzie-
ta z Ciałem w Niebo/ bo iuż twoie Ciało w chwale jest kto-
re z niey wzięte/ y z tym Ciałem Ciało iey jest ziednoczone.
Niepodobna tedy aby to Ciało w ziemi gnilo/ co ciebie no-
silo/ y twym Przybytkiem było. Czwarta Gwiazde Prorocy
w iey Korone włożyli/ gdy taki wywód położyli. O miło-
śierny Panie/ gdyśmy my prawdę Duchem Świętym na-
tchnieni mówili/ opowiadając przyszłe rzeczy/ o Panu Chry-
stusie/ y o Marce tego; iedną tedy rzecz/ abyśmy w prawdzie
byli znalezieni: ponieważ wiele z nas o tym w Niebowzie-
ciu twej Matki z Duszą y z Ciałem/ powiedziało. Jako
Dawid mówił: Stanęła Królowa na prawicy twojej w
odzieniu pozłoconym: a iako złoto nie psuje się ani gnije/
tak też Ciało Matki twej gnićby w ziemi niemiało. Także
w Kantyktach jest napisano: Wstanie a pokwap się Przyja-
ciółko moia: zład się iawnie pokazuje iey Zmartwychwsta-
nie/ y w Niebo z Ciałem wzięcie. W Ekklezjastyka też na-
pisano. Który stworzył mnie/ odpoczywał w Przybytku mo-
im; a Jan Święty piśe w Apokalipsym/ opisując iż Nie-
wiasta obleczona słońcem/ mająca Koronę z dwunastą
gwiazd na głowie. Wiec nie słusna Duszy od Ciała być
odłączoney/ ale z Ciałem złączoney. Przeto Dawid powsta-
wszy/ począł śpiewać na chwale Dziewicy Maryi. Wstanie
Panie w odpocznienie twoje/ y Arka poświęcenia twego/
to jest Ciało Panny Maryi. Przeto jest godną/ aby była z
Duszą y Ciałem uwielbiona. Piąta Gwiazde Świeci Mar-
cjennicy w iey Koronę włożyli/ z których pośrodku Świeci
Szczepan

Szczepan wystąpiwszy tak rzekł: Tyś miły Pánie rzekł przez
 Proroka: Droga jest przed oblicznością Bożą śmierć Swię-
 tych/ ale Panna Mária jest Najswiętsza/ y nad wszystkie
 dosłowniejsza/ przeto y śmierć iey ma bytć náydroższa/ aleby
 nie była náydroższa/ by podług Ducha tylko/ a nie podług Ciała
 w Niebie była. Przeto godna jest z Ducha y Ciałem w
 Niebowzięcia. Szósta Gwiazde w iey Koronie wstawili
 naśladowcy Boży/ mówiac: Tyś Panie Boże nasz przyka-
 zał/ kto mi służy niechay mnie naśladowie/ a gdzieś ja jest/
 tam y sługa mój będzie. Ponieważ tedy ona w żywocie
 swym nosząc cie/ y pierśmi swemi karmiac tobie służyła;
 słusna jest/ aby/ gdzieś się Ty znajdnieš/ y twoja Matka
 mila tamże była/ ktora tobie przez wszystkie czas żywota two-
 go służyła/ y przy tobie w wielkim smutku podczas mek stała.
 Siódma Gwiazde Wyznawcy Boży kładąc w iey Koro-
 ne/ a chwalać ją tak mówili: Napisano jest miły Panie/
 ktora miara będziecie mierzyć/ ta wam będzie odmierzona/
 ale ona mierzyła/ y tu zaśludze y tu chwale; słusna tedy/
 aby iey odmierzono zupełnością chwały/ ktora jest podług
 Ciała y podług Ducha/ ma bytć z Ducha y Ciałem wznie-
 sa do Nieba. Osmá Gwiazde w iey Koronie położyły Święte
 Panny/ mówiac: Godna jest albowiem ona nie była poru-
 fiona/ ale Panna czysta została/ ma bytć blisko swego Syna/
 bo tak napisał mądry Salomon: Nienápsowanie bliźniego
 Syni Bogu: ale Panna Mária nienápsowana w swoim
 Panienstwie; przeto Pánie Boże nasz/ ma bytć Panna Má-
 rra nájbliższa twoiey Stolicy y Máiestatu/ z nienápsowa-
 nym Panieńskim Ciałem. Dziwiata Gwiazde wszyscy bło-
 gosławieni a wybrani Boscy w iey Koronie spiewając wło-

żyli. Wybrał ią Bog/ y nad inne ią obral/ y w mieśkaniu
 swym tajał iey przebywać: przynależy tedy/ ponieważ Cia-
 ła Świetych bywaia uczone na ziemi/ Ciało Maryi Pá-
 ny ma bydź wiecety y bardziet uczone/ á to przez chwa-
 lebne Ciało iey y z Ducha w Niebowzięcie. Dziesiąta Gwia-
 zda Duch Świety z pochwała Pánni Maryi w iey Koro-
 ne położył/ mówiac: że przy pozdrowieniu rzeczona jest peł-
 na łaski/ co sie rozumie podług Ciała y Ducha: przyzwolicie
 tedy będzie umiembiona y łaski pełna/ gdy z Ducha y z Ciała
 leca będzie w Niebowzięta/ aby iey Świętego Ciała wszyst-
 kie członki były pełne chwały/ które na ziemi ieszcze będąc/
 były pełne łaski Ducha Świętego. Jedenasta Gwiazda Syn
 Boży JEZUS Chrystus wstawił w iey Korone/ mówiac:
 Słusna jest aby to Ciało/ które było z Boskiewm złączone/
 nigdy nie spruchniało ani zgnilo/ ale aby nad nature Aniel-
 ska było wywyższone na Tron/ który od wielom jest iey oso-
 bno zgotowany. Ponieważ Matczyne y Synowskie Ciało
 bywa iedno; iako tedy we mnie Ciało już jest umiembione/
 tak też Ciało Matki moiej ma bydź chwalebne/ przez chwa-
 lebne w Niebowzięcie. Dwunasta Gwiazda położył Bog
 Oyciec w iey ozdobną Korone mówiac: Woyżem z mocy
 mey takimi ja łaskami przy iey poczęciu y Chrystusowym
 iasnieniu oświecił y napelnił/ B równey w słowietzym Ple-
 mieniu nie było iey ani będzie: słusna abym ja y teraz nad
 wszystko stworzenie nowa łaska uczył/ á Ducha y Ciało iey
 nad wszystkie Świeta wywyższył. My także wyznam y ty/
 mówiac: ponieważ jest Matka Boża/ Anielska y człowie-
 cza/ słusna aby ona te pierwey część miała Zmartwychwsta-
 nia/ która my mamy mieć po dniu Sądnyim. Przeto miłena

Dużo/ uwaz iaka radość była dziś przy takich rzeczach/ takiej
 wysotkier rady/ gdzie wszyscy uznali/ y tak postanowili/ iż
 Marya z wielką czcią y weselem miała być wzięta do Nie-
 ba. Bog Oyciec zamyslać rado/ spytał koby ja miał prowa-
 dzić: Wszyscy iednostaynym głosem odpowiedzieli: iże ten
 którego ona sama ogarnęła/ nosiła/ porodziła/ oraz ze wszy-
 stkiemi/ ktorzyśmy za iey pomocą dostąpili wszystkiego coot-
 wiek teraz mamy/ Anieli swego naprawienia/ a my zbawie-
 nia. Porym to sprawiwszy/ wszyscy iako przy w Liebowst-
 pieniu Pana Chrystusowym Niebo wyproznili/ po Pannie z
 wielkim weselem zstępniac aż na ziemię przed grob gdzie by-
 ła włożona. Tamże mocą Jezusową natychmiast wstrzecho-
 na/ y wielką słodkością napelniona/ iakoby ze snu obudzona/
 przez wprowadzenie Dusze iey z Nieba/ gdzie podług Dusze
 była przez trzy dni uwielbiona/ y na Tronie bliskim Prze-
 nayswiętszey Trojce posadzona/ od wszystkich przywitana/
 uchwalona/ uczczona/ y uwielbiona/ iako Krolowa miłosier-
 na y Cesarzowa mocna. Tamże też Pan IESVS miły
 Apostołow pytał/ coby za cześć Marce swej miley uczynić
 miał: Gdzie wszyscy odpowiedzieli: nie podobna Pannie Je-
 zu Chryste/ by to Ciało tu w ziemi leżało co ciebie nosiło.
 Chrystus tedy miły Pannie Marya Matkę swois miła ocho-
 tnie obłapil/ y do siebie ja przyciąwszy/ z śpiewaniem Aniel-
 skim ja do swej chwały prowadził. Wszystkim Aniolom
 weselo zaśpiewać kazal: Krolowa Anielska wesel się Alle-
 luia/ bo któregoś zaśluzyla nosić Alleluia/ oto cie już ubło-
 gościł Alleluia. Apostołowie odpowiadając z płaczem za-
 śpiewali: Modl się za nami miła Panno do Syna abyś
 z toba byli. Tamże też iako za Panem Chrystusem przy
 w Nie-

w Niebowstąpieniu/ tak też przy w Niebowzstęciu za Pan-
na patrzyli.

O chwale która w każdym Chorze Aniołowie y wszyscy
Święci, Dziewicy Mاری czynili, kiedy ia do Niebá przez
Chory Anielskie chwalebnie prowadzili.



Kiedy Dziewica Mاریa od swego milego
Syna y od Aniołow z wielkim weselem
przez Niebo krystalowe/ gwieździste/ y o-
gniste była prowadzona/ taką iasnością ogar-
niona była od Pana Jezusa/ a raczy od swe-
go iuz uwielbionego Ciała/ iż też nie tylko
oświeciła/ ale nowa swiatiością słońce y mie-
siac zaćmiła. Potym gdy wstępowala w Nie-
bo iasne/ gdzie mieszkanie iest wszystkich Swie-
tych Aniołow: Anieli wszyscy ze wszystkich
Chorow iey cześć czyniac/ bo z każdego Choru Anieli ia pro-
wadzili/ y rozkosznie przed nią spiewając powtarzali: Ktora
to iest/ co tak idzie iako zorza/ spārhy sie na swym Oblubien-
cu/ swietleysha niżeli miesiac/ iasniersha niżeli słońce/ w i-
sha niżeli Cedrus nad Libany/ wonniersha niżeli Mirra/ Cyprys/
Cynamon/ y też Balsam/ kwitnaca iako roza w Jerychu:
Ktora gdy tak wesolo w pierwszy Chór wprowadzili/ wstę-
pła Kzesa Niebieska witac ia y chwalic iey swieta miłość po-
czela. A nayspierwey pierwszy Chór Anielski począł chwalic
Panne Mاریa z iey wielkiej pokory/ przez którą zaszła i-
ż Bogu miła była/ y Mārka Boża została/ mowiac y spiewając:
Postepuy/ postepuy Krolowa Niebieska/ wstępuj do swego
Syna/ abys z nim na wielki Krolowala/ ktora bylas cnotliwa
y też Nayswierksza/ wszystkiemi twemi cnotami/ przeto nadnas

abyś wzięła chwałę najwyższego podwyższenia/ bo tak napisa-
no/ kto się poniża będzie podwyższone. Wtedy ią przyiał Chór
Anielski/ chwalać ią z iey Czystości/ a dziwnieć się iey chwałę
śpiewali. A któraż to jest Dziewica/ która wstępuje przez swe
chwałebne w Niebowzicie z pułczy/ a postępuje iako zorza/
cudna iako miesiąc/ wybrana iako słońce/ straszliwa iako uży-
towanie wojsk. Tę jest ona Panna osobliwej czystości/ kto-
rey Pániestwo było Bogu przyjemne: przeto wzięmy Dze-
wico zapłatę twej czystości/ która nie jest inka/ tylko Anio-
łom roztążować/ bo samym czystość jest wrodzona/ ty sama
będiesz nazwana Pani Anielska. Przeto cie dziś chwalemy
iako Dziewice nad Dziewicami/ Pania nad Anioły. Trzeci
przyiał ią Chór Cnot/ chwalać ią z iey nieporuszenia. Tę jest
Panna ślachtetna/ Matka Boża miłościwa/ która iako Lilia
pełna/ Roża bez ciernia/ tak ta Panna od wszelkiej zmy-
grzechow była oddalona/ świecić wielkim nienaruszeniem.
A przeto godna jestes/ abyś była Bogu najbliża/ bo nienar-
uszenie/ czyni każdego Bogu bardzo bliskiego. Czwarty przy-
iał ią Chór Macarżow/ chwalać ią z iey posłuszeństwa/ śpie-
wając y mówiąc: Pozdrowiona bądź Święta Rodzicielko
Boża/ pozdrowiona bądź przez twe posłuszeństwo/ którymś
zawsze była Bogu posłusna y zaśluzylas porodzić Niebieskiego
Króla/ który się poddał tobie/ y iako Matki swej słuchał.
Wzięmy przeto moc/ aby tobie wszystko było posłusne. Piąty
przyiał ią Chór Błisłwa/ chwalać ią z cierpliwości/ śpiewa-
jąc y mówiąc: Tę jest ona Niewiasta chwalebna/ ktorey
woność iako Mirá wybrana; przez cierpliwość swej zaśluzi
Niebo wszystko uwesela. To jest/ która z Synem Bożym iako
z swym miłym cierpiała rzeszy przeciwne/ ktorego na Krzyżu
wisa.

wiszącego żalowała/ ktorey duze miecz boleści przeniknąć
 miał: przeto godna jest wielkiego pocieżenia/ żeby z swym
 miłym Synem używała Niebieskiego wesela: bo tak napisano.
 Jako towarzyszami będziecie mał tak y pocieżenia. Szosty
 Chór Aniolow/ przyteli ią Państwa/ chwalac ią z wielkietey
 mądrości/ śpiewały nisko przed nią padając. Dziewico
 najmędrzeza przez mądrość Królowie królują/ podług swia-
 decstwa Pism. A Ty two mądrością czartys poraziła/
 świat wybawiłaś od potępiania/ Nieboś naprawiła/ Bo-
 gas z Niebą zwabiła/ y na ziemie ściagnęła. Przeto Tobie
 służy Korona Królewska nad wszystko stworzenie naygodniey-
 sey/ aby nie tylko ziemski ale y Niebieski ciebie sie bal zastęp/
 ktoras nad wszystkimi Królowa została. Siódmi przyteli
 ią Siolecznicy z śpiewaniem/ chwalac ią z miłosierdzia:
 Dziewico nayłaskawsza/ dla twej litości pomagasz wszy-
 stkim/ bo tylko przez cie Bog daie łaskę y miłosierdzie wszy-
 stkim. Przeto Orodowniczo światu/ godna jesteś tego/
 abyś była Matką łaski y miłosierdzia/ aby przez cie byli zbaw-
 ieni ludzie y upady Niebieskie przez cie były naprawione.
 Osmi Chór/ przyteli ią Herubinowie/ chwalac ią z Wiary
 y mówiac. Toć jest ona szczerliwa a Błogosławiona przez
 ktorą Wiara Wcielenia Bożego jest wypełniona/ y po wszy-
 stkim świecie rozszerzona/ ktora sama trwała była gdy insi
 wotpili czasu Chrystusowey meci. Godnás przeto mieć za-
 płacę takiey wiary/ abyś nayjaśniey Boga rozumem poymo-
 wała/ miłowała/ trzymala y pożywała. Dziewiaty przyteli
 ią Chór Serafinow/ chwalac ią z wielkietey łaski/ a śpiewa-
 iac: Pozdrowiona bądź pełna łaski/ pełna miłości/ pełna Du-
 cha Świetego/ pełna Bosstwa. Tys przez twoie miłosier-
 dzie

lástka Boga tu sobie przyciagnęła/ ktoregoś z ciebie narodzi-
 nego/ za odkupienie człowieka na Krzyżu ofiarowała/ a i-
 by na Krzyżu umarł/ lástka te sprowadziła/ a to jest y
 pocieszeniem wszystkich błogosławionych/ y zapłata wszystkich
 Swietych. Godnáś przeto nad wszystkie najwyższego Bo-
 ſkiego używania/ ktore zawisło na samey lástce/ dla tego. Dzie-
 wico/ ktoraś Boga jest pełna/ godnáś mieć podle Syná
 twego milego Stolicę chwały/ od wieków tobie zgotowa-
 ná. A mozem wierzyć iż Archaniol Gabryel/ widząc Pá-
 ne Márya w takiey niewymowney chwale weselił sie nie-
 zmiernie y mógł mówić do niey. Oto Królowa Liebieſta
 ona twoja chwala/ ktoraś w tym pozdrowieniu odemnie by-
 lá przepowiedziana gdy m rzekł. Zdrowáś bądź lástka pełná/
 Pan z tobą/ ciebie wyſoko podwyżſzając/ wyſoce z weſelem
 nad wszystkie Chory náſze prowadząc. Przeto wſtápuj wy-
 ſzej chwaló wszystkich Swietych/ nádzieto wszystkich ludzi
 grzeſhnych/ Mátko wszystkich ſierot ubogich/ boś ty wszystkie
 Swiete przewyſzyla/ przeto máś być nad wszystkie błogo-
 ſławiona. Podzieſiate/ przyieli iá wszyscy Swietci ſtárego
 Zákonu/ Pátryarchowie y Prorocy/ ktorzy chwaląc iá ſpie-
 wali. Tyś Márya Jedyná zlá człowiekaſzego rodu/ ktoraśmy
 my przeſigurowáli y opowiedzieli. A wyſtápiwſzy Adam z we-
 ſelem rzekł: Ta jest kość z kości moich/ przez te wszystkim
 zbawienie ieſt znalezione; ktoramem iá lástka ſtracił/ tá Márya
 znalazła iá y przywrocila Synom moi m. Potym Noe rzekł:
 Tak ieſt Arká ſigurowána/ przez ktora Koſciol od potopu
 poſeipienia ieſt uzbawion. Potym Abraám rzekł: Błogoſlá-
 wiona bądź ty/ przez ktora błogoſławieństwo Rodzaiom
 memu ieſt przyobiećcane. Jakób rzekł: tá ieſt drabina ktora-

mem widział/ ktorey wierzch Niebá samego flagał. Moys-
 żeś rzekł: Ten iest król/ ktory gorzał a nie był spalony.
 Aaron rzekł: Tá iest Kosczał sucha/ ktora zakwitnowszy/
 Syná Bożego porodziła. Dawid rzekł: Tá iest ona Krolowa
 ktora stanela na prawicy Syná Bożego/ w odzieniu pozło-
 cistym/ ogarniona rozmaitością chwały Swietych. Izaiasz
 rzekł: Tá iest o którym przepowiedział: Oto Panna po-
 cznie y porodzi Syná/ ktorego Imie JEZVS. Jan Krze-
 ciel rzekł: Oto Młk Báranka Niepokalanego/ ktory oddał
 grzechy świata/ y mnie swym plodem uweselił/ kiedy Mł-
 kta moje nawiedziła. Elżbieta zaś rzekła: Błogosławionas
 ty iżśś uwierzyła/ bo inż oto spełniło się wszystko/ co rzeczone
 o tobie od Pána przez Aniola. Joáchim y Anna rzekli: Bło-
 gosławiona ty bądź Corko od Pána/ bo przez cie owoc ży-
 wota wiecznego y wszystkiey chwały ná wielki pożywać będzie-
 my. Jozef Oblubieniec Panny Maryi rzekł: Oto moia Oblu-
 bienica/ moia najmilża/ moia Páni śláchetna/ którym ia
 był strożem czystości/ y świadkiem iey Pániestwa/ ktora
 Król Niebieski mnie za Oblubienice posłubił/ a czysta y
 Niepokalana zostawił/ y z Duchá Swiatego byđż ciężarna
 obiawił/ ty Najświeższa Panno wieśżś tak iest/ iżem ia iest
 Sekretarz Wcielenia Bożego/ y twego obráżenia/ iam naye-
 przed twoy Plod Swiety chwalil/ przy wszelkim twoim pie-
 grzymowaniu towarzyszem twoim byłem. Ciebie y twego
 najmilżego Syná Jezusa pilniem żywił/ y wśedzie opatry-
 wał/ y tobieni z nabożenstwem y wszelką uczciwością An-
 żył. Śłodkie mi było twoie towarzysztwo/ twoia rozmowa
 była mi przyjemna. Oto wśhycysmy zbáwieni y przez cie Bo-
 gá słowiem mamy. Przetoż ty Młkko laśś/ z twym Je-
 zusem

zusem sie wesel/ á mnie twemu ná zemi bedacemu Oblubien-
 cowi blogostawienstwo day/ y twej chwały uczestnikiem
 uczyn. Jedenásci/ przyieli Pánne Márya wšyscy Swieci
 nowego Zákonu/ Meczennicy/ Wyznawcy/ Panny y wšy-
 scy Wybráni Pána Jezusowi/ chwalec iednym glosem Pan-
 ne Márya ze wšyškich iey cnót/ mowiac: Tyś chwała ná-
 ša/ Tyś počešnosť ludu Izráelskiego/ Tyś wesele Rodziny
 nášego. O blogostawiona bądź! Królowa wšyškich Swie-
 tych Meczenników/ Dziewic Swietych/ Korono Spo-
 wiednikón/ Swiaždo wšyškich Wybráných/ y blogostawio-
 ných chwaló! Tyś wšyškými odplatami/ obdarzona/ á přeto
 bądź twemu Synowi y tobie češć y chwała. Dwunáste/
 Przyielá Márya Trojca Přzenays wječá/ Oycie/ Syn/ y
 Duch Swiety/ którzy z wielkím weselem posadili ja ná
 Tronie Królewskim/ wielbiac y słodko ciesiac swym niewys-
 mownym y nieogárnionym Bóstwem: nayspicetey BŮG
 Oycie/ přywítawšy ja rzekl: Pozdrowiona bądź naysmil-
 ša Córko/ před stwóžením swiata wybrána/ aby bedac
 moia Oblubienica/ bylas wšyškého swiata Królowa. Po-
 znayze mnie Córko naysmileyša/ žem ja tobie přez Aniola
 poslal Pozdrowienie/ abys w žywot swej Syná mego přy-
 ielá/ á potym Dziewica bedac/ porodila/ aby on přez to
 od tiebie Cílo wziete/ smierciá swa swiat odkupil. Podš/
 podš přeto Oblubienico moia z gory čystości/ á Korone
 Królewšťa wěšmiy/ abym ja položyl w tobie Máiešlat moy/
 to iest bez konca. Potym Syn Boží Pan JHŠus z wielkú
 počestností Mášle swa oblapil/ mowiac Podš Márnuchno
 mila/ Dziewico čysta/ sladka Márya/ w přybytki rostěšne
 Syná twego/ boš ty mnie w tym Nayswiětšym žywocie
 slod:

Rodkie mieszkanie dała/ gdy mnie Duchem Świętym w ży-
 wocie poczęła/ y Ciałem przyobletła. Tyś mnie Bogą y cło-
 wielką twemi piersiami Pánienskiemi karmila/ y miłością
 Macierzyńską miłowała/ w pielgrzymowaniu mnie rzadzi-
 ła/ przy mece mey zemnąs cierpiała. Ogladay przeto teraz
 Syna twego Wcielonego/ ohaż iżem tobie to sprawił/ i-
 aś toś zaślubiła/ abyś nad wszystkie Anioły była wywyższona/ a
 królując pożywała pospolu zemną Niebieskich rośkoszy y we-
 sela: chce/ aby iako mnie Królem/ tak ciebie Królową wy-
 socy wyznawali/ czcili/ y chwalili/ chwala ta która jest po Bo-
 gu pierwsza/ na wieki wieczne. Ostatecznie Duch Święty
 chwalił Pannę Maryą/ mówiac: Pozdrowiona bądź bło-
 gosławiona Matko Chrystusowa/ nade wszystkie wybrana/
 któraś zapłaciła grzechy świata przez twego Syna. Tyś jest
 ona w którym ja odpoczywał z siedmioraka laska y da-
 rem swym świętym ciebie napelniając/ y w cie wstępując
 Synowim twojemu mieszkanie uczynił/ a ze łrwie twoiey
 Ciałom iemu sprawił/ y wszystkim cie cnotami napelnil/
 żebyś była godną Matka/ y Oblubienica/ abyś wezwana y
 nazwana była wszystkich zbawicielką. Potym rzekła Panna
 Marya: Już teraz uwielbiona jest Dusza moja/ nad wszystkie
 dni żywota mego. Tamże z wielkim nabożeństwem wejelo
 zaśpiewała Wielbii Duszo moja Panno/ y uradował się Duch
 mey w Bogu zbawicielu moim. O Wszechmogący miły Pa-
 nie/ iakie tam było wielkie wesele Aniołom Świętym/ Pan-
 nom/ Męczennikom/ widzieć Matkę Boga nad wszystkie
 Chory wywyższoną/ a ono ja Niebo przyleło z weselem/ An-
 chanielowie z śpiewaniem/ Książęta ze zgoda/ Młotarze z tra-
 bieniem/ Cherubini/ Serafinowie z nowych Piosnek śpiewa-

nem. O dušo nabožna uwáž/ iakie tedy bylo w Niebie
wesele/ iaka dziś Pannie Maryi stala sie chwala. Dzię-
sie też y ty w dzień tak wesoly/ czciy Imię Maryi Panny/
tu iey świętey miłosci/ wolując/ iżby sie za toba przyczyni-
ła y swey chwały uczestnikiem uczyniła; boć oney miły Syn
nawieksza po sobie moc dał/ y Królowsa ię Anielska y
ziemską uczynił. Jż iako sie temu klania wszystko stworze-
nie tak sie wszyscy niechay Maryi Pannie klaniać/ ktorzy
miłosierdzia iey žádają.

O Koronách, ktorými Panná Nayswiętsza, gdy chwale-
bnie w Niebo wzięta była ukoronowana.



CDy Nayswiętsza Panná z taką chwałą
w Niebo była wzięta/ podług opisanych
dwanaście Gwiazd/ które Jan Święty wi-
dział na Głowie Niewiastry/ w słońce oble-
zoney/ mającą miesiąc pod nogami swemi/ á
Korone ze dwunastu gwiazd na swej Gło-
wie/ albowiem to widzenie známiionowało
Błogosławioną Dziewicę Maryę/ która rze-
czona iest Niewiasta względem Narodzenia/
á Panna według skądla była/ która dziś dwu-
nasta Koron ukoronowana.

Pierwszą Koroná/ która by-
ła ukoronowana/ rzeczona iest złota. Która podług Do-
ktorów należy na iáhnym widzeniu Boga w Trojcy Świe-
tey Jedyneho/ Oycá/ Syna/ y Duchá Świętego/ y też na-
leży w iego nymániu/ y w wiecznym iego otrzymaniu. A
bywa dána každemu przez Wiare/ Láske/ y Nadzieie. Bo
dar Boskiego widzenia przychodzi z Wiázy/ ktorým darem
obdarzon będzie rozum/ gdy Boga pozna/ poznawszy oglá-
da w

da w wielkiej a niewymownej rozkoży. Z łaski pochodzi
 Boga używamie/ którym wola nasza będzie obdarowana/ gdy
 się w Boga wpoi/ a używać będzie niewymownej słodko ci
 z niego pochodzącej. I nadzieie pochodzi wieczne Boga o-
 trzymanie/ a ta pamięć dusze naszej będzie udarowana/ kto-
 ra rzeczona jest złota. A iako złoto nie psuje się ani prę-
 chnie/ tak łaska/ która przyrównano do złota stażytności
 w sobie nie ma ani podlega. Jest złoto rzecz rozkosznie
 łaniaca/ co jest przyrównano do iśności widzenia y uży-
 wania miłego Boga/ także też Korona złota jest okragla/
 nie mając końca/ w czym się pokazuje wieczność. Tak
 chwala/ ukoronowana była Panna Marya/ iż Boga zrozu-
 miawszy/ miłuje miłując pożywa/ pożywając trzyma/ iako
 chwalebna jest ta Korona Panny Maryi/ która nad wszyst-
 kie Anioły/ y Święte iśniej/ Boga Ojca/ y od niego na-
 rodzonego Syna/ y pochodzącego od obojgu Ducha Świę-
 tego widzi/ bo iako Święty Bernard piše. Zaprawde ono
 samo wesele/ które od samego Boga bywa odbierane/ któ-
 remu gdy przyrównasz iako rozkoż/ albo upodobanie smut-
 kiem jest/ wszelka słodkość/ boleść jest/ wszelka wesołość/
 smrod; wszelka subtelność grubością/ y wszystko co jest lubo-
 ścia/ przekościa się mówić może. O szczęśliwa nad szczę-
 śliwemi jest Panna Marya/ która inż to otrzymala. Wo-
 ta Korona rzeczona jest Dziewicza/ a ta sama bywa da-
 na Pannom/ o których śpiewa Kościół. Dawaj Ci ubie-
 nico Chrystusa/ weźmij Koronę/ która sobie Pan ukoronował
 na wieli. Ale iż Panna Marya a Marynia Boga/ jest
 Panna nad Pannami/ która przed sobą nie ma prawnicy
 ani po sobie takiej Panny więcej/ dla tego ta Korona wie-
 czna

ra Pániešťa ješť uťoronáwána/ ktora sie przyrownywa do
 Lilii bialej dla swej iásney czystości/ podług onego/ co w
 Piesňách Salomonowych ješť o njej nápisano. Jáko Lilia
 między cierniem/ tak Przyiaciostá moia między Cerkami
 Jisraelštími. Trzecia Korona ješť Ráznodzieyška/ to ješť
 Wyznawcow/ o ktorey nápisano. Stársi páscie słowem
 Božym trzode te/ ktora między wámi ješť/ abyście wzíeli
 bez kónca Korone wieczney Chwały/ ktora ješť Ráznodziey-
 ška; á tá rzeczoná y názwána ješť Gwiazda jáko o tym ná-
 písal Dániel we dwunástym Kápítulum: Ktorzy náuczona-
 mi beda/ świeciť beda jáko Gwiazdy na wieczne wieki.
 Ji tedy Pánna Márya náywíešša Ráznodzieyška y Wy-
 znawczyná bylá/ bo Apostoly y Ewángelistow Swíetých
 uczýlá/ słusnie tedy tá Korona przy swym w Niebowzie-
 ciu ješť uťoronáwána. Czwarta Korona ješť Mezeňška/
 ktora Swíetym Mezeňníkóm dla ich zwycięstwá bywa dá-
 ná/ ale iž Náyswíešša Pánna Márya náyciežša meke mie-
 dzy inšemi Mezeňníkami cierpíalá przy Mece swego mile-
 go Syná/ ktorey Duše miecz boleści przeníkal/ w czym
 wšyštkie inše Mezeňníki přežlá y přeewýžšýlá/ bo ona ná
 Dušy/ á oni ná ciele cierpieli/ dla tego náwyžšá Koron-
 e Mezeňška záslužýlá; słusnie tedy tá Korona uťorono-
 wána. Piata Korona ješť žywotá/ o ktorey nápisal Jan
 Swíety w Apokálipsym (ktore zowíemy Kšlegi Táiemnic
 Božych) w wtórym Kápítulum: Bądź wíerny až do smier-
 ci/ á dam tobie Korone žywotá. A Jákož S. píše/ blo-
 gosławíony ktory cierpi pokušy/ bo gdy došwíadzon będzie/
 weźmie Korone žywotá. A tá bywa dána troiatíemu šta-
 dla/ Málišnětemu trzýdziššemu/ Wdowiemu štanowi šesć-
 dzieš-

dziesiętka/ a Dziewicem skłopotna. Ale iże Panna Mária była Małżonka/ Wdowa/ y Panna; przeto słusnie sobie te Korony zasłużyła. Szosta Korona rzeczona Palmą zwycięstwa/ o ktorej Apostoł piše. Nie będzie koronowan/ tylko kto będzie mocno a słusnie boiował. Przeto Jan S. w Apokalipsym piše/ iż widział Palmę w rękach Świętych. A ta Palma bywa dana tym Świętym/ którzy doskonałe sami siebie tak zwyciężyli/ iż dobra wola zawždy mieli cierpieć Męczennictwo dla Chrystusa milego/ iako był S. Marcin/ y S. Franciszek. Te Korony Panna Maryniewska/ nad wszystkich zasłużyła/ bo sie z Chrystusem na Gorze Kalwaryi cierpieć mieli y boleści wielkie wydała gdzie miecz boleści w swym sercu nosiła/ y tysiącrot tam umrzeć za Syna/ y z Synem żadała. O czym świadczy S. Bernard/ y Anzelm w Personie iey mówiąc: Patrzalam na Pani/ a Syna mego na Krzyżu wiszącego/ a com na Duszy cierpiała/ tegom wymówić nie mogła. A ta była boleść moia nayswieższa/ iżem sie widziała iakoby opuszczona od Syna mego/ ktorego ja Dziewica będąc/ pozela/ y porodziła. Ktorey moy był iedyny: widziałam umierającego tego/ ktorego wielce umiłowala Dusza moia/ a wszystkim była dla smutku roztopniała/ a w płaczu takim słowa mówiła: O Synu moy mily/ iedyna miłości/ daj mi z toba umrzeć/ a nie zostawiaj mnie po sobie/ bo nic mi nie jest strasznego/ iako umrzeć z toba! a nic mi nie jest gorzkiego/ iako żyć bez ciebie! A przeto/ dla tey wielkiey żądzy/ słusnie Panna Mária ta Korona/ ktora rzeczona jest Zwycięstwą/ w swym chwalebnym y wesolym w Niebowzecie była koronowana. Siódma Korona jest sprawiedliwości/ ktora jest oddaniem za

placy

pláty zá czynienie Dobrych uczynkow/ bo wšelli według sprá-
 wiedliwosci zaplate bierze/ y według swey robory/ iako
 świadczy Apostol S. pišac o tej Koronie do Tymoteu-
 ša Dobrzeſm walzyl/ á dla tego dána mi ieſt Korona
 ſpráwiedliwosti/ ale iſe Błogoſławiona Dziewica Mária
 nad wšyſtlich wiſtey robila/ dla tego wiekſza laſka y go-
 riſka miłoſciá byla nápełniona; przeto ſluſnie te Korone
 zeſtaſyła w ſwym Wniebowzięciu. Oſma Korona rzeczo-
 na ieſt część á kłeynot cudnoſci/ iako Salomon piſze/ we-
 zma Świeci Kroieſt vo cudnoſci y kłeynot okraſy z retu
 Božych. A te Korone dáwa Bog/ zwlaſtá onym Świe-
 tym/ ktorzy ſie w ſwey niewinnoſci zábowali/ á bez wšeli-
 kiej zmagy ná tym świecie żyli/ iſ od takich málo ieſt/ kto-
 ryby takiey ſięzeſliwosti byli/ iſ od ſwoiego národzenia
 wždy Pána Boga nie rozgiewali/ ani ſie kłerego grzechu
 dopuſcili. Ale iſ Błogoſławiona Dziewica Mária nad
 wšyſto ſworzenie byla naywyſſza: tak/ iſ po Pánu Bogu
 wniká czyſtoſć nie mogła bydž znależiona: dla tego na-
 wiſtka ſliżnoſci y cudnoſci Korone otrzymała/ tak/ iſ wšy-
 ſtlich Aniolow y Świetych cudnoſć ná przeciw cudnoſci
 Dziewice Mării gánie/ ktora ieſt iako ſwiatłoſć mieſiáca
 álbo gwiazd w porównániu ze ſlonecem: ſluſnie tedy ta Ko-
 rona ieſt ukoronowana. Dziewica Korona/ ktora Dze-
 wica Mária ieſt ukoronowana/ iako Krolowa Niebieſta y
 Páni ſwiata/ ieſt rzeczona Krolowſka/ iako nápiſano Eſther
 w wtorym Kapitulum. Umilował ja Bog nad wšyſtlic
 Niemioſty/ y wložíł Korone Krolowſká na głowe iey. A
 ſluſniey/ iſ koronowana ieſt iako Krolowa/ niſeli iako Ce-
 ſarjowa/ bo Krolowa rzeczona ieſt od miłoſierdzia/ á Ceſa-
 rzowa

rzowa od swoiego roztazania. Dziesiata Korona ezczona
 jest Oblubienica/ ktora ma Panna Marya iakoby Oblubie-
 nica Noywyzszego. a Wiecznego Krola/ iako napisal Izaiasz
 w czterdziestym pietyym Kapitulum/ mowiac: iako Oblu-
 bienice ozdobil mnie Korona Pan Bog/ a w odzienie sprac-
 wiedliwosci przyoblekl mnie. Jedenasta Korona jest chw-
 la y cze/ o ktorej napisano: Chwala y czci ukoronowale-
 go mily Panie! y postawiles go nad wszystkie uczynki twoie.
 Ta Korona Dziewica Marya byla ukoronowana/ gdy dzis
 w taka cześć y chwale podniesiona/ iz od wszystkiego stwo-
 rzenia jest chwalona/ mowiac to/ co w pietnastym Kapi-
 tulum Iudith napisano: Tyś chwala Jeruzalem/ tyś wesele
 Izraelskie/ tyś pogiesność ludu naszego. Ktora czez po-
 twierdzaiac Jan S. w tajemnicach Bozych pisze w czwar-
 tym Kapitulum/ iz widzial; a ono Swietci kladli Korony
 swe przed Stolica/ mowiac. Godzienes Panie Boze nasz
 wziac chwale y cześć/ boś ty wszystko stworzyl. Ale Ma-
 iestat Boży nic innego nie jest tylko Panna Marya/ przed
 ktora kladli swe Korony/ iey na chwale/ a Pana Boga w
 sobie y w Panie Maryi chwale. Dwunasta Korona jest
 Mocarskiego roztazowania/ ktora jest z kamienia drogiego/
 ktora daie Bog Synom swoim y Wybranym/ iak napisano
 jest w Zoltarzu/ to jest w Psalmach. Polozyles na glowe
 ich Korone z kamienia drogiego/ na znamie tego/ iz oni sa
 Synami Krola wiecznego y Dziedzicowie Boscy/ krolując
 z nim na wieki: a dla tego Krolewska Korona ma byc
 im dana/ zeby to znamionowalo/ iz to onym Krolestwem
 wszystko moga miec/ czego tylko zadaja wiece y wiece nad
 wszystkie inne Swiete. Zasluzyla Panna Marya ta Korona/
 ktora

ktora ma moc zupełnego otrzymania/ nie tylko iáko Dziewi-
cá Krolá wiecznego/ ále iáko Mátká/ Oblubienicá/ y Páni
Krolestwa Niebieskiego: ktora nie tylko ma Práwo uprosze-
nia iáko y inni Swietci/ ale též ma nieiálo roztáranie Bogu/
á iáko Mátká Synowi roztázuje tá Panná w ucisku/ w po-
trzebie y smutku fu niey sie udáwacych. Roztázuje spráwie-
dliwym/ oświeca ie láská Boží y též grzešnych w naygor-
šych grzechách/ bo wšyscy z pełnošci iej láski pociešenie/ á
grzešni grzechow odpuščenje biorá/ niemocni uzdrowienie/
smutni pociešenie/ spráwiedliwi láski/ Troycá Swieta chwa-
le. O tym iej mocy roztázania nadobnie Bernard S. mowi:
Dána tobie iest moc/ o Marya/ moc wšelka ná Niebie y ná
ziemi/ iž co tylko chceš to uprosić mozeš. Vproš nam už
wielebna Pánnó z grzechow powstanie/ Bogá goráce rozmy-
šlowanie/ místie upokorzenie/ dobre á wesole štonanie. A po-
tým žywocie przez twe záslugi z toba wielebna Pánnó y ze
wšystkimi Swietými; wielkie w Niebie ublogošlawienie.

A iáko MARYA Pánná y Mátká Chryštulowa iest ukoro-
nowána w Niebie; nie tylko že nam Zywot Chryštusa Krolá,
Bogá y Człowieká porodziá; ále že po Wniebowšlapieniu
iego, mieyšcá one w Jeruzalem, ná kterých Chryštus cierpiá,
y Kálwarya náwiedzálá: Mekę iego Nayswiětšza rozmyšlajac;
táak káždy Chrzešćianški człowiek, chceli žywot y Koronę w
Niebie otrzymáć, skuteczniey nie može, iáko przez rozmy-
šlání Meky y Zywotá Chryštusowego. Przeto Bonáwenturá
S. šzeroko one dla Duchownych opisuiac; dla zabáwnych ná
troie pytánia, ábo rozmyšlání one rozdziela: á to wedlog
trzech chot, ábo fundámentow Teologicznych, Wiáry, Ná-
dziei, y Miłošci.

I. Kto

I. Kto cierpi y co. II. Od kogo. III. Jąko.

Uważanie pierwsze, kto cierpi y co?

Odpowiedz? Nayprzod względem Czlowieczeństwa: Pátryarchá naypierwszy: Prorok nayprawdziwszy: Bról nayprzedniejszy: Kieże pokoy między Bogiem Oycem/ a Czlowiekiem czyniący: względem Bóstwa prawdziwy Bog y Czlowiek z Pánną przez Duchá Świętego poczęty y narodziłony. Tu się zadziwić dobroci y miłości Chrystusowej/ że dla grzesznego Czlowieka tak się na zżyłość y śmierć ofiarował: Powtore zadziwić się niewdzięczności Żydowskiej iż mieli opowiedzianego przez Proroków/ iednak go nie tylko nie przyjęli; ale zaprzeli/ y owym na otrućną śmierć wydali. Ja wyznawam/ żeś Ty iest Chrystus Syn Boga żywego: Pan moy/ y Bog moy. Wierze/ żeś Ty iest prawdziwy Bog y Czlowiek/ Zbawiciel/ y Odkupiciel moy. Wierze Tobie; to iest temu wszystkiemu czegoś nańczył/ postanowił/ nakazał/ zakazał/ y Kościołowi przez Duchá Świętego do wierzenia podał. Wierze w Ciebie BOGA mego: chcąc złączyć się z Tobą iako z koncem wiecznym na wieki.

Odpowiedz II. Co cierpi; tak na Ciele iako y na Duszy: na Ciele/ Pot ławowy; wydanie od Judasza; złepowanie w Ogroycu: u Annaśa/ Kajasza/ Pilata/ Heroda/ wielkie bicia/ Koronacya cierniowa/ y dekrety śmierci zżywey. Wedle Duszy: testność/ smutek/ żal wielki/ że mały pożytek meka swoia odnosi/ albowiem tak wielu niewdzięcznych Żydów/ Pogan/ niewiernych/ y samych Chrzescian/ nie uznając dobroci y śmierci iego gina. Ja z Magdaleną od nog nie odstępiałem/ żalując za grzechy moje: z Janem

Re

y Panną

y Pánna Najswiętsza od Krzyža nie odejde/ á cokolwiek ná mne dopuściš/ wszystko chce cierpliwie ponosić: albo wiem/ kto tu z Tobą cierpi/ z Tobą sie welelić będzie.

Uważanie drugie. Od kogo cierpi.

Odpowiedz? Najprzód od Boga Oycá; který tak umiálowal świat; iż Syná Jednorodzonego podał ná takie meki. Powtore od czártá z nienawiści/ který pobudzał Judasá/ Pilatá/ Żydow ná iego umeczenie; ale osobliwie od grzeszników/ którzy tylekroć rány Chrystusowi odnawiaia/ ilekroć rázy grzechem śmiertelnym obrażia. Przeto: przekleta pycha moia/ która go ukoronowała. Przeklete wścieczestwo/ które cie ubiczowało: obżarstwo/ które cie octem y żolecia nápoilo: lakomstwo/ które cie obnażyło: gniew/ který cie tak wiele rázy policzkował: lenistwo/ które cie po ulicach wloczyło. Z tad Alcy przepraszania. Śmiluy sie nádemna Boże wedle wielkiego miłosierdzia twego. Tobie samemu zgrzeszyłem/ nie oddalay mnie od oblicza twego: dla Ciebie nád wszystkie rzeczy najstrasniejszy/ stracham sie grzechow: nád wszystkie rzeczy najprzydatniejszy/ brzydze sie grzechami: nád wszystkie najškodliwsze/ uciekam przed grzechami: mam nádzieie/ że mi odpuściš grzechy/ zá które serdecznie żaluie: mam nádzieie/ że mi daš łaskę/ dla zasług Chrystusowych/ gdyž ia záwsze przy nim y prawie iego chce zostawáć ná wieki. Mam nádzieie/ że mi daš Niebo y Chwałę/ iákos obietal; á ia chce nasłádownáć Chrystusa w cierpliwości ná wieki. Miluie spráwiedliwość/ że mnie karzeš: Wśchemocność/ że mnie ponizáš: miluie mądrość/ że mnie rzadziš: miluie dobroć twoja/ że mnie opátruięš: miluie miłosierdzie twoie; iáá ná

Krzyžu

Krzyżu wiſiac/ odpuſcił Krzyżownikom ſwoim: że nie wie-
dzą co czynią/ odpuſć im Oycze: y ja toſż chce uczynić.

Uważanie III. Iako cierpi.

Odpowiedz? Czworako: 1. Miłoſnie. 2. Poſlušnie. 3.
Cierpliwie. 4. Pokornie. 1. Miłoſciwie/ wielkſzey mi-
łoſci nie ma żaden/ iako który kładzie dufę ſwoie. Jam
ieſt Paſterz dobry/ y znam Owieczki moie/ y dufę moie
kładę za owieczki moie. 2. Poſlušnie/ ſtał ſie poſlušnym
aż do śmierci/ a śmierci Krzyżowej. 3. Cierpliwie/ Chry-
ſtus ſtał ſie cierpliwym: umiecion dla nas/ aby nam zoſtā-
wił przykład/ abyśmy naśladowali przykładu iego: gdy mu
złorzeczono/ nie złorzeczył: gdy cierpiał/ nie odpowiadł/ ani
groził: iako Baranek cichy ſtał przed Sędziami/ złoczyńca-
mi. 4. Pokornie/ bo ſie upokorzył jako robaczek iaki/ a nie
Człowiek/ w Ogroyen kiedy iednym ſłowem; Jam ieſt/ ko-
go ſukacie/ po trzykroć na one ſłowa upadli; mogli ich tak
moca do piekła poſłać. Jednak rzekł: ta ieſt godzina wa-
ſza: y noc ciemności: dozwolił ſie wiązać/ prowadzić/ ſę-
dzić/ na Krzyż przybić iak złoczyńce. Zadzwić ſie z ie-
dney ſtrony/ takim Chryſtusa cnotom z drugiey ſtrony/ ſtro-
ſować ſamego ſiebie z oſpalſtwa: że go w miłoſci/ cierpli-
wości/ w pokorze nie naśladnieſz: O dufę moia! czemuż
Miſtrza ſwego w ſzczerym miłowaniu nieprzyjaciół nie na-
śladnieſz? za nich ſie nie modliſz? czemu Przykazanie Pań-
ſkie/ Koſcielne/ ſtarſzych przeſtepuieſz? naymnieyſzey trzy-
wody/ ſłówka nie ſcierpiſz? czemu wgardy/ upominania/
ſtrofowania/ pokornie nie modliſz? O JEZU złącz mnie
z ſobą nierozdzielnie! O JEZU przemień mnie w ſiebie/
to ieſt/ w twoie miłoſć/ abym Cie tak miłował/ iako Ty

Krz.

n. nre

mnie umiłowal/ z całego Serca/ czyniac mnie nieszczęśliwym
 Bostwá swego: Że wšyſtkiey duſze/ przy Odkupieniu Du-
 ſze ſwa/ za moie pokładaiac. Że wšyſtkich ſil/ przy uſpra-
 wiedliwieniu/ wſelkim ſtadzaniem mnie od grzechu odciągá-
 iac. Przemien mnie w twoie poſłuſzeńſtwo; w twoie ciera-
 plivość/ potora: y owſzem pociagniy mnie za ſobą/ pobie-
 gne za wonią ſprawy miłości twoiey.

Medytacya, álbo rozmyſłanie

O czterech rzeczach oſtátnich: O śmierci, O Sadzie,
 o Piekłe, o Chwale wieczney.

POnieważ Chryſtus przyſzedł na ſwiat: aby nam żywot
 przynioſł: y owſzem ſtał ſie żywotem nas odkupiac/
 męką ſwoją nayeſwieſzszą; czemuż umieramy: czemu nas sa-
 dzie będzie y karać: nie darmo Duch Święty upomina:
 Pámietay na oſtátnie rzeczy/ á na wieli nie zgrzeſzyſz; od-
 kupiwoſz człowieka Chryſtus/ zoſtawił mu wolność. Przed
 człowiekiem odkupionym/ ożywionym/ dobre y złe; żywot y
 śmierć; cokolwiek ſobie obierze/ będzie mu dáno: w roſto-
 ſnym Raiu poſtánowił Bog człowiek/ dal mu dobre drze-
 wá do poſiłku/ pokazał y zakaſzał z drzewá żywota owocu
 pożywać: aby nie pomarli: wolność mieli; nie uſłuchali y
 ſami podlegli śmierci; y nas ona wolnością zarażili/ że
 umierać muſiemy.

Uważanie I. Kto umrze, kędy, kiedy, y iáko,
 á od kogo pochodzi śmierć.

Odpowiedź? Piſmo Święte upomina; wšyſcy umiera-
 my: á iáko wody plynące/ tak my uſtepujemy: kiedy
 y kiedy/ niewiedzieć/ bo śmierć iáko cień za człowiekiem
 idzie: trzeba czuć/ bo nie wiemy dnia ani godziny: dla te-
 go

go Augustyn Swoiety przestrzega: życie dobrze/ żebyście złe nie pomarli: nie może złe umrzeć/ kto dobrze żyje/ a ledwie kto ledy dobrze umarł co złe żył. Śmierć ile ma w sobie złe/ to jest/ strącenie żywota/ pochodzi y od gwałtu zabrońszącego żywota głowielowi/ pochodzi y od głowie: ta zezwalającego na grzech pierworodny. 1. Żle ma w sobie dobre: to jest/ sprawiedliwość karząca/ albo płaczą/ pochodzi od Pana Boga: z sprawiedliwości karzącej. 2. Pochodzi wszystkim/ tak złym/ iako dobrym śmierć/ dla przyrodzonego grzechu. Złym zaś pochodzi przedła śmierć/ dla uczynkowego grzechu. 3. Kad Pan Bog pokazuje im: Nara przed dobroć swoje/ aby człowiek dłużej żyjąc nie grzeszył/ y większego sobie nie przyczyniał karania. 2. Mądrość swoje/ aby złi dobrym dłużej nie škodzili z sprawiedliwości płacącej; Dobrym pochodzi śmierć/ przy której Bog wyświadcza im: 1. Ułotowanie/ gdy im daie łot niecierpizy tego żywota. 2. Miłosierdzie/ od niebezpieczeństwa potus onych uwalniając/ gdy imz potu dostaią żywota wiecznego. 3. Szczodroblwość/ wieczna nadgręda płacąc im dobre uczynki obficie. Wystawiam Pánie Boże moy Dobroć/ Wszechmocność/ Sprawiedliwość/ Mądrość y Miłosierdzie twoie. Chwała Ocy/ y Synowi/ y Duchowi Świętemu.

Uważanie II. Dla czego śmierć nie pewna.

Odpowiedz! Abyśmy zámże byli gotowemi/ czekając co moment głosu z Pánnami mądrymi Oblubienicą wzywającego na gody. 2. Abyśmy będąc osłotami/ nie dbalemi/ bez odwłoty sie poprawili. Abyśmy będąc dobremi/ w dobrym trwali/ gdyż tylko ten/ kto dotrwa w dobrym

brzm zbawion będzie. Akty. Przybądź Pánie ná pomoc
każdego czasu słudze twemu: Bądź wola twoja/ iáko w
Niebie tak ná ziemi. Gotowe serce moje/ tak ná śmierć/
iáko y ná żywot. Lubo żyć/ Tobie żyć/ lubo umierać To-
bie/ umierać Pánie; cokolwiek chceš/ ile chceš/ kiedy chceš/
y ja chcę. Słynie serdecznie/ że był kiedy czas/ ktoregom
niechciał/ coś ty chciał. Jedynie pragne tego/ y proše/
aby upodobanie twoie/ ná mnie/ y przez mnie tak w szę-
ściu iáko y w niešczęściu we wšystkim wypiliáto się wóš-
dzie/ z wóšć/ y teraz/ y ná wieki/ Amen

Uważanie II. Iáko się mamy gotować ná śmierć:

á iesli by pragnąć mamy.

Odpowiedź. Dwojakie iest przygotowanie: Dálek-
go przez cały żywot: bliſkie przy samey śmierci. Dálek-
go trzy kondycye: Pámieć ustawiczna o śmierci/ w nas
wzbudza žal za grzechy y boiaźń Boga. 2. Żywot dobry/
ktory zawisł ná trzech powinnościach. 1. Chronić się zle-
go/ á czynić dobrze. 2. Wšelkie utrapienia aż do śmier-
ci cierpliwie znosić. 3. Gotowy y ochotny umysł każdego
czasu mieć do Boga. Bliſkiego przygotowania kondycye
trzy. 1. Czuwać się bydź słabym albo chorym/ Testament
uczyniwszy/ y Sakramentami Swietemi/ Spowiedziá/
Komunią Swietá/ y Oleiem Ostatnim opatrzyć Dúšę
swoię. 2. W cłkliwościach choroby Akty/ Wiary/ Nádziei/
Miłości/ żalu/ dziełczynienia/ rezygnacyi wyprawić. 3. Z
Chrystusem konájącym ná Krzyżu siedm słow: albo Aktow
podniesionym sercem mowić:

Pierwsze słowe. Opuść im/ bo niewiedzą/ co czynią.
Jam tak był zaślepiony/ kiedyś Ciebie Boga mego y bliźnie-

go obrażał/ nie wiedziałem/ com czynił: odpusć dobry Jezus nieprawości moie; ia też odpuszczam winowaycom moim/ á proſzę/ aby też y oni mnie odpuścili.

Drugie Słowo do Lotrá. Záprawde powiádamci/ że dziś zemna będzieš w Káin. Jam ieſt lotr/ pámietay Pánie ná mnie/ zápomniy y zgladź nieprawości moie/ Krwia twoia Przenayáwieſz/ ábym uſłyſzał poſzadane ſłowo/ że dziś będzieš zemna w Káin.

Trzecie Słowo do Mátki. Oto Syn twoy: Oto Mátká twoia. Zaleciłéš w Ojbie Janá nas wſyſtkich Mátkce ſwoiey Nayswieſzey/ y náſzey. Powtorz te laſte/ aby mnie w protekcyá przyſia/ ktorey ia przez wſyſteł čas lubo ozieble ſlujyl: Márya Mátko miłóſci/ Mátko wſhelákiey lićſci/ Ty nas bron od zara y wſhelkiego zlego/ á przybadź do ſtonania náſzego.

Czwarte Słowo. Boże moy/ Boże moy/ nie opuſzczayże mnie/ dáy pomoc y pocieche w godzinie ſmierci moiey.

Piate Słowo. Pragne. W iednoſci bolow y pragnienia twego/ pragne y ia wykonać wolá twoie nayswieſza: pragne rozláczyć ſię z tym ſwiatem. Ciebie pókornie proſzę/ pragniy duſze moiey.

Szolle Słowo. Skończyło ſię. O JEZU dobrothowy/ widze ia koniec żywota mego: álem nie wykonał y nie wypełnił woli twoiey nayswieſzey: uciekam ſię do Ciebie/ iáko poſrzednika/ ábym mówił: ſpełniło ſię. Com wierzył: teraz widze: czego ſię ſpodziewał/ trzymam. Com miłował/ otom teraz Ciebie Bogá y Páná mego chwale/ y chwalić bede ná wieki.

Siodme Słowo. W Rece twoie oddawam Duſze moie:
W te

W te Kece Nášwietše/ ktorémis mnie z gliny stworzył:
 w te Kece ktorémis mnie po drogách spráwiedliwości pro-
 wadził: w te Kece/ ktorés dla mnie podziutáwie dozwoлил:
 w te Kece/ ktorémis mnie za grzechy moje karal: w te
 Kece/ w ktorých dusze spráwiedliwych wolne od upalu pie-
 tielnego zostaia; á Chwały twoiey zájywaia: **O JEŠV!**
JEŠV/ bądź mi Jezusem/ żywotem/ abym Cie z Swietes-
 mi chwalił ná wieli/ Amen.

Odpowiedz II. Smierci pragnąć mogą tak dobrzy/ iá-
 ko y zli; dla trzech przyczyn. Dobrzy/ aby ich mizerye
 skonzone byly. 2. Aby od niebespieczeństwa grzechu uwol-
 nieni zostáli. 3. Aby predko zapláte otrzymali. Zli/ aby
 dlúžey żyjac Boga nie obražali. 2. Aby bližnich nie goršy-
 li y onym nie škodzili. 3. Aby karánia wiéššego w piekle
 nie záslugowali. S tad Aktry. Przedwieczny Oycze/ przez
 żywot y smierć Syná twego/ day mi w dobrym dotrwáć
 y w lásce twoiey umrzeć. **JEŠV** przez ostatnie słowa/
 ktorémis umieraiać Oycu Duchá twoiego polecił: przymny
 Duchá moiego. **O JEŠV** dobrotliwy/ day upamiętanie
 grzesznym/ aby Cie nie obražali/ karánia nie záslugowali/
 bližnich nie goršyli/ ale do Ciebie się náwrocili/ y Ciebie
 chwalili ná wieli/ Amen.

Medytácia o Sadzie ostatnim.

Uważanie pierwsze. Kto będzie sádził, kogo, kiedy, iáko?

Co zá znáki uprzedza Sad ostatni?

Odpowiedz I. Sádza będzie Chrystus BÓG y Celo-
 wieś porużony maiać ten urząd od Oycá Nášwietše-
 go/ dla krwáwých prac przy mece podietých: Będzie sá-
 dził/ wšyškich ludzi ná Gorze Oliwney y dolinie Jozafat/
 przy

przy Jeruzalem; aby gdzie miłosierdzie wyświadczył odku-
piac nas/ tam sprawiedliwość pokazał kiedy to będzie/ za-
dnemu nie jest oznaymiono; tylko opowiedziano/ że spra-
wiedliwie sędzie będzie.

Siedm Znakow, Sad straszliwy uprzedzające.

Nayprzod Sad osobny; każdego bowiem duszą na wy-
siedlin z ciała otrzyma Dekret od Boga: ciało zaś aż na
ostatnim Sadzie.

Drugi znak: Prześladowanie wielkie od Antychrysta/
to jest przeciwnika Chrystusowego/ na którego oczekiwają
Żydzi. Ten się urodzi w Babilonii/ z Pokolenia Dan/ za
sprawą Satana; iako do lat przyjdzie/ da się obrzekać w
Jeruzalem; opowie Żydom/ że jest Messyaszem onym obie-
szanym; będzie wielkim hipokryta y obłudnikiem/ pożą-
jąc światobliwość; a wielce niepowściągliwym; będzie
wielkiej nanki od czarta nauczone. Przystanie do niego
wiele Żydow/ Czarnoksiężnikow/ których peronym ziemi
piatnować będzie. Zwycięży dzieła Królów; Państwo
Rzymskie zepsunie/ cuda czynić będzie y tak przez zmyśloną
światobliwość/ koczne argumenta/ pogroźki/ upominki/ na
ostatki przez okrutne męki y zabijania Wiernych; trzecia
część prawie ludzi/ oprócz Żydow y Pogani/ za sobą po-
ciągnie. Żydzi Kościół w Jeruzalem zbudują/ który Rzy-
mianie zepsowali/ kiedy Obraz synu postawić będą/ którego
mu/ iako y temu samemu pokłon Boski oddawać będą; rze-
kiey albowiem prchą będzie/ że się nad Boga wywyższyć be-
dzie: Takie Wiernych ucianienie będzie; że im ani dleba
kupić/ ani wody z ciekli/ albo z zrzędla wziąć dla pośpi-
nie dozwola/ jeżeli iego piana albo znaku mieć nie będą:

wšedy morderstwá/ zabiánia ofencienstwá; iž gdyby nie-
tkonzone byly dni one/ ledwieby kto byl zbáwiony/ mowí
Ewángelia Swieta.

Trzeci znák. Powstána Enoch/ y Eliáš Prorocy; kto-
rzy beda w Wierze iednych utwierdzác/ drugich do niej
osobliwie Żydow náwrácác/ á to przez trzy lata 1260. iá-
ko y Chrystus. O czym gdy sie dowie Antychryst/ ráže
ich okrutnie zabić/ y beda ciała ich ležaly przez pulezwátá
dnia w Jeruzalem iáwnie/ ktorzy ich zabili ciežyć sie be-
da: ale uslyšá glos z Niebá/ Enoch y Eliáš powstancie;
tedy powstána/ y w obloku wziecie beda do Niebá: Anty-
chryst pietnaście dni po ich smierci żyć będzie y panować.
Potym dla niewierdzenia/ ktorzy za nim šli/ y onemu wie-
rzyli iáko Bogu/ poydžie ná gore Olivna/ y z támtad iá-
ko Bog správa čartowšá zechce wšepować do Niebá:
gdy będzie ná powietrze podniesiony od čartow/ Michal
Swiety z rozkazania Božieho kraci go y do piekła posle.
Doktorowie niektorzy rozumia/ že to będzie w ostatni
džien Župustu.

Czwarty znák. Zaćmienia Slonca y Miesiacá: Swia-
zdy z Niebá spadać beda/ y mocy Niebieskie porušone beda:
to sie stanie po zabiciu Antychrysta; álbowiem 45. dni be-
da spokoyne; bo przesladowcy iego ciežyć sie y ženit beda.
Grzešnicy zá to upádli žalować/ pokatować y náwrácác
sie beda do Chrystusa. Lubo može sie tlamácžyc y ducho-
wanie. Chrystus iest Slencem/ ktorý promienie milosierdzia
sweho/ čimura spráwiedliwosći zástoni. Kšizžycem Náv-
swietšá Pánna; žádney ná ten čas rástunku influencyi nie
dáiac grzešníkowi. Swiazdami sa Swietci Pánscy/ žádnie-
go swiácla/ zástáwiania sie grzešníkowi nie užžajacy.

Piaty znał. Ogień/ albo zgorzenie wszystkiego świata: iako bowiem pierwszy Sad na człowieka był przez wodę albo potop generalny dla ognia wszechności: tak drugi przez ogień dla ożbley na świecie tu Bogu y bliźniemu miłości. Ten ogień gworoka będzie miał powinność: 1. W piekle drecząc potępionych. 2. W Czyszczeniu od pozostałego karania gorejące dusze czyścić. 3. Na ziemi wszystkie drzewa/ budynki/ bydła/ pastwo/ ryby same pożerając. 4. Elementa/ albo żywioły polewając/ y do odnowienia przysposobiając.

Szesty znał. Zmartwychwstanie wszystkich ludzi od stworzenia świata/ tak złych/ iako y dobrych/ z grobow swoich. Pośle Chrystus Aniołów swoich z trębami przerażliwemi: powstanie umarli; a stawia się na Sad; abyście otrzymali/ nie tylko wedle duszy/ ale y wedle ciała nagrodę. Powstana wszyscy y poruszą się z grobow w jednym momencie/ tak sprawiedliwi iako y potępieni. Wtedy którzy Doktorowie rozumieją/ że w tam dzień Zmartwychwstania Pańskiego. A Psalmista Świety mówi: nie powstana niebożni na Sad: to rozumieją Doktorowie/ nie powstana do chwały/ ale powstana na konfuzję; wszyscy powstana/ ale w różney postawie; bo sprawiedliwych ciała bardzo przeźrocyste/ ozdobne będą/ y widzieć będą potępieni ich umartwienia/ pokuty/ wany/ które dla Chrystusa mogli. Potępionych zaś ciała będą śpętne/ strąklawe/ obrzydliwe/ dla sprostych/ których się dopuścili/ grzechom: iako łatwo iakie potępiency wstana/ a wszyscy jeden drugiego nieprawości widzieć będzie/ y przyzna że słusnie na karanie skazany: a lubo jedni w starości zgrzybiały/ drudzy po

urodzeniu pomarli. Jedni zdrowi/ drudzy ułomni/ roś-
mog nie mieli/ garbáci/ ślepi/ dwie głowy/ cztery nogi/ re-
ce maigcy/ wszyscy iednak powstana/ w latach Chrystusowych/
ktory nature przy zmarrwychwstaniu poprawi. A iáto
Gwiazda rożni sie od Gwiazdy światłościá: Słońce od
Krzycá: tak Spráwiedliwi/ rożni beda od Spráwiedli-
wych wielká záslug światłościá/ miłostí/ cierpliwością/
wiara/ státeczností. Tám Spráwiedliwi widzac potepien-
cow: dla lakomstwa/ wšeteczeństwa/ pychy/ obzárstwa/
pomsty/ iáko larwy stojacych. Beda mówić/ oto ten/ ktory
nie ufal Opátrzností Bostiey/ ale wšyšte nádziecie polozył
w bogáctwach/ w godnościách/ w herolich mactnostióch/
w wygodách swoich/ y niepráwościach/ w pomstách. Do-
brze nam/ żeśmy ufali/ służyli Bogu nášemu: dobrze nam
žeśmy nádziecie mieli w Bogu/ á nie w ludziách/ wychwa-
lamyž go ná wieli. Wzájemnie potepieni/ widzac Sprá-
wiedliwych/ ktorych znali že byli ubodzy/ wzgardzeni od
nich y od świata; onym służyli/ nad nimi przewodzili/ co
chcieli czynili/ pogardzali/ z nich sie násmiewáli: beda mo-
wić: my śaleni/ rozumielismy že ich żywot dla ubóstwa/
cierpliwości/ byl glupstwem ná świecie; y koniec ich miał
bydž bez chwały. Oto poczytáni są miedzy Syny Boże/ á
miedzy Swietemi częścią ich iest. W tedy bedzie sie wiecey
wefelić ciáło udreżone/ niżeli ktore w rostkách wychowa-
ne. W tedy wiecey pomoże stála cierpliwość/ niżeli wiel-
kiey mocy świeckiey pánowanie.

Siodmy znał uprzedzájacy ná Sed Chrystusa/ Krzyž
iego tryumfalny/ ná którym Narod ludzki odkupil/ z ktore-
go widzenia potepieni bárdzo beda zásmuceni/ bo nim po-
gardzili:

gárdzili: á Spráwiedliwi bárdzo rozweseleni/ że go náslá-
dowali. Gdy tedy ná Gorze Oliwney zástedzie w Máie-
stacie swoim/ miedzy Aniolami/ zgrómádzone obaczy wšy-
stkie Narody/ y odlaczy iedne od drugich/ iáko odlacza Pá-
stecz kozłow od owieczek; te ná prawicy/ kozłow abo zlych
ná lewicy/ ná dolinie Jozáfat pod góra Olimna. Jeżeli ráni
bedzie strách/ iáka boiażń/ trudno wymowić! ieżeli lud J-
zraelski pod góra Synái/ gdy odbierali Tablice albo Prá-
wo od Boga/ nie mogli pátrzać ná Máiestat iego/ y slu-
chać słow iego/ ale mówili: Móžeszú niech Pan Bog z ná-
mi nie mówi/ bo poumieramy: ale ty mów z Panem Bo-
giem/ á my ciebie słuchać bedziemy. Jeżeli Dániel Prorok/
y Jan S. ná wyeżżenie Aniola/ iáko pomarli upádli. Já-
kož nie wiecey grzešnicy drżec beda przed Sedziem/ ktore-
go Práva nie zachowali. Heu mowić beda/ gory y stáły
upádnijcie y pokrycie nas od obliczá siedzacego ná Tronie/
y od gniewu Barántá/ albowiem przyšedl dzień strážny;
ktož stać može przed strážliwym Sedzia? Hieronim Swie-
ty mówi: Lubo co innego czynie/ záwsze slyše one trąbe/
powstáncie umarli ná Sad; drżec záwsze musze. O náylá-
stáwšy Jezu/ zmiłuy sie nádemna/ poťi iest čas zmiłowania
abyś mnie nie potrepil/ gdy nástapi čas Sadu. Jeżeli nie-
práwosci uważać bedzieš/ ktož wytrzymá? Nie wchodź Pá-
nie w sad z sluga twoim/ albowiem sie nie uspráwiedliwi
przed obliczem twoim żaden žyjący/ odlaczże mnie od ko-
złow: postaw mnie miedzy barántami.

Uwážanie drugie. Od kogo człowiek będzie
oskárżony ná Sadzie strážnym.

Odpowiedź. Nayprzód od czártá; ktorego Pišmo Swie-
te zowie oskárżycielem Bráci: albowiem teraz iest po-
rádni-

rábníkem do wšykliého zleho: potým będzie potečným
 oškaržycielem y instygatorem ná Sadzie oštatním. 2. Od
 Aniola Stročá; který będąc pilným strojem našým; od grze-
 chow y zleho odwodzac; ná Sadzie będzie oškaržycielem/
 ješmý go słuchác nie chcieli. 3. Od pokrewnych/ przia-
 ciol/ towárzyšow/ zc. ktorzy/ ábo utrzymwzeni; ábo złým
 przykładem zgoršeni; przymuſzeni podarunkami: stráchem
 przymiedzeni byli. Š kad dzieci ná Rodzicow: studzy/ pod-
 dáni ná Pánow/ Pánienki ná zwodaice/ báhy/ gwałtownis-
 tów: brát ná brátá/ towárzyš ná towárzyšá/ instygowác
 y škářiyc będzie. 4. Od sumnienia wlasnego/ z ktorého iá-
 ko z Kšag každy přeczytá wšyklié spráwy swoie. 5. Od
 každogo stworzenia/ od Elementow/ żywiołow/ ktorých ná
 zle užíwal. 6. Od samego Práva Božego/ ktore umiál/
 á iednáł go nie chowál: Dni Swiete/ ktorých nie zachowál:
 škáchy/ pieniádze zákopáne; ktore mogli ná ubogie/ ná
 fundácy/ ná špitale rozdáć/ sobie Niebo šupić; on ie do
 zemie/ zkad wyšly zákopál/ škářiyc będą. 7. Od samego
 Chryštusa/ který prace swoie křwáwe/ dla zbáwiení ludy
 kiego podiete opowíádác; niewdziěcznošć zás tego ná oczy
 wyrzucác będzie. Tak Swietý Hieronim: Co będzieš czy-
 nil grzechníku/ gdy přeciw tobie sumnienie wlasne mowíc/
 Právo náštepowác będzie? Oškarža cie żywioły/ powstánie
 přeciw tobie wšykto stворzenie: Krzyš Chryštusow pře-
 ciw tobie stánie; Kánami swými instygowác będzie. Což
 ná to odpowieš? zámiltná ušlá tvoie zderádliwe: zámolay:
 Šmilny šle Pánie nademná/ wedlug nieprzebránego miłos-
 ſierdzia twego. Obiášniey oczy moie Pánie/ á bede uwa-
 žal cudowné Šápy tvoie. Bezýdže šle grzechámi wšykli-
 mi:

mi: nadszysko bowiem Tyś jest Bog moym y wyszysko/
ktorego milnie nad wyszysko.

Uwazanie trzecie. Za co człowiek będzie sadzony,
y kontentowany.

Odpowiedź. Nayprzód za myśli prożne; daleko wietey
skodliwe/ gniwliwe/ cielesne/ ktorymi sie bawil/ aby
ich kochal/ nie odrzucając zaraz/ albo na nie zezwalał. 2. Za
słowo prożne/ lekkie/ uwlażające bluźnierstwie/ chociaź jar-
tem/ iednak szypiące; tak mowione/ iako słuchane. 3. Za
uczynki złe/ y za pilnieysze staranie nabycia dobre doczesnych/
aniżeli wiecznych. 4. Za grzechy niewiadome/ cudze; przy-
wodząc tego do złego/ albo nie odwodząc/ y nie prowadząc
do dobrego/ lubo z miłości/ iako każdy powinien Chrześci-
anin; lubo z powinności/ iako Przetoleżeni. 5. Za uczynki do-
bre; bądź medecjonalne; bądź zła intencya sprawowane/ iako
dla prośacy chwały. 6. Z urzędow/ jeżeli te dobrze sprá-
wował; z darow sobie danych/ tak duszy/ iako y ciała/ ie-
żeli ich na dobre używał; y onemi Bogu służył: albo bli-
źniemu/ dla pomocy tak duchowney iako potrzebney iemu.
7. Z czasu marnego ktorego mógł sobie zarobić na zbawienie/
innym na wygode.

Będzie kontentowany za dobre uczynki; z miłości/ w mi-
łości/ y według miłości: dla Boga/ dla siebie/ y dla bli-
źniego sprawowane; za co usłysza wszyscy takie nkontento-
wanie/ że sie zdumiewać będą: gdy im Sedzia rzecze: Podzi-
cie Błogosławieni Oycá mego/ osiągniecie Królestwo mo-
ie wam zgotowane. Łatuałem/ pragnąłem/ dalaćcie mi iest
y pić. Ciesząc sie z takiej łaski/ wymawiać sie będą/ kiedymy
Cie widzieli Sedzio naysprawiedliwszy/ nie pamiętamy. Do

szysko/

ſlyſa/ Coście iednemu z naymnieyſzych moich uczynili/ mnie-
ſcie uczynili.

Na oſtarżonych zaś y potępionych/ tak wyda ſentencyę:
Idźcie przetleci do ognia wiecznego/ który ieſt zgotowany
czaru y Aniolom iego. Zakałem/ pragnałem/ nie dala-
ście mi ieſć ani pić. A tak ſurową twarz/ y zagniewa-
nym ſercem nayſprawnieyſzy Sedzia te wyda ſentencyę;
že mowi Bonaventura S. choćby ſamá Nayswiekſza Pá-
ná wſyſcy Aniolowie/ y wſyſcy Świeci/ na kolana ze łza-
mi upadać proſili/ za tym co umarł w grzechu śmiertel-
nym/ Sedzia nie wſłucha: bo čas Sadu a niemiłſier-
dzia. To będzieſz człowiecze desperował: przed Sadem got-
uay ſprawnieyſzość. Uciekam ſie do Tronu miłſierdzia ie-
go/ mam uſchość w litoſci twey/ ktorey końca nie maſz; wie-
cey Ty moſieſz odpuſcić Boże/ niſe ja ſie dopuſć: do Cie-
bie Złazzu moy poſpiekam ná zleczenie/ pod twoie protek-
tę uciekam ſie/ y ktorego Srdniego znieſć nie moſe/ te-
go zbawicielem mieć pragne. Nie upatruy Panie wielko-
ſci zbrodni moich/ ale według nieprzebranego miłſierdzia
twoego/ bądź miłſciw mnie wielkiemu grzeſnikowi. Panie
Jezu Chryſte/ Sedzio żywych y umarłych/ poſtaw me/ie/
śmierć y Krzyż twoy; między Sadem twoim a dyle mo-
im/ teraz y w godzinie śmierci moiey. Ochotnie teraz wſy-
ſkie przytme me/ie/ abym od wiecznych uwolniony zoſtał/ gdyſz
mnie będzie Pan ſadził dwa razy iednego. Tu pal/ tu
ſiecz/ tylko ná wielki odpuſć. Panie tu nie odpuſzczay ka-
rania; żebyś ná wielki odpuſcił.

Uważanie czwarte. Iáko ſie ma człowiek ná Sad gotować/
y dla czego Sad oſtátni.

Odpo-

Odpowiedzi: Nayprzod. Dobrze żyć/ sumnienie często roztrząsać/ strucha czyścić/ spowiedzia od ciężaru grzechowego uwalniać. 2. Sedziego/ podarunkami; miłosiernych uczynków/ tak cielesnych iako y duchownych/ za wczasu blagając/ y zmiękalając. 3. Łaski u Sedziego konwersacya/ przez modlitwę umysłową nabymając: miłości jego/ pogarda dobre dogzefnych/ czynieniem dobrego; naśladowaniem żywota jego/ w ponoszeniu przeciwności/ przyczyniając sobie. 4. Sady o sobie niebaczne chętnie znosić/ krzywdy podiete bez mśczenia sie podeymować: na żadne sie utrapienie nie skazyć; ale wszystko/ naśladować Chrystusa w cierpliwosci ponosić. 5. Nikogo nie sądzić/ nikim nie gardzić/ tylko soba.

Odpowiedz druga? Dla siedmiu przyczyn. 1. Aby sie pokazał sprawiedliwy Sedzia/ a ten jest sam Pan Bóg. Ziemszy bowiem sędziowie; albo nie mogą/ albo nie chcą/ albo nie umieją; albo sie przeciw Pokrewnym affektem/ albo podarunkami uwodzą; y tak sprawiedliwość skwankuje. Pan Bóg zaś umie/ chce y może; podarunkami ani sie affektem nie uwodzi/ bo Pan y Bóg możny. 2. Aby grzechy/ lubo ze złości/ lubo ze wstydu/ lubo innym respektem/ świętokradzkim na Spowiedzi żadne/ były obciążone. 3. Załugi y zbrodnie/ publiczne y iawne/ nadgroda y karaniem publicznym były zapłacone/ tak według ciała/ iako według duszy. 4. Aby kontempt/ niestawa y pogarda publiczna Chrystusowa/ publicznym zawstyżeniem nieubożnych/ chwalebnie przed obecnością Aniołow/ y całego stworzenia nagrodzila sie; beda płakać y patrzeć ktorego zranili. 5. Aby sie konfundowali/ y wstydzili ci/ ktorzy sprawy y wyroki Bo-

Et

stie/

skie/ także y bliźniego poszepti/ nie uważnie y ciękawie sadzą.
 6. Żeby niezbożni żadney wymowki/ w grzechach nie mieli;
 obacza bowiem tam Młodzieniątkowie Świętego Kazimie-
 rza/ y Świętego Koskie. Żołnierze S. Sebastjana/ Hermas-
 ni S. Eustachiego/ Królowie Sw. Ludwika/ Gospodarze
 Sw. Jzydora/ Malżonkowie Sw. Jadwige. Obacza obo-
 iej plci wszelkiego wielu stanu ludzi/ którzy sie o zbawienie
 starali/ gwałt sobie dla Niebá czynili; czemuż y oni czynić
 nie chcieli. 7. Albowiem wiele spraw/ tak złych/ iako Łutrá/
 Kálwiná/ Arynská/ y innych Herezyarchow; iako y dobrych/
 iako ludzi Apostolskich/ S. Fránciszka/ Dominika/ y innych
 Zakonodawcow/ aż do końca świata trwać będą: z których
 pierwsze dla rozgrzeżenia/ karanie y konfuzya; drugie dla zbu-
 dowania/ zapłate y chwale odniosa/ publiczna. Tu wysta-
 wiać mądrość/ sprawiedliwość/ dobroć y miłosierdzie Bo-
 skie. Sprawiedliwys Pánie/ y sprawiedliwy sąd twoy:
 poznałem Pánie że sprawiedliwością sa twoie sady. Spra-
 wiedliwość twoią: sprawiedliwość ná wieli; y Prawo two-
 ie jest prawdá. Ná wieli nie zapomne sprawiedliwości two-
 ich/ albowiem onemi ożywiłeś mnie Pánie; nie b będzie ser-
 ce moje czyste/ w sprawiedliwościach twych abym nie był
 pochąmbiony: tak Dawid Święty.

Medytácyá o Piekłe.

Uważanie pierwsze: kto będzie potępiony:

y co zá męki cierpieć będzie.

Odpowiedź: Wstęp: Ten/ który jest odrzucony od
 Boga dla ostatniego grzechu/ w którym umiera. Zná-
 tow tego jest ósm. 1. Niewiernosc: to jest/ kto nie ma wiá-
 ry/ bez ktorey niepodobna podobac sie Bogu. Takowi sa
 Pogani.

Poganie/ Żydzi/ Heretycy. 2. niesprawiedliwość generalną/ nie oddając Bogu/ sobie y bliźniemu/ co należy: Bogu należy cześć/ y posłuszeństwo; sobie należy chronienie się grzechu/ y każdego złego/ a czynienie dobrego: Bliźniemu od nas należy słusność/ oddając mu co jego/ y ulitowanie/ z miłości go ratując. 3. Zwyczaj w grzechu chociaż w iednym/ który do grzeszenia przymusza. 4. Recydywa/ powracanie się do grzechu/ po obiernicy y postanowieniu ślącym. 5. Mądrość światowa; a ta uczy tych Reguł: żyć z dobrym dobrze/ ze złym źle; z każdym pięknie/ z nistim szczerze; po wierzchu dla wysydu pozciewie/ okrom ozu niewstydliwie: dobre doczesnych/ godności/ nabywać; bronić przeciw Prawu Bożiemu; sposobami zakazanemi. 6. Śnać: Połuta nierychła/ to jest/ odłożona do śmierci/ a ta jest rzadko skuteczna; bo y sam nie będzie mógł dla choroby: albo Bóg nie dozwoli niewdzięczności. 7. Śnać: Vstepowanie a nie postępowanie w Przykazaniu Bożym. 8. Śnać: Grzech przeciwko Duchowi Świętemu/ który je bywa wypełniony/ z pewney wiadomości/ z wolney woli/ z samey złości/ dla tego też nie godzien litości y odpuszczenia. Tu podziękować Bogu/ żeś z Rodzicom Katolickich, zrodzony/ odhizgotny/ w Wierze Świętey wychowany/ w której żyć y umierać pragniy; a mów: Wierze w Ciebie Boga/ Pana/ Odkupiciela/ Zbawiciela mego: mam nadzieję/ że mi odpuszcz grzechy moje: daj łaskę/ y żywot wieczny/ a słubnie zachować sprawiedliwość generalną: Tobie/ sobie/ y bliźniemu: Boże mój/ dla Ciebie/ nad wszystkie naybrzydlwsze rzeczy/ brzydzą się grzechami/ wole umrzeć/ a niżeli zatężyć.

Odpowiedz 11. Mili albo karanie porępieni troćkie

cierpieć beda 1. Karanie stráty/ to iest/ strácenie Liebá y
 widzenia Boskiego. 2. Karanie zmyslow/ niepoiate meki/
 ná zmyslách ták wnetrzných/ iáko y zewnetrzných ponosić
 beda. 3. Gryzienie sumnienia bez przestánku; že mogąc Lie-
 bo zá krotkie ucierpienie mieć/ niechteliš á zá krotkie ucie-
 chy nábyli wieczných bólow. Alty strachy y posłanowienia
 poprówić sie; O Bože! Oycze miłosierdzia/ wšyſtkiegoś sie
 zá wiecznego niewolníká/ przymierzem wiecznym oddać. Od
 brámy piekielney wyrwyš Pánie duše moje/ niech mi obrzy-
 dna wšyſtkie rzeczy przemiišáce; a niech mi wdzięczne beda
 wšyſtkie rzeczy twoie dla Ciebie/ y Ty sam nad wšyſtko
 Pánie/ wšyſtkie ták ciálá/ iáko y duše sprawy ná same tyl-
 ko chwale twoie obrocić obietcie.

Uważanie drugie: co zá meki, y iáko ponoszone
 beda od potępionych.

Odpowiedz! Nayprzed zá odwrocenie sie od Boga/ otrzy-
 ma głowieš karanie stráty. že go ná wielki widzieć nie
 bedzie. Zá obrocenie sie z myslámi do stworzenia/ nad Bo-
 gá miluiąc; karány bedzie ná zmyslách. 1. Meka bedzie/
 ogień nieznosny/ zá niengáſzona chć/ do rozkošy cielesných/
 y rzeczy doczesných. 2. Meka zimno cieškie/ zá ozieble stá-
 ranie sie o zbawienie/ y nie przyimowanie náchmienia Bos-
 kiego. 3. Smrod z spalonych ciešł pochodzacy; zá perſu-
 my y kochánie w zapáchách/ woniách rozmaýtych. 4. Głód
 zá zbyteczne/ wydurne/ koštowne/ potráwy przeciw sta-
 nowi/ y nie porátowanie ubogich. 5. Pragnienie niengá-
 ſhone/ zá piánſtwo/ zá záżywanie drogich napciow/ nad ſtan
 ſwoy/ często zbytnie. 6. Zácie beštyi/ to iest czártow/ zá
 gniew/ uwłóctwo/ swary/ ſemránie/ opprešsye/ pomšty. 7.
 Strašne

Straszne widzenia poznać czartowskich/ za pyche/ stroie/
 miłość samego siebie/ weyżnienie rozpustne. 8. Ciemności/
 za to że grzeszni szukali ciemnych mieysc/ żeby cie-
 ży Bogą/ dobro niesłoneczne obrażali. 9. Wiezienie ści-
 śle/ za rozpóścieranie sie y rozszerzanie/ w majątnościach zie-
 mskich/ z krzywdą bliźniego. Za budynki y murywania pa-
 łacow rozpóścianie: związani bowiem nim tak śnopek taci/
 potym wrzuceni beda do piekła: a tak śledzie w bezcie-
 tak ściągani y utłoczeni: kiedy gryzieniem umysłu y su-
 mmienia bez przestanku trapieni beda: że stracili Chwale
 Niebieską/ a zasłużyli na wieczne meki: że lasz tak wiele
 razy sobie od Boga ofiarowaną/ nabytą/ gárdzili: że poku-
 te zbawienna odłładali. Alty/ Nie rącz tracić ze zlemi/
 Boże moy dusze moiej/ ani z meżami krowie żywota moiego.
 Co za pożytek będzieś miał/ ieżeli sie dostane na zgube wie-
 czną; nie umieli beda cie chwalić Panie/ ani ci wszyscy/
 ktorzy zstepują do piekła; my ktorzy żyjemy chwalemy Pa-
 ną/ y chwalić chcemy na wieli.

Odpowiedź II. Meki od potępionych beda ponoszone.

1. Z wielkim smutkiem na zmysłach/ dla straconego dobra
 rostkóznego/ a nigdy już niepowetowanego. Z wielką tur-
 bacyą na umyśle/ dla nieorzymanego ostatniego centrum/
 albo celu/ do ktorego zmierzac byli powinni/ to iest Bogą;
 osobliwie Katolicy. 2. Z wielką zazdrością przeciw Bogu/
 y Swietym/ widząc ich w wiecznych rostkóściach/ siebie w
 wielkich mękach zostających: pychą bowiem ich/ ktora wśy-
 śkich grzechow źródłem y głową/ y sam w nich będzie pa-
 nował. 3. Z strasnym bluźnieniem Pana Boga/ że ich
 stworzył: z przeklinaniem Rodzicow/ że ich urodzili. Z slo-

rzecze

rzczeniem pokrewnym/ przyiaciólom/ towarzyšom/ Przelos-
 žonym/ že ich od grzechu karaniem/ upomináníem/ nieodwo-
 dzili/ álbo do grzechu przyprowadzili. Š narzekáníem nie-
 stetyš ná sie že kiedy zgrzešyli. Š zrospáza ustáwiczná/
 nigdy sie nie spodziewájac odpušczenia/ náwrocenia/ áni
 máš táš ciężkich škónzenia. 5. Š pragníením šmierci y zni-
 šczenia; ktorego nigdy mieć nie beda. Náššodšy JEŠU
 ránuj mnie/ ábym nie byl potepiony/ ktory jsem Krvia/
 práca tvoja odkupiony; JEŠU niechže mnie nie traci nie-
 práwoš moia/ ktorego štworzyła Wšehmocnoš tvoja. O
 MARIA! nápráwienie/ pociešenie/ duše rospážíacey/
 modl sie zá mna.

Uvažáníe III. Jáko máš piekielnych uchronić sie kto
 može: á czemu to wíecznie, y wíecy potepio-
 nych, á níželi zbáwionych.

Odpowiedź! Šzešciu sposobow. 1. Godnemí owocá-
 mi pokuty/ to jest/ doyrzalemi/ gdy grzešník náwro-
 ciwšy sie/ štáecznie trwa w dobrým až do šoncá. 2. Przez
 šstápienie do piešlá z Dawidem; to jest/ nábožným rozmy-
 šláníem o piešle/ y mešách iego: kto bowiem bywa w pie-
 šle žywy przez rozmyšláníe/ nie bedzie umárlý przez pote-
 pienie. 3. Przez karáníe y umartwíenie šamego šiebie; ka-
 rzac sie/ postámi/ pokutá/ modlitwá/ zá přešle; á odwo-
 dzac sie od przyšlych okázy wšelkých grzechow. 4. Przez
 odpušczenie wíny álbo šrzywdy bližníemu; odpušžajcie/
 áby wám bylo odpušžono. 5. Przez obráníe šobie wšel-
 kých przeciwnošci/ utrapienia/ y pogárde šzešliwostíami
 šwíatromemi/ á nášladowáníe Chryštusa. 6. Przez wyrze-
 šenie sie woli šrošey/ ktora w piešle šrolnie/ řáš Bernard
 Šwísty.

Światey. Znieś człowiecze własną wolę; a śmierci/ Sada
y Piellą nie będzie. Przeto Dawid Światey: Sercem
skrużonym y upokorzonem nie gardź Panie: dla Ciebie/ y
nad wszystko brzydzę się grzechami moimi. Nalitościwość
Boże/ zgrzeżyłem; Tobie/ przed Tobą/ przeciw Tobie: Bo-
że mój/ wszystkiego siebie/ Tobie ofiaruję: niech umre so-
bie/ a żyje Tobie!

Odpowiedź II. Czemu wiecznemi mękami y piekłem ka-
rze Bog. doczesny grzech: zaboystwa/ wścieczystwa gniewy/
pychy: S. Grzegorz: Grzesznicy chcieliby żyć na wieki/
aby w grzechach na wieki zostawali: do sprawiedliwego re-
dy Sedziego nalezy/ aby ci bez karania wiecznego nie zo-
stawiali; którzy wieczną wolę w grzechach leżeć mieli; kto tru-
cizną wypicie iadowita/ w krotce umierać musi na wieki: Tak
krotka rośkość/ pomsta/ mizoboystwo/ śmierć y karaniem
wiecznym bywa konczona: iako przeciw nieskonczonemu Bo-
gu człowiek grzeszy: tak nieskonczone karanie y piekło pono-
sić musi: nie uczynił człowiek końca grzechom/ Bog nie uczy-
ni karaniu. S. Bonaventura mówi.

Odpowiedź III. Czemu wiecey potępionych niżeli zbaw-
wionych: Pismo Świate mówi 4. Ezdra 8. Ten świat stwor-
zył Bog dla wielu: tamten Niebieski dla Wybranych: iako
to ziemia/ wiele ma gliny/ z ktorey robią garce; mało zaś
kruczn złotego y srebrnego/ z ktorego wyborne naczynia/
rostruchany wystawia. Widziemy że na świecie wiecey
Poganow/ Turkow/ Żydow/ niewiernych; a niżeli Kato-
likow Wiernych: Kto się ochrzci y uwierzy zbawion będzie:
ktory zaś nie uwierzy/ będzie potępiony. Sam Chrystus
powiedział. Nad to z samych Kato-likow Wiernych podob-
no

bno ledwie połowá/ albo wielšá część/ będzie potępionych. Doktorowie o dziełacu Pánnách to rozumieja: wšysťtie sie gotowály do Oblubienca; á tylko piéc mądrych/ y oley dobrych uczynkow do końca mających wešlo; innym powie- dziano; Nie znam was. Wiele albowiem jest tych/ którzy z dzieciństwa záraz złe čwiczenie/ á do wielkích zbrodni/ y niecnót powod mája. Wiecey tych: którzy Sakramentá Swiete/ iáko Spowiedz bez žalu/ bez postanowienia po- práwy/ nie zupełnie (tájac dla wštydu grzechy) bez dosťc uczynienia/ bez krzywd odpuszczenia: Komunia Swieta bez naboženstvá á čestokroć w grzechu/ tylko aby ich wi- dziano že nabožni/ swietokrádžto przyjmúja inni Potute až do smierci odkládája: inni w recydywe wpadája: o tych S. Fráncišek/ słowámi Chrystusowemi. Wiele wezwánych/ málo wybranych. To uważywšy mowi: Bože moy do Cie- bie ciągne žywa wiara/ y cála nádzieja/ goraca miłość/ y wšysťtie myáli/ mowy/ uczynki/ zupełnie ze wšysťtkiemí sí- lami/ Tobie/ dla Ciebie/ ná wiéti oddáje. Nie prágneš Pánie smierci grzešnego/ ále ráczey aby sie náwrocil y žyl wedle Práwa twego. Jezu/ kterýs jest droga/ Prawda/ y Žywotem/ odwiedž mnie blédneho/ ošwieć mnie slepego/ ožyw mnie martwego: Bog nádzieja moja.

Medytácia, o Niebie, álbo Chwale wieczney.

Uważanie pierwsze, kto Chwałę Niebieská y
za co otrzyma?

Odpowiedz i. Každý od Boga w Kšiegách wieczności nápišany y przeznáčený/ dla dotrwanía w lásce Božey do końca. Tego przeznáčenja znákov siedm i. Znák prze- znáčenja. Powołanie do Wiáry Swistey Katolickiey: to powołanie

powołanie/ iest pociągnięcie/ do naśladowania Żywota Chry-
 stusowego: Zachowanie Przykazania y sprawiedliwości 2.
 Wsprawiedliwienie/ to iest/ poświęcenie głowicelą wnetrznego/
 go/ przez dobrowolne przyecie łaski Bożej. A ta występa
 li wykorzenia: cnoty Bżepi/ sprawiedliwość stanowi/ spras-
 wując/ aby oddawał/ to iest/ y należy Bożego Bogu: blis-
 zaiemu y sobie do zbawienia. 3. Odwrocenie sie od grze-
 chu y nienawisć iego/ a nawrocenie sie do zachowania Przy-
 kazani Bożich. 4. Zwyciestwo świata; które odnosiemy
 gładząc godnościami/ dostatkami/ rozkośkami; a kiedy do nich
 przymyka/ albo kaja/ z tego sie nie wynosimy: gdy we-
 zma/ albo zrzuca nie turbujemy/ przed wygodą uchodzeniemy.
 5. Chuć/ y prągnięcie nawrocenia dusz do Boga; starając
 sie o zbawienie ich/ napominaniem/ przykładem dobrym/
 modlitwami/ wspomozieniem/ y innemi środkami osobliwie-
 mi. 6. Dotrwanie do końca w Wierze Swietey/ w spras-
 wiedliwość/ zachowanie Przykazania/ y dobrych uczynkow.
 7. Nabożenstwo wnetrzne/ to iest/ ochota służyć Bogu/ y
 Nayswietkszy Pannie: Swietym Pánstwu/ y naśladować
 ich. Dziękować z Jobem Swietym: Powołales mnie Pá-
 nie/ a ia Tobie odpowiem: Pánie miałem złości w nie-
 nawiści/ a załochałem sie w Prawie twoim. Psal: 116. Bo-
 że moy/ niech bede wysytek twoim/ a Ty moim ná wielki.
 W Tobie niech żyje/ w Tobie niech umieram: w Tobie
 niech wielkie/ miłosierdzie twoie wychwalając z Serafim-
 ami bez przestánku śpiewając: Swiety/ Swiety/ Swie-
 ty Pánie Zastępow

Odpowiedź II. Oddali BOG od Wiernych swoich
 Du w kółko

wšellkie utrapienie/ á da im wšellka chwale/ o ktorey/ áni
 ucho slyšalo/ áni oko widziało/ to iest widzenie/ kochanie sa-
 mego siebie/ tak wedle dušy/ tak cialá. A to 1. Za Wiare/
 bo co wierzyli/ widzieć beda. 2. Za Nadzieie/ czego sie spo-
 dziewali/ otrzymáia. 3. Co milowali/ nasycić sie nie beda
 mogli. Z dušy bedzie splywała ona roškosš Niebieska ná
 cialá. Przeto cialá ludzkie/ beda oddarzone od Boga w
 Niebie czworákami talentami: iášnošcia/ subtelnošcia/ nie-
 cierpietliwošcia: á to za cztery cnoty kárdynalne. Za me-
 drošć/ za wstrzemiŝliwošć/ za spráwiedliwošć/ za cierpli-
 wošć/ y meštwo wielkie w przesladowániu od cialá/ swiá-
 tá/ y hátaná.

Nádto Cialá Swietych y Duše ozdobione beda Koró-
 námi troiákami: Pierwsza Koroná Pánienka; tá sie dostá-
 ie tryumfuiacey z cialá Pánience/ za dochowanie wcale Pá-
 nienštwá y czystošci. Druga Koroná mezenštwá; tá sie
 dostáie tryumfuiacemu z swiátá Meczenníkowi/ ktory krew
 dla Chryštusa wylal: nie tylko/ ále teš wiele dla Chryštu-
 sa ponosil/ ucierpial: iáko o Martinie Swietym Košciól
 Swiety śpiewa. O swiátošliwy Biskapie/ ktorego gło-
 wy lbo mieš tyráná nie odrál: Koroná jedná M. czeš-
 kiey nie utrácil: y o Fránciškú Swietym/ o Meczenniku
 pragnieniem. Třecia Koroná Doktorška; tá sie dostáie
 wšyškim ktorzy náuczáia w Košcióle/ ná Kátedrách/ w
 Spowiednicách/ ná Katušách/ Trybunálách/ w domách.
 Kápláni/ Káznodzieie slychaczow; Gospodarze/ poddáne/
 dziatki/ y zeladke swoje/ álbowiem ja ich Doktorámi/ ná-
 czycielámi. Akry. O Błogosławiona Trojco/ Jedyny Bo-
 že! gdybym miał tak wiele sił/ iáť wiele kropel w morzu/
 t.á

tak wiele ięzyków/ tak wiele momentow w wieczności/ tak
wiele satez/ tak wiele piastu w ziemi: temi wbytkiem/
chcialbym Cie chwalić/ wielbić y milować na wieki. O
JESU najmilszy! niech żyje według Ciebie naśladowa-
nie i żywota/ niech umieram w Tobie ułyczeniem łaski/
niech Koronę otrzymam przez Cie/ udzieleniem chwały na
wieki chwały twoje.

Uwazenie drugie. Od kogo tak wielkie dobrá chwały
pochodzą y zaplata.

Odpowiedź? Od Chrystusa. Dając przez zaślugi iego/
ktory będąc Bogiem/ stał się Człowiekiem aby nas swe-
go Bóstwa uczestnikami uczynił. 2. Stał się Synem ludz-
kim/ abyśmy byli Synami Bożemi. 3. Stał się posłusznym
y niewolnikiem/ aby nas z niewoli czartowskiej wyzwolił.
4. Stał się śmiertelnym/ aby nas od wieczney śmierci wy-
swobodził: wziął na się nasz grzech/ abyśmy się stali sprawie-
dliwosciami w nim. 5. Podział cięsktę mek/ aby nas od nich
uwolnił. 6. Przyjął mizerye/ aby nas błogosławieństwem
swoim y chwałą uderował. 7. Powstał trzeciego dnia z
grobu mocą Bóstwa swego: dając nam znać/ że ciała nas-
ze powstana mocą Bóstwa iego na dzień Sądy: ktore/
lubo były śmiertelne/ stana się nie śmiertelne/ chwalebne/
świecić raz iśmiertelne/ aniżeli słonece/ tak mówi Jasi: 30. Jasi-
ko gwiazda iśmiertelna/ różna od gwiazdy: tak sprawiedliwi
wieki a wieki iśmiertelności różni będą od siebie: którzy
bardziej gorzeli miłością ku Bogu/ y bliższemu/ bardziej
śmiertni będą: którzy bardziej uwielili się na świecie/ wy-
żej stawac będą: którzy bardziej posłuszni/ cenniejsi iś-
kami byli/ otrzymają chwałę/ albo nagrodę/ jedni święci/

drudzy šestédziesta/ drudzy trzydziesta; co sie przez Pálmy/
álbo Arcolas y pożytki rozumie.

Akty. O żywocie blagostáwiony! kiedyž przyidzieš do
mnie/ kiedyž przyide do Ciebie/ kiedyž żyć bede z Tobą: o
żywocie żyjący z Bogiem/ żyjący z Bogá/ żyjący w Bogu/
żyjący od Bogá/ żyjący Bogu! O żywocie! Ty nas cze-
kaš/ Ty nas zapraszaš/ Ty nas žadaš/ á my nie wiemy
o Tobie/ gárdziemy Toba/ oddalamy sie od Ciebie/ opo-
źniamy do Ciebie: Pociagniy nas iáko leniwych do siebie/
á bedziemy tu chwale twoiey! o Mátko miłosierdzia/ ná-
cona chwala Syná twego/ udziel nam odrobin dzieciom
twoim: Tyś przy stole Páni/ my pod stolem iáko psieta.
O Bože! niechže ciało zostaie ná ziemi/ á dušá przebywa
w Niebie. O iedne rzecz proše/ y tey šukám/ ábym mie-
štal w domu twoim po wšystkie dni żywota moiego.

Uwaženie III. Jáko doyšć do Niebá? á czemu tak hoyna
nadgodę náznaczył Bog? Gdyžby się człowiek
mnieysza kontentował.

Odpowiedź: Troiákim sposobem. 1. Chronić sie złego/
á czynić dobrze. To iest/ wšelkiego grzechu smier-
telnego strzedz sie: uchodzić przed okázya tať bliska/ iáko y
daleka: złe žadze umartwiać; rozsádkowi swemu y własney
woli nie dáć powoli. Zachováć Przykazánie Boškie/ ktore
pełnić trzeba/ nie tylko wedle išnosci ále według intencyi
przykazániacego: to iest/ w miłosci/ z miłosci/ y według mi-
łosci. 2. Pełnić miłosierne uczynki/ tať Duchowne/ iáko
poradzić/ strofować/ pociešyć/ náuczyć/ odpusćić/ wspomóc/
modlić sie; iáko y cielesne/ to iest/ nawiedzić/ nápoić/ ná-
karmić/ odkupić/ odziać/ pogrześć umárlego bliźniego; go-
dnie

Dnia też używać Sakramentu Najświętszego/ który jest za-
daniem Chwały Niebieskiej. 3. Sposob/ znoszenie wszel-
kich przeciwności/ dla Pana Chrystusa/ y iego naśladowa-
nia: kto bowiem chce królować z Chrystusem/ cierpieć ma/
y cokolwiek ponosić z Chrystusem. Alty/ Boże mój/ dla
Ciebie/ y nad wszystko/ milnie Cie: brzydzę się grzechem na-
wielki. Będzie szereg Prawa twego na wielki. O Przenay-
świętka Trojco: dajże mi z wola twoją zgadzać się/ abym
w Tobie żyć/ w Tobie umrzeć/ w Tobie celu moim/ na
wielki odpoczywać mógł: gotowe serce moje/ Boże/ służyć
Tobie/ y cierpieć/ na wielki.

Odpowiedź II Cemu tak choyu nadgrode/ Niebo na-
znaczył Bog/ gdyżby się słowiek mniejsza kontentował: dla
dómi przyczyn. 1. Względem obietnicy nieodmiennej/ kto-
ra dał Bog sprawiedliwemu. Tak Gen: 15. Abrahámowi
obiecał: Jam jest Opiekunem twoim: y zapłatę twoją
wielką. 2. Względem należytości/ Młajestatowi bowiem
wspaniálemu Boskiemu należy/ tak znaczne nadgrody dać:
lubo ludzka podłość onych jest niegodną/ ani wedle godno-
ści osoby zasłużyła. 3. Względem doskonałej dobroci Bos-
kiej/ która wyświadczył człowiekowi na początku przy stwo-
rzeniu; we środku przy Odkupieniu/ należy aby ię na koń-
cu pokazał przy uwielbieniu. 4. Względem przystoyności.
Jeżeli bowiem Bog większe dobro/ to jest/ siebie samego
dał człowiekowi przy Odkupieniu/ mniejszego/ to jest/ Kro-
lestwa swego udzielenia odmawiać nie będzie/ przy uwiel-
bieniu. 5. Względem słuszności. Miłość bowiem ludzka
przeciw Bogu/ nad wszystko dobro zasługuie nadgrode do-
brę/ nad wszystko dobro/ a to jest sam Bog/ y iego zają-
wanie.

wanie. 6. Dobre uczynki/ które głowieł czyni/ y zle które
cierpi/ je w intencji wyłonania/ y w ochocie woli chetney
sa wieczne/ dla tego też wieczna zaśluga nadgrode. 7.
Jako teraz członueł wszytkiego siebie/ zupełnie na usługę
Boga odda/ tak Bog w Wyzwanie chwaly siebie onemu
odda. 8. Całość godności Chrystusowey wciąga/ aby
wszytkie członki/ mistyczne przez Wiare y miłość/ w jedno
cielo spoione/ wespół z Głową Chrystusem iednego wesela
y chwaly zażywały. Ale. O porcie pożądaný! kiedyś do-
de do Ciebie! o Korono sprawiedliwości! kiedyś miarę uko-
ronuieś! o żywocie szczęśliwy/ żywocie dostojny! kiedyś się
przybliżyś do mnie! O Boże! niechże Cię zmięwoili miłość
do zbawienia mnie/ która Cię zmięwoiliła do stworzenia/
odkupienia/ usprawiedliwienia moiego. Amen.

G L O S

Z Krzyża do zakochania się w Pánu Jezusie Ukrzyżowanym.

Alba

NABOŻNE OBIAWIENIE

Samego Chrystusa Pána, Meki swey, Świętym Brygidzie, El-
zbiecie y Metchyldzie, wyjęte jest z Ksiąg ich, z mięysc
różnych, z potwierdzeniem Stolicy Apostolskiej.

Cżennýś abymie ujęte stworzenia/ leniś się powstráć z
swoiey ochoty/ y iedynę Bogu wdzięczney przysługi y
abyt pożyteczney rzeczy sobie zamedbywaś uczynić! Ualiż to
zbytecznie ciebie! rzecz, przetrwać z miłości iedne godzinke
w rozmyślaniu Meki Zbawiciela twego! á zaślubić sobie nie-
gdyś zbawienie/ ale nad wszytko najlepsze rzecz miłość
tego. O mięysze serce! wiedz o tym/ żeby to nie me by-

to ku odwiedzaniu w oczach jego/ lubobyś sie na ściółce
drobniuchne pokrajać dalo; posłuchay tylko takto on to z mi-
łości dla Ciebie tak srogo cierpiał/ a słuchać/ kamieniem
byś musiało być/ gdybyś serdecznie łzami oczu twoich nie
żałowało.

C Dym sie w Ogrocie modlił/ wypłynęło ze mnie krwio-
kropel sto osmdziesiąt tysięcy/ dwiescie dwadzieścia y
pieć.

Wysłano na mnie żołnierską zbroynę/ którzy mnie
targali/ bili/ pchali; pieczę: do krórego przydano ludu po-
spolitego złośliwego/ dwi.ście y trzydzieści.

Związany byłem y prowadzony od trzech łatorów/ od
których y utrzymywany byłem.

Edym był do Ananasa prowadzony/ upadłem ciężko od
Licia wielkiego siedm razy.

Podnoszono mnie wielkościami za powrozy/ y włosy u
Głowy dwadzieścia y siedm razy.

Gdy mnie biczowali u słupá różnemi instrumentami oda-
niosłem plag niewinnych sześć tysięcy/ sześćset/ sześćdziesiąt
y sześć.

W twarz uderzano mnie u Biskupa zbroyną rekawicą
raz; innych policzkom okrutnie uderzonych wycierpiałem sto
dwadzieścia y jeden.

W goleniach moich obniosłem dwadzieścia y dwie rany.

Ropano mnie y deptano sto czterdzieści razy.

W łokcie uderzony byłem siedmdziesiąt razy.

W Głowie od ciemnowej Korony (w która czterdzieści razy kłymi
uderz. y często ja wst. dalać) było ran głębokich tysiąc.

Ciemna przeniknęło aż do mózgu płacioro/ a troje mi go w mózgu
zostało.

Zywot Pána nášzego

Dla okrutnego zranienia Głowy Koroną cierniową/ wyceletło krole
krópel trzy tysiące.

Twarz moie smrodliwemi plwocinami uplwali sto razy/ a gdym do
Krzyża był przybity/ nie będąc teżże z nim podniesiony od ziemi/ por
żawali y pocharkali cysie ciała moie siedmdziesiąt razy y trzy.

Já uhy nimie targali niemilosierne trzydziści razy/ a já nozdrz
dwadzieścia.

Já włosy y broda targano mnie y włożono niemilosierne dwadzie
ścia y ośm razy.

Pięściami w kyle moie sedze uderzono dwadzieścia króć y pięć.

Także w same łagody u Twarzy uderiono mnie pięć razy/ zaczęły
dwa zęby mi wypadły od tegoż uderzenia. Głowy zranione były trzykróć.

W piersiach y Głowie społecznych ran prawie kátowskich odniosłem
trzydziści y ledne.

Na Ciele moim miałem ran náó inke wielkych siedmdziesiąt y dwie/
z tych było dziewiętnaście/ dla których umarłbym był/ gdyby Bóstwo
Ciału sil nie dodawało.

Posiniących ran y krowa zżwralych miałem ná Ciele swym tysiąc
sto dziewięćdziesiąt y dziewięć.

Upadłem u stupa raz leden/ a inkrh czasów trzykróć.

Gdym nioś Krzyż ná Kalwaryę dla wielkiego ciężaru upadłem pod
drzewem Krzyżowym pięć razy.

P O B U D K A

Do płaczu nád Grobem Pána Jezusowym.

Płaczcie Anieli/ płaczcie Duchy Święte.

Radość wam dźsiay y wesele wziete

płaczcie przy śmierci/ płaczcie przy pogrzebie

Arca waszego/ y Boga ná Niebie.

Płaczcie wesołe Niebieskie pokoje!

Na dzień dñiwyhy y siroczywo swole.

Płaczcie nád Grobem/ w którym položony

Boga waszego Syn Jednorodzony.

Płacz łasie słońce/ płacz koto miesięczny

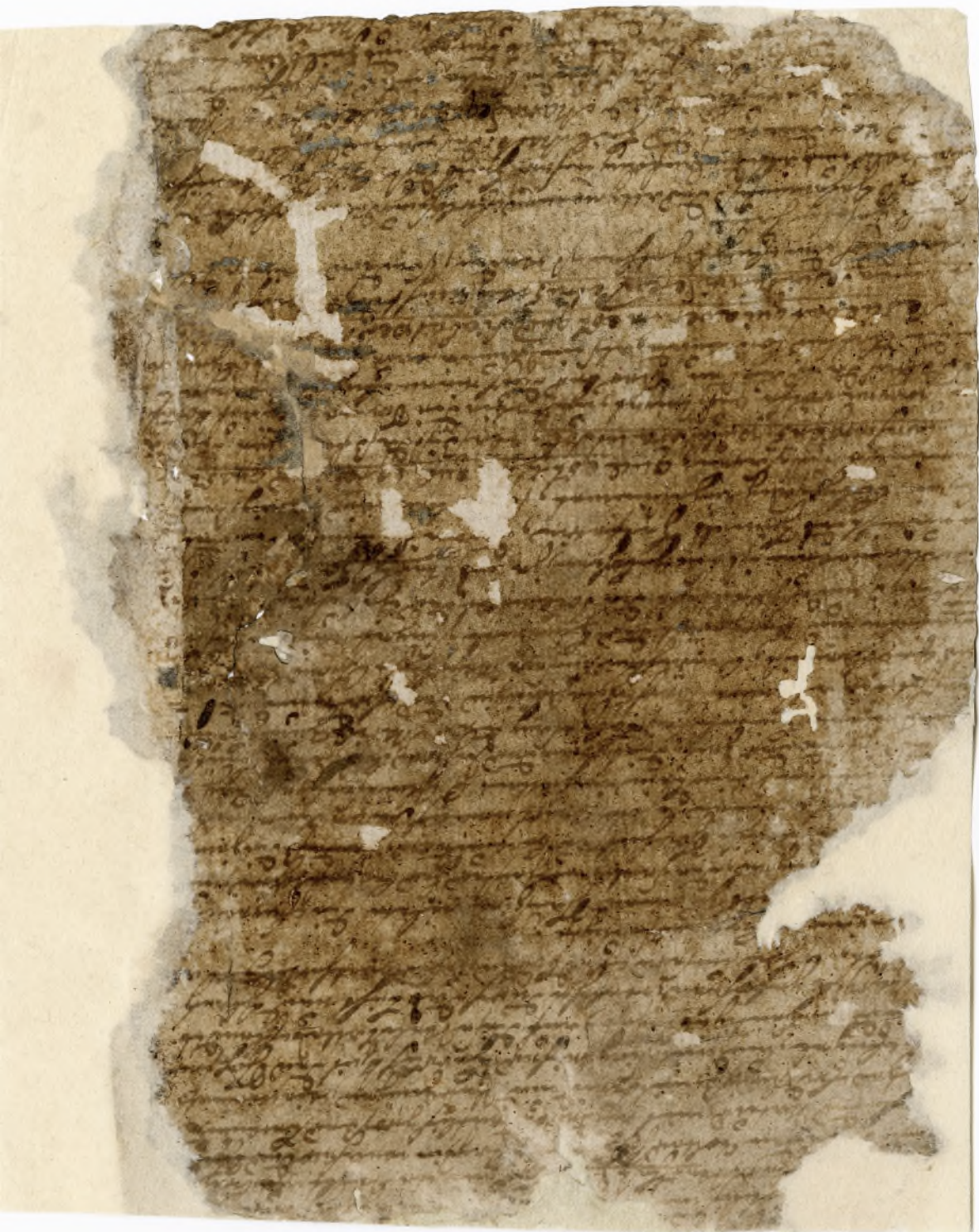
galkycie gwiazdy światła swoje wdzięczne!

Płaczcie

płacze promienie z Nieba wywieścone/
 Wąse przednieysze światło zagaścone.
 płacze obłoki/ płacze chmury dzdzyśte/
 L. y miasto rocy wylecie rzesiste/
 płacze pioruny/ płacze błyskawice/
 Nad grobem Krola Niebieskiej Stolicy.
 płacze y wiatry y Niebieskie bęgi:
 płacze dzdze/ grady/ płacze mrozy/ śniegi.
 płacze ścielac sie nad temi gorami/
 W tym Grobie leży/ który władał wami.
 płacze zatopy/ płacze morskie wawy:
 płacze Insuly/ płacze brzesne skały:
 płacze umarl Pan/ który was fundował/
 Tu leży co wam wśyſtkim roſkazywał.
 płacze y ryby y Wielorybowie/
 płacze Syreny/ płacze Delphinowie.
 płacze pod wodą otworzone dziwy.
 Umarl Pan/ a was Stworzyciel właścimy.
 płacze potoki/ płacze niezbrodzone
 Rzeki/ y rzodla płacze otworzone:
 płacze umarl Pan/ który wasze wody
 Stoczył y brodom poznaczył przechody.
 płacze ziemi/ płacze fundamenta ziemne/
 płacze lasy/ płacze lochy ciemne.
 płacze umarl Pan/ budownic waf milty/
 W któregoście sie rece zawiesily.
 płacze paworki/ płacze gory wielkie/
 płacze opoki/ y kamienie wielkie:
 Umarl Pan/ który rełoma swoimi/
 Ugruntował was na niezmiennej ziemi.
 płacze y ty goro Smierci uwielbiona/
 płacze Chry'stusa smiercia oświecona/
 płacze która krowe poświecty zdrole/
 płacze na P. ten Pan stracił zdrowie swoje.
 płacze y ty groble w staie wykonane:
 płacze który pana piasnieś nad Pany.

Plaż śmierci tego kámeniu Szejmowy/
 Na którym leży BÓG z BÓGĄ prawdzliwy,
 Plązcie pustyńie/ y Cedry prześlitzne/
 A wy tu lasy plązcie okolizne
 Plązcie/ pod których cieniem leży Ciałoj
 Które Bożego Ducha okrywało.
 Plązcie praśeta/ pląz te bybło polne/
 Plązcie y leśne żwieżeta swawolne/
 Plązcie robactwo/ plązcie y gądziny:
 Stworca wasz umarł/ Syn Boży jedyny.
 Pląz na ostatek głowieże kretemu
 Wszak to kwoli stworzono samemu/
 A wsem takoy stworzenie wselaćie/
 Żamarł BÓG w tobie przez życie tróślatie/
 Bo rościeś z drzewem/ guś z bestyami/
 A rozumieś się rzadziś z Aniolami.
 Dopomóż tedy wślikiemu stworzeniu/
 Płakać nad Danem/ w tego umiężeniu.
 Niech cie tuż teraz obludy światowe
 Porzucą: bązac bole JEZUSOWE:
 Niech cie swawolne nie rozbestwota ctaloi
 Boby cie raczej nurzać we łzách miało.
 Goy w Chrystusowym członku nie masz Ciele/
 Któreby za cie nie ucierpiał wiele:
 Nie day y czartu nad sobą przewodzić/
 Goyś oddupiciel chce cie wyłwobodzić
 Z niewoli tegoż żywota swoy polożyl/
 A moc czartowiska/ z ktera on sie sroził
 Stał y utrocił: to wszystko dla ciebie
 Czynieć: ażebyś z nim dziedziczył w Niebie.
 Niech przykład z Piotra, tak w łaskiń flocha/
 Obacz jak Pana po zopżeniu łocha/
 Niech cie wyrzy płaczą Magdalena/
 Niech cie pląz żrądlina Syrena/
 Niech cie wyrzy zale osłoty
 Niech cie wyrzy żłoda napaliny.

[The page contains faint, mostly illegible handwritten text in Polish script, likely from a historical manuscript or letter.]



Celestis facies vobis, et non respicientis in au

Math. C. 13.

2. *Helicthys* *unimaculata*, *jerolimae* *Sp.* *Helicthys* *unimaculata* *Sp.*
Helicthys *unimaculata* *Sp.* *Helicthys* *unimaculata* *Sp.*

[illegible][illegible]

1. *Przedmowa*
 2. *Przedmowa*
 3. *Przedmowa*
 4. *Przedmowa*
 5. *Przedmowa*
 6. *Przedmowa*
 7. *Przedmowa*
 8. *Przedmowa*
 9. *Przedmowa*
 10. *Przedmowa*
 11. *Przedmowa*
 12. *Przedmowa*
 13. *Przedmowa*
 14. *Przedmowa*
 15. *Przedmowa*
 16. *Przedmowa*
 17. *Przedmowa*
 18. *Przedmowa*
 19. *Przedmowa*
 20. *Przedmowa*
 21. *Przedmowa*
 22. *Przedmowa*
 23. *Przedmowa*
 24. *Przedmowa*
 25. *Przedmowa*
 26. *Przedmowa*
 27. *Przedmowa*
 28. *Przedmowa*
 29. *Przedmowa*
 30. *Przedmowa*
 31. *Przedmowa*
 32. *Przedmowa*
 33. *Przedmowa*
 34. *Przedmowa*
 35. *Przedmowa*
 36. *Przedmowa*
 37. *Przedmowa*
 38. *Przedmowa*
 39. *Przedmowa*
 40. *Przedmowa*
 41. *Przedmowa*
 42. *Przedmowa*
 43. *Przedmowa*
 44. *Przedmowa*
 45. *Przedmowa*
 46. *Przedmowa*
 47. *Przedmowa*
 48. *Przedmowa*
 49. *Przedmowa*
 50. *Przedmowa*
 51. *Przedmowa*
 52. *Przedmowa*
 53. *Przedmowa*
 54. *Przedmowa*
 55. *Przedmowa*
 56. *Przedmowa*
 57. *Przedmowa*
 58. *Przedmowa*
 59. *Przedmowa*
 60. *Przedmowa*
 61. *Przedmowa*
 62. *Przedmowa*
 63. *Przedmowa*
 64. *Przedmowa*
 65. *Przedmowa*
 66. *Przedmowa*
 67. *Przedmowa*
 68. *Przedmowa*
 69. *Przedmowa*
 70. *Przedmowa*
 71. *Przedmowa*
 72. *Przedmowa*
 73. *Przedmowa*
 74. *Przedmowa*
 75. *Przedmowa*
 76. *Przedmowa*
 77. *Przedmowa*
 78. *Przedmowa*
 79. *Przedmowa*
 80. *Przedmowa*
 81. *Przedmowa*
 82. *Przedmowa*
 83. *Przedmowa*
 84. *Przedmowa*
 85. *Przedmowa*
 86. *Przedmowa*
 87. *Przedmowa*
 88. *Przedmowa*
 89. *Przedmowa*
 90. *Przedmowa*
 91. *Przedmowa*
 92. *Przedmowa*
 93. *Przedmowa*
 94. *Przedmowa*
 95. *Przedmowa*
 96. *Przedmowa*
 97. *Przedmowa*
 98. *Przedmowa*
 99. *Przedmowa*
 100. *Przedmowa*

Quia Dyppentoff

1793

[illegible]

24- is m j

dy. i amput
y. i. k. M. p. r.
fity k. n. d. l. o. i.
d. u. p. r. a. y. n. a. d. n. i.
d. o. n. i. e. g. o. k. e. d. v. o. u. k. e.
dy. i. k. n. d. l. o. i.

rychym zym Kloni
d. 18. 18. 18.

Stallbuden & Co.
winowai com

William Swinton

...in mich gezeig. ...
...Daher ...

Wie: O p. and a. 1/2

via Fovino blowing

Druggist & Apothecary
London & Edinburgh

for by way of the
back of the

Stacy Newman

am. 67. mai. 1802

no wai com nie ma
t/ce Brey Kana

ai Segnami a
d'ill'anni più

Друге нас вини

ę nie cześć nie
Kłopotom ja

18

1852

[illegible]

II.

64

[illegible]

[illegible]

[illegible]

In Commemoration of Fisher

Nov. 1818

from the British to 1819

Howe Temple 1831

...rafale, ry

...odaue, a iak wieloraki Sla

...poryfen ...

...do wy. ...one po ...yppu

...afy, Dyfraz ...a uwoln ...

...jonec maeftatym ...

...niey mac' e bzda, ...

...Niebiescy y iak ...

...mi wam zato bzda, ...

...hory, y Maltaiego, ...

...Niebiescy y wfyry ...

...by y wfele ...

...wybranych, ...

...m, ...

...roftan' e ...

...y ...

...wrofi, ...

...y wad' ...

...Cland

...D...

...

...

Handwritten text in a cursive script, likely a letter or a page from a manuscript. The text is written in a dark ink on aged, slightly stained paper. The handwriting is dense and flowing, characteristic of the 18th or 19th century. The text is arranged in several lines, with some words appearing to be underlined or written in a larger, bolder script. The overall appearance is that of a historical document.

Attest
B. V. M. Schuyler
1797

180
Claveria et B.V.
Langgath 1797

diabel, który nad bogactwami jest, y iakoby Bóg jest
Soy. nie lemu, żeby mógł bogactwa dawać iakie
quia militat diabolus homines decipere, ale i bogac
twami nie rami straconemi dożyjemy, y iakie
stara sie ludzi ośmieszyć y zgubić, ię Konbary
isth Spiritus fornicationis, sic est Spiritus diabolus, ten
Duk poruśstwa wśelkij niecnoty i nie racy
Cieft du hem bogactwo. az głoz awka takie
i kiedy by kto syhat, co woliz, czy z Bogu starych
czy ciach, a mied sie dobrze y bydr Panem wśelkij
wśelkij daniel kach do śmierci, a iak wielu by ianato co
nie wpyry by odpowiadali, wole Serwina manon
mied sie dobrze

Pla tego iako zorobabel koscioł Salomonow
nowy, tak Jeruzalem nasz pniestęstwie nie
wrych rodnice, w kaim prier cała zwiędrony
poner mgły swoje y śmierć odnowiat iako od rodnice
z nie wypowiedzaney do brolławości swojej y bo ma
pilną opatrność, ona ię podwieciwiy nas du
prier du ha s. na kacie na krostwo wielkie
i ięce nas pociaga y oke iedynie stara sie i pomij
na miedug trisayrey ewangelij s. abysmy rad swia
tym y iego porządkowi iam nie postlij drog i
wieczney nie uchybieli. ^{to jest} dajęz nie przekładać se
i do tych rzeczy a nie nie ponu nacień. Siatkany. bo
mowi salusci s. Beatus vir qui post aurum monabit nec s
ravit in pecunia el thesauris. błogosławiony męzek k
całotym, iakie piasiat i nie postieć, ani nadwiec y
no ię w pieńi drach y iakoback nie pokładat.

[illegible]

Hugo an. 1171
erm: 34.

Rom: 13.
v. 2.

Petrus Damianus
coni: in Offensu
deipar.

Geny 32.
25.

Bernardus Toni
Nem. 6. 1. 1.
C. 14.

6. p

[illegible]

